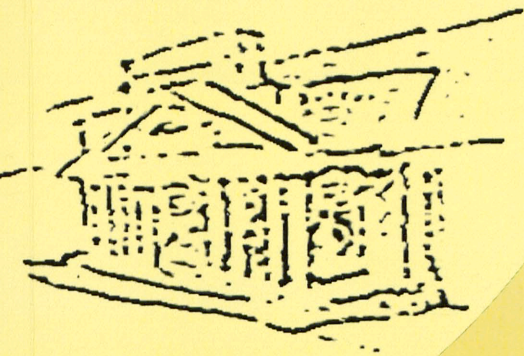




ROCZNIK KONSTANTYNOWSKI

KONSTANTYNÓW 2010

Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Konstantynowskiej
Urząd Gminy Konstantynów

ROCZNIK KONSTANTYNOWSKI

TOM I

I okolicznościowy numer
Rocznika Konstantynowskiego
ukazał się w dniu 22 maja 2009 roku z okazji
Pierwszego Zjazdu Byłych Mieszkańców Konstantynowa

KONSTANTYNÓW 2010

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Przewodniczący:
Romuald Murawski

Członkowie:
Dorota Andruszkiewicz, Teresa Bogusz – Filipiuk, Marzena Dziołak,
Bogdan Korniluk, Elżbieta Łazowska, Maria Sawczuk, **REGIONALIA** Żuk

Projekt okładki:
Robert Mitura



© Copyright by Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Konstantynowskiej
Konstantynów, 2010

Fotografie pochodzą ze zbiorów:
Urzędu Gminy Konstantynów
Gminnej Biblioteki Publicznej im. Kajetana Sawczuka w Konstantynowie
Gminnego Centrum Kultury w Konstantynowie
Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Konstantynowskiej

Wydawca:
Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Konstantynowskiej
ul. Piłsudskiego 4, 21-543 Konstantynów
e-mail: tpzk5@wp.pl

Skład komputerowy i druk:
Arte
21-500 Biała Podlaska
ul. Dokudowska 1a
tel. 502 218 563
artebiuro@o2.pl

Nakład: 300 egz.



Spis treści

Romuald Murawski – <i>Wstęp</i>	5
Strategia Rozwoju Gminy Konstantynów na lata 2007-2015	7
Działalność Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Konstantynowskiej	
Informacja o Stowarzyszeniu	57
<i>Bogdan Korniluk</i> – Promocja książki księdza kanonika Władysława Proczka „Bóg dał łaskę”	59
<i>Bogdan Korniluk</i> – I Zjazd Byłych Mieszkańców Konstantynowa ..	61
<i>Jerzy Rekucki</i> – Wiersz o I Zjeździe	63
Jubileusz stulecia parafii i kościoła w Konstantynowie	
<i>Teresa Bartosiewicz</i> – Jubileusz 100-lecia parafii i kościoła pw. św. Elżbiety Węgierskiej	69
<i>Ks. bp Antoni Dydycz</i> – Homilia	74
<i>Ks. Mieczysław Milczarczyk</i> – Powitanie	81
<i>Romuald Murawski</i> – Przemówienie wójta gminy Konstantynów ...	82
<i>Marian Piotrowski</i> – Przemówienie	84
<i>Szczepan Kalinowski</i> – Konstantynów u progu niepodległości	87
<i>Bogumiła Murawska</i> – Historia Gimnazjum im. Cypriana Norwida w Konstantynowie	109

<i>Teresa Bartosiewicz – Jubileusz 25-lecia Gminnego Centrum Kultury w Konstantynowie.....</i>	129
Bolesław Skrzyński – Wspomnienia	
<i>Tadeusz Łazowski – Wstęp</i>	133
<i>Bolesław Skrzyński – Mój Konstantynów n/Bugiem</i>	134
<i>Paulina Maciejuk – Wiersze</i>	169
<i>Bolesław Skrzyński – Plan – Konstantynów 1939</i>	176

Szanowni Państwo

Przedstawiam Państwu pierwszy numer „Rocznika Konstantynowskiego”, czasopisma, w którym prezentowane będą doniosłe wydarzenia z dziejów naszej społeczności oraz informacje o bieżących przedsięwzięciach.

Uważam, że historia naszej gminy jest bardzo bogata, gromadzone są stale nowe dokumenty i istnieje potrzeba ich pokazania oraz popularyzacji. Ponadto co roku ma u nas miejsce szereg wydarzeń, podejmowanych jest dużo zadań inwestycyjnych, które chcielibyśmy Państwu przedstawić.

Chciałbym, abyście Państwo zaangażowali się również w tworzenie tego czasopisma i wzbogacali je swoimi materiałami, które będziemy tam umieszczać. Liczę na zainteresowanie mieszkańców, jednostek organizacyjnych gminy i stowarzyszeń. W tym celu zapraszam wszystkich chętnych do współpracy.

Uważam, że wspólnie stworzymy wspaniały informator, który będzie służył nie tylko obecnemu pokoleniu, lecz stanie się źródłem wiedzy dla tych, którzy sięgną po wydawnictwo w przyszłości.

Z prawdziwą przyjemnością oddaję w Państwa ręce pierwszy numer rocznika, życząc przyjemnej lektury.

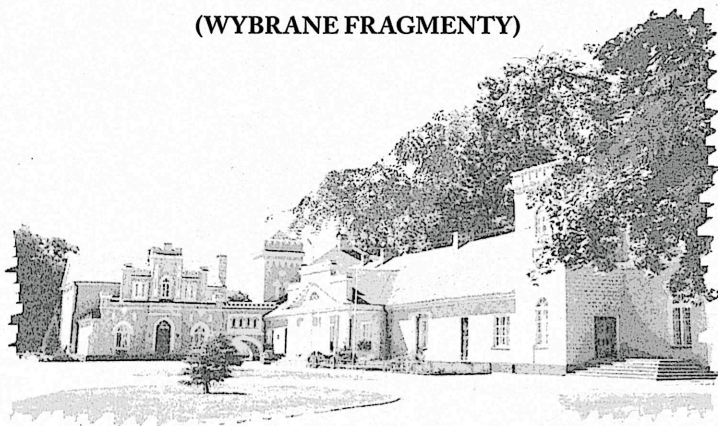
Romuald Murawski
Wójt Gminy Konstantynów

GMINA
KONSTANTYNÓW



STRATEGIA ROZWOJU GMINY KONSTANTYNÓW NA LATA 2007-2015

(WYBRANE FRAGMENTY)



KONSTANTYNÓW 2008

3.1. Informacje ogólne.

Zgodnie z nowym podziałem administracyjnym kraju, który został wprowadzony z dniem 1 stycznia 1999 roku, gmina Konstantynów należy do powiatu bialskiego – jednego z 24 powiatów województwa lubelskiego.

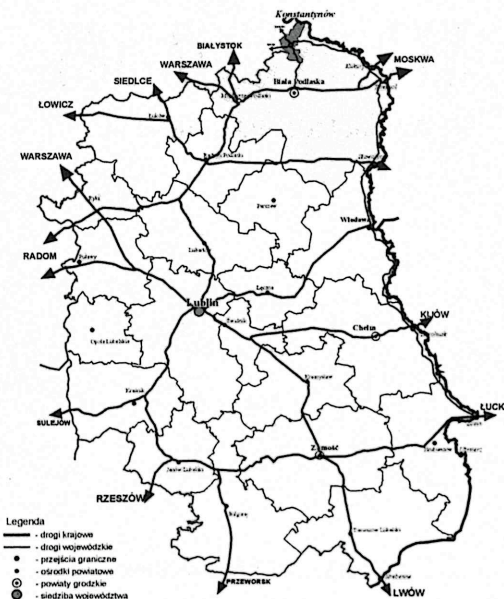
W poprzednim podziale administracyjnym gmina Konstantynów należała do województwa białkopodlaskiego.

3.1.1. Położenie geograficzne.

Gmina Konstantynów położona jest w północno-wschodniej części powiatu bialskiego. Północna część gminy styka się z rzeką Bug i na długości 530 metrów stanowi granicę państwa z Republiką Białorusi.

Położenie gminy Konstantynów na mapie województwa lubelskiego przedstawia Rysunek 1.

Rysunek 1. Położenie Gminy Konstantynów.



Od wschodu gmina Konstantynów sąsiaduje na odcinku 24,2 km z gminą Janów Podlaski, od południa na odcinku 9,0 km z gminą Leśna Podlaska – w województwie lubelskim, od zachodu na odcinku 6,2 km z gminą Kornica i na odcinku 12,3 km z gminą Sarnaki – w województwie mazowieckim, oraz poprzez rzekę Bug z gminą Mielnik w województwie podlaskim na odcinku 4,0 km. Łącznie długość granic gminy Konstantynów wynosi 55,7 km.

Gmina Konstantynów, pod względem powierzchni (87 km²), jest gminą małą, a jej siedziba oddalona jest od Lublina – 150 km, natomiast od Białej Podlaskiej – 20 km. W skład jednostki ewidencyjnej gminy Konstantynów wchodzi 14 obrębów, w każdym z nich znajduje się siedziba sołectwa.

W Konstantynowie krzyżują się dwie drogi wojewódzkie Nr 698 Siedlce – Terespol o długości w granicach gminy 12,0 km, oraz przechodząca przez środkową część gminy na odcinku 6,5 km Nr 811 Sarnaki – Biała Podlaska, która docelowo będzie drogą dojazdową do przyszłej autostrady A-2.

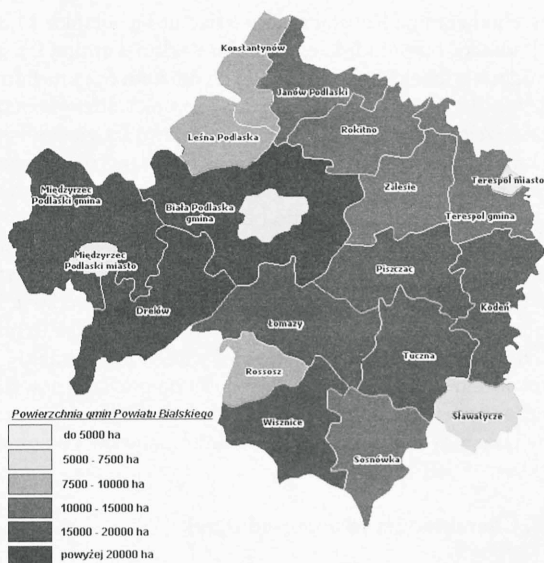
Biorąc pod uwagę podział Polski na jednostki fizyczno-geograficzne, obszar gminy położony jest w zasięgu Równiny Łukowskiej należącej do Niziny Podlaskiej.

3.1.2. Charakterystyka sieci osadniczej.

Gmina Konstantynów obejmuje teren o powierzchni 8706 ha. Jest jedną z najmniejszych gmin w powiecie bialskim – stanowi 3,2% powierzchni powiatu. Wielkość gminy jest zdecydowanie niższa od przeciętnej powierzchni gminy w województwie lubelskim, która wynosi około 11,8 tys. ha..

Północna część gminy posiada charakter leśny, znajduje się tu zwarty duży kompleks leśny – Las Konstantynów należący do Lasów Państwowych własności Skarbu Państwa. Południowy rejon gminy ma charakter rolniczy, przeważają grunty orne z dominującymi glebami IV klasy bonitacyjnej. Występują tu też mniejsze kompleksy leśne, głównie lasów prywatnych.

Rysunek 2: Powierzchnia gmin powiatu bialskiego.



Źródło: Opracowano na podstawie informacji Banku Danych Regionalnych - www.stat.gov.pl

Centrum gminy stanowi osada Konstancin, położona przy węźle komunikacyjnym, krzyżujących się tu dróg wojewódzkich Nr 811 i Nr 698. Pozostałe osadnictwo skupione jest w następujących wsiach położonych w części południowej gminy: Komarno, Komarno Kolonia, Wólka Polinowska, Solinki. Bezpośrednio z gruntami wsi Konstancin sąsiadują: Konstancin Kolonia, Zakalinki, Zakalinki Kolonia, Witoldów, Wandopol, Wiechowicze, Zakanale. W części północnej gminy znajdują się: Antolin i położone nad Bugiem Gnojno. Poszczególne miejscowości połączone są ze sobą siecią dróg gminnych i powiatowych. Wsie mają charakter „ulicówek”, z zabudową wzdłuż dróg. Dominuje siedliskowy charakter zabudowy. Znaczny też jest udział rozproszonej zabudowy kolonijnej występujący głównie w części wschodniej i południowej (Zakalinki Kolonia, Komarno Kolonia).

W północnej części osady Konstancin zostały wyznaczone tereny pod realizację budownictwa jednorodzinnego. Osiedle domków jednorodzinnych zostało częściowo zrealizowane, ale pozostaje jeszcze znaczna rezerwa terenu.

W pozostałych miejscowościach budownictwo jednorodzinne jest realizowane w uzupełnieniu zabudowy zagrodowej. Stan techniczny budynków jednorodzinnych w przeważającej ilości jest dobry, ponieważ większość z nich powstała w ciągu ostatnich trzydziestu lat. Na terenach wiejskich duży udział ma również zabudowa z okresu międzywojennego i z pierwszych lat powojennych. Są to najczęściej budynki drewniane, z zachowanym stylem budownictwa wiejskiego charakterystycznym dla Podlasia. Stan techniczny większości z nich nie jest zadowalający i wymaga przeprowadzenia prac remontowych.

Budownictwo wielorodzinne, związane z potrzebami dawnego PGR-u, zlokalizowane jest we wschodniej części osady Konstantynów, w sąsiedztwie zabytkowego Folwarku. Kompleks zabudowań stanowi 10 budynków trzykondygnacyjnych.

Hierarchia osadnicza na terenie gminy Konstantynów jest dwustopniowa z ośrodkiem centralnym i ośrodkami podrzędnymi:

Centralny ośrodek nadrzędny stanowi osada Konstantynów, będąca podstawowym elementem struktury funkcjonalno-przestrzennej świadczącej usługi na poziomie podstawowym. Jest siedzibą władz samorządowych. Świadczy usługi w zakresie szkolnictwa podstawowego i gimnazjalnego, opieki społecznej i zdrowotnej, kultury, handlu, usług pocztowych, telekomunikacyjnych, rzemieślniczych, gastronomicznych, bankowych.

Ośrodki podrzędne (uzupełniające ośrodek centralny)

Komarno - usługi w zakresie szkolnictwa podstawowego, opieki społecznej, handlu i rzemiosła,

Komarno
Kolonia

Zakanale - usługi handlu, usługi rzemiosła, obsługa komunikacji

Gnojno - usługi turystyczno - rekreacyjne, handel, rzemiosło.

Ośrodki podrzędne tworzą pozostałe wsie, gdzie w niewielkim zakresie świadczone są usługi głównie handlu i rzemiosła.

Pomimo niedużej wielkości, gmina posiada dosyć stosunkowo wysoki wskaźnik gęstości zaludnienia - 47 mieszkańców na km² (Tabela 1.). Jest to drugi wynik wśród gmin wiejskich w powiecie białskim, tuż za gminą Terespol. Wskaźnik ten dla gminy Konstantynów przekracza średnią dla powiatu białskiego, ale jest dużo niższy od średniej wojewódzkiej, która wynosi 86 mieszkańców na jeden km².

Tabela 1. Powierzchnia i gęstość zaludnienia gmin wiejskich w powiecie bialskim (grudzień 2006 roku).

gminy wiejskie (powiat bialski)	powierzchnia w ha	osoby na km²
Biała Podlaska	32476	38
Drelów	22806	24
Janów Podlaski	13577	41
Kodeń	15033	26
Konstantynów	8706	47
Leśna Podlaska	9769	46
Łomazy	19861	27
Międzyrzec Podlaski	26120	40
Piszczac	16992	44
Rokitno	14082	23
Rossosz	7648	31
Sławatycze	7171	36
Sosnówka	14843	18
Terespol	14149	50
Tuczna	17037	21
Wisznice	17300	30
Zalesie	14716	31
powiat bialski	275428	41
woj. lubelskie	2512249	86

Źródło: Na podstawie Banku Danych Regionalnych - www.stat.gov.pl

Struktura sieci osadniczej na terenie Gminy Konstantynów obejmuje 14 sołectw (Tabela 2.). Większość wsi posiada zwartą zabudowę, pozostała część charakteryzuje się zabudową kolonialną.

Tabela 2. Liczba osób zamieszkujących na terenie poszczególnych sołectwach (wg stanu na 31 grudnia 2006 roku).

Sołectwo	Liczba mieszkańców
Antolin	122
Gnojno	150
Konstantynów	1455
Konstantynów Kolonia	145
Komarno	361

Komarno Kolonia	293
Solinki	124
Wandopol	131
Wiechowicze	84
Witoldów	207
Wólka Polinowska	233
Zakanale	362
Zakalinki	206
Zakalinki Kolonia	359
RAZEM	4232

Źródło: Dane własne Urzędu Gminy Konstantynów

Powyższa tabela uwzględnia mieszkańców gminy zameldowanych na stałe i ludność przebywającą czasowo oraz osoby faktycznie zamieszkujące teren gminy Konstantynów.

Największym ośrodkiem osadniczym w gminie jest miejscowość Konstantynów, która jako jedyna posiada ponad tysięczną populację – 1455 osób, co stanowi około 1/3 ogółu mieszkańców gminy. Pozostałe większe wsie to: Komarno, Zakanale, Zakalinki Kolonia, które liczą ok. 360 mieszkańców.

3.1.3. Zasoby naturalne.

Ukształtowanie terenu.

Teren gminy ma charakter lekko falistej równiny. Różnice wysokości względnej dochodzą maksymalnie do 52 m. Przeciętna wysokość większości terenów w Gminie Konstantynów wynosi 150-160 m n.p.m. Tereny najniżej położone w dolinie Bugu znajdują się na poziomie 125 m n.p.m., natomiast najwyższe wzgórza morenowe położone na zachód od wsi Zakalinki Kolonia dochodzą do 177 m n.p.m..

Gmina Konstantynów jest położona na tzw. wschodnioeuropejskiej płycie prekambryjskiej. Fizjografia tego terenu została ukształtowana w okresie zlodowaceń plejstocénskich oraz w mniejszym stopniu w późniejszym okresie poprzez działania erozyjne rzeki Bug w północnej części gminy oraz mniejszych cieków. Ostatni lądolód dotarł na ten teren w okresie stadiału Warty. Największą powierzchnię zajmują ciągi wzgórz czołowo-morenowych w części północnej z przeważającą ilością osadów fluwiogłacialnych, fluwiogłacial-

nych części południowej z glin zwałowych. Na terenie gminy można wyróżnić trzy główne jednostki geomorfologiczne:

- dolina Bugu z tarasem zalewowym i nadzalewowym,
- wysoczyzna morenowa ze strefą moreny czołowej,
- równina akumulacyjna występująca w środkowej i południowo-wschodniej części gminy.

Taras zalewowy zbudowany jest głównie z piasków średnioziarnistych przykrytych madami piaszczystymi pochodzenia powodziowego. Występujące tu starorzecza są częściowo wypełnione gruntami organicznymi- torfy, namuły.

Wzgórza moreny czołowej występują na większości obszaru gminy. Są one zbudowane z utworów piaszczysto-żwirowych z licznymi otoczakami skalnymi oraz przewarstwieniami glin zwałowych i mułków. Równina akumulacyjna zajmuje nieznaczną część gminy i występuje głównie w środkowej i południowo-wschodniej części gminy. Obszary te zbudowane są najczęściej z piasków różnoziarnistych z lokalnymi wkładkami glin zwałowych i mułków. Obniżenia przepływowe zaadaptowane przez rzeki: Czyżówkę i Komarenkę wypełnione są przez torfy namuły oraz piaski akumulacji jeziornej.

Surowce mineralne.

Zasoby surowców naturalnych na terenie gminy stanowią złoża żwiru, piasku i pospółki. Ze względu na liczne występowanie wzgórz morenowych i równin akumulacyjnych, złoża te są dość bogate. Udokumentowano złoża kruszywa naturalnego w następujących miejscowościach: Antolin, Gnojno, Wandopol, Witoldów, Konstantynów, Zakalinki, Zakanale, Wólka Polinowska, Komarno i Komarno Kolonia.

Sieć wodna.

Teren Gminy Konstantynów jest położony w zlewni rzeki Bug. Ze względu na występowanie na południe od Gnojna dość wysokich wzgórz morenowych, rzeka Bug odwadnia niewielką północną część gminy. Część środkowa odwadniana jest przez Czyżówkę i jej nieliczne, bezimienne dopływy i rowy melioracyjne. Zlewnia rzeki Czyżówki stanowi około 70 % powierzchni gminy. W części południowej gminy przepływa niewielki ciek, Komarenka, która jest prawobrzeżnym dopływem Czyżówki, uchodzącej w okolicach Janowa Podlaskiego do Bugu.

Gmina Konstantynów jest dosyć uboga w zbiorniki wód stojących. Do naturalnych należą starorzecza w dolinie Bugu o różnym stopniu sukcesji roślinności i wypłyenia. Oprócz w/w nielicznie występują niewielkie śródpolne „oczka” wodne oraz torfiarki w dolinie rzeki Czyżówki. Ostatnio bardzo modnymi stały się sztuczne zbiorniki wodne – stawy - które powstają przy głów-

nych ciekach wodnych, najwięcej w rejonie miejscowości Zakalinki, Kolonia Zakalinki, Komarno oraz Komarno Kolonia. Funkcjonuje również zbiornik małej retencji na gruntach wsi Konstantynów i Zakanale o lustrze wody o powierzchni 1,70 ha., który może być również wykorzystywany do celów rekreacyjnych.

Zbiorowiska roślinne.

Na obszarze Gminy Konstantynów występuje duży kompleks leśny o powierzchni około 1500 ha oraz malownicze tereny nadbużańskie: łąkowo-zaroślowe i leśne.. W południowej części gminy występują tylko małe, izolowane kompleksy leśne rozrzucone wśród łąk i pól uprawnych. Na terenie gminy wyróżniono 34 zbiorowiska roślinne w randze zespołu, są to:

- lasy i zarośla liściaste – 6 zespołów,
- bory sosnowe i mieszane – 4 zespoły,
- fitocenozy wodne, nadwodne i szuwarowe – 9 zespołów,
- fitocenozy łąkowe i murawowe – 6 zespołów,
- zbiorowiska synantropijne – 9 zespołów.

Najcenniejsze zbiorowiska oraz gatunki roślin występują w zasięgu Parku Krajobrazowego „Podlaski Przełom Bugu”, oraz rezerwatach: „Stary Las” i projektowanym „Borsucki Las”.

Krajobraz i walory środowiska przyrodniczego.

Krajobraz obszaru Gminy Konstantynów ma charakter rolniczo – łąkowo-leśny, wynikający z form użytkowania ziemi i występujących tu zbiorowisk roślinnych. Elementem najbardziej różniącym krajobraz jest szata roślinna, występująca w formie zbiorowisk leśnych i łąkowych, dolina rzeki Bug oraz sieć osadnicza i komunikacyjna. Krajobraz na terenie Gminy Konstantynów zachował więc walory naturalnego krajobrazu terenów wiejskich. Środowisko przyrodnicze tego terenu odznacza się występowaniem roślin rzadkich i chronionych. Najcenniejsze przyrodniczo i najatrakcyjniejsze pod względem krajobrazowym obszary w gminie objęte zostały ochroną. Ich łączna powierzchnia oraz zmiany w poszczególnych latach na tle powiatu bialskiego oraz województwa lubelskiego prezentuje Tabela 3.

Tabela 3. Obszary objęte ochroną środowiska w latach 1998–2006.

Miejsce i rodzaj ochrony	jedn.	1998	2000	2002	2004	2006
Rezerwat przyrody						
województwo lubelskie		11374,2	11378,2	11378,2	11549,5	11549,5
powiat bialski	ha	476,3	476,3	476,3	476,3	476,3
Gmina Konstantynów		5,8	5,8	5,8	5,8	5,8
województwo lubelskie		238725,0	238727,2	238727,2	241184,2	241182,0
Parki krajobrazowe						
powiat bialski	ha	15511,0	15513,2	15513,2	15513,2	15511,0
Gmina Konstantynów		2788,0	2788,5	2788,5	2788,5	2788,0
województwo lubelskie		1524	1545	1531	1547	1554
Pomniki przyrody						
powiat bialski	szt.	280	274	274	278	278
Gmina Konstantynów		12	12	12	12	12

Źródło: Bank Danych Regionalnych – www.stat.gov.pl

W 1990 roku został utworzony „Nadbużański Obszar Chronionego Krajobrazu”, z którego fragmentu decyzją Wojewody Białkopodlaskiego w 1994 roku utworzono Park Krajobrazowy „Podlaski Przełom Bugu”. W granicach projektowanego Parku Krajobrazowego znalazła się północna część gminy obejmująca tereny nadbużańskie oraz największy na terenie gminy kompleks leśny – Konstantynów. W granicach parku znajduje się 2788 ha, co stanowi 32 % powierzchni gminy. Środkowa część gminy zawierająca się między wspomnianym kompleksem leśnym a Konstantynowem na powierzchni 1503 ha tj. 17 % powierzchni gminy wchodzi w granice otuliny parku.

Z przyrodniczego punktu widzenia, najwyższą wartość przedstawiają tereny nadbużańskie, położone na północ od Gnojna. Występujące tu fragmenty nadrzecznych łęgów wierzbowo-topolowych, olszowo-jesionowych i grądów, zbiorowiska łąkowe i murawowe, roślinność starorzeczy Bugu, mają naturalną fizjonomię i strukturę, bogaty skład florystyczny i są dużą rzadkością nie tylko w skali regionu. Opisywany fragment doliny Bugu jest również bardzo interesujący pod względem faunistycznym, szczególnie ornitologicznym. Występują tu rzadkie i zarazem typowe dla dolin rzecznych i zagrożone gatunki ptaków, takie jak sieweczka obrożna, sieweczka rzeczna, błotniak stawowy, zimorodek, dzięcioł średni.

Na terenie gminy w leśnictwie Konstantynów położony jest rezerwat leśny „Stary Las”. Obejmuje on powierzchnię 5,88 ha, ze starodrzewiem mieszanym, w którym dominuje dąb szypułkowy oraz sosna pospolita w wieku do 130 lat. Znaczny udział mają również: modrzew europejski, grab pospolity, jesion i lipa drobnolistna. Rezerwat ten obfituje w okazy drzew o charakterze pomnikowym, utworzonym w celu zachowania dobrze wykształconego fragmentu grądu oraz płatów fitocenoz nawiązujących do boru mieszanego.

Rezerwat faunistyczny „Kalinik” położony jest na terenie dwóch gmin: Konstantynowa i Janowa Podlaskiego, obejmuje obszar 207 ha starorzeczka Bugu z przylegającymi łąkami i fragmentami zadrzewień. Teren rezerwatu jest bardzo bogaty pod względem różnorodności fauny i flory. Można tu spotkać wydrę, bobra, łabędzia niemego, bataliona, kwokacza, kobuza, pustuikę, bekasa ksyżka, rycyka, czy świergotka łąkowego. Charakterystyczna roślinność tego terenu to łęgi nadrzeczne oraz grady.

Rezerwat „Borsucki Las” to 62 ha porośnięte lasem mieszanym ze starodrzewiem dębu, grabu i sosny. Stwierdzono tu 3 gatunki zagrożone wyginięciem: dzięcioła średniego, muchołówkę małą, turkawkę.

3.1.4. Zasoby dziedzictwa kulturowego.

Pierwsza wzmianka o Konstantynowie, pierwotnie zwanym Kozierady pochodzi z 1459 roku. Kozierady jako wieś szlachecka należała w XV wieku do rodu Bogatynowiczów, a później do rodu Sierzputowskich. Wieś Kozierady w 1660 roku była miejscem koncentracji wojsk hetmana Stanisława Czarneckiego – wybierającego się na wojnę moskiewską. Kozierady były miejscem historycznego pojedynku Jana Chryzostoma Paska z braćmi Nużyńskimi i Jasińskimi, o którym pisarz opowiada w swoich pamiętnikach.

W 1744 roku ówczesny właściciel wsi Józef Odrowąż Siedlnicki – wojewoda podlaski i podskarbi wielki koronny wyjednał u króla Augusta przywilej miejski dla Kozierad i nazwał je Konstantynowem od imienia swojej żony

Konstancji. W roku 1869 carat odebrał miastu prawa miejskie za udział mieszkańców w powstaniu styczniowym.

W roku 1915 stacjonowały w Konstancji oddziały legionów Marszałka Józefa Piłsudskiego – na pamiątkę tego wydarzenia wybudowano pomnik (zburzony w latach 50-tych, ponownie odbudowany w roku 1994).

Bogaty i rzadko spotykany krajobraz przyrodniczy tworzą zespoły parkowo-ogrodowe. Rosną w nich potężne okazy drzew stanowiące jednocześnie jakby osłonę dla obiektów zabytkowych znajdujących się w ich otoczeniu.

Obiekty wpisane do rejestru zabytków:

1. Zespół pałacowo-parkowy w Konstancji, w skład którego wchodzi m.in.:
 - pałac wybudowany w 1744 roku,
 - cerkiew unicka z 1834 roku, obecnie Wojewódzki Ośrodek Pomocy Rodzinie „SENS”,
 - park z I połowy XIX wieku.
1. Neogotycki kościół pod wezwaniem Św. Elżbiety wybudowany w latach 1905-1909 wraz z plebanią z 1910 roku.
2. Zespół folwarczny w Konstancji z XIX wieku.
3. Cerkiew prawosławna w zbudowana w roku 1875 – obecnie kościół rzymsko-katolicki pod wezwaniem Św. Antoniego Padewskiego w Gnojnie.
4. Kościół pod wezwaniem Św. Stanisława Biskupa w Komarnie, oraz kaplica z 1884 roku z drewnianą dzwonnica z II połowy XIX wieku.
5. Cmentarz unicki w Konstancji z XIX wieku.
6. Założenie dworsko-ogrodowe w Wiechowiczach.

Podstawowe problemy wynikające z położenia gminy i naturalnych uwarunkowań:

- niewystarczające wykorzystanie potencjału atrakcyjnego położenia geograficznego i zasobów dziedzictwa kulturowego
- rozproszona struktura sieci osadniczej
- znaczne odległości od dużych ośrodków miejskich

3.2. Uwarunkowania demograficzno-społeczne.

3.2.1. Demografia.

Według stanu na 31 grudnia 2006 roku teren gminy Konstancja zamieszkiwało 4 232 osoby. Pod tym względem jest to jedna z mniejszych gmin powiatu bialskiego i województwa lubelskiego.

Struktura demograficzna ludności gminy jest stosunkowo korzystna. Wysoki jest odsetek osób w wieku produkcyjnym (64%). Kolejnym optymistycznym zjawiskiem na tle ogólnokrajowego trendu emigracji ludności jest fakt, że na przestrzeni lat 1998-2006, w gminie Konstantynów liczba mieszkańców faktycznie zamieszkujących teren gminy nie uległa znaczącym zmianom (Tabela 4.).

Tabela 4. Ludność Gminy Konstantynów w latach 1998-2006.

ludność	jedn.	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006
ogółem	osoba	4199	4244	4252	4253	4260	4249	4273	4231	4232
kobiety	%	50,5	50,0	50,7	50,6	50,6	50,5	50,8	51,0	51,2
mężczyźni	%	49,5	50,0	49,3	49,4	49,4	49,5	49,2	49,0	48,8

Źródło: Dane własne Urzędu Gminy Konstantynów

Prognozuje się, że w najbliższych 3-5 latach liczba ludności ustabilizuje się na obecnym poziomie, a w latach kolejnych może nieznacznie wzrosnąć z uwagi na duże rezerwy terenów przeznaczonych pod zabudowę jednorodzinną w północnej i północno-wschodniej części Konstantynowa oraz w okolicach Gnojna w sąsiedztwie terenów przeznaczonych pod inwestycje związane z turystyką i rekreacją.

Na tle danych demograficznych powiatu bialskiego gmina Konstantynów zajmuje 13 lokatę pod względem ogólnej liczby mieszkańców i 4 lokatę w kategorii gęstości zaludnienia (Tabela 5.) Zawarte w tabeli dane dotyczą mieszkańców zameldowanych na stałe lub czasowo na terenie danej jednostki i uwzględniają stan na dzień 31 grudnia 2006 roku.

Tabela 5. Dane demograficzne gminy Konstantynów na tle innych gmin powiatu bialskiego.

Lp.	Jednostka	Ludność zameldowana na terenie danej jednostki	Udział w %	Lokata	Ludność na 1 km ²	Lokata	Kobiety na 100 mężczyzn
Miasta							
1.	Międzyrzec Podl.	17119	15,04	1	867	1	107
2.	Terespol	6002	5,27	6	594	2	108

Gminy

1.	Biała Podlaska	12428	10,92	2	38	9	100
2.	Drelów	5531	4,86	8	24	16	103
3.	Janów Podl.	5545	4,87	7	41	7	99
4.	Kodeń	3969	3,49	14	26	15	108
5.	Konstantynów	4101	3,60	13	47	4	104
6.	Leśna Podl.	4509	3,96	12	46	5	100
7.	Łomazy	5415	4,76	9	27	14	102
8.	Międzyrzec Podl.	10333	9,08	3	40	8	100
9.	Piszczac	7555	6,64	4	44	6	102
10.	Rokitno	3304	2,90	16	23	17	99
11.	Rossosz	2399	2,11	19	31	12	96
12.	Sławatycze	2584	2,27	18	36	10	103
13.	Sosnówka	2729	2,40	17	18	19	103
14.	Terespol	7016	6,16	5	50	3	105
15.	Tuczna	3517	3,09	15	21	18	103
16.	Wisznice	5163	4,54	10	30	13	107
17.	Zalesie	4589	4,04	11	31	11	97
Powiat bialski		113808	100,00	X	41	X	103
Woj. lubelskie		2172766	X	X	86	X	106

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z 2006 roku – Banku Danych Regionalnych GUS.

Korzystnym trendem, z punktu widzenia rozwoju gminy, jest stale rosnąca liczba mieszkańców w wieku produkcyjnym, natomiast w dalszej perspektywie niepokojącym zjawiskiem demograficznym jest malejący odsetek mieszkańców w wieku przedprodukcyjnym.

3.5.1. Edukacja.

Na obszarze gminy Konstantynów funkcjonują 4 jednostki edukacyjne podległe samorządowi gminnemu. Placówki edukacyjne skoncentrowane są w Konstantynowie. Znajdują się tu: przedszkole, szkoła podstawowa oraz gimnazjum. Ponadto w Komarnie Kolonii znajduje się szkoła podstawowa z oddziałem przedszkolnym.

Przedszkole samorządowe w Konstantynowie oraz oddział przedszkolny przy Szkole Podstawowej w Komarnie Kolonii są jednostkami realizującymi potrzeby mieszkańców w zakresie opieki i wychowania przedszkolnego dzieci. W roku 2006 funkcjonowały łącznie 4 oddziały przedszkolne, do których

uczęszczało 72 dzieci (Tabela 13.). Przedszkole posiada także teren zielony, z wyposażeniem do zabaw na świeżym powietrzu.

Tabela 13. Wychowanie przedszkolne w gminie Konstantynów w latach 1998–2006.

Rodzaj jedn.	kryterium	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006
przedszkola	obiekty	1	1	1	1	1	1	1	1	1
	oddziały	4	4	3	1	1	1	3	3	3
	miejsca	54	54	54	25	25	25	75	75	75
	dzieci	96	94	77	12	12	17	59	55	59
oddziały	obiekty	1	1	1	2	2	2	1	1	1
	oddziały	1	1	1	3	3	3	1	1	1
przedszkolne przy szkołach podstawowych	miejsca									
	dzieci	32	18	17	63	52	64	17	16	13

Źródło: Bank Danych Regionalnych – www.stat.gov.pl

Przeciętna liczba dzieci przypadająca na jeden oddział przedszkolny w Gminie Konstantynów wynosi 18. Jest to wynik bardzo zbliżony zarówno do średniej powiatu bialskiego, jak i do wskaźnika województwa lubelskiego.

Średnia liczba dzieci przypadająca na jeden oddział przedszkolny w 2006 roku:

- województwo lubelskie – 19,8
- powiat bialski – 18,3
- gmina Konstantynów – 18,0

Baza szkół na terenie gminy jest zadowalająca. Szkoła Podstawowa im. Kajetana Sawczuka w Komarnie Kolonii, Szkoła Podstawowa im. Adama Mickiewicza w Konstantynowie oraz Gimnazjum im. Cypriana Norwida w Konstantynowie, zlokalizowane są w obiektach spełniających wszystkie wymagania dla placówek edukacyjnych. W roku 2001 oddano do użytku segment z 10 salami dydaktycznymi na potrzeby gimnazjum, natomiast z dniem 01 września 2004 roku nowy obiekt zajmuje szkoła podstawowa w Konstantynowie. Przy obiektach szkolnych w Konstantynowie wybudowano halę sportową. Gimnazjum oraz Szkoła Podstawowa w Konstantynowie zlokalizowane są w północnej części osady przy ul. Nowej. Pod względem funkcjonalnym szkoły są niezależne, posiadają jedynie wspólną bazę sportową tj. pełnowymiarową salę gimnastyczną, boiska sportowe, urządzenia towarzyszące, kuchnię, place, parkingi.

Kolejnym etapem rozbudowy bazy szkolnej będzie utworzenie kompleksu boisk, ze stadionem, na terenach szkoły.

Dane dotyczące infrastruktury szkolnej oraz liczby uczniów na terenie gminy Konstantynów prezentuje poniższa Tabela 14.

Tabela 14. Szkolnictwo podstawowe i gimnazjalne w gminie Konstantynów w latach 2003–2006.

szkoły	kryterium	2003	2004	2005	2006
podstawowe	liczba obiektów	2	2	2	2
	pomieszczenia szkolne	24	22	21	23
	oddziały szkolne (klasy)	21	20	19	18
gimnazja	liczba uczniów	440	420	387	357
		↘	↘	↘	↘
	liczba obiektów	1	1	1	1
	pomieszczenia szkolne	11	11	11	11
	oddziały szkolne (klasy)	10	10	11	11
	liczba uczniów	242	244	271	271
		↗	↗	↗	=

Źródło: Bank Danych Regionalnych - www.stat.gov.pl

Z danych statystycznych GUS zamieszczonych w Tabeli 14. jednoznacznie wynika, że z każdym rokiem maleje liczba uczniów uczęszczających do szkół podstawowych, natomiast nieznacznie rośnie liczba gimnazjalistów.

Liczba uczniów, którzy rozpoczną edukację w pierwszych klasach szkół podstawowych w następnych latach przedstawia się następująco:

- rok szkolny 2007/2008	ur. w 2000 roku	-	47 osób
- rok szkolny 2008/2009	ur. w 2001 roku	-	50 osób
- rok szkolny 2009/2010	ur. w 2002 roku	-	43 osoby
- rok szkolny 2010/2011	ur. w 2003 roku	-	45 osób
- rok szkolny 2011/2012	ur. w 2004 roku	-	44 osoby
- rok szkolny 2012/2013	ur. w 2005 roku	-	42 osoby
- rok szkolny 2013/2014	ur. w 2006 roku	-	40 osób

Wszystkie szkoły posiadają pracownię i sprzęt komputerowy otrzymane w ramach programów realizowanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu. W 4 pracowniach zlokalizowanych jest 78 zestawów komputerowych, z czego 48 posiada dostęp do Internetu. Na bazie infrastruktury szkolnej działają koła zainteresowań, kluby oraz liczne organizacje młodzieżowe – np. ZHP, ZUCH-y, PCK, SKO.

Liczba uczniów przypadających na jeden komputer w szkołach podstawowych i gimnazjalnych w 2006 roku:

- województwo lubelskie – 10,2
- powiat bialski – 9,3
- gmina Konstantynów – 8,1

Przeciętna liczba komputerów w pracowni komputerowej w szkołach podstawowych i gimnazjalnych w 2006 roku:

- województwo lubelskie – 16,6
- powiat bialski – 15,0
- gmina Konstantynów – 19,5

Na terenie gminy nie ma szkół ponadgimnazjalnych. Młodzież na szczeblu szkolnictwa średniego kształci się głównie w Białej Podlaskiej, Leśnej Podlaskiej oraz Janowie Podlaskim.

3.5.2. Kultura.

W gminie Konstantynów mecenat nad kulturą, a w szczególności sztuką ludową i folklorem sprawuje Gminne Centrum Kultury. Strukturę organizacyjną Centrum tworzą: Gminny Ośrodek Kultury i Gminna Biblioteka Publiczna im. Kajetana Sawczuka w Konstantynowie.

Na terenie gminy funkcjonuje 6 zespołów folklorystycznych. Na szczególną uwagę zasługuje znany muzyk ludowy Pan Zdzisław Marczuk – ceniony przez wielu znawców kultury ludowej, etnografów i muzykologów. Jest dwukrotnym laureatem, zdobywcą tzw. „Baszty” – najwyższej nagrody na Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą – jako solista skrzypek. Gra od ponad 45 lat. Jest kierownikiem muzycznym „Kapele Sąsiedzkiej”, „Dziecięcego Zespołu Śpiewaczego” oraz zespołu składającego się z emerytów i rencistów – „Pogodna Jesień”.

W GCK działa ponadto młodzieżowe koło teatralne „Arka” prezentujące widowiska o tematyce religijnej, a także repertuar kabaretowy.

Dużym uznaniem cieszy się mieszkający w Konstantynowie rzeźbiarz ludowy Andrzej Grzybowski. Jego domowa kolekcja rzeźb jest bardzo duża,

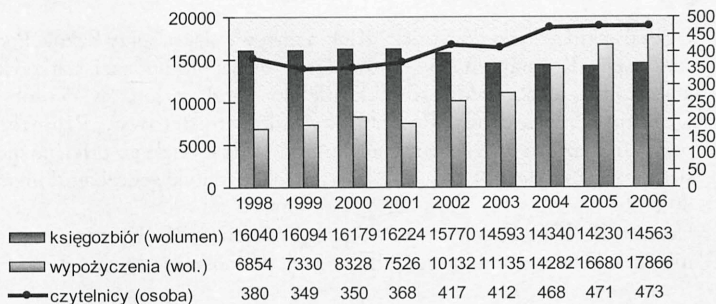
wiele prac znalazło nabywców w Polsce i poza granicami, jest laureatem wielu nagród. W 1998 r. rzeźba artysty „Męczennicy Podlascy” została, przez ówczesnego Marszałka Województwa Białkopodlaskiego, ofiarowana w Rzymie Papieżowi. Także w 1999 roku w czasie wizyty Jana Pawła II w Diecezji Siedleckiej rękodzieło rzeźbiarza zostało ofiarowane jako dar Podlasia.

Do cyklicznych imprez organizowanych przez Gminne Centrum Kultury należą:

- 1) **„Za kolędę dziękujemy”** – impreza o charakterze folklorystycznym. Prezentuje grupy kolędnicze oraz widowiska oparte na wierzeniach, zwyczajach i obrzędach bożonarodzeniowych. Prezentowane Szopki i Herody oparte są na tekstach z początku XX w., pochodzące ze starych materiałów źródłowych. Jest to impreza o zasięgu powiatowym.
- 2) **„Dni Konstantynowa”** – impreza lokalna, organizowana na przełomie czerwca i lipca. Jej głównym celem jest zaprezentowanie dorobku kulturowego gminy Konstantynów oraz gmin zaprzyjaźnionych. Impreza integrująca społeczność lokalną.
- 3) **„Dzień Seniora”** – impreza integrująca środowisko seniorów. Organizowana w listopadzie ma charakter corocznego święta. Jej uczestnikami są emeryci i renciści. Do części artystycznej zapraszani są artyści z gminy oraz spoza niej.
- 4) **„Mini Lista Przebojów”** – impreza organizowana w listopadzie, ma charakter konkursu. Jej uczestnikami są dzieci i młodzież, którzy wcielają się w postaci znanych wokalistów czy grup instrumentalno-wokalnych. Każdy uczestnik jest nagradzany.
- 5) **„Zaduszki kulturalne”** – coroczna impreza kulturalna o charakterze powiatowym. Spotkanie ma na celu promowanie lokalnych tradycji i zwyczajów. Podczas imprezy rozstrzygane są też liczne konkursy, a laureatom wręczane są nagrody. Organizatorem spotkań „zaduszkowych” jest Gminna Biblioteka Publiczna im. Kajetana Sawczuka w Konstantynowie.

Gminna Biblioteka Publiczna w Konstantynowie zajmuje ważne miejsce w życiu kulturalnym mieszkańców gminy. Jednostka ta zatrudnia 2 pracowników i notuje coroczny wzrost liczby czytelników, oraz liczby wypożyczonych wolumenów (Wykres 9).

Wykres 9. Zasoby biblioteczne, liczba czytelników i wypożyczeń w latach 1998–2006.



Źródło: Bank Danych Regionalnych - www.stat.gov.pl

Placówka biblioteczna dysponuje dosyć bogatym księgozbiorem (ponad 14,5 tys. woluminów na koniec 2006 roku). Należy zwrócić uwagę, że w porównaniu do końca lat dziewięćdziesiątych liczba wypożyczonych tomów w 2006 roku wzrosła ponad dwukrotnie.

Odsetek mieszkańców poszczególnych jednostek administracyjnych korzystających z zasobów księgozbioru bibliotek w 2006 roku (dane GUS):

- województwo lubelskie – 19,1%
- powiat bialski – 12,7%
- gmina Konstantynów – 11,5%

Liczba wypożyczonych w ciągu roku książek, przypadająca na jednego mieszkańca w 2006 roku (dane GUS):

- województwo lubelskie – 3,64
- powiat bialski – 2,92
- gmina Konstantynów – 4,36

Niski wskaźnik mieszkańców korzystających z zasobów bibliotecznych (niższy od średniej powiatowej i zdecydowanie odbiegający od średniej województwa), przy jednocześnie wysokiej liczbie wypożyczonych książek na jednego mieszkańca, świadczy o dużych dysproporcjach wśród mieszkańców gminy w zakresie czytelnictwa. Część mieszkańców aktywnie, wielokrotnie korzysta z zasobów bibliotecznych, jednak zdecydowana większość (ponad 88%) nie jest w ogóle czytelnikami biblioteki.

3.5.3. Sport.

W oparciu o infrastrukturę szkolną, na terenie gminy funkcjonują kluby sportowe:

- Uczniowski Ludowo Pożarniczy Klub Sportowy „Iskra” przy Szkole Podstawowej w Konstantynowie - prowadzący sekcje: piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, tenisa stołowego, lekkoatletyki – liczba członków 45 osób.
- Uczniowski Ludowo Pożarniczy Klub Sportowy „Płomień” przy Gimnazjum w Konstantynowie - prowadzący sekcje: piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, tenisa stołowego, lekkoatletyki – liczba członków 80 osób.
- Uczniowski Klub Sportowy przy Szkole Podstawowej w Komarnie Kolonii – sekcje: tenisa stołowego, piłki nożnej, podnoszenia ciężarów.

Szkolne zespoły sportowe biorą udział w wielu rozgrywkach międzyszkolnych na szczeblu regionalnym oraz wojewódzkim i wielu dyscyplinach zajmują czołowe miejsca.

Dzieci, młodzież i dorośli biorą również udział w licznych lokalnych zawodach i konkursach organizowanych pod patronatem Wójta Gminy oraz Starosty Powiatu.

3.5.4. Ochrona zdrowia i opieka społeczna.

Usługi świadczeń zdrowotnych z zakresu podstawowej opieki zdrowotnej i rehabilitacji realizuje zlokalizowany w Konstantynowie Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej, który zapewnia również opiekę zdrowotną w miejscu zamieszkania pacjenta, w środowisku nauczania i wychowania, w warunkach ambulatoryjnych bądź domowych.

Do podstawowych świadczeń należą:

- badania i porady lekarskie,
- diagnostyka i leczenie,
- kierowanie na leczenie specjalistyczne, szpitalne, uzdrowiskowe, do opieki długoterminowej,
- profilaktyczna opieka nad dziećmi i młodzieżą,
- szczepienia ochronne,
- opieka nad niepełnosprawnymi,
- promocja zdrowia i profilaktyka chorób cywilizacyjnych,
- realizacja zadań pielęgniarstwa i położnej środowiskowo-rodzinnej,

- realizacja zadań pielęgniarki środowiskowej w środowisku nauczania i wychowania,
- rehabilitacja chorych i niepełnosprawnych.

W NZOZ w Konstantynowie zatrudnionych jest dwóch lekarzy, trzy pielęgniarki dyplomowane, jedna położna dyplomowana, jeden technik analityki medycznej oraz jeden technik fizjoterapii.

Baza lekarska Ośrodka Zdrowia jest bardzo dobra, obiekt zmodernizowany, wyposażony w niezbędne media. Na powierzchni ponad 300 m² znajdują się dwa gabinety lekarskie, gabinet med. szkolnej, gabinet położnej środowiskowej, gab. USG, EKG, punkt szczepień, laboratorium, fizjoterapia.

Porady lekarskie udzielone w NZOZ w Konstantynowie w latach 2003-2006 (dane GUS):

- ✓ 15 856 porad lekarskich w 2003 roku
- ✓ 15 366 porad lekarskich w 2004 roku
- ✓ 16 903 porad lekarskich w 2005 roku
- ✓ 16 968 porad lekarskich w 2006 roku

Ośrodek Zdrowia poza obszarem gminy Konstantynów ma zarejestrowanych pacjentów z dwóch miejscowości gminy Janów Podlaski, jednej z gminy Leśna Podlaska oraz nielicznych mieszkańców gminy Sarnaki. W przypadkach nagłych zachorowań przyjmowani są wszyscy wymagający pomocy. Mieszkańcy gminy objęci są także opieką lekarza stomatologa, a w bezpośrednim sąsiedztwie Ośrodka Zdrowia umiejscowiona jest apteka.

W budynku ośrodka zdrowia umiejscowiona jest także Prywatna Praktyka Lekarska, gdzie świadczone są usługi stomatologiczne.

Zadania gminy z zakresu opieki społecznej realizuje **Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej**, który sporządza bilans potrzeb w tym zakresie. W szczególności zajmuje się przyznawaniem i wypłacaniem zasiłków okresowych i celowych osobom najbardziej potrzebującym oraz organizowaniem i świadczeniem usług opiekuńczych w miejscu zamieszkania.

Ponadto na terenie gminy Konstantynów funkcjonują dwie placówki pomocy społecznej realizujące zadania własne powiatu, nadzorowane przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Białej Podlaskiej, należą do nich:

Dom Pomocy Społecznej w Konstantynowie

Przeznaczony dla osób przewlekle chorych, cierpiących na zaburzenia psychiczne. DPS oddany do użytku w 1999 r. zajmuje nowoczesny kompleks obiektów położonych w centrum Konstantynowa w sąsiedztwie zespołu

pałacowo-parkowego, dysponuje ok. 110 miejscami. Część wykwalifikowanej kadry pracowniczej stanowią osoby dojeżdżające z Białej Podlaskiej.

- **Dom Dziecka w Komarnie**

Funkcjonuje od 1997 r., zajmuje część budynku w którym funkcjonuje również Szkoła Podstawowa. Dom Dziecka jest niezależny funkcjonalnie i dysponuje ok. 50-ma miejscami. Dzieci mają do dyspozycji pokoje 1-3 osobowe umieszczone w segmentach wyposażonych w toalety i łazienki. Dom Dziecka w Komarnie posiada swoją filię w Szachach, gdzie przebywa 12-stu wychowanków.

Do placówek opiekuńczych funkcjonujących poza sferą budżetową należy Wojewódzki Ośrodek Pomocy Rodzinie „SENS”, którego celem statutowym jest opieka nad kobietami zagrożonymi przemocą w rodzinie. Ośrodek zlokalizowany jest w sąsiedztwie Domu Pomocy Społecznej w budynku dawnej, przebudowanej cerkwi.

Służbami zapewniającymi bezpieczeństwo publiczne i ochronę ludności są na terenie gminy Konstantynów: Komisariat Policji w Janowie Podlaskim z Rewirem Dzielnicowych w Konstantynowie, Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej oraz jednostki ratowniczo-gaśnicze Ochotniczej Straży Pożarnej zlokalizowane w Konstantynowie, Zakalanu, Komarnie i Gnojnie.

3.5.5. Zasoby mieszkaniowe.

Budownictwo mieszkaniowe mieszkańcy gminy realizują głównie we własnym zakresie, na terenach w tym celu wyznaczonych. Tereny te posiadają znaczne rezerwy do rozwoju zasobów mieszkaniowych na terenie gminy.

Na bazie byłego PGR utworzono, dobrze prosperującą Spółdzielnię Mieszkaniową „Astra” typu własnościowego.

Istniejące wielorodzinne bloki o dość dobrym standardzie są okresowo modernizowane. W ostatnich latach wymieniono sposób ogrzewania, tj. wybudowano w każdym bloku kotłownię gazową oraz przeprowadzono termomodernizację budynków.

Wszystkim pracownikom byłego PGR przydzielono działki budowlane o powierzchni 500 m² każda, co stanowi duży potencjał rozwoju budownictwa jednorodzinne.

Tabela 15. Zasoby mieszkaniowe w gminie Konstantynów w latach 1998–2006.

Zasoby	j.m.	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006
liczba mieszkań	szt.	1114	1115	1115	1118	1054	1145	1150	1154	1158
liczba izb	szt.	3981	3987	3987	4006	4324	4614	4643	4667	4688
średnia pow. użytkowa miesz-	m2					89,2	87,2	87,4	87,4	87,6
kania powierzchnia										
użytkowa na 1 osobę	m2					22,6	24,1	24,4	24,7	24,7

Źródło: Bank Danych Regionalnych - www.stat.gov.pl

Obecne zasoby mieszkaniowe zaspokajają potrzeby mieszkańców w tym zakresie. W najbliższych latach należy spodziewać się zwiększenia liczby mieszkań, gdyż gmina posiada tereny pod zabudowę jednorodzienną.

Wskaźniki dotyczące sfery mieszkaniowej w gminie Konstantynów kształtują się na poziomie uśrednionych danych dla powiatu bialskiego i województwa lubelskiego (Tabela 16.). Jedynym kryterium przeciętnej powierzchni użytkowej mieszkania jest wyższe od wskaźników województwa i powiatu.

Tabela 16. Zasoby mieszkaniowe gminie Konstantynów na tle wskaźników powiatu i województwa (2006 rok).

Kryterium	gmina Konstantynów	powiat bialski	województwo lubelskie
liczba mieszkań	1 158	35 864	705 033
przeciętna liczba osób na mieszk.	3,54	3,21	3,09
przeciętna liczba osób na izbę	0,87	0,82	0,82
śr. pow. użytk. mieszkania (m2)	87,61	80,51	73,67
śr. pow. użytkowa na osobę (m2)	24,74	25,05	23,83
mieszk. oddane do użytku na 1000 osób	0,95	1,28	2,07

Źródło: Bank Danych Regionalnych - www.stat.gov.pl

Korzystnie na tle powiatu i województwa wygląda sytuacja dotycząca wyposażenia mieszkań w podstawowe instalacje (2006 rok).

Wyposażenie mieszkań w wodociąg:

- województwo lubelskie (tereny wiejskie) – 79,1% mieszkań
- powiat bialski (tereny wiejskie) – 75,0% mieszkań
- gmina Konstantynów – 79,8% mieszkań /

Wyposażenie mieszkań w łazienkę:

- województwo lubelskie (tereny wiejskie) – 58,8% mieszkań
- powiat bialski (tereny wiejskie) – 60,9% mieszkań
- gmina Konstantynów – 65,0% mieszkań

Wyposażenie mieszkań w centralne ogrzewanie:

- województwo lubelskie (tereny wiejskie) – 53,2% mieszkań
- powiat bialski (tereny wiejskie) – 50,5% mieszkań
- gmina Konstantynów – 53,4% mieszkań

Wyposażenie mieszkań w gminie Konstantynów przewyższa przeciętne standardy na terenach wiejskich, zarówno jeżeli chodzi o powiat, jak i województwo.

3.5.6. Turystyka i wypoczynek.

Gmina Konstantynów oferuje bardzo dobre warunki do rozwoju turystyki, agroturystyki i rekreacji, dzięki istniejącym tu walorom przyrodniczym i krajobrazowym.

Turystyczną perełką Gminy Konstantynów jest kompleks pałacowo-parkowy położony w Konstantynowie (zdjęcie poniżej). Dzieje założenia dworskiego w Kozieradach (dawną nazwą Konstantynowa) sięgają nawet XV-XVI wieku.



Pałac Platerów w Konstantynowie

Ważnym elementem zagospodarowania turystycznego jest Nadbużański Szlak Pieszy przebiegający przez obszar parku „Podlaski Przełom Bugu”, szlak kajakowy na rzece Bug, stacja harcerska przeznaczona głównie jako miejsce biwakowe na obozy harcerskie w czasie letniego wypoczynku. Rzeką Bug jest rajem dla wędkarzy, przyciąga ich nawet z odległych rejonów naszego kraju. W Gnojnie i Komarnie powstały już pierwsze gospodarstwa agroturystyczne, gdzie można znaleźć wspaniałe warunki do wypoczynku i dobrą bazę noclegową.

Gmina Konstantynów jest terenem o cennych walorach przyrodniczych i krajobrazowych, które w znacznym stopniu zostały objęte ochroną obszaru. Gmina położona jest w północno-wschodnim pasie obszarów chronionych Lubelszczyzny. Na jej terenie znajduje się fragment **Parku Krajobrazowego „Podlaski Przełom Bugu”**. Dolina Bugu jest najcenniejszym obszarem parku, a zarazem najlepiej zachowaną doliną nizinnej rzeki w Polsce i jedną z najlepiej zachowanych w Europie. Jej długość w granicach parku to 93 km, a szerokość dochodzi do 5 km. Szerokość koryta rzeki oscyluje w granicach 100-200 m. Dzikość rzeki uwidacznia się w licznych rozlewiskach, pływaczach i zagłębieniach w nurcie. Rzeką naturalnie meandruje i w efekcie tworzy starorzeczka.



Park Krajobrazowy „Podlaski Przełom Bugu”

Ogółem, na terenie parku występuje 765 gatunków roślin naczyniowych, 34 gatunki drzew, 50 gatunków krzewów i krzewinek oraz 681 gatunków roślin zielnych. 136 gatunków to rośliny rzadkie (zarówno w skali kraju, jak i regionu). Ścisłą ochroną objętych jest 36 gatunków, a ochroną częściową – 16 gatunków.

Fauna parku obejmuje 290 gatunków kręgowców (ssaków, ptaków, gadów, płazów i ryb), a więc zamieszkują tu reprezentanci 52% gatunków występujących na terenie kraju. Największą różnorodnością cechuje się awifauna: występuje tu 141 gatunków lęgowych (61% gatunków polskich ptaków)

oraz 62 gatunki nielegowe (przelotne i zimujące). Park zamieszkuje również 67% gatunków polskich gadów, 56% - płazów, 37% - ryb (41 gatunków), 35% - ssaków (33 gatunki).

W granicach parku utworzonych zostało pięć rezerwatów przyrody, z czego cztery znajduje się w granicach powiatu bialskiego: dwa rezerwaty leśne (Łęg Dębowy, Stary Las), jeden leśno-krajobrazowy (Szwajcaria Podlaska) i jeden faunistyczny (Czapli Stóg).

Innym godnym uwagi obiektem przyrody jest rezerwat „Stary Las”. Jest to rezerwat leśny o powierzchni 5,88 ha, utworzony rozporządzeniem Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z dnia 25 stycznia 1995 r. na terenie gminy Konstantynów, w Leśnictwie Konstantynów, Nadleśnictwo Biała Podlaska. Obejmuje on dwa oddziały leśne dobrze wykształconego grądu.

W najbliższych latach możliwy wzrost dynamiki rozwoju sfery turystycznej na obszarze terenów nadbużańskich, ponieważ gmina posiada rozległy teren o powierzchni 76 ha pod inwestycje związane z turystyką i rekreacją w miejscowości Gnojno na Bugiem.

3.5.7. Komunikacja społeczna.

Urząd Gminy Konstantynów jako organ administracji samorządowej obsługuje i realizuje zadania własne określone ustawami, statutem gminy, uchwałami Rady Gminy, zarządzeniami Wójta Gminy, zadania zlecone ustawowo z zakresu administracji rządowej oraz przyjęte w wyniku porozumień administracyjnych dotyczące Gminy Konstantynów, jak również 14 miejscowości przynależnych gminie kontraktowania zadań zleconych.

Ze względu na różnorodność realizowanych zadań i załatwianych spraw, jak również zwiększającą się ilość interesantów, koniecznym staje się zabezpieczenie właściwej komunikacji społecznej, co w konsekwencji wpłynie na bardziej efektywną i skonsolidowaną pracę wszystkich komórek organizacyjnych Urzędu Gminy Konstantynów.

Obok normalnych zadań realizowanych przez gminy zachodzi konieczność zapewnienia najlepszego poziomu usług dla obywateli i podmiotów gospodarczych. Istotna grupa zadań dotyczy spraw związanych z integracją europejską, a zwłaszcza absorpcji środków pomocowych z Unii Europejskiej.

W ramach promocji gminy wydawane są okazjonalne prospekty i serie zdjęciowe, artykuły w lokalnej prasie – „Słowo Podlasia”, a także audycje radiowe w lokalnych stacjach – Katolickie Radio Podlasia, Radio dla Ciebie, gdzie mieszkańcy gminy mogą uzyskać informacje o bieżących wydarzeniach z terenu gminy.

Gmina we własnym zakresie nie wydaje prasy o zasięgu lokalnym. Mieszkańcy gminy mają natomiast możliwość odbioru telewizji Lublin stanowiącej źródło pozyskiwania informacji o wydarzeniach w województwie, a także stanowiącej możliwość dodatkowego promowania gminy. Słabo rozwinięta jest również komunikacja elektroniczna. Obecnie najbardziej rozpowszechnionym sposobem przekazywania informacji pomiędzy mieszkańcami gminy, a organami administracji samorządowej są: ogłoszenia, obwieszczenia i plakaty umieszczane w miejscach publicznych, na tablicach ogłoszeń oraz za pomocą Internetu.

W 2006 roku Gmina Konstantynów podpisała międzynarodowe porozumienie o współpracy z sołectwami na Ukrainie: Kornałowice i Hordynia z okręgu samborskiego, obwód lwowski.

Podstawowe problemy związane z infrastrukturą społeczną:

- braki w infrastrukturze sportowo-rekreacyjnej
- niski poziom wykorzystania nowoczesnych metod komunikacji
- słabe warunki lokalowe Gminnego Centrum Kultury
- wysoki odsetek ludności korzystającej z pomocy społecznej

3.6.2. Promocja gminy.

Gmina nie zatrudnia pracownika na stanowisku Specjalisty ds. Promocji dla gminy Konstantynów. W związku z powyższym **proponowane są następujące strategiczne kierunki działania:**

1. wypracować metodę współpracy i porozumienia władz samorządowych gminy ze społecznością poprzez nawiązanie współpracy przez Urząd Gminy z organizacjami społecznymi, przedstawicielami biznesu i sektora pozarządowego. Doprowadzi to w konsekwencji do zwiększenia udziału publicznego w ustaleniu priorytetów i podejmowaniu decyzji na szczeblu gminnym,
2. stale umożliwiać podnoszenie kwalifikacji swoim pracownikom,
3. w przyszłości utworzyć dodatkowo stanowisko Specjalisty ds. Promocji i Planowania Strategicznego w gminie,
4. nawiązać ścisłą współpracę z ośrodkami zagranicznymi (m.in. w zakresie wymiany doświadczeń z organami samorządowymi gmin partnerskich).

Prognozowane efekty zalecanych kierunków działania:

Ad.1

- ◆ wzmocnienie przepływu informacji między Urzędem Gminy Konstantynów zwiększy zaangażowanie mieszkańców w jej rozwój.
- ◆ Informacje o osiągnięciach i planach Urzędu Gminy winny być przekazywane w taki sposób, aby uwypuklić jej osiągnięcia i potencjał wśród innych społeczności lokalnych.

Ad.2

Wysoko kwalifikowana kadra zawodowa pracowników da efekt szybkiego i rzetelnego załatwiania interesantów, usprawnienia komunikacji między gminą, a mieszkańcami.

Ad.3

Utworzenie stanowiska specjalisty ds. Promocji w Gminie przyczyni się do nawiązania stałych kontaktów z mediami, pełnienia funkcji Rzecznika Prasowego Wójta w sytuacjach kryzysowych, stałej współpracy z lokalnymi placówkami kulturalnymi, stowarzyszeniami i nieformalnymi związkami mieszkańców w zakresie informacji i promocji gminy, inicjowania i sporządzania wniosków dla inwestycji realizowanych przy współudziale środków pomocowych.

Ad.4

Nawiązana współpraca z gminami partnerskimi przyczyni się do wypracowania najbardziej trafnych kierunków i metod pracy dla Rady Gminy, Wójta Gminy oraz pozostałych pracowników Urzędu Gminy.

Podstawowe problemy związane ze sferą zarządzania:

- niskie dochody budżetowe ograniczające w znacznym stopniu możliwości inwestycyjne gminy
- brak wystarczającej współpracy lokalnych samorządów w zakresie promocji regionu
- konieczność kredytowania dużych projektów inwestycyjnych

4. Analiza SWOT.

Zasadniczym celem gminy Konstantynów jest zapewnienie jak najlepszego poziomu życia mieszkańcom, dzięki wykorzystaniu dostępnych zasobów regionu. Efektywność realizacji tego celu wymaga dokonania właściwej oceny posiadanego potencjału i dostępnych możliwości.

Analiza SWOT, czyli wskazanie mocnych i słabych stron, szans i zagrożeń związanych z rozwojem społeczno-gospodarczym gminy Konstantynów została opracowana na bazie dokumentów dostępnych w Urzędzie Gminy Konstantynów i jednostkach podległych. Ostateczne zapisy niniejszej analizy zostały ukształtowane podczas konsultacji społecznych z udziałem mieszkańców oraz przedstawicieli lokalnej społeczności.

Analiza SWOT jest podsumowaniem części diagnostycznej opracowania.

ANALIZA SWOT

MOCNE STRONY:	SŁABE STRONY:
przygraniczne położenie w pobliżu europejskiego korytarza komunikacyjnego dogodne położenie komunikacyjne (skrzyżowanie głównych szlaków komunikacyjnych Lublin-Białystok i Warszawa-Terespol) – drogi 811 i 698 atrakcyjne i wyraziste obszary przyrodniczo-kulturowe dla rozwoju rekreacji i turystyki duża liczba mieszkańców w wieku przedprodukcyjnym i produkcyjnym wysoki stopień zaalenu wysoka kultura glebowa gruntu bogactwo flory i fauny liczne zabytki architektury dobre połączenie komunikacyjne z Lublinem, Warszawą, Białymstokiem. tereny pod budownictwo mieszkaniowe wysoki stopień zwodociągowania gminy łatwy dostęp do edukacji na poziomie podstawowym i gimnazjalnym wizerunek czystej, zadbanej, przyjaznej gminy brak naturalnych barier rozwoju	rozwarstwienie poziomu dochodów i zamożności mieszkańców brak zakładu przetwórstwa rolno-spożywczego (owoce, zboża) słabe gleby (głównie V i VI klasa bonitacyjna) niskie dochody budżetowe gminy słaby stan techniczny dróg brak działek do zaalenu (należy zaalenić 20% do 2010 roku) nie w pełni uregulowana gospodarka ściekowa (brak kanalizacji na terenach wiejskich) mała liczba podmiotów gospodarczych bezrobocie agrarne ujemny przyrost naturalny braki w wyposażeniu infrastruktury turystycznej niska aktywność mieszkańców w życiu kulturalnym gminy migracja zarobkowa mieszkańców za granicę i do dużych ośrodków miejskich brak dużych zakładów pracy

SZANSE:	ZAGROŻENIA:
wykorzystanie naturalnych zasobów przyrodniczych w celu rozwój rekreacji i turystyki zasoby biotyczne mające istotny udział w krajowych i międzynarodowych systemach przyrodniczych – sieć NATURA 2000 obszary objęte prawną ochroną przyrody, obiekty zabytkowe stanowiące szansę rozwoju turystyki stacja harcerska z infrastrukturą i zapleczem socjalnym inwestycje w infrastrukturę techniczną przeprawa promowa w Gnojnie wykorzystywana jest w celach turystycznych oraz do transportu produktów rolnych aktywacja mieszkańców w zakresie rozwoju kulturalnego gminy rozbudowa oczyszczalni i sieci kanalizacyjnej, przydomowych oczyszczalni ścieków powstawanie nowych gospodarstw agroturystycznych stworzenie warunków technicznych do rozwoju bazy turystycznej nad Bugiem powstawanie grup producenckich unowocześnienie produkcji rolnej wzrost poziomu wykształcenia mieszkańców pozyskanie środków zewnętrznych na realizację inwestycji	rozdrobienie gospodarstw brak możliwości tworzenia nowych miejsc pracy brak rynków zbytu dla produktów rolnych dysproporcje pomiędzy wysokim zwodociągowaniem, a słabo rozwiniętą siecią kanalizacyjną duży udział ludności korzystającej ze świadczeń pomocy społecznej pogarszanie się stanu technicznego dróg wszystkich kategorii spadek nakładów na ochronę środowiska wzrost natężenia ruchu drogowego migracja młodych ludzi ubożenie społeczeństwa brak środków finansowych na realizację inwestycji wzrost kosztów utrzymania infrastruktury spadek opłacalności produkcji rolnej wzrost kosztów materiałów budowlanych niekonsekwentna polityka państwa wobec terenów wiejskich

5. Cele rozwoju.

5.1. Misja i wizja.

MISJĄ Gminy Konstantynów jest:

Osiągnięcie zrównoważonego rozwoju całej gminy, zapewniającego jakościową poprawę warunków życia mieszkańców gminy, przy zachowaniu równowagi pomiędzy aktywnością gospodarczą, a ochroną środowiska zarówno przyrodniczego jak i kulturowego.

WIZJA Gminy Konstantynów:

Wykorzystując swoje położenie geograficzne oraz walory przyrodnicze Gmina Konstantynów w 2015 roku jako miejsce oferujące znakomite warunki zamieszkania; dbająca o rozwój przedsiębiorczości, szczególnie w sektorze rolnym ale także w sferze usług, turystyki, rekreacji oraz dbająca o ochronę środowiska, a także zabytki kultury materialnej i przyrodniczej, stanie się miejscem, gdzie warto mieszkać, pracować i rozwijać swój potencjał zawodowy.

5.2. Obszary priorytetowe.

Misja gminy opiera się na realizacji zadań, dla których wyznaczono trzy obszary priorytetowe:

Priorytet I.

Wyrównanie poziomu dostępności do podstawowej infrastruktury technicznej i społecznej na terenie gminy

Jakość życia mieszkańców gminy zależy w głównej mierze przede wszystkim od dostępności i jakości infrastruktury gminnej uwzględniającej wszechstronne potrzeby społeczności lokalnej. Przez szeroko rozumianą infrastrukturę rozumiemy tutaj nie tylko wyposażenie gminy w niezbędne zaplecze służące jego bieżącemu funkcjonowaniu, ale również w infrastrukturę społeczno-kulturalną – gmina Konstantynów potrzebuje nowoczesnych, odpowiadających współczesnym standardom obiektów dla imprez kulturalnych i sportowych. Niezbędne jest uzupełnienie luk w infrastrukturze wynikłych z intensywnej eksploatacji dotychczasowych obiektów oraz budowę nowych. Konieczne jest również wykorzystanie możliwości jakie daje rewolucja informa-

tyczna w szczególności w zakresie budowania społeczeństwa informacyjnego, które posiadałoby możliwość wykorzystywania i przetwarzania informacji w życiu ekonomicznym, społecznym i kulturalnym, a to z kolei możliwe jest przez rozbudowę sieci teleinformatycznej. Rozwój infrastruktury gminnej z pewnością przyczyni się do podniesienia jakości życia mieszkańców i stanie się czynnikiem wzmacniającym pozycję Konstąntynowa w regionie.

Realizacja zakładanego kierunku rozwoju gminy Konstąntynów wymaga inwestycji mających na celu poprawę obecnego stanu infrastruktury technicznej. Pojawienie się nowych przedsiębiorstw w gminie uzależnione jest w dużej mierze od poprawy stanu sieci dróg gminnych oraz bezpieczeństwa mieszkańców. Konieczna jest budowa chodników oraz monitoringu głównych ulic. Mieszkańcy gminy wyrażają zadowolenie z perspektywy budowy sieci kanalizacyjnej. W odpowiedzi na potrzeby mieszkańców powstanie kompleksowa sieć kanalizacji sanitarnej w Konstąntynowie i Zakąnalu, natomiast w pozostałych wsiach powstaną zagrodowe oczyszczalnie ścieków.

Ponadto inwestycji wymagają także placówki administracyjne i społeczne. W okresie 2007 – 2013 przeprowadzona zostanie kompleksowa termomodernizacja tych obiektów, przy placówkach oświatowych powstaną także nowe boiska oraz plac zabaw.

Istotnym wyzwaniem stojącym przed społecznością lokalną jest budowanie społeczeństwa obywatelskiego rozumianego jako pomost między władzą państwową, samorządową a społeczeństwem i jednostką. Cel ten jest szczególnie powiązany z podniesieniem aktywności mieszkańców gminy – wzrostem solidarności i odpowiedzialności za siebie, grupę i otoczenie, w którym jednostka żyje. Społeczeństwo obywatelskie poprzez działalność organizacji pozarządowych powinno skupiać się nad aktywnością dla dobra wspólnego, angażując mieszkańców w czynne życie lokalne i wzmacniając tym samym ich identyfikację z gminą.

Priorytet II.

Stworzenie optymalnych warunków dla rozwoju przedsiębiorczości w sferze usług, turystyki, rekreacji oraz w sektorze rolnym.

Przedsiębiorczość jest nadal główną cechą rozwoju i pomyślności mieszkańców, a zarazem całej miejscowości. Jej wspieranie i rozwój leży zatem w interesie całej społeczności lokalnej i wszystkich podmiotów lokalnego życia społeczno-gospodarczego. Należy założyć, iż przedsiębiorczość nigdy nie będzie na takim poziomie, aby cel ten uznać za osiągnięty. Warunki gospodarowania w nowoczesnej gospodarce rynkowej i zapewnienie konkurencyjności lo-

kalnych firm wymagają, aby wspieranie oraz rozwój przedsiębiorczości i sektora MŚP były procesem ciągłym i angażowały wszystkie lokalne instytucje.

Obecnie o sile lokalnej przedsiębiorczości decyduje handel oraz usługi i w niedalekiej przyszłości należy tego typu działalność intensywnie wspierać. Konieczne jest też stworzenie optymalnych warunków dla rozwoju przedsiębiorstw, szczególnie w dziedzinach mogących stanowić lokalną specjalność, tj. turystyka, wypoczynek i rekreacja oraz rolnictwo. W tym celu gmina Konstantynów przygotuje i uzbroi tereny pod działalność gospodarczą w Konstantynowie Kolonii i Gnojnie.

Priorytet III.

Ochrona istniejących zasobów przyrodniczych i kulturowo-historycznych

Ważnym składnikiem Strategii Rozwoju gminy Konstantynów powinna być promocja zdrowego i aktywnego stylu życia oraz infrastrukturalne zapewnienie możliwości jego prowadzenia przy jednoczesnym zachowaniu, ochronie istniejących walorów środowiska naturalnego (tereny zielone, ścieżki rowerowe, podwórka osiedlowe, tereny i obiekty sportowo - rekreacyjne itp.).

Dobry stan zdrowia i jakość życia mieszkańców gminy jest w dużym stopniu uzależniony od stanu środowiska naturalnego. Konieczna jest harmonizacja rozwoju społeczno-gospodarczego gminy z ochroną jego walorów środowiskowych: odpowiednia gospodarka odpadami, uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej i ochrona przed czynnikami negatywnie wpływającymi na stan zdrowia mieszkańców i środowisko naturalne. Ważnym aspektem jest również dbałość o zachowanie walorów funkcjonalnych i estetycznych obiektów zabytkowych.

5.3. Cele strategiczne.

W ramach trzech obszarów priorytetowych będą realizowane następujące cele strategiczne:

Cel strategiczny 1:

Wzmacnianie spójności gospodarczej poprzez poprawę infrastruktury.

Cel strategiczny 2:

Stworzenie warunków do rozwoju sportu i rekreacji.

Cel strategiczny 3:

Poprawa warunków nauczania oraz warunków służby zdrowia.

Cel strategiczny 4:

Zwiększenie atrakcyjności inwestycyjnej gminy.

Cel strategiczny 5:

Poprawa konkurencyjności gospodarstw rolnych.

Cel strategiczny 6:

Wykorzystanie potencjału przyrodniczego i turystycznego dla poprawy atrakcyjności turystycznej gminy.

Cel strategiczny 7:

Wzmocnienie i wykorzystanie kapitału kulturowego i społecznego..

Cel strategiczny 8

Poprawa stanu sanitarnego gminy.

Cel strategiczny 9

Zachowanie dóbr kultury i dziedzictwa materialnego.

Ważnym elementem realizacji celów strategii będą szczegółowe plany odnowy poszczególnych miejscowości. Proponuje się utworzenie dokumentów uzupełniających zapisy niniejszej strategii – planów odnowy dla miejscowości: Konstantynów, Zakanale, Komarno i Gnojno w których zawarte będą szczegółowe plany dla realizacji zadań strategicznych dotyczących poszczególnych wsi.

5.4. Cele operacyjne.

Cele operacyjne stanowią uszczegółowienie celów strategicznych i są podstawą dla określenia kierunków działań, co w dalszym etapie planowania pozwala na określenie poszczególnych zadań do realizacji i umieszczenie ich w Wieloletnim Planie Inwestycyjnym.

W ramach trzech priorytetów realizowane będą następujące cele strategiczne i cele operacyjne:

Priorytet I.

Wyrównanie poziomu dostępności do podstawowej infrastruktury technicznej i społecznej na terenie gminy.

Cel strategiczny I.1

Wzmocnienie spójności gospodarczej poprzez poprawę infrastruktury.

Cel operacyjny I.1.1

Budowa i przebudowa dróg, ulic, chodników, urządzeń inżynierskich oraz pomocniczej infrastruktury drogowej służącej zwiększeniu bezpieczeństwa ruchu.

Cel operacyjny I.1.2	Modernizacja nawierzchni dróg i ulic oraz infrastruktury drogowej na terenach wiejskich.
----------------------	--

Cel strategiczny I.2

Stworzenie warunków do rozwoju sportu i rekreacji.

Cel operacyjny I.2.1	Budowa, modernizacja i rozbudowa obiektów infrastruktury sportowo-rekreacyjnej.
Cel operacyjny I.2.2	Rozbudowa i modernizacja budynków i obiektów użyteczności publicznej.

Cel strategiczny I.3

Poprawa warunków nauczania oraz warunków służby zdrowia.

Cel operacyjny I.3.1	Wyposażenie placówek oświatowych w nowoczesny sprzęt i pomoce dydaktyczno-wychowawcze.
Cel operacyjny I.3.2	Budowa, modernizacja i rozbudowa obiektów oświatowych.
Cel operacyjny I.3.3	Modernizacja infrastruktury ochrony zdrowia.

Priorytet II.

Stworzenie optymalnych warunków dla rozwoju przedsiębiorczości w sferze usług turystyki, rekreacji oraz w sektorze rolnym.

Cel strategiczny II.1

Zwiększenie atrakcyjności inwestycyjnej gminy.

Cel operacyjny II.1.1	Utworzenie i przygotowanie terenów pod rozwój przedsiębiorczości.
Cel operacyjny II.1.2	Wspieranie rozwoju sektora małych średnich przedsiębiorstw.
Cel operacyjny II.1.3	Usprawnienie obsługi inwestorów na terenie gminy.

Cel strategiczny II.2

Poprawa konkurencyjności gospodarstw rolnych.

Cel operacyjny II.2.1	Wspieranie nowoczesnych form gospodarowania na wsi.
Cel operacyjny II.2.2	Wspieranie instytucji otoczenia rolnictwa oraz doradztwa i szkoleń dla rolników.
Cel operacyjny II.2.3	Poprawa struktury obszarowej gospodarstw rolnych.

Cel strategiczny II.3

Wykorzystanie potencjału przyrodniczego i turystycznego dla poprawy atrakcyjności turystycznej gminy.

Cel operacyjny II.3.1	Przygotowanie terenów pod inwestycje związane z turystyką i rekreacją.
Cel operacyjny II.3.2	Ochrona naturalnych zasobów przyrodniczych.
Cel operacyjny II.3.3	Rozbudowa i modernizacja infrastruktury związanej z turystyką (ścieżki i szlaki turystyczne, stacje, itp.)

Cel strategiczny II.4

Wzmocnienie i wykorzystanie kapitału kulturowego i społecznego.

Cel operacyjny II.4.1	Wspieranie działalności placówek kultury oraz jednostek związanych z działalnością kulturalną.
Cel operacyjny II.4.2	Edukacja kulturalna.
Cel operacyjny II.4.3	Promocja czytelnictwa.
Cel operacyjny II.4.4	Rozwój społeczeństwa informacyjnego.

Priorytet III.

Ochrona istniejących zasobów przyrodniczych i kulturowo-historycznych.

Cel strategiczny III.1

Poprawa stanu sanitarnego gminy.

Cel operacyjny III.1.1	Rozwój gospodarki wodno-ściekowej i ochrona zasobów wodnych.
Cel operacyjny III.1.2	Wzrost skali organizacji selektywnej zbiórki odpadów komunalnych.
Cel operacyjny III.1.3	Zmniejszenie ilości materiałów zawierających azbest, ze szczególnym uwzględnieniem dachowych pokryć eternitowych.
Cel operacyjny III.1.4	Podniesienie świadomości ekologicznej mieszkańców.

Cel strategiczny III.2

Zachowanie dóbr kultury i dziedzictwa materialnego.

Cel operacyjny III.2.1	Ochrona i rewitalizacja obiektów dziedzictwa kulturowego.
Cel operacyjny III.2.2	Zwiększenie wykorzystania potencjału obiektów zabytkowych i historycznych.
Cel operacyjny III.2.3	Wspieranie organizacji imprez kulturalnych o zasięgu lokalnym i regionalnym.
Cel operacyjny III.2.4	Aktywacja terenów wiejskich jako lokalnych ośrodków kulturalnych.

7. Wieloletni plan inwestycyjny.

Wieloletni plan inwestycyjny stanowi ważny instrument wdrażania strategii rozwoju. Wskazuje konkretne zadania (projekty) które będą realizowane w założonym horyzoncie czasowym wraz z oszacowaniem kosztów ich realizacji. Zadania te wynikają z przyjętych w strategii celów i kierunków działań, a ich realizacja przyczyni się do osiągnięcia założonych wskaźników.

WPI jest średniookresowym dokumentem planistycznym, porządkującym zamierzenia inwestycyjne gminy. Stanowi ważną funkcję w procesie programowania rozwoju, jest podstawą ubiegania się o zewnętrzne środki finansowe, ułatwia podejmowanie bieżących decyzji w zgodności z celami rozwoju. Jest instrumentem wspomagającym zarządzanie finansowe gminy. Wiąże on kompleksowy plan rozwoju gminy i plan finansowy z rozwojem przestrzennym i polityką inwestycyjną gminy.

KRYTERIA WYBORU ZADAŃ INWESTYCYJNYCH

Przy wyborze zadań planowanych do realizacji, kierowano się następującymi kryteriami podstawowymi i dodatkowymi:

Kryteria podstawowe:

- zgodność ze Strategią Rozwoju Gminy Konstantynów i polityką przestrzenną gminy,
- wpływ na realizację celów strategicznych i operacyjnych,
- kompetencyjność (ocena, czy zgłoszona propozycja inwestycji mieści się w kompetencjach działania samorządu gminnego),
- możliwość realizacji zadania (ocena, czy propozycja inwestycji jest technicznie i technologicznie możliwa do wykonania),
- konieczność realizacji zadania (np. obowiązek wynikający z ustaw, uchwał).

Kryteria dodatkowe:

- stopień zaawansowania,
- planowany czas realizacji zadania,
- przestrzenny zasięg oddziaływania inwestycji,
- powiązanie z innymi zadaniami,
- skala poparcia społecznego,
- korzyści o charakterze gospodarczym,
- możliwość finansowania,
- wpływ realizacji zadania na budżet gminy,
- korzyści o charakterze ekologicznym.

Wieloletni Plan Inwestycyjny pozwala na zaplanowanie scenariusza struktury finansowania inwestycji i podjęcie działań z odpowiednim wyprzedzeniem czasowym, w tym także działań polegających na pozyskiwaniu środków ze źródeł pozabudżetowych, m.in. dotacji z Funduszy Strukturalnych.

Poniżej przedstawiony Wieloletni Plan Inwestycyjny stanowi załącznik do uchwały Nr XIX/112/08 Rady Gminy Konstantynów z dnia 18 listopada 2008 roku i przedstawia konkretne zadania zaplanowane do realizacji w latach 2008-2015.

WIELOLETNI PLAN INWESTYCYJNY NA LATA 2008 - 2015

Lp.	Nazwa programu	Cel programu	Nazwa zadania inwestycyjnego	Łączne nakłady finansowe w zł.	Nakłady finansowe w zł.							
					I - środki własne II – środki z budżetu państwa III - środki pomocowe UE – RPO WL oraz PROW							
					2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015
I	Budowa i modernizacja układu drogowego w ramach poprawy infrastruktury obszarów wiejskich	Wzmocnienie spójności gospodarczej poprzez poprawę infrastruktury	Budowa dróg gminnych w Antolinie Nr 000002L Nr 000003L Nr 000004L	1.830.000		I - 500 000 II - 500 000						
						I - 163 879 II - 109 292 III - 819.393	I - 382.384 II - 254 922 III 1.911.919					
			Budowa ulic osiedlowych w miejscowości Konstantynów z wykorzystaniem programu uspokojenia ruchu	3.641.750								
			Budowa drogi łączącej drogę wojewódzką Nr 811 z drogą wojewódzką Nr 698 w miejscowości Zakalinki Kolonia	2.004.000	I - 4000	I - 113.400 II - 75.600 III - 567.000	I - 186.600 II - 124.400 III - 933.000					

			Budowa dróg gminnych w Zakanalu Nr 000016 L Nr 000021 L Nr 000029 L Nr 000044 L	1.450.000			I -25.000	I -213.750 II -142.500 III -1.068.750	I -315.000 II -210.000 III -1.575.000				
			Budowa drogi gminnej łączącej drogę woj. Nr 811 z drogą powiatową Nr w Wolicy Połnrowskiej Nr 000039 L	2.145.000				I -45.000	I -315.000 II -210.000 III -1.575.000				
			Budowa i remont ulic w Konstantynowie	3.350.000				I -50.000	I -195.000 II -130.000 III -975.000	I -300.000 II -200.000 III -1.500.000			
			Budowa drogi gminnej w Komarnie Kolonii Nr 000038 L	1.105.000				I -35.000	I -160.500 II -107.000 III -802.500				
			Budowa chodnika w Gnojnie	250.000								I -50.000 III -200.000	
II	Sanitacja gminy	Poprawa stanu sanitarnego gminy	Kompleksowe uporzdkowanie gospodarki wodno-ściekowej w aglomeracji Konstantynów	9.297.183	I -19.276	I -32.000	I -1.107.041 II -384.595 III -2.179.372	I -1.701.594 II -576.893 III -3.269.057					

	Budowa przydomowych oczyszczalni ścieków w miejscowościach Komarno, Komarno Kolonia, Wólka Polinowska, Solinki szt. 150	1.275.000			I – 30.000	I – 186.750 II – 124.500 III – 933.750				I – 180.000 II – 120.000 III – 900.000
	Budowa przydomowych oczyszczalni ścieków w miejscowościach Witoldów, Wiechowicze – szt. 40 Antolin, Gnojno I. szt 80 Zakalinki Kolonia Zakalinki – szt 120 Łącznie 240 szt.	2.040.000				I – 50.000	I – 298.500 II – 199.000 III – 1.492.500			
	Zakup sprzętu dla potrzeb Zakładu Usług Komunalnych	1200.000								
III	Publiczna infrastruktura na terenach wiejskich Stworzenie warunków do rozwoju sportu i rekreacji	4 639 345	I – 15 423	I – 208.077 II – 176.865 III – 1002.235	I – 485.118 II – 412.685 III – 2.338.549					

			Budowa boiska w ramach programu „Błisko boisko” w Komarnie Kolonii	610,000	I – 310,000 II – 100,000 PZU – 200,000					
			Rozbudowa świetlicy wiejskiej we wsi Zakamale	1 500 502	I – 550,000 III – 250,000	I – 450,502 III – 250,000				
			Remont świetlicy Komarnie	725 000		I – 25,000	I – 205,000 III – 495,000			
			Przebudowa i remont świetlicy w Gnojnie	470,000		I – 20,000	I – 150,000 III – 300,000			
			Rozbudowa Gminnego Centrum Kultury w Konstancynowie	635,000	I – 35,000	I – 300,000 III – 300,000				
			Rewitalizacja Centrum Konstancykowa	1530,000			I – 30,000	I – 75,000 II – 50,000 III – 375,000	I – 150,000 II – 100,000 III – 750,000	

			Promocja gminy	200.000							I- 30.000 III- 170.000																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																													
--	--	--	----------------	---------	--	--	--	--	--	--	---------------------------------	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

8. System wdrażania i monitoring.

Instytucją wdrażającą Strategię jest Urząd Gminy w Konstantynowie. Będzie on odpowiedzialny za:

- kreowanie, przyjmowanie i składanie wniosków aplikacyjnych od instytucji podległych – beneficjentów pomocy,
- kontrolę formalną składanych wniosków, ich zgodności z procedurami i z zapisami w Strategii,
- ewentualne monitorowanie wdrażania poszczególnych projektów,
- zapewnienie informowania o współfinansowaniu przez UE realizowanych projektów.

Wspólny wysiłek wielu osób, które przyczyniły się do opracowania szczegółowej diagnozy stanu gminy, a następnie strategii jej rozwoju na następnych kilka lat, przyniesie efekty, jeżeli zaproponowane w niniejszym dokumencie projekty zostaną zrealizowane.

Strategia powinna być dokumentem żywym – powinna być podstawowym planem działania, wyznaczającym kluczowe kierunki przedsięwzięć samorządu lokalnego i wskazującym sposoby ich osiągnięcia. Właśnie po to w pracach nad opracowywaniem strategii wiele czasu poświęcono na rozpisanie każdego projektu strategicznego na zadania, czas wykonania, koszty oraz źródła finansowania.

Aby zaakceptowane przez Radę Gminy projekty były realizowane, potrzebny jest organ, który będzie odpowiedzialny za rozdzielanie zadań, śledzenie postępów w ich wdrażaniu, okresową ocenę, nanoszenie korekt i uzupełnień oraz wprowadzanie do dokumentu nowych propozycji. (proponowany okres aktualizacji – co 3 lata).

Funkcję Podmiotu Monitorującego i Koordynującego realizację Strategii Gminy Konstantynów będzie pełnił Wójt Gminy, który w tym celu może powołać na stałe lub okresowo, zespół monitorujący, który opracuje raport dotyczący stanu realizacji niniejszej strategii.

Monitorowanie jest procesem, który ma na celu analizowanie stanu zawiązywania projektu i jego zgodności z postawionymi celami. Istotą monitorowania jest wyciąganie wniosków z tego, co zostało i nie zostało zrobione. Jest nią także modyfikowanie dalszych czynności w taki sposób, aby osiągnąć zakładany cel w przyszłości. Przebieg procesu monitoringu został przedstawiony na niżej zamieszczonym schemacie. Istotnym elementem monitorowania jest wypracowanie technik zbierania informacji oraz opracowanie odpowiednich wskaźników, które będą odzwierciedlały efektywność prowadzonych działań.

Funkcjonowanie systemu monitoringu strategii.

Realizacja Projektu powoduje również szereg oddziaływań na szerszą grupę społeczną. Oddziaływanie – w wieloletniej perspektywie – przyczynia się do poprawy warunków społeczno – ekonomicznych odbiorców Projektu. Stopień oddziaływania inwestycji na społeczność lokalną, możliwy jest do zmierzenia za pomocą wskaźników (Tabela 20).

Tabela 20. Wskaźniki monitoringu Strategii.

Priorytet I.
Wyrównanie poziomu dostępności do podstawowej infrastruktury technicznej i społecznej na terenie gminy.
Cel strategiczny I.1
Wzmocnienie spójności gospodarczej poprzez poprawę infrastruktury.
⇒ nakłady poniesione na budowę, przebudowę i remonty dróg i ulic
⇒ liczba km wybudowanych i przebudowanych dróg i ulic
⇒ stan techniczny dróg (% dróg w stanie dobrym)
⇒ liczba km wybudowanych i przebudowanych chodników, ciągów pieszych
⇒ liczba km wyremontowanych dróg
⇒ udział dróg o nawierzchni twardej w ogólnej długości dróg
Cel strategiczny I.2
Stworzenie warunków do rozwoju sportu i rekreacji.
⇒ liczba wybudowanych obiektów sportowo-rekreacyjnych
⇒ liczba zmodernizowanych obiektów użyteczności publicznej
⇒ nakłady inwestycyjne na budowę obiektów sportowo-rekreacyjnych
Cel strategiczny I.3
Poprawa warunków nauczania oraz warunków służby zdrowia.
⇒ liczba osób korzystających z obiektów infrastruktury ochrony zdrowia
⇒ nakłady na wyposażenie pałacówek oświatowych
⇒ liczba zakupionego nowoczesnego sprzętu i pomocy dydaktyczno-wychowawczych.

Priorytet II.

Stworzenie optymalnych warunków dla rozwoju przedsiębiorczości w sferze usług turystyki, rekreacji oraz w sektorze rolnym.

Cel strategiczny II.1

Zwiększenie atrakcyjności inwestycyjnej gminy.

- ⇒ nakłady inwestycyjne poniesione na przygotowanie terenów pod działalność gospodarczą
- ⇒ liczba nowych podmiotów gospodarczych
- ⇒ liczba utworzonych miejsc pracy

Cel strategiczny II.2

Poprawa konkurencyjności gospodarstw rolnych.

- ⇒ liczba gospodarstw agroturystycznych
- ⇒ liczba zorganizowanych szkoleń i doradztwa dla rolników
- ⇒ liczba gospodarstw rolnych o powierzchni powyżej 10 ha

Cel strategiczny II.3

Wykorzystanie potencjału przyrodniczego i turystycznego dla poprawy atrakcyjności turystycznej gminy.

- ⇒ liczba obiektów bazy turystycznej
- ⇒ przyrost liczby miejsc noclegowych
- ⇒ liczba podmiotów świadczących usługi turystyczne i agroturystyczne
- ⇒ powierzchnia terenów o szczególnych walorach przyrodniczych, prawnie chroniona w % powierzchni ogółem

Cel strategiczny II.4

Wzmocnienie i wykorzystanie kapitału kulturowego i społecznego.

- ⇒ liczba zorganizowanych imprez kulturalnych
- ⇒ liczba czytelników w bibliotekach
- ⇒ liczba wypożyczeń z księgozbiorów bibliotecznych
- ⇒ liczba szkoleń i zorganizowanych spotkań dla osób upowszechniających kulturę
- ⇒ liczba gospodarstw domowych posiadających dostęp do szerokopasmowego Internetu
- ⇒ liczba nowoczesnych komputerów w instytucjach administracji samorządowej i jednostkach podległych

Priorytet III.**Ochrona istniejących zasobów przyrodniczych i kulturowo-historycznych.****Cel strategiczny III.1****Poprawa stanu sanitarnego gminy.**

- ⇒ ludność korzystająca z sieci wodociągowej w % ludności ogółem
- ⇒ ludność korzystająca z sieci kanalizacyjnej w % ludności ogółem
- ⇒ ilość oczyszczonych ścieków w m³
- ⇒ liczba przyłączy wodociągowych i kanalizacyjnych
- ⇒ długość sieci wodociągowej i kanalizacyjnej
- ⇒ udział śmieci segregowanych w ogólnej liczbie wytworzonych odpadów komunalnych
- ⇒ liczba budynków z których usunięto pokrycia dachowe zawierające azbest

Cel strategiczny III.2**Zachowanie dóbr kultury i dziedzictwa materialnego.**

- ⇒ liczba obiektów wpisanych do rejestru zabytków
- ⇒ liczba uczestników imprez o charakterze kulturalnym
- ⇒ liczba wyremontowanych obiektów dziedzictwa kulturowego, ze szczególnym uwzględnieniem obiektów zabytkowych
- ⇒ liczba wydawnictw, folderów oraz innych form upowszechniania informacji związanych historią i kulturą gminy

9. Źródła finansowania.

Realizacja większości zaplanowanych inwestycji wymaga dużych nakładów finansowych. Ograniczone środki własne Gminy Konstantynów wymuszają poszukiwanie zewnętrznych źródeł finansowania planowanych inwestycji.

Nie można w sposób jednoznaczny określić strumienia środków, jaki finansować będzie zadania realizujące założenia Strategii w horyzoncie czasowym 2007-2015. Realizacja Strategii odbywać się będzie w zdecydowanej większości w oparciu o środki publiczne.

Do głównych źródeł finansowania należy zaliczyć:

- budżety jednostek samorządu terytorialnego (gmin, powiatów, województwa);
- budżet państwa (budżet wojewody, środki ministrów);
- budżety funduszy celowych (np. Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej);
- oddziałów regionalnych agencji rządowych (np. ARiMR).

Oprócz środków krajowych do realizacji Strategii będą wykorzystywane środki zewnętrzne, takie jak:

- środki UE w ramach prowadzonej polityki (szczególnie polityki spójności, Wspólnej Polityki Rolnej, Programów Ramowych w zakresie Rozwoju Technologicznego);
- środki innych państw (Norweskiego Instrumentu Finansowego, Instrumentu Finansowego EOG, środki w ramach podpisanych przez Województwo Lubelskie umów dwustronnych);
- kredytów bankowych oraz innych pożyczkowych instrumentów finansowych (w tym oferowanych przez międzynarodowe instytucje finansowe, instrumenty Banku Gospodarstwa Krajowego itp.).

Ze względu na ograniczone środki publiczne do wypełniania zapisów Strategii mogą być również angażowane środki prywatne.

11. Podsumowanie.

Strategia Rozwoju Gminy Konstantynów opracowana na lata 2007-2015 jest dokumentem określającym strategiczne cele podporządkowane misji wspomagania rozwoju społecznego i gospodarczego Gminy Konstantynów.

W głównej części tego dokumentu określone zostały kierunki działań adekwatne do aspiracji rozwojowych, słabych i mocnych stron oraz atutów i barier jako uwarunkowań zewnętrznych rozwoju Gminy Konstantynów.

Sformułowana misja i generalne (nadrzędne) cele strategiczne dla Gminy Konstantynów kierunkują działania główne na uaktywnienie najważniejszych potencjałów rozwojowych gminy w połączeniu ze specyficznym jej położeniem w województwie i kraju. Priorytety rozwojowe gminy uwzględniają potrzebę likwidacji słabych stron gminy, w tym zagrożeń oraz efektywne wykorzystanie mocnych stron, także szans, z uwzględnieniem konieczności wsparcia finansowego przez fundusze strukturalne Unii Europejskiej. Ponadto priorytety te warunkują jednoznacznie osiągnięcie celów strategicznych. Cele operacyjne określają zadania i grupy zadań koniecznych do realizacji na rzecz rozwoju gminy spójnego z rozwojem województwa.

Wszystkie cele strategiczne określone dla systematycznego i długofalowego rozwoju społeczno-gospodarczego oparte są w głównej mierze na wspomaganiu rozwoju gospodarki rynkowej, pomnażającej kapitał i upowszechniającej jego obrót, z możliwością dostępu do całej społeczności regionu.

Pozostawiono w niniejszym dokumencie swobodę wyboru zadań do realizacji, zapewniając przy tym elastyczność wdrażania zadań rzeczowych w celu dywersyfikacji (urozmaicenia) struktury gospodarczej w gminie, zachodzą-

cej pod wpływem zróżnicowanego wzrostu zamożności wszystkich jej mieszkańców jako szansy na wywołanie zmian w strukturze społecznej.

Reasumując powyższe uwarunkowania należy podkreślić, że sukces Gminy Konstantynów w coraz większym stopniu zależeć będzie od sprawnego, skutecznego i efektywnego zarządzania, rozumianego jako wiedza i umiejętności praktyczne sterowania zasobami materialnymi i ludzkimi oraz procesami w celu ich optymalnego wykorzystania dla osiągnięcia zamierzonych rezultatów w istniejących warunkach społecznych, gospodarczych i politycznych.

Promocja książki księdza kanonika Władysława Proczka „Bóg dał łaskę”

Fot. Bogdan Korniluk



Uroczysta Msza Św. koncelebrowana pod przewodnictwem O. Leona Knabita



O. Leon Knabit i ks. kan Władysław Proczek w otoczeniu chóru parafialnego



Składanie autografów



O. Leon Knabit i ks. kan Władysław Proczek

I Zjazd Byłych Mieszkańców Konstytynowa

Fot. Dorota Andruszkiewicz



*Uroczysta Msza Św. koncelebrowana pod przewodnictwem ks. dra Piotra Paćkowskiego
22 maja 2009 r.*



Kolacja – 22 maja 2009 r.



*Nadanie zaproszonym gościom godności Członkostwa Honorowego Stowarzyszenia
Przyjaciół Ziemi Konstantynowskiej – 23 maja 2009 r.*



Wycieczka do Leśnej Podlaskiej

Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Konstantynowskiej

zostało zarejestrowane i wpisane do Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem 0000289295 w dniu 2 października 2007 r.

Działalnością Stowarzyszenia kieruje Zarząd w składzie: Maria Sawczuk, Marzena Dziołak, Ewa Koziara, Krystyna Strojek, Dorota Andruszkiewicz, Bogdan Korniluk, Teresa Bartosiewicz, Tadeusz Łazowski, Mirosław Szwader.

28 października 2008 r. Towarzystwo, podejmując działalność gospodarczą, zmieniło nazwę na Stowarzyszenie.

Cele Stowarzyszenia:

- działanie na rzecz rozwoju lokalnego, społecznego, kulturalnego i gospodarczego gminy
- wspieranie inicjatyw mieszkańców gminy w zakresie promocji kultury, oświaty, ochrony zdrowia, sportu
- opieka i pomoc w krzewieniu tradycji i zwyczajów ludowych
- propagowaniem badań nad przeszłością regionu
- podtrzymywanie tradycji narodowej
- współdziałanie z samorządem gminy oraz działającymi na tym terenie organizacjami społecznymi, instytucjami i zakładami pracy
- promowanie i wspieranie rozwoju turystyki i agroturystyki na terenie gminy oraz podejmowanie inicjatyw ekologicznych oraz ochrona otaczającego środowiska naturalnego
- organizowanie oraz współpraca przy organizacji imprez kulturalnych i sportowo-rekreacyjnych
- współpraca z Kościołem i związkami wyznaniowymi
- wspieranie demokratycznych zasad życia społecznego.

Działalność Stowarzyszenia:

- wspieranie, promowanie rozwoju gminy
- archiwizowanie i podtrzymywanie tradycji
- popularyzowanie historii
- dokumentowanie teraźniejszości
- wydawanie broszur, folderów, kart pocztowych.

Promocja książki księdza kanonika Władysława Proczka „Bóg dał łaskę”

W dniu 20 kwietnia 2009 r. w Konstantynowie odbyła się uroczystość z okazji wydania książki „Bóg dał łaskę” autorstwa ks. kan. Władysława Proczka. Ta jubileuszowa publikacja została wydana z okazji 100-lecia Parafii pod wezwaniem św. Elżbiety w Konstantynowie i 90. rocznicy urodzin ks. Proczka. Składa się z dwóch zasadniczych części: wspomnień z pielgrzymki do Ziemi Świętej oraz wybranych kazań ks. Proczka. W końcowej części książki zamieszczono archiwalne fotografie. Powyższa publikacja została wydana przez Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Konstantynowskiej oraz Gminną Bibliotekę Publiczną w Konstantynowie i jest do nabycia w siedzibie stowarzyszenia. Na uroczystość przybył znakomity gość, ojciec Leon Knabit, Podlasiak i mnich tyniecki, przyjaciel ks. Proczka, który napisał wstęp do książki. Ojcu Leonowi towarzyszyła również jego siostra, pani Krystyna Michałowska.

Uroczystość rozpoczęto mszą świętą o godz. 16.00, której przewodniczył o. Knabit, wygłaszając homilię. Ojciec Leon odwiedził również i pobożogłosił pacjentów i personel Domu Pomocy Społecznej w Konstantynowie, a szczególnie przebywającą tam byłą gospodynię ks. Proczka panią Józefę Korniluk, która od 1952 roku służyła pomocą księdzu na 6 kolejnych parafiach. Po mszy w Gminnym Centrum Kultury odbyło się oficjalne spotkanie, na które przybyło wielu mieszkańców i zaproszonych gości. Ojciec Leon przybliżył zebranym sylwetkę ks. Proczka, jego drogę kapłańską i wspólną znajomość, która rozpoczęła się w latach młodości. Część artystyczną uświetni-

ły: miejscowy Chór Parafialny i zespół „Pogodna Jesień” działający przy GCK w Konstantynowie. Natomiast Paulina Czubaj i Łucja Wereszko w ciekawej interpretacji przedstawiły wybrane przez siebie najpiękniejsze fragmenty książki. Spotkanie zakończyło się ok. godz. 20.00.

I Zjazd Byłych Mieszkańców Konstantynowa

Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Konstantynowskiej, Urząd Gminy oraz Gminna Biblioteka Publiczna im. Kajetana Sawczuka w dniach 22-24 maja 2009 r. zorganizowały I Zjazd Byłych Mieszkańców Konstantynowa, na który zaproszono ludzi związanych z Konstantynowem i zasłużonych dla naszej miejscowości.

Uroczystości rozpoczęto w piątek o godz. 17.00 mszą świętą w miejscowym kościele. Odprawił ją w obrządku łacińskim ks. dr Piotr Paćkowski z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Mszę uświetnił chór z kościoła pw. Chrystusa Miłosiernego w Białej Podlaskiej - Schola Cantorum Misericordis pod dyktando dr Piotra Karwowskiego. Artyści po zakończonej mszy dali 45-minutowy koncert pieśni maryjnych. Po uroczystościach w kościele zaproszeni goście i chór udali się do Gminnego Centrum Kultury na spotkanie i poczęstunek. Byli mieszkańcy Konstantynowa do późnych godzin wieczornych w miłej atmosferze wspominani lata dzieciństwa i młodości.

Drugi dzień Zjazdu (23.05.2009 r. /sobota) rozpoczęto od eskapady do Leśnej Podlaskiej i zwiedzania Bazyliki Mniejszej Matki Boskiej Leśniańskiej oraz Kaplicy Zjawienia. Historię cudownego obrazu, kościoła i klasztoru przybliżył gościom brat zakonny. Z Leśnej Podlaskiej udano się do Gnojna, skąd promem przepławiono się przez rzekę Bug w okolice Niemirowa. Można tu było obejrzeć fragment Parku Krajobrazowego „Podlaski Przełom Bugu”, podziwiać przyrodę i piękne krajobrazy. Następnie udano się do Janowa Podlaskiego, gdzie z przewodnikiem goście zwiedzili stadninę koni arabskich, a w restauracji spożyli obiad, na który zostały podane regionalne potrawy. O godz. 18.00 zaproszeni goście udali się na uroczystą kolację do pałacu Platerów w Konstantynowie. Na wstępie dawnym mieszkańcom przyznano tytu-

ły Honorowych Członków Stowarzyszenia, poczynając od miejscowych duszpasterzy: ks. kan. Władysława Proczka i ks. prob. Mieczysława Milczarczyka. Goście natomiast wręczyli obecnym wydany we własnym zakresie pierwszy, pilotażowy, okolicznościowy numer „Rocznika Konstantynowskiego” zawierający wspomnienia pana Bolesława Skrzyńskiego o dawnym Konstantynowie. Spotkanie w pałacu trwało do późnych godzin nocnych. Z sentymentem opowiadano o historii Konstantynowa i jego mieszkańców. Nie zabrakło wspólnych śpiewów i muzyki w wykonaniu gości.

Ostatni dzień zjazdu rozpoczęto poranną mszą świętą. Potem goście odwiedzili miejscowy cmentarz, a spacer po osadzie zakończył zjazd. Krótka wizyta podsumowująca zjazd odbyła się u pani prezes stowarzyszenia. Niektórzy z przybyłych przywieźli ze sobą stare fotografie z czasów pobytu w Konstantynowie oraz opracowania poświęcone miejscowości i ich rodzinom. Prawdopodobnie za rok dojdzie do kolejnego spotkania.

Zaproszenie nasze przyjęli:

- Jan Cienkusz – Warszawa
- Joanna Drabarek z d. Lecyk – Milanówek
- Krystyna Gąsior z d. Gałęcka – Zgierz
- Małgorzata Kopeć z d. Lecyk – Milanówek
- Genowefa Matejuk z d. Cienkusz – Biała Podlaska
- Teresa Mikołajuk z d. Okoń – Biała Podlaska
- Leszek Okoń – Warszawa
- Janusz Patejuk – Wrocław
- Helena Pawluczuk z d. Okoń – Warszawa
- Marian Piotrowski – Warszawa
- Jerzy Rekucki – Opole
- Bolesław Skrzyński – Białystok
- Ryszard Sobieszek – Otwock.

**Podczas zjazdu pan Jerzy Rekrucki „na gorąco”
napisał piękny, liryczny wiersz:**

Na dzisiejszą uroczystość
Po dotarciu zaproszenia
Zadumałem się troszeczkę
No i oto przemyślenia.

A że pamięć już nie bardzo
Jednak o nich wspomnieć chciałem
Wobec tego taką małą
Ściągnę sobie napisałem.

Ucieszyłem się z wizyty
W miejscu mego pochodzenia
Tęskni się do swych korzeni
Chociaż smutne są wspomnienia.

Odwiedzałem Konstantynów
Z przyjemnością wiele razy
Zawsze z nutą sentymentu
Bo wspomnienia są bez skazy.

Lubię błąkać się po parku
Po ulicach mej młodości
Chociaż wiele czas zaciera
Coś zostaje w świadomości.

A wśród krewnych i znajomych
Na cmentarzu mam mniemanie
Że czas tutaj się zatrzymał
Smutne jest to przemijanie.

Gros kolegów już odeszło
Ale smucić się nie trzeba
Oni są w pamięci z nami
Patrząc z góry gdzieś tam z nieba.

Zjazd dzisiejszy w miłym gronie
Sprzed lat wielu i realny
Muszę wyznać z łezką w oku
Że to zjazd niepowtarzalny.

Po wrażeniach dnia całego
Byłaby odskocznia miła
Gdyby usiąść w kawiarence
Ale nie ma – kiedyś była.

O przepraszam tu za gafę
Zapomniałem o lokalu
Piłem kiedyś dobrą kawę
W CPN - ie w Zakanalu.

Powracając do tematu
Gdy w uwagę wziąć realia
Myślę, że Zjazd Starszych Ziomków
Można nazwać –Piernikalia.

Mam na myśli tu kolegów
Tych z metryką przedwojenną
Którzy jakoś się trzymają
Chociaż z aurą już jesienną .

Trochę smutno, lecz niestety
W wiek podeszły człowiek wkroczył
Czasem jeszcze figle w głowie
Ale się już „nie podskoczy”.

Lat niestety nam przybyło
Nawet myśli mamy skromne
Szron niejedną pokrył głowę
Tych bez włosów już nie wspomnę.

Gdy pomyślę – nie do wiary
Stwierdzam trzeźwy nie „na fleku”
Że koledzy z „Powszechniaka”
Mają po trzy czwarte wieku.

Bolek, Marian, Janusz, Rysiek
Józek ja też – wszyscy w zgodzie
Stare chłopcy, ale grzeczniej
Już nie, nówki lecz na chodzie.

Koleżanek nie wymieniam
No bo która sobie życzy
By o latach tak przy ludziach
Paniom wieku się nie liczy.

Różne były w naszym życiu
Rządy, partie, ba – ustroje
Ale jakoś się przeżyło
Choć niejednen wziął za swoje.

Można by pociągnąć temat
lecz nie o to przecież chodzi
Nie ma sensu – bo i po co
Przeszłość życia nie osłodzi.

Ale dosyć o starości
By nie było minorowo
Czas odświeżyć atmosferę
I do młodych rzeknąć słowo.

Przed wszystkim życzę zdrowia
Dla was młodzi i dla gości
Szczęścia w życiu osobistym
Zaufania i czułości.

Żeby jakaś grubsza kasa
Żeby wszystko było nowe
By nie było nocy czarnych
Tylko same dni majowe.

Korzystajcie z pełni życia
Wiem co mówię całkiem szczerze
I nie żęćcie się za wcześniej
Życzy krajan w dobrej wierze.

Tylko jeden jest kapitał
Co nie traci na wartości
Pielęgnujcie swe uczucia
Wszystko na nic bez miłości.

Ktoś mi wpisał w pamiętniku
Dawno – w wieku pierwszych wzlotów
Że wspomnienia są jak perły
Mają coś z łez i klejnotów.

Muszę przyznać, że przed laty
Wpis był dla mnie jak pamiątka
Ale sens to zrozumiałem
Gdy stuknęła sześćdziesiątka.

A więc młodzi z byle czego
Nie należy karku zginać
Życie tak by w starszym wieku
Było o czym powspominać.

Chcę podkreślić, że dzisiejszy
Zjazd to dla nas super sprawa
Wszystkim co się przyczynili
bardzo proszę duże brawa.

Dobrodziejom – Bóg im zapłać
w całym świecie nie ma leku
by Msza Święta po łacinie
odmłodziła nas pół wieku.

Zaszczyceni obecnością
„Number One” powiatowego
Składam ukłon z poważaniem
Dla starosty Łazowskiego.

Pani Sawczuk oraz Dziołak
I dla wójta Murawskiego
Za spotkanie wielkie dzięki
I wszystkiego najlepszego.

A na koniec życzę wszystkim
Niech pomyślność będzie a wami
Nade wszystko dużo zdrowia
A o resztę walczyć sami.

Chciałem wypaść jak najlepiej
Niech mi każde z państwa wierzy
Ale jeśli coś nie wyszło
To pardon –

Rekucki Jerzy

P.S. Z wiersza chciałem zrezygnować
Bo jest smutny – nie bez troski
Ale czytać mnie zmusili
Pani Sawczuk i Piotrowski.
Konstantynów, 22 -24 maja 2009 r.

Bardzo się cieszę że w moim mieście
Ze wspomnieniami sam być nie muszę
Bowiem od zjazdu byłych mieszkańców
W pani Marioli mam bratnią duszę.
(Dopisano w dniu 11 czerwca 2009 r.)

Jubileusz 100-lecia parafii i kościoła pw. Św. Elżbiety Węgierskiej

16 sierpnia 2009 r., 100 lat po konsekracji kościoła i erygowaniu parafii w Konstantynowie odbywały się uroczystości upamiętniające ofiarność, starania, ludzkie wysiłki i wydarzenia sprzed wieku.

Przygotowania do jubileuszu trwały od początku roku, ale zanim je opiszemy, zachęcamy do zapoznania się z niektórym faktami sprzed lat.

Z kart historii parafii i kościoła

Po ukazie tolerancyjnym cara Mikołaja II w połowie 1905 r. w Boninie założono Komitet Budowy Kościoła w Konstantynowie, w skład którego weszli: Stanisław hr. Plater- Zyberk, Jan Zaleski, Wojciech Koziół, Julian Orluk, Michał Janczuk i Antoni Piotrowski. Członkowie Komitetu, wiedząc o pobycie Biskupa Lubelskiego Franciszka Jaczewskiego w Janowie, złożyli mu projekt budowy kościoła i założenia parafii. Przedstawili plany, kosztorysy oraz uchwały ofiar na rzecz budowy kościoła. 6 grudnia 1905 r. wystąpili do władz rosyjskich ze stosownymi dokumentami w tej sprawie. Starania te zaowocowały utworzeniem Samodzielnej Filii Duszpasterskiej w Konstantynowie i decyzją o budowie kościoła.

15 sierpnia 1906 r. przybył do parafii Konstantynów pierwszy proboszcz ks. Andrzej Emil Olędzki. Rozpoczęła się budowa kościoła według projektu Piusa Dziekońskiego. Odbył się pierwszy odpust parafialny.

31 maja 1907 r. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zezwoliło na otwarcie parafii. Budynek kościoła został nakryty dachem.

W 1909 r. powstał wykonany przez Wincentego Bogaczyka ołtarz główny, a 21 sierpnia ks. Biskup Franciszek Jaczewski konsekrował kościół. W tym także roku 19 listopada nastąpiło erygowanie parafii.

W roku 1911 zmarł w wieku 36 lat główny fundator kościoła Stanisław hr. Plater – Zyberk. Pochowany został w podziemiach kościoła.

W roku następnym wykonano do kościoła 2 konfesjonały.

W rejestrach parafii konstantynowskiej roku 1920 zapisano następujące wyposażenie kościoła: uprzywilejowany dekretami Ołtarz Główny ze statua Pana Jezusa, dzwony, fisharmonia, dwa konfesjonały, balustrada do Komunii Świętej, obraz olejny „Pan Jezus w grobie”, baldachim oraz dom pogrzebowy.

5 czerwca 1921 r. poświęcono Drogę Krzyżową i poprawiono zniszczone przez bolszewików witraże przy Ołtarzu Głównym.

W roku 1925 Klemens Tychmanowicz z Serpelic wykonał do kościoła ambonę oraz 12 ławek, a dwa lata później Franciszek Maksymiuk z Wólki Komarowskiej wykonał dwa boczne ołtarze. W roku 1928 w kościele była już chrzcielnica, a w roku następnym Łucja Bałzukiewiczówna namalowała do ołtarzy bocznych obrazy: Matki Boskiej Różańcowej, św. Józefa, św. Jacka i św. Dominika. W tym też roku w zakrystii ustawiono kredensje autorstwa Józefa Abramowicza oraz zakupiono chorągwie i feretrony procesyjne.

Na 25-lecie śmierci fundatora kościoła Stanisława hr. Plater-Zyberka jego syn Tadeusz w nawie głównej wmurował tablicę pamiątkową.

W 1948 r. kościół został wyposażony w duże organy pneumatyczne.

Do Konstantynowa przybyły Siostry Loretanki. W roku następnym zakupiono i zamontowano na wieży kościoła 3 dzwony, które w czasie wojny zostały zabrane przez Niemców. Wykonany został także remont kościoła: położono nowy dach, założono nowe okna, kupiono żyrandol oraz ułożono betonowy chodnik wokół kościoła, a mieszkańcy Kazimierzowa ufundowali chorągiew i feretron.

W roku 1957 Waleria Skórkiewicz z Witoldowa ofiarowała do noszenia podczas procesji figurę Chrystusa Zmartwychwstałego, a rok później oddano do użytku organy.

Na 1000-lecie Chrztu Polski zostają ufundowane 2 ołtarze boczne: Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Antoniego.

W roku 1980 kościół został nakryty blachą miedzianą i dokupiono dwa rzędy dębowych ławek. Pięć lat później wybudowano Dom Parafialny, przed którym stanęła kapliczka z figurą Matki Boskiej Fatimskiej.

Po 41 latach pobytu w 1989 r. Siostry Loretanki opuściły Konstantynów.

W roku 1993 wokół kościoła została ułożona kostka, odrestaurowano dawne witraże oraz zakupiono do nawy bocznej nowy witraż.

W roku jubileuszowym 2000 zakupiono dwa nowe żyrandole do naw bocznych i odnowiono kinkiety, a trzy lata po tym zakupiono nowe ławki dla dzieci.

Uroczystego poświęcenia nowego tabernakulum dokonano w 2008 r., zaś nawę główną ozdobiono nowymi żyrandolami.

Księża proboszczowie, którzy pracowali w parafii Konstantynów w czasie minionego stulecia:

Śp. Ks. Andrzej Emil Olędzki – w latach	1906 – 1919
Śp. Ks. Józef Sobieszek	1919 – 1932
Śp. Ks. Konstanty Pabisiewicz	1932 – 1933
Śp. Ks. Stanisław Golański	1933 – 1934
Śp. Ks. Aleksander Kornilak	1934 – 1944
Śp. Ks. Józef Bujalski	1944 – 1945
Śp. Ks. Aleksander Chruściel	1945 – 1958
Śp. Ks. Sergiusz Góralczuk	1956 – 1977
Ks. Kanonik Władysław Proczek	1977 – 1989
Ks. Mieczysław Milczarczyk	1989 – 2009

Czas poprzedzający Jubileusz

Na czele osób przygotowujących jubileusz kościoła i parafii stanął Ksiądz Proboszcz Mieczysław Milczarczyk oraz Przewodniczący Rady Parafialnej a zarazem Wójt Gminy Romuald Murawski. Przygotowania do uroczystości jubileuszowych dokładnie zaplanowano, przydzielając poszczególne zadania osobom i grupom pracującym na rzecz parafii.

Koła Różańcowe, Rada Parafialna, młodzież z KSM i członkowie Koła Przyjaciół Katolickiego Radia Podlasie zajęli się dekoracjami kościoła i ulic w Konstantynowie.

Oprawą muzyczną wszystkich dni misji i sumy jubileuszowej zajęł się organista Stanisław Fila, który przygotował Chór Parafialny i scholę dziecięcą.

W ostatnie trzy dni przed jubileuszem zaplanowane były misje święte prowadzone przez ojca Stanisława Wodza z Kodnia. W czwartek 13 sierpnia odbywały się msze św. z namaszczeniem chorych, a wieczorem z procesją i światłami na miejscowy cmentarz. W piątek 14 sierpnia zaproszono do udziału we mszy świętej młodzież szkolną, a wieczorem młodzież z KSM przygotowała apel przy krzyżu misyjnym. Sobotnie msze święte zgromadziły członków kół różańcowych oraz małżonków, którzy uroczystie odnawiali śluby małżeńskie.

W sobotnie popołudnie 15 sierpnia została zorganizowana uroczysta XXV Sesja Rady Gminy w Konstantynowie. Przewodniczący Rady Roman

Kuć zaproponował przyjęcie przez Radnych oświadczenia w sprawie uczczenia 100-lecia utworzenia parafii i konsekracji kościoła w Konstantynowie. Zaproszeni na sesję goście wysłuchali także prelekcji: dr. Józefa Geresza „Historia parafii Konstantynów”, dr. Szczepana Kalinowskiego „Konstantynów u progu niepodległości” a także mgr. Tadeusza Łazowskiego „Samorząd gminy Konstantynów w aspekcie powiatu i województwa”.

Starosta bialski Tadeusz Łazowski na jednym z posiedzeń Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Konstantynowskiej zaproponował wybite okolicznościowego medalu na 100-lecie parafii. Pomysł został zaakceptowany i medal można było nabyć w sobotę 15 sierpnia na stoisku Rady Parafialnej. Dla upamiętnienia jubileuszu dzięki staraniom i materiałom Starosty Bialskiego T. Łazowskiego, Wójta Gminy R. Murawskiego i Marii Sawczuk z Gminnej Biblioteki Publicznej z Konstantynowa została wydana książka „Z dziejów Konstantynowa i okolic” autorstwa Józefa Geresza. Pomysł z wydawnictwem książki i wybitiem medalu okazał się trafny, gdyż wiele osób postanowiło taką pamiątkę mieć w swoim domu.

Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Konstantynowskiej wydało okolicznościowe kartki pocztowe z ołtarzami i feretronami oraz z kalendarium parafii, które można było kupić podczas jubileuszu, a także do dnia dzisiejszego są one do nabycia w Gminnej Bibliotece Publicznej i Gminnym Centrum Kultury w Konstantynowie.

Dzień Jubileuszu

Pięknie udekorowanymi ulicami Konstantynowa przybywali goście w niedzielę 16 sierpnia 2009 r. o godz. 12.00 na uroczystą Sumę Jubileuszowo – Odpustową. Była ona celebrowana przez trzech biskupów: ks. biskupa Zbigniewa Kiernikowskiego z diecezji siedleckiej, ks. biskupa pomocniczego Henryka Tomasika, a także ks. biskupa drohiczyńskiego Antoniego Dydycza, ochrzczonego przed laty w konstantynowskim kościele. We mszy świętej uczestniczyło również 30 księży z dziekanem janowskim – ks. Stanisławem Grabowiczem, dziekanem sarnackim – ks. Andrzejem Jakubowiczem oraz Siostry Loretanki pochodzące z naszej parafii. Na jubileusz do Konstantynowa przybyli także: Poseł Franciszek J. Stefaniuk, Prezydent Białej Podlaskiej – Andrzej Czapski, Marian Waszczuk – Wójt Gminy Sarnaki, dr Marian Piotrowski z Warszawy, którego ojciec, Antoni, w 1905 r. był członkiem Komitetu Budowy Kościoła w Konstantynowie. Wśród zaproszonych gości byli też: Starosta Bialski Tadeusz Łazowski, Wójt Gminy Romuald Murawski i pracownicy samorządowi, kierownicy jednostek organizacyjnych gminy, dyrektorzy instytucji mających swą siedzibę w Konstantynowie. Jubileusz zgromadził także wie-

Jubileusz 100-lecia parafii i kościoła pw. św. Elżbiety Węgierskiej

Fot. Waldemar Krupa



Wójt Gminy Romuald Murawski wita przybyłych na jubileusz parafii



Uroczysta jubileuszowa Msza Święta



Uroczysta jubileuszowa Msza Święta



*Poświęcenie tablicy upamiętniającej pierwszego proboszcza
Parafii Konstantynów ks. A.E. Olędzkiego*



Wnętrze krypty pod kościołem w której spoczywa fundator hr. Stanisław Zyberk-Plater



Procesja na zakończenie uroczystości jubileuszowych



Procesja na zakończenie uroczystości jubileuszowych

lu konstantynowskich parafian oraz gości przybyłych z różnych stron Polski.

Jubileuszową sumę odpustową transmitowało na swojej antenie Katolickie Radio Podlasie z Siedlec.

Pod koniec mszy świętej została odsłonięta w nawie głównej tablica pamiątkowa poświęcona ks. Andrzejowi Emilowi Olędzkiemu budowniczemu kościoła w Konstantynowie. Ksiądz biskup Zbigniew Kiernikowski w dowód uznania dla starań Proboszcza ks. Mieczysława Milczarczyka ustanowił Go Kanonikiem Kapituły Parczewskiej.

W związku z Jubileuszem w godz. od 15.00 do 22.00 w parku Platerów odbywała się III Biesiada Kół Przyjaciół Katolickiego Radia Podlasie pod patronatem medialnym i organizacyjnym rozgłośni z Siedlec. W biesiadzie wzięło udział ponad 150 osób z Kół Przyjaciół Radia z diecezji siedleckiej oraz liczni parafianie chcący mile spędzić to pogodne popołudnie. Można było także skosztować słodkich smakołyków i regionalnych kulinariów przygotowanych przez panie z konstantynowskiej parafii i zaprzyjaźnionych kół przyjaciół. Przez cały czas biesiady prowadzona była loteria fantowa. Na scenie ustawionej przed pałacem Platerów przemawiał do zgromadzonych ks. Biskup Kiernikowski, który na tę loterię przekazał książki ze swoim autografem. W części muzycznej wystąpili: zespół „Pogodna Jesień” ze Zdzisławem Marczukiem, Mariola Kociubińska, Mariusz Karczmarz, Magdalena Jakoniuk, Kinga Osiej, Anna Koguc i Patrycja Podgajna reprezentujący Gminne Centrum Kultury w Konstantynowie. Niezwykłą pracowitością wykazała się Pani Feliksa Matoszek, która w związku z jubileuszem parafii i kościoła napisała wiersze. Dwa z nich w wykonaniu Mirosława Szwadera usłyszeli widzowie biesiady. Z przygotowanym repertuarem mogli zaprezentować się także na scenie członkowie zaproszonych na biesiadę kół przyjaciół. Od godziny 19.00 do 22.00 odbywała się zabawa taneczna przy muzyce zespołu „Atur”.

Za trud wniesiony w przygotowania Jubileuszu 100-lecia kościoła i parafii słowa uznania należy złożyć księdzu kanonikowi Mieczysławowi Milczarczykowi i księżom pracującym w naszej parafii, organiście Stanisławowi Fili, Chórowi Parafialnemu, Scholi dziecięcej, Radzie Parafialnej, młodzieży z KSM, Kołu Przyjaciół Katolickiego Radia Podlasie, parafianom, którzy wsparli materialnie i duchowo uroczystości. Dziękujemy także Katolickiemu Radiu Podlasie za objęcie patronatem medialnym. Słowa wdzięczności należy złożyć także Paniom ze stołówki szkolnej, strażakom z OSP Konstantynów i Zakanale, Policji, wszystkim tym nie wymienionym z nazwiska, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do należytego zorganizowania i uczczenie 100-lecia kościoła i parafii w Konstantynowie.

Homilia

Księdza Biskupa

Antoniego Dydycza

Wasza Ekszelencjo,
Najdostojniejszy Księżę Biskupie Pasterzu Kościoła Siedleckiego.
Wasza Ekszelencjo, Najdostojniejszy Księżę Biskupie Henryku.
Drodzy bracia w kapłaństwie z Księdzem Mieczysławem - proboszczem
i Księdzem Kanonikiem, seniorem na czele.

Czcigodny Ojciec Stanisławie, misjonarzu,
czcigodna Matko Przełożona Sióstr Loretanek, także tutejsza parafian-
ko wraz z licznymi siostrami,
szanowni przedstawiciele rodziny Plater - Zyberk, budowniczych tej
świątyni,

szanowny Panie Marszałku,
szanowny Panie Starosto Bialski,
Panie Prezydencie Białej Podlaskiej,
przedstawiciele innych instytucji władz samorządowych z Panem Wój-
tem współgospodarzem uroczystości na czele,
drodzy pielgrzymi, czciciele świętego Jacka,
drodzy członkowie Bractwa Rycerskiego ze swoim sztandarem,
ukochani bracia i siostry, obecni, dawni parafianie, ziomkowie, niestrudzeni współbudowniczo-
wie tej pięknej świątyni, kochane dzieci, droga młodo-
dzień.

Wymieniam Was na końcu z myślą o przyszłości, drodzy słuchacze Ka-
tolicznego Radia Podlasie.

Dziękujemy Panu!

Za psalmistą wołamy: „Będę błogosławił Pana po wieczne czasy. Jego
chwała będzie zawsze na moich ustach, dusza moja chlubi się Panem, niech
słyszają to pokorni i niech się weselą”.

Zasłuchani byliśmy, kiedy pierwsze czytanie przeniosło Nas do czasów Króla Salomona. Kiedy wsłuchiwalismy się w jego przepiękną modlitwę na czas konsekracji poświęcenia Świątyni Jerozolimskiej. To właśnie wtedy, podczas tej modlitwy, kiedy król zastanawiał się, czy Pan Bóg zechce zamieszkać na ziemi jednocześnie, jak gdyby dostarczając pozytywnych motywacji, zrobił to piękne wyznanie. Przecież to lud Twój i Twoje dziedzictwo. Przedziwna jest Boża mądrość. To my, sięgając do księgi przysłów, możemy powiedzieć, że przypominając to wszystko, co składa się na dzisiejszy jubileusz, a więc 100-letnie dzieje ludzi, którzy tu żyli w tym czasie, z racji tego, że powstanie i konsekracja tego kościoła stanowi dla nas, jakże ważny punkt odniesienia, mądrość zbudowała sobie dom i wyciosała siedem kolumn. W tym domu modlimy się dzisiaj, modlili się w nim nasi ojcowie i dziadowie od 100 lat. Tak jest bowiem naprawdę. To mądrość budowała ten dom. Najpierw mamy na myśli mądrość, którą jest Pan Bóg, ale też nie zapominamy, że przez chrzest święty mamy uczestnictwo w Bożej mądrości i nasi poprzednicy ksiądz Andrzej Olędzki, hrabia Stanisław Plater-Zyberk, mieszkańcy Konstantynowa i okolic. Korzystając z Bożej mądrości, idąc za jej radą, podjęli się budowy kościoła katolickiego, bo tutaj trzeba było daleko iść, żeby znaleźć kościół katolicki. Po wielu latach prześladowań nie lękali się trudności, nie obawiali się, że zabraknie im materialnego zaplecza, że zabraknie sił. Oni bowiem słyszeli to zaproszenie, o którym mówi Księga Przysłów: „Chodźcie, nasycie się moim chlebem, pijcie wino, które zmieszałem, odrzucicie głupotę i żyjecie, chodźcie drogą rozważi”.

Otrzymali pokarm i napój, czyli Eucharystię Świętą, odrzucili głupotę bierności i lęku, nie słuchali tych, którzy im odradzali. Poszli za głosem Bożej rozważi. Czyż więc nie powinniśmy dzisiaj i zawsze błogosławić Pana, czynić to po wieczne czasy, pamiętając o Bożej mądrości, pamiętając o tych, którzy w tej mądrości chcą żyć i zgodnie z nią postępować. Błogosławmy Pana każdego dnia i każdej nocy za inicjatywę budowy kościoła, za odwagę, za wierność kościołowi i miłość do Polski, a więc za tych, którzy 100 lat temu, korzystając z zachęty księdza biskupa Franciszka Jaczewskiego sięgnęli po łopaty, przygotowali plac, zbudowali cegielnię, nie żalowali drzewa i swego potu. Zbyt długo przecież panowały prześladowania.

To o nich pisze Maria Rodziewiczówna. Jest to opis wzruszający, przypomina rodzinę Barcikowskich, która odważnie trwała na posterunku, wierząc kościołowi, broniąc swego miejsca zamieszkania na bardzo bliskim Pole-siu. Po powstaniu styczniowym większość majątków została zabrana Polakom i przekazana Rosjanom, a ci wydzierżawiali je Żydom. Polacy natomiast byli wciąż prześladowani, chociaż niektórzy z naszych rodaków, jakby zapominając o tym, przenosili się w głąb Rosji, aby tam sięgać po różne awanse. Ta-

kim okazał się jeden z krewnych państwa Barcikowskich, Adam Miłowicz. I po latach, ku zaskoczeniu swoich bliskich, zjawiał się u nich. Żyła ciocia, żyła jej synowa z trójką dzieci. Ich ojciec oddał swoje życie za Polskę. Obie panie z obawą przyjęły swego krewnego, który jakby zapomniał o swoim pochodzeniu, o tym, co cierpią rodacy, ale chciały być równocześnie gościnne po staropolsku. Niemniej jednak Barbara, czyli szwagierka starała się przedstawić sytuację temu, który nic o tym nie wiedział, opowiadając, co się tu dzieje, gdyż Polacy, którzy tu przetrwali, płacą straszliwe kontrybucje, niszczonej jest kościół. Miejskowa parafia ma 5 tysięcy wiernych, ale świątynia jest odległa o 70 wiorst (72 km). Wcześniej były jeszcze trzy kościoły bliżej. Rok temu zamknięto najbliższy, bo miał wieże wyższe niż cerkiew. Mury mają rozebrać i sprzedać na cegły. Drugi był drewniany. Nie godzono się przez całe lato na jego remont, aż zaczął grozić zawaleniem i rząd zdecydował o rozebraniu. Jest jeszcze trzeci kościół – dodaje – ten jest otwarty, ale tam nikt nie chodzi, ponieważ nakazano, aby modlitwy odmawiano po rosyjsku. Ksiądz protestował, zesłano go na Sybir, więc nie ma kapłana, a jeśli jakiś się zgodzi na język rosyjski, to odprawia przy pustym kościele, chyba że przyjdzie policjant.

Takie to były czasy. Warto to przypomnieć, bo to nie było proste, tym ludziom zastraszonym przez system trwający ponad 100 lat, zdobyć się na odwagę. Ale i nasze babcie opowiadały nam, że kiedy chciały dotrzeć do odległego kościoła katolickiego, to chowały się w siano, w zboże i korzystając z życzliwości ludzi podwożących w ten sposób do jakiegoś kościoła, ale to nie było łatwe, bo kontrolowano. Zdarzało się, że policjanci carscy widłami sprawdzali, co jest w środku, raniąc niejedną osobę. To są wspomnienia autentyczne sprzed 1905 roku. We współczesnych mediach, w większości zagubionych zupełnie, zwłaszcza w odniesieniu do prawdy, nieraz słyszymy utyskiwanie na słabą jakość naszego religijnego przygotowania. Z pewnością zawsze można coś zarzucić i zawsze może być lepiej, ale nasi praojcowie dali nam wyjątkowe świadectwo głębi wiary i wiedzy teologicznej. Oni potrafili odróżnić prawdę od kłamstwa, a to zawsze prowadzi do Pana Boga. Nie bali się prześladowań. Straszliwa propaganda uprawiana przeciw kościołowi nie osłabiła czujności, ale gdy nadszedł czas, byli w stanie jasno i z mocą wyznaczyć swoją wiarę. Oni najprawdopodobniej często sięgali do listów Świętego Pawła, tego, którego cały rok przypominaliśmy sobie, aż do 29 czerwca tego roku z okazji Jubileuszu, ale ciągle do niego sięgamy z uwagi na potrzeby naszego życia. W jednym ze swoich listów Święty Paweł pisze: „Patrzcie pilnie, Bracia, jak postępujecie, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy. Wyzyskujcie chwilę sposobną, bo dni są złe.”

Sto lat temu zaczęło się coś zmieniać. Pojawiła się sposobność, taka chwila sposobna – jak to ujmuje apostoł narodów – i została dobrze wykorzystana,

choćby przez chwilę, nad tym, jak my korzystamy z tych obecnych sposobności, bo jakieś są. Czasy są nadal złe, ale sposobności też nie brakuje ku dobru. Czy dzięki tym sposobnościom staramy się pogłębiać naszą wiarę, korzystać częściej z Pisma Świętego, wspierać katolickie środki komunikacji społecznej, a więc prasę, radio, telewizję? Czy pamiętamy o dobrym wychowywaniu dzieci i młodzieży? Czy troszczymy się o to, aby nasza kultura i obyczaje nadal miały solidny fundament w wierze katolickiej? Idźmy dalej w stawianiu pytań. To nie są moje pytania. Te pytania stawiają nasi pradziadowie i prababcie. Te pytania stawiał późniejszy ksiądz infułat Andrzej Olędzki. Te pytania stawiają potomkowie Platerów pozbawieni Ojczyzny, a szczególnie ważne pytanie się rodzi z myślą o przyszłości naszego ducha, ducha naszego narodu.

Odzyskaliśmy prawo uczestnictwa w jego teraźniejszości, przyszłości chociażby przez udział w różnorakich wyborach. A skoro tak, to czym się wytłumaczymy wobec swoich poprzedników, że 60% nie idzie do urn wyborczych? Jak się usprawiedliwią Ci, którzy wrzucają swoje głosy, ale na ludzi wrogich Kościołowi? Otrzymałem od księdza proboszcza tutejszej parafii zaproszenie, pięknie wydrukowane. Takie zaproszenie otrzymało wielu, tak myślę. A tam jest cytat z nauczania Jana Pawła II. Oto on: „Radość każdego Jubileuszu to nade wszystko radość odpuszczenia win, radość nawrócenia, która jest warunkiem pojednania z Bogiem zarówno pojedynczego człowieka, jak i całej wspólnoty.”

Radość naszego Jubileuszu ma być radością nawrócenia, a nawrócenie zaczyna się od rachunku sumienia i stąd się wzięły powyższe pytania. Do nich trzeba by dodać jeszcze inne w nawiązaniu do nauczania Jana Pawła II, a najważniejsze z nich brzmi: Co my robimy z dziedzictwem duchowym naszego narodu? Dlaczego tak łatwo zaprzeczamy się obcej modzie? Pytanie o duchowe dziedzictwo jest równocześnie pytaniem o naszą tożsamość, tożsamość religijną, również jak ona wygląda w naszym myśleniu. Czy identyfikujemy się z Kościołem? Z jego nauką? Z jego zasadami? W naszym sumieniu jak troszczymy się o to, aby umacniać naszą moralną siłę przez ciągłe odradzanie się duchowe, przez korzystanie z tego Kościoła? Owocne korzystanie, które nam ułatwi uczestnictwo w Eucharystii, pozostałych sakramentach świętych, w tym sakramencie pokuty. On nam dopomaga w dochowaniu wierności małżeńskiej i w pielęgnowaniu najpiękniejszych tradycji umacniających więzy rodzinne. On nas wychowuje do życia odpowiedzialnego, do życia w trzeźwości. Powróćmy raz jeszcze do Marii Rodziewiczówny, gdyż w jej czasach sprawa tożsamości religijnej i narodowej była również niesłychanie ważna. Otóż ona na parę lat przed 1905 rokiem wydała powieść. Opowiada o jednym spośród naszych rodaków imieniem Bronisław, który służył także u pewnego Po-

laka piastującego poważne stanowisko w administracji carskiej, ale, niestety, oderwanego od polskiej tożsamości. Chciał jednak, żeby właśnie ten Bronisław był u niego, mimo bowiem swojej chwiejnej postawy czuł do niego wielkie zaufanie. Nadszedł jednak czas, że ten ostatni postanowił zostawić swego pana, odejść. Nie poddał się naleganiu, aby zostać. Tłumaczył mu, że w Międzyrzeczu, a więc w miejscowości, z której pochodził (to na Polesiu), Rosjanie zabrali kościół. Bronił kościoła jego starszy brat. Następnie szwagier, który był kościelnym i kilkadziesiąt innych osób. I z tego powodu siedemnastu spośród nich wywieziono na Sybir, a wśród nich brata i szwagra. Brat był rymarzem. Zostawił żonę, dzieci i warsztat. Na naleganie pana, aby jednak pozostał, odpowiedział: „Ej, proszę Pana, raz kozie śmierć, a jeśli tam, czyli w domu tak postanowili i mnie wzywają do kompanii, to znaczy mnie nie mają za zaprzańca i tchórza. A jako mnie w tym kościele chrzcili, tak i niech mnie w nim ubiją. Już by mnie matka, nie odrywała na złą sprawę, kiedy taka wola ostatniego dać, bo był najmłodszym synem. To snadź warto. Człowiek sam siebie tak nie kocha, jak matka dziecko i na zgubę marną go nie da. Matka wie od Boga, gdzie dziecku korzystać, a gdzie strata”. W latach powstania tego kościoła i wcześniej okazuje się, że to matki stały na straży tożsamości w wychowaniu dzieci. Ojcowie szli do lasu, ginęli albo wysłano ich na Sybir. Na matkach spoczywał cały ciężar ratowania wiary i polskości. I te matki zdały pięknie swój egzamin, najpiękniejszy egzamin. Tamte matki, które - jak słyszeliśmy - wiedziały od Boga, one często rozmawiały z Panem Bogiem. Stwórca był ich ojcem, opiekunem i doradcą. One rozumiały znaczenie modlitwy. To właśnie dzięki nim, kiedy pojawiła się taka możliwość, nikt nie oglądał się na innego, ale wszyscy zabrali się do budowania tego kościoła. Nawet dzieci starały się podawać cegły, podnosić piasek. Takie sceny powtarzały się w naszej historii, miały miejsce w czasie Powstania Warszawskiego. Tak to się działo również podczas cudu nad Wisłą, który wczoraj wspominaliśmy, kiedy także dzieci ruszały, aby walczyć o wolność, niepodległość. Jest jakaś przepiękna duchowa więź pomiędzy matkami i pomiędzy dziećmi z tych różnych wydarzeń. Warto do tego często powracać. Warto na takich doświadczeniach uczyć się i innych wychowywać, a że ja także byłem ochrzczony w tej Świątyni, dlatego to wyznanie Bronisława, naszego rodaka sprzed lat, jest mi tak bliskie, jest jak własne. Wpatrując się w te mury, wspominając budowniczych, zastanawiając się nad kapłanami, którzy tutaj pracowali, nad wszystkimi, dla których ten kościół był, jest miejscem spotkania z Bogiem, spożywania Ciała i Krwi Pańskiej, jesteśmy wdzięczni naszemu Odkupicielowi przede wszystkim za to, że pozostaje z nami na zawsze, że nas umacnia, że zabiega o nasz duchowy rozwój, że troszczy się o nasze życie wieczne. Strzelista wieża wskazuje nam na naszą wieczność, a łagodny choć wyrazisty styl neogotycki za-

chęca, aby nasze dusze, nasze sumienia stawały się podobnymi świątyniami. Przykładem jest patron dzisiejszej uroczystości Święty Jacek Odrowąż, dominikanin, wielki apostoł, zwłaszcza wschodni. Być może to właśnie on tędy wędrował z Kijowa do Prus, niosąc Najświętszy Sakrament i figurkę Matki Najświętszej. Jakby podążając za Świętym Brunonem, który ponad 200 lat wcześniej podobną podróż odbywał, a w tym roku świętujemy tysiąc lat od jego męczeńskiej śmierci. Na pewno w pobliżu przejeżdżał Święty Kazimierz, a nieco później Święty Jozafat Kuncewicz, Święty Andrzej Bobola. Nie mogło zabraknąć męczeńskich unitów i błogosławionego Honorata Koźmińskiego. Jak widzimy, szli święci w ciągu wieków przez tę ziemię. Szli też bohaterowie sprawy narodowej. To w czasie okupacji tutaj prześladowano i zsyłano do obozów żołnierzy Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich i innych organizacji szczerze walczących za Polskę. Partyzanci zaś Zenona przechwycili szczątki rakiety V, a po wojnie jednym z pierwszych został na Sybir zesłany ksiądz kanonik Aleksander Kornilak - tutejszy proboszcz, a z nim wielu innych. Nie oszczędzono także rodziny Platerów. Od wieków wędrowali tędy męczennicy i bohaterowie, święci i ludzie w pełni oddani Bogu i człowiekowi, a jak będzie dalej? Weszliśmy w trzecie tysiąclecie prowadzeni przez Sługę Bożego Jana Pawła II. Czy świadectwo naszych poprzedników przyjmujemy za coś własnego? Czy chcemy być wierni temu dziedzictwu, które wyraża i przekazuje ta świątynia? Odpowiedzmy sobie spokojnie w naszych sercach, w naszych sumieniach. Ten kościół budowano parę lat. Jak słyszeliśmy, fundatorami byli parafianie i rodzina hrabiowska. Parafię tutejszą organizował i budowę kościoła nadzorował ksiądz Andrzej Olędzki, ksiądz biskup Franciszek Jaczewski konsekrował go 100 lat temu. Od roku 1908 datują się wpisy w księgach metrykalnych. Powtórzyliśmy parę suchych dat, ale za nimi kryją się żywi ludzie, którzy coś czynili, z czegoś rezygnowali, cierpieli, męczyli się, do czegoś dążyli. Oni w coś, oni w kogoś wierzyli, oni kogoś umiłowali, w budowie świątyni osiągnęli wielki sukces. Kościół stoi, kościół trwa, parafia żyje. Są liczne powołania kapłańskie i zakonne, ale czy są wśród nas święci? Czy pamiętamy o naszym powołaniu do świętości, do świętości osobistej, małżeńskiej, do świętości w życiu działalności publicznej, a zwłaszcza w wychowaniu i obyczajności, do świętości w nauce, twórczości i kulturze. Chrystus w Najświętszym Sakramencie pozostaje z nami i chce być razem, chce stawać się nami, chce oddawać się nam, aby nam pomóc w zrozumieniu tej wielkiej wartości, jaką jest to, że z jego pomocą możemy podążać do wieczności. A więc nawracajmy się, taką wymowę ma każdy Jubileusz. O tym nas uczy Jan Paweł II. Nawracajmy się już - teraz i tutaj. Nie wolno nam wyjść z tego kościoła bez nawrócenia, gdyż byłaby to zdrada popełniona względem naszego dziedzictwa duchowego i nie zapominajmy - to właśnie tutaj spraw-

dza się zapowiedź Pana Jezusa, który mówi: „Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we mnie, a ja w nim. Jak mnie posłał ojciec żyjący, a ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto spożywa, będzie żył przeze mnie, kto spożywa ten chleb będzie żył na wieki.” Ta świątynia po to powstała, żebyśmy tę prawdę ciągle przypominali, żebyśmy dzięki tej świątyni z łatwością mogli korzystać z uczestnictwa w Eucharystii, we Mszy Świętej, żeby to nie był dla nas obowiązek, ale przejaw miłości, na którą chcemy także odpowiadać naszą miłością. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Niech się więc tak dzieje, niech się tak stanie, niech tak będzie. Amen.

Słowo Księdza Proboszcza Mieczysława Milczarczyka

Ekscelencje, Księża Biskupi, czcigodni goście, drodzy parafianie.

Na początku XX wieku w Moskwie następowały pewne zmiany, które dały początek wielu parafiom na Podlasiu. W tym czasie powołana została również parafia Konstantynów. W roku 1905 powstała tu filia jura animaru zależna od kościoła macierzystego w Janowie Podlaskim. W 1909 roku na mocy dekretu Biskupa Lubelskiego z dnia 12 listopada tegoż roku została utworzona samodzielna parafia. Pierwszym proboszczem mianowany został ksiądz Andrzej Emil Olędzki. W 1905 roku na zlecenie fundatora Stanisława Hrabiego Plater - Zyberk rozpoczęto budowę murowanego, neogotyckiego kościoła według projektu Piusa Dziekońskiego. Kościół parafii Konstantynowskiej konsekrowany został przez księdza biskupa Franciszka Jaczewskiego w dniu 21 sierpnia 1909 roku w odpust Świętego Jacka. Dziś 100-lecie tych wydarzeń. Dziękujemy Bogu i naszym wspomniałym poprzednikom za dar parafii i dar kościoła. Cieszymy się, że w tym dziękczynieniu bierze udział ksiądz biskup Antoni Dydycz, który 25 września 1938 roku był ochrzczony przy tej chrzcielnicy. Pierwszemu proboszczowi budowniczemu naszej świątyni została ufundowana pamiątkowa tablica. Serdecznie prosimy księdza biskupa ordynariusza Zbigniewa Kiernikowskiego o poświęcenie pamiątkowej tablicy. Serdecznie witam księży biskupów i gorąco proszę o Mszę Świętą w intencji fundatorów, parafian i gości przybyłych na uroczystości Jubileuszowe.

Przemówienie Wójta Gminy Konstantynów Romualda Murawskiego

Ekscelencje Księża Biskupi
Księża przybyli na dzisiejszą uroczystość
Siostry zakonne
Drodzy Goście
Parafianie

oraz słuchacze Katolickiego Radia Podlasie.

Zgromadziła Nas dzisiaj wspaniała uroczystość – obchody 100-lecia powstania parafii oraz konsekracji kościoła pw. Świętej Elżbiety w Konstantynowie. Poprzedziły ją misje święte – dziękuję ojcu Stanisławowi Wodzowi za trud ich przeprowadzenia i wspólną modlitwę. W dniu wczorajszym odbyła się jubileuszowa sesja Rady Gminy, która poświęcona była początkom kościoła na tym terenie i dziejom naszej parafii.

Gorąco, szczerze, jubileuszowo witam w naszej parafialnej wspólnotcie Dostojnych Gości w osobach:

Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Zbigniewa Kiernikowskiego,
Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Antoniego Dydcza
Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Henryka Tomasika,
Księdza dziekana dekanatu janowskiego – Stanisława Grabowieckiego
oraz ks. Andrzeja Jakubowicza – dziekana dekanatu sarnackiego.

Witam wszystkich księży przybyłych na nasze wspólne święto, księży z dekanatu janowskiego, sarnackiego, księży, którzy pochodzą z naszej parafii lub w niej pracowali.

Gorąco witam siostry zakonne i osoby konsekrowane.

Serdecznie witam i dziękuję za przybycie:

Franciszkowi Jerzemu Stefaniukowi – posłowi na Sejm RP,

Tadeuszowi Łazowskiemu – staroście bialskiemu,

Andrzejowi Czapskiemu – prezydentowi Białej Podlaskiej,
 Jackowi Hurze – wójtowi gminy Janów Podlaski,
 Marianowi Waszczukowi – wójtowi gminy Sarnaki,
 Romanowi Kuciowi – przewodniczącemu Rady Gminy,
 Marianowi Bartosiewiczowi – wiceprzewodniczącemu Rady Gminy,
 Elżbiecie Łazowskiej – sekretarzowi gminy,
 Elżbiecie Mikulskiej – skarbnikowi gminy.

Witam pana dra Mariana Piotrowskiego, którego ojciec Antoni był członkiem komitetu budowy naszej świątyni.

Witam dyrektorów zakładów pracy i instytucji z terenu naszej gminy.

Serdecznie witam członków rady parafialnej.

Słowa powitania kieruję również w stronę naszych parafian oraz przybyłych gości.

Witam gorąco i pozdrawiam przedstawicieli mediów na czele z Katolickim Radiem Podlasia, które na bieżąco relacjonuje nasze uroczystości jubileuszowe. Ślemy pozdrowienia z Konstantynowa do wszystkich słuchaczy radia i zapraszamy do wspólnej modlitwy.

Nasz umiłowany Ojciec Święty, Sługa Boży Jan Paweł II, w którego Pontyfikat jest niejako wpisana historia Naszej Parafii, napisał: „Parafia jest uprzywilejowanym miejscem dawania świadectwa miłości, stanowi najdogodniejszy teren jej praktykowania”. Tak jest w naszej parafii, pragniemy, aby trwało tak zawsze.

Dziękujemy budowniczym tej wspaniałej świątyni, byłym parafianom i głównemu fundatorowi kościoła hrabiemu Stanisławowi Zyberk – Platerowi, który zmarł w wieku 36 lat w 1911 roku i spoczywa w podziemiach naszego kościoła. Zapraszamy więc przybyłych gości do zwiedzenia krypty.

Podczas stuletniej historii parafii pracowało w niej 10 proboszczów. Najdłużej, bo 20 lat posługę kapłańską w parafii sprawuje obecny ksiądz proboszcz Mieczysław Milczarczyk

19 lat pracował w naszej parafii ks. Sergiusz Góralczuk, 13 lat proboszczami byli: ks. Olędzki, ks. Sobieszek, ks. Chruściel, 12 lat posługiwał w parafii nasz drogi ks. Kanonik Władysław Proczek, natomiast 10 lat kierował parafią ks. Kapelan Aleksander Kornilak.

Otoczamy ich swoimi modlitwami i dziękujemy za ogromny wkład pracy nad naszym życiem duchowym, za kształtowanie postaw moralnych, za dzieła związane z materialnym efektem pracy księdza zarówno w kościele, jak i jego otoczeniu.

Prosimy Ekscełencje bardzo gorąco o odprawienie Mszy dziękczynnej za 100-lat naszej parafii.

Proszę objąć modlitwą budowniczych tego kościoła, wszystkich Księżów, którzy tutaj pracowali, byłych i obecnych parafian oraz przybyłych gości.

Szczęść Boże!

Przemówienie Pana Mariana Piotrowskiego

**EKSCELENCJE KSIĘŻA BISKUPI, KSIĘŻE PROBOSZCZU,
PANIE STAROSTO, PANIE WÓJCIE,
SZANOWNI PAŃSTWO**

W kronice parafii Konstantynów czytamy – „Trzeba było jednego dnia szczęśliwego, gdy się zebrało u pana Jana Zaleskiego i ten podał myśl utworzenia parafii Konstantynów, którą to przyjęto z wielkim zadowoleniem przez wszystkich, jak też i przez obecnego na tym spotkaniu pana hr. Stanisława Zyberka-Platera, któren to zaraz poparł najwięcej materialnie”. Zaraz powstał Komitet Budowy w składzie siedmiu członków, a jednym z nich był mój dziadek Antoni Piotrowski.

Urodziłem się ponad ćwierć wieku później, ale pamiętam bardzo dobrze słowa Mamy, która prowadząc mnie do kościoła mówiła, że pomagała w budowie nosząc cegły. Kronikarz tamtego wydarzenia pisał – „chętnych było dosyć, którzy nie szczędzili ostatnich groszów, jak też swojej pracy”.

Tu byłem ochrzczony, tu byłem bierzmowany, tu byłem ministrantem i to miejsce musiałem opuścić na długie lata.

Jest rok 1939 wrzesień, mam 7 lat. Przed bramą wjazdową do pałacu hr. Platera spotykają się ci, którzy podpisali kolejny rozbiór Polski. Jestem świadkiem tego spotkania – jakże bolesnego. /Jesteśmy w przededniu 70 rocznicy./ Okupant, jak w 1915 roku wydaje nakazy: zdjąć dzwony, zaprzestać uroczystych nabożeństw, zamknąć główne wejście do kościoła. Mama rano budzi – idź pomóż księdzu w posłudze, ale uważaj. A kiedy zdejmowano sygnaturkę, to na jej żalosne, okaleczone przy grabieży tony ludzie „od łez nie mogli się powstrzymać”. W tej pełnej smutku ciszy pan Stasiuk, tercjarz, chociaż bardzo chromym krokiem, przestępował próg świątyni, to jednak słyszalnym mimo zamkniętych drzwi melodyjnym donośnym głosem śpiewał ”Zawitaj

Panno Święta...”, a mszę św. rozpoczynano tymi słowami: In nomie Patris et Filii et Spiritus Sancti – Introibo ad Altare Dei.

W roku 1987 zostałem powiadomiony przez mego przełożonego w miejscu pracy /w-wski szpital/, żebym przygotował wszystko, co niezbędne do zabezpieczenia i odbycia III pielgrzymki Ojca Świętego J.P. II w kraju. Nie był to jeszcze czas naszej niepodległości. W poczuciu obowiązku i ciężaru odpowiedzialności, nie byłem w stanie koncentrować się nad słowami głoszonych homilii. Opatrzność czuwała nad nami!

Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska ma dzisiaj 20 lat.

TO DZIEŁO SŁUGI BOŻEGO JP II – SANCTO SUBITO!

Księżę proboszczu na pamiątkę uroczystości obchodów 100-lecia parafii Konstantynów proszę przyjąć drogi memu sercu upominek, który otrzymałem z rąk Ojca Świętego, wnuk Antoniego Piotrowskiego, Marian Piotrowski.

*Na Anioł Pański biją dzwony, niech będzie Jezus Chrystus pochwalony.
Szczęść Boże na nowe 100 lecie.*

Szczepan Kalinowski

AWF w Warszawie, ZWWF w Białej Podlaskiej

*„Wy Podlasiacy potraficie obowiązk
na was nałożone wykonać,
więc niech żyje Ziemia Podlaska”
/J. Piłsudski/*

KONSTANTYNÓW U PROGU NIEPODLEGŁOŚCI

Podlasie przez wieki spełniało rolę pomostu, dzięki któremu dokonywała się wymiana kulturowa pomiędzy Mazowszem a Rusią, później pomiędzy Polską a Litwą. Położenie geograficzne Podlasia miało zasadniczy wpływ na typ osadnictwa, stosunki ludnościowe, kształt wsi, kulturę ludową, religię. W okresie I Rzeczypospolitej granica Wielkiego Księstwa Litewskiego z Koroną przebiegała pomiędzy Janowem Biskupim a Kozieradami, późniejszym Konstantynowem.

Specyfiką tego terenu, obok historycznej różnorodności etnicznej regionu, jest bogata tradycja walk o niepodległość ¹m.in. w powstaniu styczniowym, heroiczny opór unitów wobec carskiej władzy, tajne szkolnictwo (1904-14 w pow. konstantynowskim działały 53 takie szkoły!), silna konspiracja w okresie I wojny światowej Polskiej Organizacji Wojskowej.

W czasie przygotowań powstania styczniowego, ważnym spotkaniem był zjazd duchowieństwa unitckiego w Leśnej Podl. 22 XII 1862 r. Wojewódzką organizację białych reprezentował hr. Stanisław Aleksandrowicz,² właściciel

¹ Podczas Insurekcji Kościuszkowskiej w Konstantynowie zebrało się pospolite ruszenie ziem drohickiej 12 VII 1794 r., po 10 dniach pospolitaków zwolniono do domu; po bitwie pod Terespołem 19 IX, gdzie gen. K. J. Sierakowski stracił wszystkie działa, zdołał przyprowadzić tylko połowę żołnierzy do Konstantynowa.

² S. Aleksandrowicz (1817-1888), członek Rady Stanu Królestwa Polskiego w 1861, członek Towarzystwa Rolniczego na Podlasiu. Pałac hrabiego spłonął w czasie bitwy pod Konstantynowem 14 II 1863 r., w potyczce 1 powstaniec został zabity, 9 rannych. Zob. S. Zieliński, Bitwy i potyczki 1863-1864, Rapperswil 1913, s. 59

dóbr konstantynowskich, oddelegowany przez męża zaufania tego stronnictwa Augusta Szydłowskiego.³ W okresie powstania styczniowego pod Konstantynowem stoczyły bitwę 24 IX 1863 r. oddziały Ejtminowiczów i A. Brancewicz oraz w okolicy R. Rogińskiego pod Gnojnem [Niemirowem] 4 II 1863 r. i połączone oddziały T. Grzymały i L. Lutyńskiego pod Boninem 25 VIII 1863 r.⁴ Stanisław Głowacki z Konstantynowa liczący 18 lat, za przynależność do „bandy” został skazany na zesłanie, a jego równoletek Piotr Sadowski za werbowanie ludzi do „szajki”, na 3 lata rot aresztanckich. Na osiedlenie na Syberii skazano Adama Wereszkę, syna unickiego księdza z pow. bialskiego.⁵ 31 maja 1863 r. zmarł w szpitalu bialskim Władysław Kalinowski, lat 19, z Konstantynowa z oddziału Stasiukiewicza. (?)⁶ W Konstantynowie urodził się jeden z wybitniejszych dowódców powstańczych oddziałów ppłk Adam Andrzej Zieliński (1834-1906). Oficer armii carskiej walczył razem z płk Józefem Jankowskim, a potem dowodził własnym oddziałem. Stoczył wiele bitew na Podlasiu i w woj. lubelskim. W końcu 1863 był naczelnikiem wojskowym woj. podlaskiego. Na emigracji działacz Zjednoczenia Emigracji Polskiej, później urzędnik Wydziału Krajowego we Lwowie.⁷

Po powstaniu styczniowym władze carskie dla zapewnienia lepszej kontroli policyjnej utworzyły w miejsce pięciu dotychczasowych guberni dziesięć nowych. Tym samym w 1867 r. gub. lubelska została rozbita na lubelską i podlaską. W tej ostatniej utworzyły 9 powiatów, m.in. konstantynowski z siedzibą w Janowie.⁸ Konstantynów w 1869 stracił prawa miejskie i został włączony do gminy Zakanale. Właścicielem dóbr konstantynowskich był Stanisław Aleksandrowicz. Po śmierci hrabiego dobra odziedziczyła córka Zofia, zamęż-

³ E. Niebelski, Nieprzejednani wrogowie Rosji. Duchowieństwo lubelskie i podlaskie w powstaniu 1863 r. i na zesłaniu. Lublin 2008, s. 139

⁴ Por. przypis 2

⁵ J. Skowronek, Powstanie styczniowe na Podlasiu, Biała Podlaska 1986, s. 26, 40 i 44

⁶ A. Polski, A. Kasprzak, Miejsca pamięci powstania styczniowego w województwie lubelskim, Lublin – Fajstów 2007, s. 49

⁷ S. Góra, Partyzantka na Podlasiu 1863-1864, Warszawa 1976, *passim*

⁸ Poważniejsza zmiana granic północnych powiatów zaszła 1 IV 1932 r., kiedy to uległ likwidacji powiat konstantynowski. Do pow. siedleckiego przyłączono gminy: Górki, Huszlew, Kornica, Olszanki, Sarnaki, Świnarów, i miasto Łosice, zaś do pow. bialskiego gminy: Bohukały, Hołowczyce, Pawłów, Rokitno, Witulin, Zakanale i miasto Janów Podlaski, który był siedzibą starostwa.

na od 1870 r. za Tadeuszem hr. Zyberk-Platerem.⁹ Żmudzka linia tej rodziny miała na Podlasiu jeszcze dobra w Hruszniewie (Kazimierz Plater-Zyberk).

Z terenu powiatu konstantynowskiego pochodził prozaik Adam Szymański.¹⁰ Pisarz zorganizował pierwszy w Królestwie Polskim po klęsce powstania 1863 r. spiszek polityczny pod hasłem irredenty. W 1877 z J. L. Popławskim założył Związek Synów Ojczyzny związany z Konfederacją Narodu Polskiego. Za udział w spisku patriotycznym został zesłany do Jakucji. Do kraju nadsyłał opowiadania z życia zesłańców, wydane łącznie w zbiorze „Szkice”, które przyniosły mu ogromną popularność. Ceniono je za akcenty patriotyczne, głęboki liryzm oraz odkrywcze portrety psychologiczne bohaterów-katorżników z „dna” społecznego. „Szkice z Syberii” obok „Trylogii” H. Sienkiewicza, cieszyły się największą poczytnością na Podlasiu. A. Grzymała-Siedlecki nazywał Szymańskiego „spowiednikiem dusz i pocieszycielem umęczonych”.¹¹

Po śmierci administratora ostatniej unickiej diecezji w Królestwie Polskim bpa Jan Tereszkiewicza, zarząd eparchią od 1 III 1863 r. objął ks. Jan Mikołaj Kiliński, proboszcz w Konstantynowie.¹² Władze carskie opóźniały konsekrację nominata, łudząc się, że drogą pochlebstw i korzyści materialnych uda się albo przyciągnąć biskupa na swoją stronę, albo złamać jego opór ciągłym nękaniami i stawianymi trudnościami.¹³ W tajnych dokumentach władze rosyjskie o nominacie pisały: *fanatyczny Polak, jawnie i tajnie sprzeciwiający się*

⁹ Majątek Konstantynów należał do największych w regionie i liczył 10 214 morgów z folwarkami: Konstantynów, Antolin, Kozierady, Wandopol, Witoldów, Zakalinki. Dobra były uprzemysłowione: gorzelnia, młyn parowy i wodny, wiatrak, browar, cegielnia, pokłady torfu i wapna itp. Sukcesy odnosiła na wystawach hodowla owiec (4000 sztuk); w dwóch stawach hodowano ryby. Potem doszła kafilarnia, fabryka octu i serów.

¹⁰ A. Szymański (1852-1916), ur. się w Hruszniewie, zm. w Moskwie; pochodził z drobnej szlachty, studiował na Wydz. Prawa na ros. UW, współpracował z prasą pozytywistyczną, po pobycie na Syberii do kraju wrócił w 1895

¹¹ A. Grychowski, Lublin i Lubelszczyzna w życiu i twórczości pisarzy polskich, Lublin 1974, s. 228

¹² Kaliński Jan Mikołaj (1795-1863), ur. się w Radzynie Podl. w rodzinie miejscowego parocha unickiego, po ukończeniu nauki w Seminarium Duchownym w Chełmie i otrzymaniu święceń kapłańskich pozostał w rodzinnym mieście jako wikary przy ojcu. W Choroszczynie był proboszczem w latach 1823-1847, potem do 1862 w Konstantynowie, dziekan bialski od 1840, łosicki od 1857. Prekonizowany na bpa chełmskiego i koadiutora w 1863, zesłany na Syberię do Wiatki w dziwnych okolicznościach zakończył życie.

¹³ T. Fręchowicz, Cerkiew greko-katolicka na terenie diecezji podlaskiej za rządów biskupa Beniamina Szymańskiego. Studia i materiały historyczne, Rzym 1981, s. 99-102

sprawie ruskiej w kraju i za granicą.¹⁴ Wzmogła się walka z Kościołem, którego księża i zakonnicy mocno zaangażowali się w powstaniu styczniowym. Ukaz carski z 22 V 1867 r. jednostronnie i nagle skasował diecezję podlaską. Wobec sprzeciwu biskupa zastosowano przemoc i siłą włączono podległe parafie do diecezji lubelskiej. W 1875 r. zlikwidowano unicką diecezję chełmską, a wyznawców poddano różnorodnym represjom, łącznie ze strzelaniem do broniących swych świątyń unitów w Pratulinie i Drelowie.¹⁵

Dokumentalista martyrologii unitów wymienił: Z wywiezionych w głąb Rosji parafian konstantynowskich i gnojnieńskich: Józef Waszczuk wywieziony od czworga dzieci i żony. Bazyl Litwiniuk, wywieziony razem z żoną i trojgiem dzieci. Teodor Sidoruk, zostawił żonę, pięcioro dzieci, starą matkę i gospodarstwo. Grzegorz Laszuk, zostawił kilkoro dzieci sierot. Jozafat Szarupka wywieziony z żoną i trojgiem dzieci, gospodarstwo zostało na łasce sąsiadów. Antoni Hołub, dawny bratczyk cerkiewny. Gabriel Bartoszek i Antoni Bartoszek, zostawił żonę i troje dzieci. Do 1880 r. większa połowa wywiezionych już nie żyła.¹⁶

W okresie prześladowania kościoła unickiego, w powiecie konstantynowskim patriotyczną działalność prowadził Ludomir Dymśa, właściciel majątku w Neplach. Zauroczony pięknem nadbużańskiego pejzażu, a także szczerością i niezłomną postawą miejscowej ludności, stał się gorącym rzecznikiem jej interesów. Był prezesem Zjednoczonych Ziemian „Wolność”, zwoleńnikiem ND i podczas spotkań z miejscowymi ziemianami, szlachtą i chłopami propagował katolicyzm i ideę niepodległej Polski. To dzięki jego koneksjom w Petersburgu, udało się odrodzić kilkanaście parafii katolickich w naszym regionie, m. in. w Konstantynowie. Dymśa w tym dziele miał znakomitego współpracownika hr. Stanisława Plater-Zyberka. Przy kółku rolniczym w Konstantynowie założono 4 szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej.¹⁷ Koło PMS oprócz szkół, prowadziło działalność odczytową i gromadziło fachową bibliotekę. Prenumerowano 20 pism ludowych i rolniczych, m.in. „Posiew”, „Zo-

¹⁴ Cyt. za: S. Wiech, *Walka o dusze czy narodowość? Polityka rosyjska wobec kościoła grekokatolickiego w Królestwie Polskim w latach 1864 – 1905*, „Nasza Przeszłość”, t. 92 z 1999, s. 276

¹⁵ Cerkiew unicka p.w. Opieki NMP w Konstantynowie z 1834 r. fundacji S. Aleksandrowicza, od 1875 prawosławna; w II RP przebudowana na szkołę; parafia unicka w 1872 liczyła 2078 wiernych.

¹⁶ Ks. J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli męczeństwo unii świętej na Podlasiu*, Lublin 1921, cz. I, s. 191

¹⁷ Inicjatorem założenia 1 VII 1906 r. kółka rolniczego „Podlasie” był właściciel dóbr Bonin – Jan Zaleski. Hrabia Stanisław Plater-Zyberk (1876–1911) był członkiem zarządu.

rzę”, „Gospodarza”, „Gazetę Rolniczą”. Hrabia był zdecydowanym przeciwnikiem polityki rusyfikacji i bronił unitów. Założył spółkę parcelacyjną, która sprzedawała ziemię dla chłopów – katolików. W 1909 r. uczestniczył w nielegalnym zebraniu w Warszawie w domu ks. Cz. Światopełk-Mirskiego, na którym omawiano przeciwdziałanie planom wydzielenia guberni chełmskiej. Czynny udział w prowadzeniu propagandy religijnej i oświatowej na Podlasiu w okresie prześladowania unitów brał młynarz Roman Sawczuk z Komarna, ojciec poety Kajetana,¹⁸ Franciszek Caruk oraz Kerczuk z Konstantynowa.¹⁹ Początki były trudne, o czym wspominał misjonarz z Krakowa: *Stanęliśmy na noc w Komarnie u młynarza Sawczuka, którego znał br. Marian. Ten nieprzygotowany na takie odwiedziny, nie miał odwagi zlecić mi jakiegokolwiek we wsi działalności. Obawiał się swego służącego schizmatyka i nawet rodzzonego ojca, również niezbyt silnego w wierze. Cała wieś bliską była odstępstwa, tylko gorliwość jednego wieśniaka, imieniem Teodor, powstrzymała ją od zguby; ale znowu burza zawisła nad nią z powodu otwarcia szkoły cerkiewnej.*²⁰ Pochodzący z unickiej rodziny, chluba Ziemi Konstantynowskiej Kajetan Sawczak wiersz „Pożegnanie” poświęcił martyrologii podlaskich unitów, jakby profetycznie przewidując wyniesienie ich ołtarze :

*Żegnaj mi, żegnaj kochane Podlasie
Żegnaj mi, żegnaj krwi i łez kraino!
Wybacz, że ja cię opuszczam w tym czasie
Gdy z ręki kata tży na nowo płyną.*

/.../

*Z każdego jęku mściciele powstaną,
I ze tży każdej w męczeństwie wylanej
Kwiaty wyrosną i nadejdzie rano
Po nocy długiej, w bólu nieprzespanej.*²¹

Zaborca dla szkół elementarnych przygotowywał kadrę w seminariach nauczycielskich, m.in. w Białej Podlaskiej. oraz organizując wakacyjne kursy dokształcające. Odbywały się one oprócz Białej (1865 i 1869), również w Janowie Podlaskim i Konstantynowie. Zagadnienia związane z historią Polski

¹⁸ Mierzwiński H., Kajetan Sawczak. Podlaski poeta i działacz niepodległościowy (1892-1917), Warszawa 2009, s. 32

¹⁹ W. Walewski, Z przeszłości Podlasia, WDP z 1990, nr 11-12, s. 449

²⁰ Opis wyprawy misyjnej w 1902 r. zob. J. Urban, Wśród unitów na Podlasiu. Pamiętnik wycieczek misyjnych, Kraków 1923, s. 61-64

²¹ Sz. Kalinowski, Unicy w poezji polskiej, Biała Podlaska 2001, s. 52

traktowano marginalnie, dążąc do udowodnienia, że naród polski i jego państwo nieuchronnie zmierzały do trwałego połączenia się z Imperium Rosyjskim. Pod tym kątem prezentowano zwłaszcza tzw. kwestie unicką. Postulat nauki języka polskiego był rozważany dopiero po strajkach młodzieży w 1902 i 1905 r.²² Rusyfikacji szkolnictwa próbowano się przeciwstawić przez organizowanie tajnej oświaty. Akcje zapoczątkował późniejszy Sybirak A. Szymański. Pierwsza szkoła prywatna w pow. konstantynowskim działa w Łosicach (1870-1880).²³ Józef Pasternak- chłop z Nowego Pawłowa uczył w folwarku Romanów (pow. konstantynowski) zarówno dzieci ziemiańskie, jak i drobnoszlacheckie. W Pawłowie Nowym szkołkę zorganizował Piotr Niedzielski, a uczyła młoda dziewczyna Rozalia Strózek. W okresie 1899 – 1912 w pow. konstantynowskim działało 11 kół Towarzystwa Oświaty Narodowej i 13 kół Polskiej Macierzy Szkolnej.²⁴ Ważną rolę w upowszechnieniu oświaty spełniały pisma, m.in.: „Polak”, „Zorza”, „Zaranie”, „Gazeta Świąteczna” i in. Członkowie Ligi Narodowej podjęli zakrojoną na szeroką skalę działalność kulturalno-oświatową, mając na celu budzenie świadomości narodowej. W powiecie konstantynowskim działał m.in. Władysław Barwiński i ziemianin Stanisław Koryszewski.²⁵

W Komarnie poeta samouk Kajetan Sawczuk wierszami o treści patriotycznej budził duszę ludu z uspienia do walki o wolność. Troszczył się także o edukację, organizując nauczanie dzieci w języku polskim oraz prowadził kursy dla dorosłych.

Po ukazie tolerancyjnym z 1905 r. 175 tys. unitów wybrało wyznanie rzymsko-katolickie²⁶, a cerkwie prawosławne świeciły pustkami. W latach 1907-09 wzniesiono kościół św. Elżbiety fundacji Stanisława Zyberk-Plate-ra wg projektu Józefa Piusa Dziekońskiego. W 1908 r. bp Franciszek Jaczewski erygował parafię.²⁷ Duma w Petersburgu postanowiła w 1912 r. utworzyć gubernię chełmską. Z gub. siedleckiej do nowej jednostki włączono: powiat bialski, większość pow. włodawskiego i konstantynowskiego oraz część pow. radzyńskiego. Decyzja ta spotkała się z ogromnymi protestami nie tylko

²² R. Kuchta, Oświata elementarna w Królestwie Polskim w latach 1864 – 1914, Lublin 1982, s. 94 i 99

²³ W latach 1865-1914 w gub. siedleckiej zorganizowano 472 tajne komplety, w tym 417 polskich, 41 żydowskich, 9 niemieckich i 5 innych.; tamże, s. 159

²⁴ T. Krawczak, W szlacheckim zaścianku, Warszawa-Siedlce 1993, s. 106 i 108

²⁵ Tamże, s. 114-115

²⁶ F. Stopniak, Franciszek Jaczewski – biskup lubelski, Warszawa 1981, s.125

²⁷ Nową parafię liczącą 2600 dusz wizytował bp F. Jaczewski w 1905 i 1908; por. „Ziemia Lubelska” nr 289 i 292 z 1908

na Podlasiu. Jeszcze przed decyzją Petersburga, ks. E. Olędzki w czasie uroczystości wielkanocnych w 1909 r. odprawił w Konstantynowie nabożeństwo o pozostanie Chełmszczyzny w granicach Królestwa Polskiego. Podobnie uczynił ks. J. Rukasz w Janowie.²⁸

Tęsknotę do niepodległej Polski już w 1912 r. wyrażał syn tej ziemi, utalentowany poeta K. Sawczuk w wierszu pt. „I dotąd naród nasz nie wierzy...” zamieszczonym w tomie „Pieśni” (Wilno 1924):

*I dotąd naród nasz nie wierzy,
Że lud tej ziemi solą jest,
Że w duszach tyle mocy leży,
Że nań wolności spłynie chrzest /.../*²⁹

Mobilizacja zarządzona 1914 r. przez Rosję udała się na obszarze Królestwa Polskiego bardzo dobrze, dziesiątki tysięcy młodzieży powołanej pod broń ochoczo podążyło do szeregów rosyjskich, a pierwsze wiadomości w prasie o Legionach Piłsudskiego walczących po stronie państw centralnych spotkały się z powszechnym potępieniem.

Nieliczni tylko uchylali się od służby w wojsku rosyjskim, manifestując w ten sposób swe polityczne przekonania. Oficjalne zwolnienia od służby załatwiali sobie głównie bogaci, zwłaszcza Żydzi. Tylko bardziej świadomi działacze nie stawiali się przed komisje poborowe. Jan Mazurek z Wygnanki k/Międzyrzecza, późniejszy działacz POW uciekł do Warszawy i schronił się w redakcji „Zarania”, gdzie już przebywał m.in. Kajetan Sawczuk. W grudniu 1914 r. poeta, jako jeden z trzydziestu „zaraniarzy”, był sygnatariuszem protestu przeciwko prorosyjskiej polityce Komitetu Narodowego Polskiego. W Warszawie aktywnie włączył się w działalność POW. Agitował wśród wojskowych, „przemyczał” ochotników do legionów.³⁰ W organizowaniu POW

²⁸ P. Kubicki, Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861-1915, Sandomierz 1933, t. II, s. 163 i 213

²⁹ K. Sawczuk (1892-1917), ur. w Komarnie w rodzinie unickiej, ukończy w 1910 r. w Sokołównku kurs rolniczo-oświatowy; świadek prześladowań unitów, działacz niepodległościowy, podczas kuracji w Zakopanem wstąpił do Związku Walki Czynnej; współpracownik „Zarania”, organizator POW, zmarł w Warszawie i spoczywa na cmentarzu powązkowskim. W lirykach wyrażał umiłowanie ziemi rodzinnej, sławił pracę rolnika, podejmował tematykę społeczną i polityczną. Na jego twórczość wpływ wywarła poezja romantyzmu polskiego oraz twórczość M. Konopnickiej. Więcej informacji w monografii prof. H. Mierzwińskiego, Kajetan Sawczuk. Podlaski poeta i działacz niepodległościowy (1892-1917), Warszawa 2009

³⁰ Tamże, s. 125

w Konstantynowskim brali także udział Piotr Sawczuk, syn stryja poety oraz Adam Bartoszek z Zakanala.³¹

Największą bitwę na Podlasiu Legion Puławski walczący po stronie Rosji stoczył 16 VIII 1915 r. pod Korczówką koło Łosic. Były to dla Rosjan czasy krytyczne, brak pocisków zniechęcał żołnierzy, którzy całymi batalionami poddawali się Niemcom, inni w panice się wycofywali. Do osłony został skierowany Legion Puławski. Niemcy atakowali od Próchenek, a ich kawaleria chciała zająć jak najszybciej opuszczone przez Rosjan okopy. Powstrzymał atak kpt. Sułkowski dowodzący 3 kompanią. Przez noc pozycję utrzymano, ale rozkaz przeznaczył polskiej formacji osłonę korpusu grenadierów cofających się w stronę Mielnika.

Dowódca Legionu płk J. Rządkowski opisywał przemarsz przez Podlasie: *Szliśmy wśród tuni, które było ze wszystkich stron widać. Za nami płonęły miasteczka i wioski, zapalone przez pociski niemieckie, przed nami wsie, dwory, stogi siana, sterty zbóż, podpalone przez żołnierzy rosyjskich. Legioniści nie mogli patrzeć spokojnie na krzywdy rodaków /.../. Bójki z podpalaczami moskiewskimi były na porządku dziennym. Zbliżaliśmy się do Bugu /.../ Kompanie odśpiewały „Rotę” Konopnickiej.*³²

Nastroje uległy zmianie w maju 1915 r., kiedy rozpoczął się odwrót Rosjan z ziem polskich. Dowództwo rosyjskie powzięło zbrodniczą myśl niszczenia w odwrocie całego kraju tak, aby postępujące wojska niemieckie i austriackie zastały, podobnie jak armia napoleońska przed stu laty, spaloną ziemię. Żołnierz rosyjski zachowujący się dotąd poprawnie wobec ludności zaczął palić i niszczyć wszystko – wsie i dwory, lasy i zboże na pniu, mieszkańców zaś wyrzucał z ich siedzib i pędził na wschód.³³

Nad realizacją „taktyki spalonej ziemi” czuwali Kozacy.³⁴ Marsz przez Podlasie wspominał porucznik W. Borakowski: *Ciągną się szwadrony przez wsie i miasteczka z polską pieśnią na ustach. Armia rosyjska odstępuje. Lecz nim ciągnąć tędy wojska poczęły, szły po tej drodze wygnać tabor polski chłopów i mieszczan, siłą wygnanych z podpalonych wsi i osad.*³⁵

³¹ J. Mazurek, Wspomnienia chłopca – peowiaka, „Niepodległość”, t. 2 z 1930, s. 291

³² J. Rządkowski, Pierwszy Legion Puławski, Warszawa 1925, s.90

³³ Ubytek ludności w powiecie konstantynowskim wynosił 65 % !

³⁴ Wówczas to ludność powiatu białskiego zmniejszyła się o 33 tys. osób (29%). W 80% uległy zniszczeniu gminy: Bohukały, Dobryń, Dubów, Kobylany, Kodeń, Kostomłoty, Łomazy, Piszczac, Rokitno, Sidorki, Tucznia, Zabłocie i miasto Terespol. Ze stadniny w Wygodzie koło Janowa Podlaskiego pognano wówczas w głąb imperium 80 kłaczy, 110 ogierów, 150 żrebaków. Rozproszeni ulegli Tatarzy mieszkający w okolicach Łomaz, spalono meczet w Studziance w 1915 roku.

³⁵ W. Pękostaw-Borakowski, Ułani Legionu, Warszawa 1925, s.100

Nie miało to już praktycznie znaczenia wobec ofensywy państw centralnych i po walkach z udziałem Legionów Piłsudskiego na Lubelszczyźnie władze i wojska rosyjskie wycofały się po 100 latach obecności z terenów Królestwa.³⁶ Pod wpływem Legionistów ludność na Podlasiu niszczyła tablice i słupy oznaczające granice gub. chełmskiej, a będące symbolem ucisku narodowego i religijnego.

Przed wkroczeniem na teren Podlasia w Ożarowie pod Lubartowem Piłsudski wydaje 5 sierpnia 1915 r. rozkaz w pierwszą rocznicę wymarszu kadrowki: *„nie chciałem pozwolić, by w czasie, gdy na żywym ciele naszej Ojczyzny miano wyrębać mieczami nowe granice państw i narodów, samych tylko Polaków przy tym brakowało. Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów ważących się nad naszymi głowami, na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło polskiej szabli”*. Na koniec zwrócił się do wszystkich legionistów: *„Chłopczy! Naprzód! Na śmierć czy na życie, na zwycięstwo czy na klęskę – idźcie czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychwstania”*.³⁷

Między VIII a XVII Korpus Austriacki wprowadzono I Brygadę Legionów Piłsudskiego, która maszerowała po osi Żakowola – Szóstka – Drelów – Żerocin – Sycyna – Sitnik – Leśna Podlaska – Konstantynów. Wspominał ułan Wincenty Solek³⁸ wnuk powstańca z 1863 roku: *Brygada w rezerwie wędruje przez smętną okolicę i zgłiszcza wsi, a nocami płoną przed nami tony pożarów, wskazując kierunek jutrzejszego marszu. Jesteśmy już na Podlasiu „ziemi łez, krwi i niedoli”, a po kwaterach snują się opowiadania krzywd minionych i teraźniejszych, wymawianych śpiewnym akcentem z domieszką słów archaicznych*.

Nastrój w tych dniach wśród legionowych szeregów opisywał W. Budzyński:³⁹ *Niedaleko Brześć. Teraz dopiero oblegały nas tęsknoty, niby ptaki ciszą przywołane. Poczęły się snuć marzenia o stolicy. Mijałyśmy zaścianki szlachty chodackowej /.../, a przecież nie odstępowała nas jedna myśl o Warszawie, jak niezapomniana pieśń z trudów i krwi. Musi się stać żołnierski sen, skromny tryumf, zdobyć serce Polski tym właśnie pyłem na oburwii i mundurach, strzępem, tym mozołem, który oblepił twarz potem i kurzem. Darliśmy się do niej długo poprzez okropny las zmagani i bezbrzeżne pole śmierci. A oto teraz przemarsz nasz z dala zasypany jest lotnym piachem Podlasia, smutnej ziemi krzyżów i mogił. Drelów, Żerocin. Rozstajne miękkie drogi stratomane uciskiem. Rozpięta na nich po wiek wieków krzywdą katowskiego ludu. Drży jednak po zakątach pól, w najgłębszych ostę-*

³⁶ J. Konefał, *Legiony Polskie w Lubelskim 1914-1918*, Lublin 1999, passim

³⁷ J. Piłsudski, *Pisma IV*, s. 39-40.

³⁸ W. Solek, *Pamiętnik legionisty*, Warszawa 1998, s. 139

³⁹ W. Budzyński, *Z pierwszym szwadronem 1 Pułku I Brygady Legionów Polskich w roku 1915-1916*, Warszawa 1920, s. 38-39

pach, niezmierzona siła, tajemnica narodu /.../. Po przejściu Bugu zaczęliśmy smutny okres wojny. Jakby leżał na nasz szlak cień oddalającej się stolicy.

W dniach 16–17 sierpnia 1915 roku do Leśnej dotarła czołówka I Brygady Legionów Piłsudskiego pod dowództwem kapitana M. Śniadowskiego. Oficer Sztabu pod datą 16 sierpnia zanotował: *40 Z Worgul wysłany zostałem przez Komendę w asyście kilkunastu kawalerzystów celem restytuowania klasztoru św. Katarzyny, zabranego na klasztor prawosławnych mniszek, gdzie wielka księżna, siostra cara Mikołaja II była przeoryszą. Cerkiew i klasztor zastałem już splądrowany przez Austriaków... kapelan 2 Pułku Piechoty ks. Henryk Ciepichał odprawił nabożeństwo i wygłosił kazanie, na którym ludzie ze wzruszenia płakali.*⁴¹

W innym nastroju opisywał A. Strug wizytę w Leśnej pod datą 21 VIII 1915 r.: *Tu jest ów znany klasztor i fabryka prawosławia na całe Podlasie, założona przy naszym starodawnym kościele przerobionym na cerkiew... Na nasze nie-szczęście znaleźliśmy baryłkę gorzałki zostawioną przez mniszki. Gorzała była diabelnie wojenna na denaturacie. Wielu jej spróbowało i ja też. Całe życie będę ją pamiętał. Zemściły się mniszki na nieprzyjacielu.*⁴²

*„Konstantynów, miasteczko zastaliśmy spalone. – wspominał W. Orkan – Jedynie kościół wśród lip wysokich, dwór na uboczu stojący, plebania, kilka domów w uliczce koło kościoła i trochę bud żydowskich po kraju ocalały... o kwaterach nie ma mowy.*⁴³ A lekarz I Brygady F. Sławoj-Składkowski zanotował w pamiętniku polowym: *„W Konstantynowie jest cerkiew i kościół. Ten ostatni postawiony po ogłoszeniu tolerancji. Wśród ludności – mozaika wyznań, narodowości i języków. Mieszkamy u chłopca, który dawniej był unitą, ale nie wytrzymał i przyjął prawosławie. Żona jego i córka są katoliczkami, ale syn będący w wojsku jest czysto prawosławny. Ojciec staruszek, 94 lata, całe życie był „unitą”, a od niedawna został prawosławny i do cerkwi chodzi. Nasz gospodarz był kopać okopy aż pod Lublinem i wrócił do domu dopiero z cofającymi się Moskalami, oczywiście wielce zadowolony z tego obrotu rzeczy, mimo wyznania prawosławnego. 18 sierpnia – wieś Jakówki... Całe popołudnie i wieczór pokój nasz zajęty przez rzesze ludzi garnących się do księdza Żytkiewi-*

⁴⁰ S. Żmigrodzki, *Przed i po 6 sierpnia. Wspomnienia oficera łączności i Brygady, warszawa 1935 s. 115.* Uczestnik restytucji świątyni, M. Dąbrowski pisał, że przeoryszą klasztoru zagrabionego w 1880 r. była ciotka cara, a na akcję rusyfikacji miliony rubli corocznie zbierano w salonach Petersburga i Moskwy. Legioniści spalili krzyż prawosławny wzniesiony na pamiątkę przyłączenia Chełmszczyzny w 1912.

⁴¹ Postój w Worgulach opisał: F. Sławoj-Składkowski, *Moja służba w brygadzie, Warszawa 1990, s. 204:* „Nocujemy w opuszczonej chacie... starsze obrazy na ścianach jeszcze z polskimi napisami. Nawet parę krzyży przydrożnych zachowało napisy polskie”.

⁴² A. Strug, *Odnazka za wierną służbę, Warszawa 1921, s. 78*

⁴³ W. Orkan, *Drogą czwartaków i inne wspomnienia wojenne, Kraków 1972, s. 122*

cza po radę i błogosławieństwo. Wiele osób chce się spowiadać. Ksiądz obiecuje im odprawić jutro, raniutko, przed odmarszem mszę świętą. Odcłodzą rozpromienieni...". Dwa dni potem: „Mijamy wieś Gnojno z ocalałą cerkwią i zatrzymujemy się przed mostem, a raczej dwoma mostami pontonowymi rzuconymi przez rzekę powyżej i poniżej statego mostu, spalonego przez Moskali.⁴⁴

W pałacu Platera-Zyberka kwaterowała 16 Dywizja, a na folwarku 106 Dywizja. Stacjonujące w Konstantynowie wojska obchodziły 18 sierpnia rocznicę urodzin cesarza Franciszka Józefa. Okolicznościowe nabożeństwa odbyły się w kościele i synagodze. Dla Legionistów mszę odprawił ks. J. Panaś. Po niej odbyła się defilada przy orkiestrze. Następnego dnia zanotował ks. kapelan: *Stajemy nad Bugiem w Pawłowie. Włościanin Franciszek Wojczuk opowiada mi, że wczoraj pytali go Kozacy: „Gdzie polskaja granica?, odpowiedział im, że gdzieś koło Kijowa. Na to strapieni Kozacy: „Pa Bug budiem odstupać – bolsze niet.⁴⁵* Nie potwierdziły się przypuszczenia, że Rosjanie linię Bugu wykorzystają do dłuższego oporu. W drodze na Konstantynów Władysław Orkan zwiedził Leśną: *Wśród gmachów nowych i starych dziwne sprawia wrażenie cerkiewka stara, kolorowa, nad wyrwą ruczaju. Jak wystawowa zabawka bizantyjska o krasie wschodu.* Pod datą 19 sierpnia pisarz zanotował: *Szybkim marszem zbliżał się pułk ku Bugowi. Nadarzony po drodze przewodnik, stary chłop, siwy unita, dreptał obok konia pułkownika i poruszony tą chwilą niespodziewaną spowiadał się w odstębach. Siedziałem w tiurmie, byłem bity, katowany. Ciało miałem ścięte, że od kości odchodziło... za wiare. Wytrzymałem wszystko. I oto dożyłem chwili, że dzieci moje, wnuki... stajemy pod Niemirówem... radość w sercach. Wstępujemy z Korony na Litwę. Wydaje się to snem.⁴⁶*

„Przechodzimy przez most pontonowy – relacjonował W. Lipiński⁴⁷ – Bug już jakiś inny, jakiś odmienny od naszych wód Wieprzów i Pilic. Most dudni i chwieje się pod setkami nóg. Spoglądam na Bug. Wije się podobnie jak Niemen i ma w sobie już coś z dzikości, coś z surowego wschodu. Kręte brzegi, zieloną ścianą gęsto obstawione. Weszliśmy na wysoki, prawy brzeg i stanęliśmy w kolumnie batalionowej. Sław na „baczność” postawił i z wysokości pagórka i konia zabrzmiał jego donośny jędrny głos: „Żołnierze! Królestwo mamy za sobą! Trzykrotnie wzniesiliśmy hurra! hurra!”... Tak zegnaliśmy Królestwo, tak przechodziliśmy drugą granicę.⁴⁸

⁴⁴ F. Sławoj-Składkowski, op. cit. s. 205–207

⁴⁵ J. Panaś, *My, II Brygada*, Katowice 1929, s. 74

⁴⁶ W. Orkan, op. cit. s. 123

⁴⁷ W. Lipiński, *Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski*, Warszawa 1935, s. 130

⁴⁸ M. Dąbrowski dodał: „srebrzystą wstęgę wód Bugu powitała nasza orkiestra nieśmiertelnym mazurkiem „Jeszcze Polska nie zginęła”. Innemu legionście Mirandoli przekraczającemu rzekę przyszła na myśl dawna pieśń: „Uderzcie w bębny, zagrajcie w rogi, za Bug, za Bug, za Bug!”

Najobszerniej swój pobyt na Podlasiu opisał w swoim dzienniku A. Krasicki – oficer sztabowy Komendy Legionów: *Dojeżdżam do Konstantynowa, [17 VIII 1915] miasteczko spalone, Żydzi siedzą na zgliszczach. Został kościół nowo zbudowany z czerwonej cegły i plebania, gdzie sztab kwateruje i ty-powa cerkiew z zielonym dachem. Mnóstwo powracającej ludności i jeszcze wię-cej wojsk i taborów, całe miasteczko i pozostałe budynki zatłoczone. Za kościołem w dużym ogrodzie pałac Platera-Zyberga, tj. wdowy, z Tyszkiewiczów, po Sta-nisławie (mój kolega z Fryburga). W pałacu kwateruje 16. a na folwarku 106. Dywizja. Na plebanii zastają cały nasz sztab, proboszcz miejscowy ks. Olędz-ki. Idę przez park do pałacu, spotykam mechanika z zarządu, który opowia-dał, że hrabina wyjechała. Część rzeczy wzięła, resztę drogocenniejszą zamuro-wano w piwnicy. Wczoraj, gdy weszły tu wojska austriackie, kazał jeden kapi-tan otworzyć piwnice, zamurowaną nyżę odbito, skąd część rzeczy mieli zabrać żołnierze i rozdać chłopom i służbie. Niektóre z tych rzeczy (futra, kołdry) ode-brano. Obecnie rekwirują wszystką miedź, więc rondle, lichtarze miedziane, druty z lamp i wszystko co z miedzi w gorzelni. Moskale zaś zabrali poprzednio wszystkie klamki z pałacu. Pałac stary, ale jak widać odnowiony niedawno i to główna część parterowa, przybudówki część z piętrem. Kościół zbudowany po ogłoszeniu toleran-cji, z wysoką wieżą gotycką, nic nie uszkodzony. Dziś (tj. 18 VIII 1915) zostajemy na miejscu, strzałów nie słychać. Rocznicę urodzin cesarza Franciszka Józefa ob-chodzi Armia nabożeństwami. Dywizje austriackie w kościele i synagodze. Wojska Polskiego Legionu, tj. 4. pp i oddziały sztabowe na mszy polowej, również uczest-niczyły szwadrony ułanów austr. Z grupy ppłk. Wewera. Mszę miał ks. Panaś, po której odbyła się defilada przy orkiestrze i kinematografie. Dziś dzień pochmur-ny. Podczas obiadu wznosił toast gen. Durski zakończony trzykrotnym „hurra”.⁴⁹*

W sierpniu 1915 roku żołnierze Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego masze-rowali polnymi drogami przez podlaskie miejscowości zamieszkałe przez dawnych unitów. Szerokim echem wśród ludności polskiej odbiły się uroczystości religijno-patriotyczne w Drelowie i Leśnej przywracające katolikom kościoły zabrane przez carat. Wszyscy Legioniści, którzy zostawili pisane świadectwa swego pobytu na Podlasiu, wspominają niezwykle miłe i radosne nieraz entuzjastyczne powitanie pierwszych żołnierzy z orzelkiem na czapce od czasów walki ks. Stanisława Brzóska. Pobyt Le-gionów Polskich na Podlasiu był wydarzeniem niezwykle doniosłym w dziejach tego regionu. Przyczynił się bowiem do ukształtowania polskiej świadomości narodowej i zwiększenia poparcia programu J. Piłsudskiego walki o niepodległą i suwerenną Rzeczpospolitą.

Po wyparciu Rosjan z terenów byłej gub. siedleckiej okupacyjne władze niemieckie dokonały podziału tych ziem pomiędzy powołane 1 IX 1915 r. ge-

⁴⁹ A. Krasicki, Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914 – 1916, Warszawa 1988, s. 305 - 306

nerał-gubernatorstwo warszawskie i wojskową komendę etapów Ober-Ost.⁵⁰ Zarządowi wojskowych komend etapowych podlegały powiaty: bialski, konstantynowski, radzyński i włodawski.⁵¹

Dążenia niepodległościowe obozu piłsudczykowskiemu na terenach zaboru rosyjskiego reprezentowała Polska Organizacja Wojskowa. Budowę siatki oparto na kontaktach Narodowego Związku Chłopskiego, PPS, Związku Chłopskiego i redakcji „Zarania” (z Konstantynowa pochodził jeden z korespondentów pisma).⁵² Działalność POW szczególnie w Obwodzie bialskim znajdującym się najbliżej twierdzy brzeskiej, była utrudniona. Mimo wzmoczonego terroru rozwój struktur POW na Podlasiu nastąpił na jesieni 1915 r. po opuszczeniu tych terenów przez Rosjan, kiedy w walce o niepodległość trzeba było walczyć z wojskami niemieckimi. Do końca pobytu Rosjan w Królestwie nie zelżało na terenie Podlasia kurs rusyfikacyjny. Nie pozwolono na tworzenie ekspozytur Centralnego Towarzystwa Rolniczego, ani samorządów. Pracę niepodległościową na wsi oparto na działaczach unickich oraz byłych uczniach szkół ludowych i korespondentach ludowych pism, aktyw ten był zapleczem tworzonej POW. Na terenie powiatów bialskiego i konstantynowskiego sekcje POW powstały dzięki aktywności Mariana Jeżewskiego – nauczyciela z Białej Podl.⁵³ Pochlebnie o mieszkańcach Podlasia wyrażał się Maruszewski, który: *przekonał się, że grunt do pracy jest bardzo podatny. Lud podlaski nie narwidził okupanta, co ułatwiało niesłychanie pracę niepodległościową, zwłaszcza, iż najbardziej świadome i rzutkie elementy inteligencji miejscowej odnosiły się do pracy przychylnie i brały nawet w niej bezpośredni udział.*⁵⁴

⁵⁰ Rygory okupacji na tym terenie były bardzo ciężkie: nieustanne rekwizycje, zmuszanie do różnych prac na rzecz Niemców, godzina policyjna, kontyngenty i in. Aby skutecznej grabić region Niemcy zbudowali kolejkę wąskotorową z Białej do Konstantynowa i Janowa w latach 1916–17, od 1918 otwarto trakcje osobową

⁵¹ Teren w promieniu ok. 30 km od twierdzy brzeskiej Niemcy utrzymywali długo po rozejmie 11 XI 1918 r. Dopiero po potyczce 34 pp z Niemcami pod Kobylanami 5–6 II 1919 r. wróg 4 dni później wycofał się za Bug przekazując Terespol i cytadelę w Brześciu.

⁵² W czerwcu 1914 r. założyciel ZWC, k. Sosnkowski oddelegował ze Lwowa na Podlasie podchorążego ZS, Stefana Pióro PS. „Sęp” w celu tworzenia organizacji. Potem w listopadzie 1914 r. do Siedlec przyjechał Bogusław Miedziński „Świtek” z zadaniem utworzenia Komendy Okręgu III Siedleckiego POW / od 1916 r. Okręg nr IX/.

⁵³ Relacja M. Jeżewskiego, cyt. za: T. Krawczak, Społeczeństwo siedleckie w walce o niepodległość, w: Społeczeństwo siedleckie w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, Warszawa 1981, s. 97–98

⁵⁴ A. Maruszewski, Z pracy POW na Podlasiu, w: Wspomnienia Legionowe, Warszawa 1925, t. II, s. 156

Na Podlasiu wszelkie zgromadzenia były zakazane. Uroczystości patriotyczne z konieczności miały niewielki zasięg i były organizowane w kościołach. Ważnym wydarzeniem, które umacniało idee niepodległościowe, było wręczenie 3 maja 1916 r. w Białej Podl. peowiakom sztandaru z Białym Orłem.⁵⁵ Po odmowie na wezwanie Piłsudskiego przysięgi przez Legionistów w 1917 r. doszło do zaostrenia represji przeciwko wszelkiej działalności niepodległościowej.

Nowym ciosem dla mieszkańców terenów Nadbużańskich było przyznanie Ukrainie obszaru po linię Sarnaki – Międzyrzec Podl. – Radzyń Podl. na podstawie traktatu w Brześciu 9 lutego 1918 r. Decyzja państw centralnych oddających Chełmszczyznę i Podlasie za żywność wywołała na ziemiach polskich powszechną i gwałtowną akcję protestacyjną.⁵⁶ Do działań solidaryzujących się z oburzeniem społeczeństwa włączyła się POW. Odezwa Komendy Naczelnej głosiła: *Półki tchu w piersiach, półki krwi w żyłach, bronić będziemy naszych ziem. Chełmszczyzna i Podlasie spłynie jeszcze raz krwią w razie potrzeby, ale jej nie damy. W nieszczęściu wszyscy znajdziemy się razem. Obywatel! Na ulicę dziś, aby zgodnie podnieść głos protestu, młodzieży, bądź gotowa, Twego czynu będzie potrzeba.*⁵⁷

W powiecie konstantynowskim dzięki zabiegom kpt. Władysława Horydy i jego emisariusza Wiktora Drymmera – siły zbrojne udało się zorganizować dopiero w 1918 r.⁵⁸ Komendant Okręgu POW przywiązywał dużą wagę do organizacji konstantynowskiej, ponieważ przez teren powiatu przebiegał jeden ze szlaków kurierskich do Siemiatycz, które podlegały pod Siedlce.⁵⁹ Najwcześniej przystąpiono do rozbrajania Niemców w powiecie konstan-

⁵⁵ B. Górny, Monografia Powiatu Bialskiego, Biała Podlaska 1939, s.94

⁵⁶ W 1918 r. w Konstantynowie funkcjonowała biblioteka Towarzystwa Straży Kresowej; głównym celem TSK było prowadzenie akcji protestacyjnej w obronie Chełmszczyzny i Podlasia, potem szerzenie wpływów polskich na kresach wschodnich, głównie przez popieranie kultury polskiej.

⁵⁷ T. Nałęcz, Polska Organizacja Wojskowa 1914-1918, Wrocław 1984, s.165-166

⁵⁸ Tamże, s. 98. Jarosław Cabaj w artykule „Ośrodki polskiego życia narodowego w Chełmszczyźnie i na Podlasiu w latach pierwszej wojny światowej”, „Kwartalnik Historyczny”, nr 4 z 1996 r., s.107 – twierdzi, że tworzenie struktur POW w tym powiecie nastąpiło w drugiej połowie 1917 r. (Łosice, Hołowczyce, Sarnaki).

⁵⁹ W Mielniku organizatorem oddziału POW, który walczył w okolicach Platerowa, Sarnak i Konstantynowa był Stanisław Sidewicz (1888-1948). W okresie międzywojennym był nauczycielem, organizatorem OSP, członkiem ZS i prezesem koła powiatowego Związku Peowiaków w Konstantynowie. W okresie II wojny światowej związany z konspiracją NSZ. Zob. M. Bechta, Między Bolszewią a Niemcami, Warszawa 2009, s. 526-527

tynowskim. Oddział POW Humnickiego zajął 12 XI 1918 r. Platerów, następnego dnia Sarnaki i most na Bugu we Fronołowie. Konstantynów opanowała 12 XI miejscowa organizacja POW pod przewodnictwem studenta porucznika Antoniego Bonieckiego, gdzie w majątku hr. Zyberk-Platera stała liczna załoga Niemców (Endgelmann i 46 żołnierzy).⁶⁰ W ręce peowiaków wpadły bogate magazyny prowiantowe. Rozbrojonych żołnierzy odesłano do Platerowa (wg relacji Kazimierza Kuczyńskiego, cyt. za J. Gereszem⁶¹). Gorzej się powiodło w akcji, kiedy Niemcy 16 XI napadli na Janów. Liczący ok. 20 peowiaków oddział Bonieckiego wobec przewagi wroga został rozbity, zginęło 6 Polaków, m. in. z Bonina Piotr Hołub i Sawczuk. Kilka dni później „huzarzy śmierci” napadli na Konstantynów, rozproszyli miejscowych peowiaków, a Kozłuka i Wróbla zabili.⁶² Komenda Okręgu POW w Siedlcach postanowiła powstrzymać wypadki Niemców w okolicy Konstantynowa. 25 ochotników z okolic Siedlec i Mielnika uprzedziło dalszą grabież majątku w Konstantynowie, po oddaleniu się konwoju Niemców, załadowano wozy cukrem i zbożem oraz zabrano żywy inwentarz. Nocą szczęśliwie powrócono do Mielnika.⁶³

Dopiero 1 I 1919 r. region mógł się cieszyć z upragnionej wolności. Do Janowa Podl. przyjechał ob. Dziewulski jako Komisarz Ludowy na pow. konstantynowski. Walkę o niepodległość w powiecie konstantynowskim upamiętniono pomnikami: Marszałka J. Piłsudskiego w 1930 i POW w 1933 r. w Janowie Podlaskim (w 1995 odbudowane).

Tragiczne wydarzenia w Międzyrzeczu Podl. i w innych miejscowościach regionu były wyraźnym sygnałem dla Naczelnego Wodza o zagrożeniu tylko co odzyskanej wolności przez niezdemoralizowane oddziały niemieckie na wschodzie. Nie dysponując większymi siłami J. Piłsudski polecił Ignacemu Borererowi powstrzymać marsz wojsk Ober-Ostu pertraktując z Radą Żołnierską w Warszawie.⁶⁴ Po rozmowach emisariuszy Naczelnego Wodza z przed-

⁶⁰ A. Kołodziejczyk, w art. „Rozbrojenie Niemców na terenie Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza w listopadzie 1918 roku”, w: Rok 1918 na Podlasiu, red. A. Kołodziejczyk i K. Pindel, Siedlce 2001, na str. 138 twierdzi, że akcję na Konstantynów wykonał oddział Wacława Grobickiego, właściciela Hołowczyc.

⁶¹ J. Geresz, Z dziejów rozbrojenia okupantów na południowym Podlasiu w listopadzie 1918, Międzyrzec Podlaski 1998, s. 19; por. F. Zańko, Ze wspomnień POW-ia, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny, nr 1 z 1989, s. 31-34 oraz nr 2-3 z 1989, s. 16-17;

⁶² Tamże, s. 35

⁶³ Tamże, s. 36

⁶⁴ A. Rudnicki, Rola POW w powstrzymaniu przemarszu armii „Ober-Ostu” w listopadzie 1918 r., w: Polska Organizacja Wojskowa. Szkice i wspomnienia. red. J. Stachiewicz i W. Lipiński, Warszawa 1930. s.190

stawicielami Inspekcji Etapów Bug w Łukowie 18 XI ustalono zaprzestanie terroru, grabieży ludności oraz linię demarkacyjną: Wisznice – Międzyrzec – Łosice – Mielnik – Siemiatycze – Łapy. Chodziło o umożliwienie ewakuacji wojsk niemieckich koleją z Brześcia przez Grajewo do Prus.⁶⁵

O wadze problemu ewakuacji armii niemieckiej i próbach jego rozwiązania przez władze państwowe pisał ówczesny premier Jędrzej Moraczewski: *Te sprawy były przedmiotem całodziennych narad ministra Wasilewskiego z Naczelnikiem Państwa. Właściwie co noc około drugiej po północy po zakończeniu posiedzenia Rady Ministrów, zaczynaliśmy konferencje w Belwederze. Kończyły się o czwartej rano.*⁶⁶ Piłsudski omawiał sytuację na Podlasiu na posiedzeniu Rady Ministrów 20 XI. Problem ten przedstawił następnego dnia posłowi hr. von H. Kesslerowi tuż po złożeniu listów uwierzytelniających. Naczelnik Państwa 11 XII przyjął delegację z Podlasia skarżącą się na postępowanie wojsk niemieckich i zapewnił ją, że o tej ziemi pamięta.⁶⁷ Sukcesem działań dyplomatycznych, wytrwałych negocjacji wspartych ciągle wzmagającym się naciskiem naszych wojsk zakończyło się wyzwolenie Południowego Podlasia. Był to ogromny, choć niedoceniany, sukces polskich władz na czele z Naczelnikiem Państwa i Wodzem Naczelnym – Józefem Piłsudskim.

Podlasie wniosło wielki wkład w odzyskanie niepodległości. Stało się to dzięki obywatelskiej postawie mieszkańców, do czego przyczyniło się podniesienie świadomości narodowej. W tych przełomowych chwilach zebrano żniwo wieloletniej pracy inteligencji, duchowieństwa, działaczy oświatowych i politycznych, przede wszystkim ruchu ludowego oraz PPS i jej niepodległościowej idei.⁶⁸

Na jesieni 1918 r. Podlasie stało się widownią odradzania się państwowości polskiej. W obliczu poniesionej klęski militarnej wojska niemieckie oddawały broń, a władzę na oswobodzonych spod okupacji terenach przejmowali Polacy. Wyjątkowo w skali kraju wolność na Podlasiu przyszła najpóźniej i została okupiona licznymi ofiarami.

Nie było czasu na świętowanie. Odradzająca się Rzeczpospolita od początku 1919 r. musiała odpierać atak Rosji Sowieckiej. Zagrożenie w następnym roku ze strony Armii Czerwonej spowodowało konsolidację patriotycznej części społeczeństwa Podlasia. 9 VII 1920 r., powstał Wojewódzki Komitet Obrony Narodowej w Lublinie z oddziałami w powiatach i gminach. Tego

⁶⁵ Tamże, s.195

⁶⁶ J. Moraczewski, Wspomnienie o współpracy z Leonem Wasilewskim, „Niepodległość”, t. XVI z 1937, s.217

⁶⁷ Wódz Naczelnym mianował gen. Antoniego Listowskiego dowódcą Podlaskiej Dywizji Piechoty, a Konstantynów był jednym z miejsc formowania oddziałów tej nowej jednostki WP

⁶⁸ T. Krawczak, Społeczeństwo..., s.105

samego dnia bp podlaski H. Przeździecki zobowiązał księży proboszczów do przeczytania z ambon odezwy do narodu Wodza Naczelnego J. Piłsudskiego. KON wzywał do werbunku ochotników do wojska⁶⁹ oraz przeciwdziałał nastrojom defetystycznym. Na wiec patriotyczny w Białej Podl. 26 VII przybyło ok. 3000 osób. W Janowie Podl. poseł PSL-Piast Józef Kowalczyk apelował do ponad 1000 zebranych Podlasiaków, aby wstępowali do wojska, wykupowali pożyczkę „Odrodzenie” i składali ofiary na żołnierzy.⁷⁰

Po utracie 2 VIII 1920 r. Brześcia⁷¹ Samodzielna Grupa Poleska pod dowództwem gen. Władysława Sikorskiego broniła do 6 VIII linii Bugu od Konstantynowa do Kodnia. Przepraw przez Bug pod Gnojnem bronił 56 Wielkopolski Pułk Piechoty, który wchodził w skład 4 Armii, wielokrotnie odpierając ataki nieprzyjaciela.⁷² Strona polska, mimo sukcesu, tj. odrzucenia wroga sprzed Białej Podl., znalazła się w trudnej sytuacji. Sztab 14 DP, który rozlokował się w Konstantynowie, meldował o całkowitym braku amunicji artyleryjskiej. W rejonie Buble Stary – Gnojno na odcinku II/22 pp dobrowolnie na polską stronę przeszło 200 czerwonoarmistów! Jako powody poddania się podano *zupełne wyczerpanie, zmęczenie i brak żywności oraz stwierdzenie faktu, że 22 pp nie rozstrzeliwuje jeńców*.⁷³

Zapomniana dziś bitwa nad Bugiem miała doniosłe znaczenie strategiczne. Zatrzymała ona zwycięski marsz Armii Czerwonej ku Warszawie w okresie 29 VII – 8 VIII. Naczelnny Wódz WP miał dziesięć dni na przegrupowanie wojsk i stworzenie odwodów, a więc na przygotowanie decydującego uderzenia znad Wieprza.⁷⁴

⁶⁹ W Siedlcach 600 ochotników zasiłowało szeregi piechoty, 150 kawalerii, w tym 90% uczniów i inteligencji. W Radzynie było 400 ochotników, w tym połowa chłopów. Zob.: W. Giełżyński, Rok 1920, w: Notatnik Historyczny, Radzymin – Wołomin 1990, s.24. Liczny udział w szeregach ochotniczego wojska zgłosiła młodzież podlaska m.in. z Seminarium Nauczycielskiego w Leśnej Podl., por. H. Mierzwiński, Południowe Podlasie w 1920 roku. 34 pułk piechoty w wojnie polsko – sowieckiej, Siedlce 1998, s.84; na front poszło 40 uczniów białskiego gimnazjum, zob. „Podlasiak”, 1928, nr 39, s. 2; wielu ochotników z Podlasia znalazło w szeregach grupy jazdy mjr Jaworskiego. Por.: J. Izdebski, Działania wojenne na Podlasiu w sierpniu 1920 r. Siedlce 1991, s.27

⁷⁰ J. Gmitruk, Chłopi i ludowcy na Podlasiu w walce o niepodległość i wolność Polski w 1920 r., w: Rok 1920 na Podlasiu, red. H. Mierzwiński, Biała Podl. 1990, s.162

⁷¹ Por.: F.Libert, Upadek Brześcia, Warszawa 1936, passim; W. Sikorski, Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku, Lwów 1928, passim

⁷² Bitwa Warszawska, t.I, Bitwa nad Bugiem 27 VII – 7 VIII 1920 r., cz. 1, Warszawa 1933, s. 66-95

⁷³ Tamże, cz. 2, s. 676

⁷⁴ A. Borkiewicz, Koncentracja nad Wieprzem, „Bellona” 1925, t. XIX. passim

Bojowe zasługi podlaskich jednostek 9 DP, w których walczyło wielu mieszkańców Konstancy i okolic, znalazły uznanie Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wódz Naczelny 4 XII 1920 r.⁷⁵ pod Łazdunami koło Iwja w asyście gen. E. Rydza-Śmigłego osobiście udekorował krzyżami orderu Virtuti Militari sztandary 15 pp, 22 pp, 34 pp oraz trąbki 9 pap i 9 pac. Marszałek J. Piłsudski w swoim okolicznościowym przemówieniu z najwyższym uznaniem mówił o bojowych zasługach żołnierzy 9 DP i podkreślił fakt, że podlaska dywizja jest jedną z trzech⁷⁶ w Wojsku Polskim, której wszystkie pułki zasłużyły na najwyższe odznaczenie.⁷⁷

Mieszkańcy Południowego Podlasia długo doznawali ucisku narodowego i religijnego w okresie zaborów. Sami wielokrotnie próbowali odzyskać wolność. Szlak Legionów Piłsudskiego wiodący przez podlaską ziemię dał nadzieję na rychłą niepodległość. Społeczeństwo regionu pomimo ciężkiej okupacji, czynnie wsparło walkę Komendanta i jego żołnierzy, zasilając szeregi POW. Wdzięczność za dar wolności Podlasiacy okazali szeregiem inicjatyw na rzecz upamiętnienia Naczelnego Wodza i poległych żołnierzy. W okresie II Rzeczypospolitej⁷⁸ w regionie wzniesiono kilkadziesiąt różnych pomników i tablic, imię Piłsudskiego otrzymywały ulice, szkoły, domy ludowe, strzelecckie i strażackie.⁷⁹

Z wielkim rozmachem organizowano przede wszystkim obchody imienin Józefa Piłsudskiego i Święto Niepodległości. Uroczystość imienin Marszałka po 1926 r. stawała się coraz bardziej wydarzeniem publicznym, był to także sprawdzian jego popularności. Na Podlasiu, tak jak na Kresach, imprezy w dniu 19 marca były przygotowane z największym rozmachem. Ten okres wspominał B. Skrzyński: *święta państwowe miał także swój urok. Uroczyste obchody z okazji 3 maja, 15 sierpnia, a także Wniebowzięcia NMP, 11 listopada, czyli odzyskanie niepodległości w 1918 roku i zakończenia I wojny światowej. Wszystkie te święta były organizowane przez wszystkie grupy społeczne, takie, jak: szkoła,*

⁷⁵ J. Wroczyński, *Zarys historii wojennej 34 pułku piechoty*, Warszawa 1929, s. 50, podaje niewłaściwą datę uroczystości w Łazdunach – 10 XI 1920 r.

⁷⁶ E. Kospath-Pawłowski twierdzi, że jedną z czterech: obok 9 DP, także 1 DP, 14 DP oraz 1 Dywizja Litewsko-Białoruska. Por. „9 Dywizja w walkach o niepodległość i granice w latach 1919–1921, w: „9 Dywizja Piechoty w dziejach oręża polskiego”, Pruszków 1995, s. 71

⁷⁷ K. Satora, *Opowieści wrześnieowych sztandarów*, Warszawa 1990, s. 50, 62, 77, 282.

⁷⁸ U progu niepodległości w 1921 r. powiat konstantynowski liczył 65 tys. mieszkańców, w tym 82,5 % katolików, 6,2 % prawosławnych i 11,1 % Żydów; dobra należące do Tadeusza Zyberk-Platera miały 2299 ha

⁷⁹ Sz. Kalinowski, *Mit Józefa Piłsudskiego na Południowym Podlasiu 1918-1939*. Rozprawa doktorska. Lublin 2008, passim

harcerstwo, Zarząd Gminy, Straż Pożarna, Koło Legionistów, czy Związek Strzelecki. /.../ Organizowane były pochody, ogniska harcerskie, wiece pod pomnikiem ze śpiewami i recytacjami. Następnego dnia przeważnie rozpoczynało się mszą św. z procesją wokół kościoła, potem pochód pod pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego, tam były przemówienia, składanie kwiatów oraz część artystyczna, a w szkole inscenizacja np. „Obrońcy Lwowa” i śpiewy patriotyczne.⁸⁰

O patriotyzmie mieszkańców Konstantynowa świadczy ciekawy list wysłany 13 marca 1935 r. z życzeniami z okazji, jak się okazało, ostatnich imienin Piłsudskiego: *Ja Władysław Wiśniewski z Konstantynowa n/Bugiem robotnik prosty, pozwalam sobie przesłać Panu marszałkowi, w dniu Imienin najserdeczniejsze Życzenia wszelkich pomyślności oraz hołd niech Żyje i ofiarnie swój skromny dar wypracowany swemi rękami. W inwentarzu zbiorów Muzeum Marszałka w Belwederze z dnia 19 III 1935 roku pod nr 3223 odnotowano rzeźbę „Pan Marszałek na koniu – z drzewa do zabawki (pomalowany), złożony przez Władysława Wiśniewskiego z Konstantynowa n/B.”⁸¹*

Trochę skromniej obchodzono w regionie ze względu na jeden garnizon Wojska Polskiego – Święto Żołnierza i w okresie wakacyjnym – Czynu Legionowego. Wszystkie te uroczystości były okazją eksponowania osoby Komendanta i zwyczajskiego z 1920 r. Naczelnego Wodza. W trzecim etapie przybyła jeszcze jedna, smutna uroczystość w rocznicę śmierci Marszałka. Uroczystości w rocznicę 12 maja odbywały się według odgórnie narzuconego programu.⁸² W tej fazie w znacznym stopniu na utrwalenie mitu Wodza Naczelnego miała wpływ działalność Powiatowych Komitetów Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Powiatowy Komitet UPPMPJP działał w pow. białskim, który od 1932 r. obejmował także Konstantynów.

Przedstawiciele Komitetu w osobach: B. Donten, A. Dolecki i starosta bialski S. Staniewicz 19 IV 1936 r. odbyli podróż szlakiem I Brygady w powiecie białskim, w wyniku której wytypowano miejsca, w których staną pomniki: Sitnik, Worgule, Konstantynów, Łęgi n/Bugiem, Koroszczyn, Kopytów, Olszanka i Rozbitówka. Prezydium Komitetu 23 kwietnia zatwierdziło wybór w/w miejscowości z takim tylko zastrzeżeniem, że o ile do 17 V 1936 r. nie uda się całkowicie wykończyć kopców czy pomników, wówczas w rocznicę śmierci Marszałka odbędą się tylko poświęcenia fundamentów, a ukończenie monumen-

⁸⁰ B. Skrzyński, *Mój Konstantynów nad Bugiem*, t. I, Konstantynów 2008/2009, s. 9-10

⁸¹ R. Stolarski, *Ewidencja zbiorów Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze*, „Niepodległość”, t. XLIX, Nowy Jork-Warszawa 1997, s. 400

⁸² E. Kaszuba, *System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926-1939*, Toruń 2004, s. 248-249

tów odbyłoby się za rok. W Białej Podl. postanowiono wmurować tablicę na dworcu PKP przypominającą pobyt Wodza Naczelnego w 1920 r.⁸³

Na podlaskim szlaku Legionów Polskich z 1915 r. w drugą rocznicę śmierci Komendanta, w Sitniku, Konstantynowie, Kopytowie i Rozbitówce zostały 12 V 1937 roku odsłonięte pomniki. Na ich cokołach zostały umieszczone odznaki I Brygady, wykonane przez Podlaską Wytwórnę Samolotów.⁸⁴ Dom Ludowy w Konstantynowie nosił imię Marszałka Józefa Piłsudskiego, od 19 marca 1934 roku Honorowego Obywatela gmin powiatu bialskiego, a więc także gm. Konstantynów.

Do tych patriotycznych tradycji współcześnie nawiązuje „Marsz Szlakiem Legionów Piłsudskiego po Podlasiu”. Idea tej imprezy narodziła się podczas Święta Niepodległości przed odbudowanym pomnikiem Marszałka w Konstantynowie piętnaście lat temu.⁸⁵

BIBLIOGRAFIA

1. Caruk J., Monografia Janowa Podlaskiego, Biała Podlaska 1934.
2. Demidowicz T., Konstantynów – zarys dziejów, Biała Podlaska 2003
3. Geresz J., Listopad 1918 na Południowym Podlasiu, Biała Podlaska 2003
4. Geresz J., Z dziejów Konstantynowa i okolic, Międzyrzec Podlaski 2009
5. Górny B., Monografia powiatu Bialskiego, Biała Podlaska, 1939.
6. Jodłowski A., Pałac w Konstantynowie, Biała Podlaska 1993
7. Kalinowski Sz., Szlakiem Legionów po Podlasiu, Biała Podlaska 2002
8. Kalinowski Sz., Śladami Józefa Piłsudskiego na Południowym Podlasiu – pr. pozycja szlaku turystycznego, w: Przyroda a turystyka we wschodniej Polsce, red. nauk. M. Zabka i R. Kowalski, Siedlce 2007.
9. Krasicki A., Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914-1916, Warszawa 1988.
10. Krawczak T., W szlacheckim zaścianku, Warszawa-Siedlce 1993
11. Mierzwiński H., Kajetan Sawczak. Podlaski poeta i działacz niepodległościowy (1892-1917), Warszawa 2009
12. Orkan W., Drogą czwartaków od Ostrowa na Litwę 1915, Kraków 1916
13. Skrzyński B., Mój Konstantynów nad Bugiem, t. I, Konstantynów 2008/2009
14. Strug A., Odznaka za wierna służbę, Warszawa 1921
15. Unici w poezji polskiej, wybór, wstęp i oprac. Sz. Kalinowski, Biała Podlaska 2001.

⁸³ „Głos Społeczny”, nr 9 z 1936

⁸⁴ Ibidem

⁸⁵ Sz. Kalinowski, Szlakiem Legionów po Podlasiu, Biała Podlaska 2002, *passim*

16. Zańko F., Ze wspomnień POW-iaka, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny, nr 1 i 2-3 z 1989
17. Żywicki J., Architektura neogotycka na Lubelszczyźnie, Lublin 1998

Historia Gimnazjum im. Cypriana Norwida w Konstantynowie

„Przeszość, to dziś, tylko cokolwiek dalej”

Cyprian Norwid

Początki istnienia naszego gimnazjum sięgają roku 1999, kiedy to wprowadzono reformę programową, w myśl której powstały nowe typy szkół – gimnazja. Gimnazjum w Konstantynowie zostało powołane uchwałą Rady Gminy Konstantynów z dnia 10 marca 1999r. Od 1 kwietnia tegoż roku Zarząd Gminy powierzył stanowisko dyrektora gimnazjum Bogumile Murawskiej, której zlecił wykonanie prac związanych z przygotowaniem bazy lokalowej i zatrudnieniem kadry pedagogicznej. Dyrektor jeszcze przed 1 września 1999r. przeprowadziła niezbędne remonty sal lekcyjnych oraz zaplecza sanitarnego przekazanej gimnazjum części budynku szkoły podstawowej. Wspólnie z władzami samorządowymi pozyskiwała fundusze na wykończenie sali sportowej przy budującym się obiekcie szkolnym przy ul. Nowej 2. 1 września 1999 r. odbyła się I powiatowa inauguracja roku szkolnego 1999/2000 w nowoczesnej hali sportowej. Wtedy to JE Ksiądz Biskup Henryk Tomasik dokonał uroczystego otwarcia i poświęcenia hali sportowej.

Gimnazjum mieściło się wtedy w jednym ze skrzydeł pałacu Platerów. Zajmowało 3 sale lekcyjne, wspólnie ze szkołą podstawową - pracownię komputerową, stołówkę szkolną, bibliotekę, pokój nauczycielski oraz halę sportową. Pomieszczeniami administracyjnymi był pokój dyrektora i wspólny z podstawówką sekretariat szkoły. W pierwszym roku istnienia gimnazjum, do szkoły uczęszczało 89 uczniów w czterech oddziałach. Kadra pedagogiczna liczyła 11 osób, w tym 3 osoby pełnozatrudnione, 4 nauczycieli na niepełnych etatach, a pozostali nauczyciele uzupełniali etat w szkole podstawowej lub byli pracownikami SP, zaś uzupełniali etat w gimnazjum. Już 17. 08.1999r., na

pierwszym posiedzeniu Rady Pedagogicznej stworzono podstawowe dokumenty prawne gimnazjum: Statut gimnazjum, Program wychowawczy szkoły oraz Wewnętrzny System Oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów, wybrano programy i podręczniki obowiązujące w 1 klasie gimnazjum.

Szkoła zakupiła zestawy podręczników do biblioteki szkolnej, które mogły wypożyczać uczniowie będący w trudnej sytuacji materialnej, w tym celu powołano komisję d.s. pomocy materialnej uczniom Gimnazjum.

W grudniu 1999r. powołano Zespoły Przedmiotowe: Matematyczno-przyrodniczy i Humanistyczny, których głównym zadaniem było ustalenie korelacji międzyprzedmiotowej, sposobu realizacji ścieżek międzyprzedmiotowych oraz wypracowanie standardów egzaminacyjnych. W celu koordynacji wszystkich prac wychowawczych w szkole, współdziałania ze środowiskiem oraz wypracowania szkolnego planu wychowawczego, powołano Zespół Wychowawczy.

22 października odbyła się wycieczka integracyjna do Nałęczowa i Kazimierza Dolnego, a 4 listopada pierwsze w historii gimnazjum ślubowanie klas pierwszych według wypracowanego własnego ceremoniału szkolnego.

Doniosłym wydarzeniem w pierwszym roku pracy gimnazjum było spotkanie opłatkowe nauczycieli Dekanatu Janowskiego z JE Księdzem Bp. Henrykiem Tomasikiem, które odbyło się w nowej hali sportowej 26 stycznia 2000r.

Podczas pierwszej w historii gimnazjum klasyfikacji śródrocznej śr. ocen szkoły za pierwszy semestr nauki wyniosła 3,54. W nagrodę za dobre wyniki w nauce dwie najlepsze klasy pojechały do teatru na spektakl pt. „Opowiadanie o ZOO”.

Uczniowie gimnazjum od 19 marca do 1 kwietnia uczestniczyli w zajęciach Zielonej Szkoły w Szklarskiej Porębie, skąd wyjechali na wycieczkę do Pragi w Czechach.

Czerwiec 2000 r. obfitował w różnego rodzaju imprezy szkolne. 1 czerwca w Dniu Dziecka uczniowie gimnazjum mieli możliwość uczestniczenia w koncercie zespołu instrumentalnego, meczu piłki siatkowej pomiędzy kadrą pedagogiczną a uczniami oraz innych atrakcjach sportowych, odbyła się też loteria fantowa. 8 czerwca uczniowie wyjechali na wycieczkę do Lublina. W ostatnich dniach nauki uczestniczyli w biwaku w ośrodku „Urocz” w Serpelicach. Uroczyste zakończenie roku szkolnego odbyło się 23 czerwca 2000 roku. Szczególnym osiągnięciem w tym roku szkolnym było zdobycie I miejsca w powiatowym konkursie wiedzy o bezpieczeństwie i ruchu drogowym, II miejsca w finale powiatu w piłki ręcznej dziewcząt, II miejsca w powiatowym Turnieju w piłce nożnej chłopców – „Piłkarska Kadra CzeKa” oraz wyróżnienie na szczeblu wojewódzkim w konkursie plastycznym na temat obroby cywilnej. Najlepsi uczniowie otrzymali świadectwa z wyróżnieniem, ich

rodzice – listy gratulacyjne oraz podziękowania za prace na rzecz szkoły. Były też nagrody rzeczowe dla uczniów uczęszczających do szkoły ze 100% frekwencją. Średnia ocena szkoły wyniosła 3,40. Nauczyciele solidnie przepracowali rok szkolny, stale wzbogacając swoje doświadczenia edukacyjne, czego dowodem jest zdobycie przez p. Dorotę Andruszkiewicz stopnia nauczyciela mianowanego.

1-go września 2000 r. rozpoczął się drugi rok istnienia naszej szkoły. Gimnazjum zajmowało 5 sal lekcyjnych, pozostałe obiekty szkolne były wspólne ze szkołą podstawową. W roku szkolnym 2000/2001 było 7 oddziałów, szkoła liczyła wtedy 167 uczniów. Zatrudnionych było 15 nauczycieli, w tym 8 na pełnym etacie, 5 niepełnozatrudnionych i 2 uzupełniało etat w szkole podstawowej.

Od pierwszego posiedzenia Rady w dn. 24 sierpnia pani dyrektor poinformowała nauczycieli o nowych zasadach badania pracy szkoły, tj. wewnątrzszkolnego mierzenia jakości pracy szkoły. Opracowano standardy i obszary mierzenia i przez cały rok szkolny realizowano postawione przed szkołą cele.

Dyrektor Bogumiła Murawska opracowała i złożyła do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wnioski o udział w finansowaniu działalności związanej z podnoszeniem i zmianą kwalifikacji zawodowych mieszkańców gmin wiejskich w 2000 roku, przeprowadzając w gimnazjum Kursy dla rolników. W ten sposób pozyskała na rzecz gimnazjum: 2 zestawy komputerowe, skaner z oprogramowaniem, drukarkę laserową i ekran przenośny.

We wrześniu nasze gimnazjum po raz pierwszy wzięło udział w Akcji Sprzątania Świata „Nasza Ziemia”.

Z inicjatywy pani dyrektor powołano do życia Klub Młodego Ekologa, który m.in. wydawał gazetę „Młodzi Odkrywczy”.

5 października 2000r. odbyło się uroczyste ślubowanie klas pierwszych.

Uczniowie brali udział w wielu konkursach: m.in. w rocznicę śmierci W. S. Reymonta, podczas podsumowania Roku Reymontowskiego, w konkursie wiedzy o życiu i twórczości pisarza – I miejsce zajęła Anna Dorofiejuk, w konkursie plastycznym – wykonanie obwoluty do książki „Chłopi” – I miejsce zajęła Katarzyna Fila, a w konkursie recytacji prozy Reymonta – I miejsce zajęła Ewelina Niczyporuk. W konkursie poetyckim „Wierszogra” – I miejsce zajęła Paulina Maciejuk za wiersz „Szczerście”, III wyróżnienie przypadło Katarzynie Och – za wiersz pt. „Przyjacieli”.

W ogólnopolskim konkursie matematycznym „Kangur” 5 miejsce w naszym rejonie w kategorii Kadet zajął uczeń kl. 1b Marcin Hawryluk. W turnieju piłki halowej o puchar Wójta Gminy w kategorii gimnazjów nasza drużyna zdobyła I miejsce.

Szkoła osiągała wysokie wyniki sportowe. Sukcesy te przyczyniły się do zdobycia III miejsca w ogólnej klasyfikacji we współzawodnictwie sportowym w roku 2000/2001 w powiecie ziemskim bialskim.

Nauczyciele prowadzili zajęcia wyrównawcze i koła zainteresowań. Stale podnosili swoje kwalifikacje i zdobywali wyższe stopnie awansu zawodowego. 22 czerwca nastąpiło zakończenie roku szkolnego. W klasyfikacji końcoworocznej - śr. gimnazjum wyniosła 3,55.

Planując pracę dydaktyczną na następnym rok szkolny, mieliśmy świadomość, że zwiększająca się liczba uczniów w gimnazjum nie pomieści się w murach pałacu Platera, dlatego wspólnymi działaniami organu prowadzącego szkołę, Społecznego Komitetu Budowy Szkoły oraz Kuratorium Oświaty i władz wojewódzkich, możliwe stało się dokończenie budowy segmentu nowego budynku szkoły przy ul. Nowej 2, z przeznaczeniem na potrzeby gimnazjum.

W uzgodnieniu z Samorządem gminy dyrektor Bogumiła Murawska podejmowała decyzje w sprawie wykończenia, wystroju, kolorystyki, wyposażenia oraz zagospodarowania terenu wokół szkoły. Dzięki wspólnym działaniom organu prowadzącego szkołę, dyrektora, rodziców oraz nauczycieli i uczniów, nowy rok szkolny mogliśmy rozpocząć w nowym budynku gimnazjum.

Szkoła posiada 10 sal lekcyjnych (w tym jedna zaadaptowana na szatnię), świetlicę szkolną, pracownię internetową, halę sportową z zapleczem (pokój nauczycieli w- f, siłownia, szatnie, natryski, toalety, pomieszczenia na sprzęt sportowy), pokój nauczycielski, pokój dyrektora, pedagoga szkolnego i sekretariat oraz pomieszczenia socjalne pracowników obsługi, toalety, pomieszczenia magazynowe i sklepik uczniowski. Do gimnazjum uczęszcza 243 uczniów w trzech klasach liczących po 3 oddziały każda. Kadra pedagogiczna zatrudniona w tym roku szkolnym to: dyrektor i 16 nauczycieli, w tym 12 na pełnym etacie, 4 niepełnozatrudnionych, 1 osoba pracująca w administracji szkoły oraz 3 w obsłudze – 2 woźne i konserwator.

Gimnazjum rozpoczyna intensywną pracę dydaktyczną, nastawioną na wysoką jakość, organizację działalności pozalekcyjnej - działają liczne koła zainteresowań oraz zajęcia wyrównawcze, przygotowujące młodzież do pierwszego w życiu egzaminu gimnazjalnego, pracuje też pedagog szkolny, który koordynuje działania wychowawcze w szkole, rozpoczyna działalność sklepik szkolny i świetlica szkolna.

11.10.2001r. powołano Uczniowski Ludowy Pożarniczy Klub Sportowy, którego prezesem została Bogumiła Murawska. Jego działalność przyczyniała się do rozwoju fizycznego młodzieży gimnazjalnej, która uczestniczyła w sekcjach piłki siatkowej, koszykowej, podnoszenia ciężarów i tenisa stołowego.

Historia Gimnazjum im. Cypriana Norwida w Konstancynie

Fot. Waldemar Krupa



Lubelski Kurator Oświaty Andrzej Zieliński wręcza Ilustrowany Atlas Geograficzny dyrektor gimnazjum Bogumile Murawskiej



Przekazanie sztandaru podczas nadania imienia Cypriana Norwida Gimnazjum w Konstancynie – 22 września 2003 r

Fot. Dorota Andruszkiewicz



Uroczystość dziesięciolecia Gimnazjum im. Cypriana Norwida – 24 września 2009 r.



Wicemistrzyni województwa w piłce ręcznej ze swoim trenerem

Jubileusz 25-lecia Gminnego Centrum Kultury w Konstantynowie

Fot. Krzysztof Panasiuk



Goście przybyli na uroczystość



*Uznanie dla twórców z Gminy Konstantynów składają dyrektorzy
Miejskiego Ośrodka Kultury w Białej Podlaskiej*



Podziękowania pierwszej dyrektorki GOK Barbarze Pietraszuk składa obecna dyrektorka Teresa Bartosiewicz



Występ Zespołu „Pogodna Jesień” i Zdzisława Marczuka

Niewątpliwie najbardziej doniosłym wydarzeniem w tym roku szkolnym było otwarcie i poświęcenie budynku gimnazjum, które odbyło się 23 listopada 2001 r.

Uroczyste otwarcie i poświęcenie gimnazjum poprzedzone było nabożeństwem, które odprawił JE Ks. Bp Henryk Tomasik. W kościele zebrali się zaproszeni goście, rodzice, nauczyciele i uczniowie. Po mszy wszyscy udali się pod gmach szkoły, gdzie dokonano uroczystego otwarcia i poświęcenia gimnazjum przez JE Ks. Bp Henryka Tomasika. Wszyscy przybyli na uroczystość zgromadzili się na hali sportowej, gdzie odbyły się dalsze uroczystości, które zakończył program artystyczny w wykonaniu młodzieży gimnazjum. Goście zwiedzili naszą piękną szkołę, która zauroczyła wszystkich swoją kolo-rystyką i dekoracją.

28 listopada młodzież gimnazjum uczestniczyła w wycieczce do Warszawy, gdzie zwiedzała Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz Muzeum Techniki i warszawską Starówkę.

13 grudnia uczniowie wyjeżdżali na kolejną wycieczkę do Muzeum Regionalnego w Lubartowie, Zamku Królewskiego w Lublinie, gdzie mieli okazję obejrzeć wystawę szopek bożonarodzeniowych z całego świata, byli też w teatrze na sztuce „Dziady”. Przed świętami Bożego Narodzenia tradycyjnie cała społeczność szkolna spotkała się na dzieleniu opłatkiem i śpiewaniu kolęd, potem na choince szkolnej, którą jak zawsze przygotowali rodzice. W ferie odbywało się zimowisko. Kolejne imprezy szkolne wynikające z kalendarza to Walentynki z pierwszą w historii gimnazjum pocztą waleńtyńkową, która dostarczyła uczniom wielu emocji. Wypracowana nowa tradycja naszego gimnazjum to zapraszanie naszych matek w dniu ich święta do szkoły, gdzie odbywają się specjalnie dla nich przygotowane akademie.

Godne uwagi w tym roku szkolnym jest uczestnictwo naszej młodzieży w akcji edukacyjnej „Generalnie bezpiecznie – ucz się od policji”, podczas której występowała ona ze specjalnym programem w Przedszkolu Samorządowym oraz zajęcia wiedzy o społeczeństwie w Urzędzie Gminy w Konstantynowie, które organizowane są przez nauczycieli WOS do dziś.

W marcu 2002 powołano Szkolny Klub Europejski, którego opiekunkami zostały Renata Grzybowska i Krystyna Strojek. Członkowie Klubu przeprowadzili w środowisku ankietę „Czy i po co do Unii?”, wydali gazetkę „9 maja – dzień Europy” oraz uczestniczyli w teleturnieju „Euroquiz”.

Na szczególną uwagę zasługuje, kolejne już, uczestnictwo naszych uczniów w Turnieju wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego, gdzie w eliminacjach powiatowych w kategorii gimnazjów I miejsce zajął Tomek Iwaniuk.

25 kwietnia 2002 r. 24 uczniów naszego gimnazjum wzięło po raz pierwszy udział w ogólnopolskim Konkursie „Omnibus 2002”, w którym wyróżnie-

nia zdobyli: Iwona Artyszuk i Michał Laszuk. Innym znaczącym sukcesem szkoły były zwycięstwa w II Konkursie Poetyckim „Wierszogra” – I miejsce – Joanny Fatygi i II miejsce Pauliny Maciejuk.

Od maja 2002 roku rozpoczęto prace nad poszukiwaniem patrona szkoły. W przeprowadzonych wśród uczniów, rodziców i nauczycieli ankietach wybrano na naszego patrona Cypriana Norwida. Wtedy to ukazał się w gazecie szkolnej „Nasza” artykuł przedstawiający sylwetkę przyszłego patrona gimnazjum.

14 i 15 maja 2002 roku odbył się pierwszy w historii egzamin gimnazjalny.

Dużym sukcesem szkoły był udział naszej młodzieży w organizowanych przez Lubelskiego Kuratora Oświaty konkursach przedmiotowych. Finalistą konkursu historycznego został Tomasz Demianiuk.

Szkoła nadal odnosi wysokie wyniki w rozgrywkach sportowych, co wpływa na zajęcie III miejsca we współzawodnictwie sportowym w powiecie ziemskim bialskim.

Nauczyciele osiągalali kolejne szczeble awansu zawodowego: Piotr Woźniak i Wojciech Konarski – nauczyciela mianowanego, Bogumiła Murawska jako pierwszy nauczyciel w naszej gminie – stopień nauczyciela dyplomowanego.

Rok szkolny 2001/2002 zakończył się 21 czerwca 2002 r. – szkołę po raz pierwszy ukończyło 84 absolwentów, w tym 15 z wyróżnieniem.

Na wniosek dyrektor Bogumiły Murawskiej wypracowano tradycję dokonywania wpisu do Złotej Księgi najlepszych absolwentów, tzn. tych uczniów, którzy kończą gimnazjum ze średnią ocen 5 lub wyższą oraz wzorową oceną zachowania, a wszystkie świadectwa promocyjne podczas nauki w szkole otrzymywali z wyróżnieniem. W tym dniu wyróżniono wpisem do Złotej Księgi 6 uczniów.

Średnia ocen całej szkoły wyniosła 3,58.

1 września 2002 roku rozpoczął się kolejny rok szkolny. W szkole było 234 uczniów, a kadra pedagogiczna liczyła 18 nauczycieli. Wychodząc naprzeciw potrzebom uczniów naszego gimnazjum, dyrektor organizuje dożywianie w szkole. Wygospodarowano część korytarza górnego na jadalnię, zakupiono stoliki i krzeselka, a jedno z pomieszczeń, gdzie mieścił się sklepik szkolny, zagospodarowano na kuchnię. Tam panie woźne przygotowywały gorącą herbatę i wydawały uczniom świeże, słodkie bułeczki. Sklepik przeniesiono do nowego pomieszczenia na dolnym korytarzu, gdzie jest do dziś.

Uczniowie naszego gimnazjum po raz pierwszy wzięli udział w Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

W tym roku praca wychowawcza szkoły nastawiona jest na poznanie sylwetki i twórczości przyszłego patrona Cypriana Norwida. Jednym z pierw-

szych etapów tego przygotowywania, był konkurs plastyczny inspirowany twórczością poety „Poezja Cypriana Norwida w plastyce”. Pierwsze miejsce zajął Karol Sobieszek, który wypalił w drewnie portret Norwida. Prace były wystawione na holu głównym w szkole. 17.03. 2003r. Rada Pedagogiczna podjęła uchwałę nr 5/ 2002/ 2003 w sprawie nadania imienia Cypriana Norwida Gimnazjum w Konstantynowie, zatwierdzono projekt sztandaru i tablicy pamiątkowej poświęconej Norwidowi. Po wypełnieniu wszystkich zadań wychowawczych zaplanowanych w programie rozwoju gimnazjum na lata 2000-2003 związanych z wypracowaniem tradycji i ceremoniału szkoły, Rada Pedagogiczna postanowiła złożyć wniosek do organu prowadzącego szkołę o nadanie imienia Cypriana Norwida Gimnazjum w Konstantynowie. Pani dyrektor wystosowała taki wniosek. 27 marca 2003 r. odbył się pierwszy międzyszkolny konkurs poezji Norwida. Zapoczątkował on tradycję organizacji takich konkursów, która trwa po dzień dzisiejszy. Dnia 23. 05. 2003r. w gimnazjum odbył się konkurs wiedzy o życiu i twórczości C. Norwida, który jest organizowany corocznie, w kolejne rocznice śmierci poety. Właśnie wtedy rodziła się tradycja szkoły związana z osobą naszego patrona gimnazjum.

24 – 25 kwietnia uczniowie naszej szkoły brali udział w ogólnopolskim konkursie internetowym Interiada, w którym 3 uczniów otrzymało certyfikaty ukończenia Akademii Internetowej.

Doniosłym wydarzeniem w tym roku był przejazd przez naszą miejscowość Eurodyliżansu na trasie Janów Podlaski – Bruksela. Uczniowie naszej szkoły – członkowie Klubu Europejskiego dali występ artystyczny dla uczestników tej akcji i gości z Parlamentu.

Klub Młodego Ekologa zorganizował akcję zbiórki surowców wtórnych – zebrano wówczas 6,5 t makulatury, za sprzedaż której pozyskano pomoce dydaktyczne do pracowni biologicznej.

W tym roku szkolnym wypracowaliśmy nową tradycję: po raz pierwszy w historii gimnazjum został zorganizowany Bal Gimnazjalny. Było to wielkie wydarzenie w historii szkoły. Uczniowie rozpoczęli go polonezem, był począstunek i scenki z życia szkoły. Tradycja ta weszła na stałe do naszego kalendarza uroczystości szkolnych.

Nasze gimnazjum uczestniczyło w Konkursie „Sprzątanie Świata 2002 w powiecie Białskim”, gdzie otrzymało wyróżnienie.

Największym sukcesem szkoły było osiągnięcie tytułu laureata konkursu przyrodniczego „Świat i my” przez ucznia kl. 3c Marcina Hawryluka. 19 maja 2003 r. Marcin przyjął z rąk Kuratora Lubelskiego - Waldemara Godlewskiego gratulacje i dyplom. Był to interdyscyplinarny konkurs przedmiotowy z chemii, biologii i geografii.

W bieżącym roku szkolnym przystąpiliśmy do Ogólnopolskiej Kampanii „Zachowaj Trzeźwy Umysł”. Jest to akcja koordynowana przez Urząd Gminy, który finansuje seanse teatrów profilaktycznych, organizuje różne konkursy w szkołach, podsumowanie których odbywa się corocznie w Dniu Dziecka – 1 czerwca.

Szkolny Klub Europejski został we wrześniu zarejestrowany w urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej w Warszawie. Członkowie klubu uczestniczyli w wielu konkursach na różnych szczeblach. Na szczególną uwagę zasługuje organizacja Wielkiego Pikniku Europejskiego, który odbył się w Konstancynie 5 czerwca, w przededniu referendum w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Była to przepiękna impreza, na której Minister Lech Niemiński odsłonił logo gimnazjalnego Klubu Europejskiego w Konstancynie, były stoiska wszystkich państw unijnych z regionalnymi potrawami, a wszystkie klasy przedstawiły program artystyczny przybliżający tradycje państw należących do Unii Europejskiej i Polski. Uroczystość była transmitowana przez telewizję i regionalne rozgłośnie radiowe.

Był to rok trudnej pracy, która była oceniana przez organ nadzorujący szkołę, przeżywaliśmy bowiem zewnętrzne mierzenie jakości pracy, które przeprowadziła Starszy Wizytator Kuratorium Oświaty w Lublinie pani Grażyna Jarosz.

Nawiązaliśmy współpracę ze szkołami we Francji. W dniach 31. 03 – 5. 04. 2003 dyrektor w tym celu przebywała z wizytą w Gimnazjum w Champdeniers, z którym nawiązała współpracę.

Nauczyciele brali czynny udział w życiu szkoły, prowadzili wiele zajęć pozalekcyjnych, szczególnie przygotowujących uczniów do egzaminu gimnazjalnego oraz wyboru dalszej ścieżki edukacyjnej, prowadząc zajęcia preorientacji zawodowej i kół zainteresowań.

Samorząd Uczniowski wydawał gazetę „Nasza”, wielu uczniów osiągało znaczące wyniki sportowe, szczególnie drużyny koszykówki i piłki ręcznej zdobyły czołowe miejsca w finale powiatu i rejonu, co przyczyniło się do osiągnięcia II miejsca we współzawodnictwie sportowym w powiecie ziemskim białskim. Pokonaliśmy takie duże szkoły jak Międzyrzec Podlaski czy Terespol, był to niewątpliwie największy nasz sukces sportowy.

Kolejni nauczyciele rozpoczynający pracę w gimnazjum zdobyli stopnie nauczyciela kontraktowego, a nauczyciela mianowanego – Sylwia Wildt-Stefaniuk.

Na uroczystym zakończeniu roku szkolnego w dniu 20 czerwca 2003 r. świadectwa ukończenia szkoły otrzymało 82 uczniów, w tym 14 z wyróżnieniem. Najwyższą nagrodę – wpis do Złotej Księgi otrzymało 6 absolwentów. Średnia szkoły wyniosła 3,67.

W roku szkolnym 2003/2004 rozpoczęło naukę 245 uczniów w 10 oddziałach, których nauczało 19 nauczycieli, w tym 13 na pełnym etacie. Od początku rok ten zapowiadał się ciekawie, bowiem w dniu urodzin Cypriana Norwida zaplanowaliśmy nadanie jego imienia naszej szkole. Dzięki hojności sponsorów mogliśmy zakupić piękny sztandar i wmurować tablicę pamiątkową poświęconą Cyprianowi Norwidowi. 22 września 2003 r., w przededniu rocznicy urodzin Cypriana Norwida odbyła się ta największa uroczystość w historii naszego gimnazjum. Aktu poświęcenia sztandaru dokonał JE Ks. Bp Henryk Tomasik podczas mszy świętej koncelebrowanej. Po mszy zaproszeni goście oraz społeczność lokalna, licznie zgromadzona na uroczystości, przeszli pod budynek gimnazjum, gdzie pani wójt Stanisława Celińska odsłoniła pamiątkową tablicę poświęconą Naszemu Patronowi. Następnie na hali sportowej odbyły się dalsze uroczystości. Po powitaniu przez dyrektora Bogumiłę Murawską przybyłych na uroczystość Przewodniczący Rady Gminy Stefan Banach odczytał uchwałę nadającą imię Cypriana Norwida naszemu gimnazjum, Renata Grzybowska przedstawiła historię wyboru patrona, a Dorota Andruszkiewicz jego sylwetkę i twórczość. Następnie honorowi goście i sponsorzy wbili pamiątkowe gwoździe w drzewiec sztandaru i został on uroczystie przekazany przez rodziców uczniom gimnazjum. Po raz pierwszy uczniowie – reprezentanci wszystkich klas ślubowali na sztandar gimnazjum. Była to przepiękna uroczystość, która zapadła w pamięci całej społeczności Konstantynowa.

Gimnazjum mogło już 27 września wziąć udział w uroczystościach 60. rocznicy zbrodni hitlerowskiej w Solinkach i okolicy, występując z własnym pocztem sztandarowym. Tradycyjnie we wrześniu odbyła się wycieczka integracyjna. 9 października odbyło się uroczyste ślubowanie klas pierwszych i pasowanie na ucznia gimnazjum. Opracowana przez panią dyrektora rota ślubowania nawiązuje do twórczej pracy i działalności naszego patrona i jest obowiązująca do dzisiaj.

Pamiętny był Dzień Edukacji Narodowej w tym roku, gdzie młodzież klas trzecich przygotowała przepiękną galę przyznawania „Oskarów” nominowanym do tej nagrody nauczycielom np.: w kategorii „Debiut” nagrodę otrzymała Izabela Gałgowska, w kategorii „Bratnia dusza” Oscara otrzymała dyrektorka Bogumiła Murawska, a „Kulturystą roku” został Piotr Woźniak.

Uczniowie wykazywali wiele inicjatyw, jedną z nich było wystawienie sztuki „Ekokapturek”, której premiera odbyła się w Przedszkolu w Konstantynowie. Następnie wystawiono ją w Szkole Podstawowej w Komarnie i Konstantynowie. Uczniowie pod opieką pani Krystyny Strojek sami wykonali dekoracje, stroje dla aktorów oraz napisali scenariusz przedstawienia.

17 lutego 2004r. odbył się bal gimnazjalny. Uczniowie klas trzecich, jak tradycja nakazuje, rozpoczęli go polonezem. Dla uczniów to jest pierwszy prawdziwy bal, który na długo pozostaje w pamięci.

Innym ciekawym przedsięwzięciem z tego roku było stworzenie grupy teatralnej ToMy, której opiekunką została pani Teresa Bogusz-Filipiuk.

Na szczególną uwagę zasługuje organizacja w dniu 21 marca Pierwszego Dnia Wiosny. Uczniowie zamiast wagarów mieli świetnie przygotowane przeróżne imprezy zorganizowane na terenie szkoły. Od godz. 8⁰⁰ szkołą zarządzała młodzież, która wcieliła się w rolę nauczycieli - prowadząc lekcje, kontrolerów z „Sanepidu” - sprawdzając czystość i warunki bhp, czy wizytatorów kuratorium - dokonując mierzenia jakości pracy szkoły. Członkowie Klubu Europejskiego byli w konstantynowskim Urzędzie Gminy. Uczestniczyli w lekcji WOS w gabinecie Pani Wójt Stanisławy Celińskiej, z którą przeprowadzili wywiad na temat rozszerzenia Unii Europejskiej. Potem w sali konferencyjnej urzędu debatowali z Przewodniczącym Rady Gminy Panem Stefanem Banachem i Sekretarzem Gminy Panem Romualdem Murawskim, na temat przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Był to jeden z punktów międzynarodowego programu „Dzień Wiosny w Europie”, do którego przystąpiło nasze gimnazjum w ramach projektu organizowanego przez internetową szkołę europejską.

Podsumowaniem tej imprezy był konkurs na najbardziej pomysłowe przebranie się. Zwyciężyła rodzina Kiepskich z klasy 1c – Walduś – Krzysiek Sikora, Mariola – Łukasz Kamiński i Babka Kiepska – Karol Hołub. Na zakończenie odbył się konkurs na wykonanie Marzanny. Komisja uznała za najładniejszą - „Mariannę” wykonaną przez uczniów kl. 2c. Niestety, eleganka Marianna – w szpilkach, ze skórzaną torebką musiała spłonąć w ognisku przed budynkiem szkoły. Ta impreza została opisana w gazecie lokalnej, a artykuł zredagowała pani dyrektor, która na zakończenie powiedziała: „Mamy wspaniałą, kreatywną młodzież, która potrafi swoje pomysły wcielać w życie, a pomagają im w tym nauczyciele i oby tak było zawsze”.

Z inicjatywy prezesa ULPKS „Płomień” oraz Sekretarza Gminy – p. Romualda Murawskiego w naszej szkole po raz pierwszy zorganizowano Turniej siłowy w wyciskaniu sztangi leżąc o puchar Wójta Gminy Konstantynów, który zgromadził zawodników z terenu całej gminy i okolic. Jest to turniej o charakterze integracyjnym, w którym biorą udział również zawodnicy niepełnosprawni.

W bieżącym roku szkolnym gimnazjum wzięło udział w konkursie rangi powiatowej na najciekawszą kronikę szkolną. Z sukcesem - zajęliśmy w nim II miejsce.

Na wspomnienie zasługuje po raz pierwszy zorganizowany w gimnazjum „Dzień otwarty szkoły”. Uczniowie przygotowali bogaty w atrakcje program: pochwalili się znajomością języków obcych, zaprezentowali scenki ukazujące dzieje szkolnictwa od starożytności po czasy współczesne. Szóstokla-

siści otrzymali folder z informacjami o szkole przygotowany przez Samorząd Uczniowski, zwiedzili gimnazjum oraz obejrzeni sprzęt, jakim dysponuje zaopieczona ze szkołą Straż Graniczna z Janowa Podlaskiego. Impreza zakończyła się pieczeniem kiełbasek przy ognisku.

Na początku czerwca uczniowie naszej szkoły byli na zagranicznej wyprawie. Zwiedzili Niemcy, Szwecję i Danię.

Bardzo ważnym dla naszej szkoły w tym roku był sukces uczennic w konkursie poetyckim „O laur Norwida” zorganizowanym przez Katolickie Liceum im. Cypriana Norwida w Białej Podlaskiej i Bibliotekę Pedagogiczną, w którym pierwsze miejsce w kategorii gimnazjum zajęła nasza uczennica Wioletta Osiej za wiersz „Zapomnienie” oraz pierwsze miejsce w kategorii liceum zdobyła nasza absolwentka – Paulina Maciejuk, za wiersz „Depresja”. Wszystkie nagrodzone w konkursie wiersze zostały wydane drukiem, przez Katolickie Liceum w tomiku pt. „O laur Norwida - antologia wierszy”.

W tym roku szkolnym Szkolny Klub Sportowy bardzo prężnie działał. Dzięki pracy nauczycieli w uczniowie osiągnęli wysokie wyniki sportowe, ich sukcesy przyczyniły się do zdobycia II miejsca we współzawodnictwie sportowym powiatu białskiego.

W bieżącym roku szkolnym powołano szkolne Koło Ligi Ochrony Przyrody.

Prężnie działał też Szkolny Klub Europejski. Jego członkowie uczestniczyli w eliminacjach wojewódzkich do programu Euro-Quiz, gdzie zajęli IX miejsce.

Redagowali wkładkę do gazety szkolnej na temat Unii Europejskiej, wykonali pomoce dydaktyczne w postaci opracowań na temat krajów unijnych

W roku szkolnym 2003/2004 szkoła brała udział w akcji „Szkoła z Klasą” organizowanej pod patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej przez „Gazetę Wyborczą” i Fundację Centrum Edukacji Obywatelskiej oraz otrzymała tytuł Szkoła z Klasą, która dobrze uczy, ocenia sprawiedliwie, uczy myśleć i rozumieć świat, rozwija społecznie, pomaga uwierzyć w siebie, przygotowuje do przyszłości.

Spśród nauczycieli awans na stopień nauczyciela mianowanego otrzymała pani Anna Czuba.

Rok szkolny zakończono 25 czerwca 2004 r. ze średnią 3,62. Ukończyło gimnazjum 74 uczniów, w tym 13 z wyróżnieniem. Wpis do Złotej Księgi uzyskało 5 absolwentów.

Rok szkolny 2004/2005 inaugurowano uroczystości 1 września. Do gimnazjum uczęszczało 245 uczniów w 10 oddziałach, zatrudnionych było 22 nauczycieli, w tym 15 na pełnym etacie. Tradycją zapisaną w statucie szkoły został Dzień Patrona, który obchodzimy corocznie w rocznicę urodzin Cypriana

Norwida - 24 września. W tym dniu klasy pierwsze ślubują na sztandar gimnazjum i po konkursie sprawnościowym, który ustala kolejność klas, są pasowani na ucznia Gimnazjum im. Cypriana Norwida. Tak też się stało w tym roku, według ustalonego ceremoniału klasy pierwsze zostały uroczystie przyjęte w poczet uczniów naszego gimnazjum. Impreza ta została poprzedzona konkursem plastycznym inspirowanym twórczością Norwida – zwyciężył w nim Tomasz Korzewski, utalentowany plastycznie uczeń naszego gimnazjum. Zorganizowano także konkurs recytacji poezji Patrona, w którym pierwsze miejsce zajęła Aleksandra Rudzińska, również uczennica naszej szkoły.

Ważnym wydarzeniem w tym roku był zorganizowany po raz pierwszy Dzień Języków Obcych rozpoczęty odśpiewaniem „Ody do radości”. Potem wybraliśmy się na wycieczki do różnych krajów świata. Odbył się konkurs „Jaka to melodia” i „Jeden z dziesięciu”. Wielkim wyzwaniem było dyktando w języku angielskim, którego zwycięzcą został Tomek Korzewski.

4 października w Ciciborze Dużym odbył się konkurs recytacji prozy Władysława Stanisława Reymonta, którego zwyciężczynią okazała się Ola Rudzińska.

5 października uczniowie naszego gimnazjum mieli okazję wyjechać do Warszawy, gdzie zwiedzili Pałac Prezydencki, poznali świat komputerów na wystawie w Muzeum Techniki, a wieczorem oglądali film w trójwymiarze. W Dzień Nauczyciela mieliśmy możliwość obejrzeć w wykonaniu naszych uczniów sztukę „Pan belfer był chory”, która ubawiła nas do łez. W okresie bożonarodzeniowym odbył się konkurs na najładniej udekorowaną świąteczną salę lekcyjną, potem tradycyjne już ogólnoszkolne spotkanie opłatkowe. W styczniu była choinka szkolna, a tuż za nią finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i bal gimnazjalny. W tym roku wyjątkowy, bo na hali sportowej, która stała się zamkiem rycerskim – tę piękną dekorację wykonali uczniowie pod kierunkiem pana Roberta Mitury. Niespodziankę przygotowała jedna z mam – pani Iwona Pietraszuk, która wykonała dla uczniów pięciopiętrowy tort. Były to niewątpliwie najpiękniejsze chwile w ich życiu. Kolejną miłą imprezą przygotowaną przez uczniów był Dzień Kobiet, wtedy to dowiedzieliśmy się, czego kobieta potrzebuje, by być piękną, tak bowiem zatytułowana była inscenizacja w wykonaniu męskiej części szkoły.

Największy sukces w szkole osiągnęła uczennica klasy III c Aleksandra Rudzińska, która została laureatką konkursu krasomówczego na szczeblu wojewódzkim, 19 kwietnia 2005 roku Ola z rąk Lubelskiego Kuratora Oświaty otrzymała dyplom i nagrody. Drugim znaczącym sukcesem było zdobycie przez Bartosza Horbowicza tytułu finalisty konkursu krasomówczego i Pawła Borysiuka - tytułu finalisty Małego Konkursu Recytatorskiego na szczeblu wojewódzkim. 8 uczniów zakwalifikowało się do etapu rejonowego kon-

kursu historycznego „Mój Region”, w którym 4 uczniów zostało finalistami i 1 laureatem.

W tym roku szkolnym gimnazjum przystąpiło do „Projektu 2005”, w ramach którego w dniach 5-16 maja 2005r. pięcioro najlepszych uczniów z kl. III z panią dyrektorką i tłumaczką pojechało do Francji na trwający od 7 do 13 maja Tydzień Polski w departamencie Deux-Sèvres. Tam promowaliśmy naszą gminę i gimnazjum, zwiedzaliśmy przepiękne okolice, byliśmy nad Oceanem Atlantyckim, a w drodze powrotnej zwiedzaliśmy Paryż. Ten pobyt w zaprzyjaźnionej francuskiej szkole był kontynuacją nawiązanej przez dyrektorkę współpracy międzynarodowej.

Tradycyjnie już uczniowie naszej szkoły wyjechali na wycieczkę zagraniczną, tym razem byli na Litwie. Zwiedzili Troki, Wilno i Kowno.

1 czerwca w Warszawie odbyła się XI sesja Sejmu Dzieci i Młodzieży, w obradach uczestniczyła nasza uczennica Aleksandra Rudzińska, która zdobyła mandat posła za napisaną przez siebie pracę pt. „Poszanowanie prawa oraz aktywne uczestnictwo w życiu publicznym podstawą obowiązku obywatela demokratycznego państwa”.

Uczniowie uczestniczyli w ogólnopolskim programie organizowanym przez Fundację Miś Komandor – tworzyli mini przedsiębiorstwo „Bookland”. Efektem końcowym tej pracy była strona internetowa umieszczona w przeglądarce ofert. Bardzo pręźnie działała Liga Ochrony Przyrody, w tym roku pod opieką pani Krystyny Strojek. 8 uczennic naszej szkoły zostało laureatkami konkursu „Spotkania z przyrodą”. W konkursie „Mój Las” pierwsze miejsce zajął Jakub Jurkowski, a 2 uczniów otrzymało wyróżnienie: Kamila Pietraszuk i Jakub Łazowski. 5 uczniów reprezentowało naszą szkołę w ogólnopolskim konkursie Poznajemy Parki Krajobrazowe Polski. Tradycyjnie już zbierano makulaturę, za pieniądze z jej sprzedaży zakupiono model szkieletu człowieka do sali biologicznej. W kwietniu uczniowie 1c przeprowadzili ekologiczną akcję edukacyjną „Gimnazjaliści młodszemu kolegom” – przygotowali inscenizację „Leśne rozmowy” oraz zagadki i zadania o tematyce przyrodniczej. W ramach tej akcji wystąpili w Szkole Podstawowej w Konstantynowie i Komarnie oraz w Przedszkolu Samorządowym w Konstantynowie. Organizowana była też zbiórka baterii. W ramach kolejnej edycji akcji „Spotkania z przyrodą” uczniowie wraz z opiekunkami Krystyną Strojek i Joanną Szczypiek udali się nad Bug w okolice Gnojna w celu poszukiwania pomników przyrody i płazów żyjących w obszarze Natura 2000. Trzyosobowa drużyna: Elżbieta Hawryluk, Monika Sawczuk i Amelia Pietraszuk zajęła I miejsce i jako nagrodę otrzymała wakacyjny wyjazd na międzynarodowy obóz do Czech.

ULPKS „Płomień” istniejący dzięki zaangażowaniu Prezesa Klubu Bogumiły Murawskiej i nauczycieli wychowania fizycznego, posiadający wspar-

cie finansowe w działalności sklepiku szkolnego prowadzonego przez nauczycieli Piotra Woźniaka i Wojciecha Konarskiego w tym roku szkolnym prowadzi wiele sekcji sportowych, ponadto w dniu 16 kwietnia 2005 r. był organizatorem II Turnieju Siłowego o Puchar Wójta Gminy Konstantynów w wyciskaniu sztangi leżąc. Za bieżący rok szkolny nasze gimnazjum zajęło II miejsce we współzawodnictwie sportowym w powiecie białskim.

W tym roku szkolnym nauczyciele prowadzili nieodpłatnie pracę pozalekcyjną w kołach zainteresowań i na zajęciach wyrównawczych. Osiągali wyższe stopnie awansu zawodowego, stopień nauczyciela mianowanego osiągnął Dariusz Johan, a nauczyciela dyplomowanego – Renata Grzybowska.

Warto wspomnieć, że z inicjatywy pani dyrektor Bogumiły Murawskiej, według projektu graficznego pana Roberta Mitury, zostało wykonane najwyższe w gimnazjum wyróżnienie – Laur Norwida. Otrzymują go absolwenci gimnazjum, którzy spełniają warunki wpisu do Złotej Księgi. Na zakończenie roku szkolnego w dniu 24 czerwca 2005r. po raz pierwszy zostały one wręczone 14 absolwentom gimnazjum. Szkołę w tym dniu ukończyło 74 uczniów, w tym 19 z wyróżnieniem, otrzymując świadectwo z biało-czerwonym paskiem. Trzeba tutaj wspomnieć, że była to rekordowa ilość osób wyróżnionych w tym całym dziesięcioleciu.

Średnia szkoły wyniosła wówczas 3,54.

W roku szkolnym 2005/2006 do naszej szkoły uczęszcza 267 uczniów w 11 oddziałach. Pracuje 22 nauczycieli, 14 na pełnym etacie. W związku z tym, że do szkoły uczęszcza niewidoma dziewczynka, nauczyciele przechodzą szkolenia tyfłopedagogiki.

W listopadzie 13 uczniów wraz z opiekunką – Krystyną Strojek wyjechało do Poznania na Targi POL-EKO. Grupa zaprezentowała województwo lubelskie, wystawiając program ekologiczny „Ziemia naszym domem”. W listopadzie uczniowie gimnazjum wyjeżdżają do Warszawy, gdzie zwiedzają nowo powstałe Muzeum Powstania Warszawskiego, Sejm i Senat Rzeczypospolitej oraz Muzeum Techniki. 24 listopada w gimnazjum odbywają się nietypowe andrzejki, bowiem gościnnie wystąpił Zespół Śpiewaczy z Jakówek. Pannie z zespołu przygotowały i zaprezentowały podlaskie wróżby andrzejkowe oraz wystąpiły z repertuarem pieśni ludowych.

Na wigilii szkolnej uczniowie przedstawiają jasełka, na uwagę zasługuje fakt, że rolę Maryi gra niewidoma uczennica Iga Czuchan.

26 kwietnia 2006 roku w obecności księdza proboszcza – Mieczysława Milczarczyka, władz gminy, młodzieży szkolnej posadzono na placu przed gimnazjum 3 dęby:

1. poświęcony największemu Polakowi i autorytetowi naszych czasów, jakim był papież Jan Paweł II

2. poświęcony Kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu – Prymasowi Tysiąclecia, wielkiej postaci minionego wieku
3. poświęcony hrabiemu Stanisławowi Zyberk – Platerowi, którego rodzina pozostawiła ogromną spuściznę w postaci majątku oraz ufundowania kościoła.

Był to szczególnie dzień dla trzecioklasistów, ponieważ był to jednocześnie pierwszy dzień egzaminu gimnazjalnego, w którym zmagali się z testem humanistycznym.

W Dniu Dziecka zwyczajowo odbył się występ zespołu muzycznego, przedstawienie teatru profilaktycznego, podsumowanie kampanii Zachowaj Trzeźwy Umysł, quiz o tematyce dziecięcej i zabawy sportowe.

Prężnie działało Koło Ligi Ochrony Przyrody: prowadziło akcję zbierania puszek aluminiowych i makulatury. W styczniu nastąpił III etap konkursu Poznajemy Parki Krajobrazowe Polski – drużyna zajęła IV miejsce. Indywidualnie III miejsce zdobył Paweł Borysiuk. W konkursie wiedzy EKO-PLANETA wzięło udział 8 osób, I miejsce w kategorii prac indywidualnych zdobyła Agnieszka Struk, a w konkursie wiedzy I miejsce przypadło Amelii Pietraszuk. W maju w Woronicu nastąpiło podsumowanie etapu okręgowego konkursu „Mój Las”- praca konkursowa Darii Daniluk zajęła III miejsce, praca Angeliki Niczyporuk została wyróżniona.

Wielkie sukcesy odnoszą nasi sportowcy, którzy uczestniczą w zajęciach pozalekcyjnych Szkolnego Klubu Sportowego w sekcjach koszykówki, piłki ręcznej, siatkówki, piłki nożnej i tenisa stołowego. Za bieżący rok szkolny nasze gimnazjum zajęło II miejsce we współzawodnictwie sportowym w powiecie białskim.

Szkolny Klub Europejski pod opieką Renaty Grzybowskiej i Krystyny Strojek uczestniczył w programie edukacyjnym „Moja szkoła w Unii Europejskiej”, w ramach którego wzięto udział w konkursie „Przedstaw główne wyzwania i problemy, przed którymi stoi młodzież w UE”. Zespół w składzie: Dominika Kołodyńska, Weronika Jeżewska i Barbara Kowaluk zdobył wyróżnienie na szczeblu wojewódzkim.

W konkursie na posła XII Sesji Semu Dzieci i Młodzieży mandat posła otrzymał Jakub Łazowski, który 1 czerwca brał udział w obradach sesji Semu Dzieci i Młodzieży.

Wielu nauczycieli pracuje metodą projektów edukacyjnych. W klasie 2c projekt edukacyjny z języka rosyjskiego realizował Marek Dencikowski. Romualda Sołtysiuk w klasie 3d realizowała projekt „Losy absolwentów naszego gimnazjum”.

Na szczególną uwagę zasługuje otrzymanie tytułu Nauczyciel z Klasą w roku szkolnym 2005/2006 przez 3 nauczycielki naszego gimnazjum: Romualdę Sołtysiuk, Annę Czubaj i Teresę Bogusz-Filipiuk. Program ten był or-

ganizowany przez Centrum Edukacji Obywatelskiej i Gazetę Wyborczą pod patronatem Ministra Edukacji i Nauki.

Jak widać, nauczyciele pracują intensywnie, osiągając duże sukcesy oraz zdobywają kolejne stopnie awansu zawodowego. Stopień nauczyciela mianowanego uzyskali: Anna Hryciuk, Marek Dencikowski i Robert Mitura.

W roku szkolnym 2005/2006 gimnazjum kończy w dniu 23 czerwca 2006r. 90 uczniów, w tym 14 z wyróżnieniem, 8 absolwentów otrzymuje wpis do Złotej Księgi i Laur Norwida. Średnia szkoły – 3,38.

Rozpoczął się nowy rok szkolny - 2006/2007, 1 września odświętnie ubrani uczniowie uczestniczyli w uroczystej inauguracji. A było ich wtedy 348 w 11 oddziałach, w tym jeden integracyjny. W związku z tym dyrektor zatrudnia pedagoga specjalnego jako nauczyciela wspomagającego. W szkole pracuje 23 nauczycieli, w tym 15 na pełnym etacie. Specjalnie dla uczniów niepełnosprawnych pani dyrektor zorganizowała z części sali technicznej przepiękne pomieszczenie do zajęć rewalidacyjnych wyposażone w niezbędny sprzęt i pomoce dydaktyczne.

Już 6 września 2006 r. w gimnazjum odbyła się niecodzienna uroczystość. Szkołę odwiedził JE Ks. Bp. Zbigniew Kiernikowski w ramach wizytacji Parafii Konstantynów. 16 października 2006r. w Dniu Papieskim na pamiątkę posadzenia 26 kwietnia tegoż roku przed naszą szkołą 3 dębów poświęconych Janowi Pawłowi II, Kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu i Hrabie-mu Stanisławowi Zyberk – Platerowi, zebrała się społeczność szkolna, władze gminy Konstantynów, by uroczyście odsłonić i poświęcić tablicę upamiętniającą ten fakt. Sekretarz Gminy Konstantynów Romuald Murawski z tej okazji powiedział: „Niech ta tablica i te dęby, dziś niewielkie, przetrwają dłużej niż dzisiejsze szkoły, ulice i niech przez setki lat mówią o niezwykłych Polakach”. Aktu poświęcenia dokonał Ksiądz Proboszcz Mieczysław Milczarczyk.

Największym wydarzeniem tego roku, do którego długo się przygotowaliśmy, było opłatkowe spotkanie nauczycieli z dekanatu janowskiego z Księdzem Biskupem Henrykiem Tomasikiem. Aura na dworze była iście jesienna, ani grama śniegu, a nasza hala sportowa pięknie przybrana w zimowe pejzaże. Uczniowie pod kierunkiem p. Renaty Grzybowskiej przedstawili piękną współczesną szopkę betlejemską. Wszyscy zaproszeni goście byli zauroczeni wystrojem i atmosferą, jaką przygotowaliśmy wspólnymi siłami ze Szkołą Podstawową.

28.02.2007r. dyrektor Bogumiła Murawska złożyła przed Radą Pedagogiczną sprawozdanie z realizacji planu nadzoru pedagogicznego sprawowanego przez dyrektora Gimnazjum za I semestr roku szkolnego 2006/2007 i przekazała protokolarnie mienie szkoły pani Annie Czubaj pełniącej od 1 marca 2007 r. obowiązki dyrektora gimnazjum.

W marcu młodzież klasy trzeciej w ramach preorientacji zawodowej wyjeżdżała na dni otwarte do Zespołu Szkół w Janowie Podlaskim, gdzie zapoznała się z ofertą edukacyjną szkoły. W maju odbyła się wycieczka w Sudety i do Drezna. W czerwcu uczniowie spotkali się z Ewą Nowak – pisarką powieści dla młodzieży.

Największym sukcesem szkoły od dawna są laureaci konkursów przedmiotowych. W tym roku tytuł laureata konkursu krasomówczego uzyskała uczennica klasy drugiej Patrycja Horbowicz, która w dniu 27 kwietnia odebrała z rąk Lubelskiego Kuratora Oświaty dyplom i nagrody.

Inne znaczące dla szkoły sukcesy odnieśli uczniowie w konkursie Mój Region. Laureatami zostali: Emilia Bucka, Jakub Łazowski, Kamil Sołtysiuk, Dominika Kołodyńska, Patrycja Horbowicz.

Jak w latach poprzednich, prężnie działał Klub Europejski, którego członkowie wraz z opiekunkami uczestniczyli w wojewódzkim Zjeździe Szkolnych Klubów Europejskich w Lublinie. Uczniowie brali udział w konkursie na XIII Sesję Sejmu Dzieci i Młodzieży – uczeń kl. III c Andrzej Pawłowski został posłem i brał udział w obradach Sejmu w Warszawie w dniu 1 czerwca 2007 r.

Szkolny Klub Sportowy Płomień tradycyjnie był organizatorem IV Turnieju Siłowego o puchar Wójta Gminy Konstantynów i wraz z UKS Komarno współorganizatorem gminnego turnieju w tenisie stołowym. W bieżącym roku szkolnym nasze gimnazjum zajęło III miejsce we współzawodnictwie sportowym w powiecie ziemskim bialskim.

Sukcesy odnosili też członkowie Szkolnego Koła Ligi Ochrony Przyrody.

Uczennica Joanna Strojek zajęła I miejsce w konkursie „Spotkania z przyrodą” i wyjechała na podsumowanie tegoż konkursu do Garnka. Uczniowie brali udział w konkursie „Mój Las”. W etapie okręgowym I miejsce zajęła Wioleta Michalak i II miejsce – Emilia Bucka.

W etapie ogólnopolskim praca Emilii Buckiej uzyskała wyróżnienie.

Uczniowie brali też udział w ogólnopolskim konkursie organizowanym przez Muzeum Geologiczne w Warszawie – „Nasza Ziemia – wczoraj, dziś i jutro” pod hasłem „Czas mamuta”. Paulina Błaszczak zajęła IV miejsce i uczestniczyła w podsumowaniu konkursu w Warszawie. Członkowie Koła brali udział w debacie ekologicznej zorganizowanej w naszej gminie przez Radio dla Ciebie. Drużyna szkolna zajęła II miejsce w 3. etapie konkursu Poznajemy Parki Krajobrazowe Polski.

W roku szkolnym 2006/2007 szkoła uczestniczyła w akcji organizowanej przez Centrum Edukacji Obywatelskiej. Przez kilka miesięcy uczniowie pracowali metodą projektu i zdobyli tytuł „Uczniowie z Klasą”.

Pani Teresa Bogusz-Filipiuk osiągnęła stopień awansu zawodowego nauczyciela dyplomowanego.

Zakończenie roku szkolnego odbyło się 22 czerwca 2007 roku. Gimnazjum ukończyło 77 uczniów, w tym 17 z wyróżnieniem. Wpis do Złotej Księgi i Laur Norwida otrzymało 9 absolwentów, a średnia szkoły wyniosła 3,23.

Rok szkolny 2007/2008 rozpoczęła w dniu 1 września dyrektorka Anna Czuba, szkoła liczyła wówczas 256 uczniów w 11 oddziałach. Pracowało 23 nauczycieli, w tym 15 na pełnych etatach. W szkole zaczęły obowiązywać jednolite stroje, w związku z tym wprowadzono zmiany w Statucie i Regulaminie szkoły. Nasze gimnazjum przystąpiło do programu „Szkoła bez przemocy”, którego koordynatorem była opiekunka Samorządu Uczniowskiego Ewa Derehajo.

Podczas powiatowej imprezy promocyjnej Bialskie Talenty starosta bialski Tadeusz Łazowski wręczył uczennicy Andżelice Kamińskiej wyróżnienie w konkursie plastycznym „Walory powiatu bialskiego”.

W lutym 2008 roku rozpoczęto prace w celu przygotowania wniosku o dofinansowanie realizacji projektu ze środków EFS-u w ramach programu operacyjnego Kapitał Ludzki.

27.03.2008r. dyrektorka Anna Czuba złożyła do Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie wniosek o dofinansowanie realizacji projektu „Pracujemy dzisiaj na lepsze jutro” obejmującego organizację zajęć wyrównawczych i kół zainteresowań. Dnia 29 kwietnia szkoła otrzymała pismo zawiadamiające o poprawnej weryfikacji wniosku pod względem formalnym i skierowaniu do oceny merytorycznej. W dniu 10 czerwca 2008 r. wpłynęło pismo o pozytywnym rozpatrzeniu wniosku, który zajął 18. miejsce spośród 347 złożonych z całego województwa lubelskiego. Niestety, nie został przyjęty do dofinansowania z powodu wyczerpania środków finansowych. 20 czerwca 2008r. w dniu zakończenia roku mieliśmy tylko nadzieję, że może znajdą się jakieś pieniądze na realizację projektu.

Cieszyliśmy się sukcesem Patrycji Horbowicz, która po raz drugi została laureatką konkursu krasomówczego. W czerwcu odbyła się wycieczka do trzech stolic europejskich - Bratysławy, Budapesztu i Wiednia.

Tradycyjnie już młodzież naszego gimnazjum odnosiła szereg sukcesów sportowych, które pozwoliły na osiągnięcie III miejsca we współzawodnictwie sportowym w powiecie bialskim ziemskim.

Rok szkolny 2007/2008 dla pani Romualdy Sołtysiuk zakończył się osiągnięciem stopnia nauczyciela dyplomowanego.

Szkołę ukończyło w dniu 20 czerwca 87 uczniów, w tym 15 z wyróżnieniem, a wpis do Złotej Księgi i Laur Norwida otrzymały 4 absolwentki gimnazjum. Średnia ocen w szkole wyniosła 3,28.

W dziesiątym roku pracy naszego gimnazjum, czyli w roku szkolnym 2008/2009 do szkoły uczęszczało 226 uczniów w 10 oddziałach, a uczyło ich 23 nauczycieli.

Już 28 sierpnia 2008r. na posiedzeniu Rady Pedagogicznej zatwierdzającej organizację nowego roku szkolnego pani dyrektor poinformowała nas, że w dniu 27 czerwca 2008r. Zarząd Województwa Lubelskiego dokonał zwiększenia kwoty alokacji dostępnej na realizację projektów i 18 lipca otrzymała radosną informację o przyjęciu naszego wniosku o dofinansowanie projektu „Pracujemy dzisiaj na lepsze jutro” do realizacji. W dniu 30 września 2008 roku pani dyrektor Anna Czubał podpisała umowę z dyrektorem Departamentu Europejskiego Funduszu Społecznego o dofinansowanie projektu w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Ostateczna kwota dofinansowania wyniosła 227809,37 zł. Rozpoczęła się rekrutacja uczniów do grup, zakup sprzętu i pomocy dydaktycznych i od 1 listopada zaczęły się zajęcia wyrównawcze: z przedmiotów ścisłych tj. matematyki, fizyki i chemii, z języka angielskiego, historii, geografii; koła zainteresowań: chemiczne, matematyczne, historyczne i języka niemieckiego oraz zajęcia z pedagogiem i psychologiem.

W tym roku uczniowie klas trzecich po raz pierwszy pisali egzamin z języka obcego, dlatego już 21 X sprawdzali swoje siły na próbnym z tego przedmiotu. Wyniki tego sprawdzianu posłużyły do dalszej pracy nad doskonaleniem umiejętności językowych.

28 października 2008 r. na posiedzeniu Rady Pedagogicznej zostaliśmy zapoznani z programem wizytacji w dn. 12-18 listopada 2008r., którą przeprowadziła – Starszy Wizytator Kuratorium Oświaty w Lublinie pani Barbara Artecka. 15 stycznia 2009r. dokonaliśmy analizy wniosków powizytacyjnych.

Nasze gimnazjum przystąpiło do programu „Szkoła myślenia”, koordynatorem którego została Anna Hryciuk.

Największym sukcesem sportowym było zdobycie wicemistrzostwa w finale wojewódzkim w piłkę ręczną dziewcząt, z tej okazji drużyna i jej trener Wojciech Konarski byli goszczeni przez Wójta Gminy – Romualda Murawskiego, gdzie otrzymali szczególne wyróżnienia i nagrody.

7 kwietnia w Światowym Dniu Zdrowia do naszej szkoły przybyła ekipa ratowników medycznych, która przeprowadziła kurs udzielania pierwszej pomocy w nagłych zdarzeniach, odbył się też konkurs zatytułowany „Zdrowie – jak o nie dbamy?”. Zwycięzcy konkursu otrzymali „zdrowe prezenty” w postaci owoców.

W tym roku przez 3 dni - od 22 do 24 kwietnia - trwał egzamin gimnazjalny sprawdzający wiedzę i umiejętności trzecioklasistów z przedmiotów humanistycznych, matematyczno-przyrodniczych i języka angielskiego. Dla klas pierwszych i drugich był to po prostu długi weekend.

15 czerwca odbyło się podsumowanie projektu edukacyjnego „Pracujemy dzisiaj na lepsze jutro” połączone z Festiwalem Nauki. Wszystkie grupy uczestniczące w projekcie przedstawiały swoje osiągnięcia, uczniowie otrzymali liczne nagrody i wyróżnienia w szkolnych konkursach wiedzy: chemicznej, matematycznej i wiedzy o Unii Europejskiej.

Szkoła osiągała duże sukcesy sportowe- w tym roku szkolnym nasze gimnazjum zajęło IV miejsce we współzawodnictwie sportowym w powiecie białskim ziemskim.

Jak w latach poprzednich prężnie działał Klub Europejski, którego członkowie brali udział w konkursie na XIV Sesję Sejmu Dzieci i Młodzieży – uczeń Hubert Rusecki został posłem i w dniu 1 czerwca 2009 r. uczestniczył w obradach Sejmu w Warszawie.

Pani Dorota Andruszkiewicz osiągnęła stopień awansu zawodowego nauczyciela dyplomowanego.

19 czerwca 2009 roku szkołę ukończyło 76 uczniów, w tym 13 z wyróżnieniem.

6 absolwentów gimnazjum otrzymało Laur Norwida i zostali oni wpisani do Złotej Księgi.

Średnia ocen całej szkoły wyniosła 3,48.

24 września 2009 roku, w Dniu Patrona Szkoły odbyły się uroczystości jubileuszu dziesięciolecia Gimnazjum, na których powyższy tekst przedstawiła pani Bogumiła Murawska.

Jubileusz 25-lecia Gminnego Centrum Kultury w Konstantynowie

Utworzone przed 25 laty Gminne Centrum Kultury w Konstantynowie obchodziło 21 listopada 2009 r. jubileusz 25-lecia swej działalności. Jak każda tego typu uroczystość jest niezwykle wyjątkowym wydarzeniem, skłania do refleksji, przemyśleń, podziękowań i oddania szacunku zasłużonym i cenionym twórcom, animatorom, sponsorom, środowiskom i instytucjom, którzy przez lata pracowali na rzecz lokalnej kultury.

Przez 25 lat funkcjonowania ośrodka kultury w gminie Konstantynów trochę się wydarzyło. Mieliśmy zaszczyt i przyjemność wyszukiwać, opiekować się i wspierać wspaniałych twórców ludowych, którzy zdobywali nagrody na imprezach ogólnopolskich i rozstawiali swoją gminę. Nasze kapele, zespoły śpiewacze, teatry obrzędowe pięknie zapisały się na kartach historii kultury ludowej nie tylko województwa, ale też i Polski. W ciągu tego ćwierćwiecza przygotowano z udziałem młodzieży wiele przedstawień, które były prezentowane w naszej sali widowiskowej, a także w kilku kościołach, w starostwie oraz podczas różnych przeglądów powiatowych i wojewódzkich. Organizowane były i są konkursy, cykliczne imprezy o zasięgu powiatowym i lokalnym, a także uroczystości autorskie poświęcone osobie Jana Pawła II na Jego rocznice śmierci. Możemy się poszczycić znakomitymi twórcami, których starosta bialski za działalność na rzecz kultury obdarował nagrodami pod nazwą „Bialskie Talenty”. Wśród nagrodzonych w 5 edycjach znaleźli się: Zdzisław Marczuk, Kapela Sąsiedzka, Dziecięcy Zespół Śpiewaczy z Zakalinek, młoda skrzypaczka Monika Sawczuk i Kapela Rodzinna Dziołaków. Taką nagrodę otrzymała także Aleksandra Rudzińska za znakomite wyniki w nauce i udzielanie się w ciągu wielu lat dla konstantynowskiej kultury.

Prezentując trochę danych liczbowych, należy zaznaczyć, że od 16 lat organizowaliśmy prezentacje „Za kolędę dziękujemy”, w których rokrocznie biorą udział zespoły i soliści z całego powiatu bialskiego. Zorganizowaliśmy także 8 spotkań wigilijnych, współtworzyliśmy część artystyczną, a także wykonywaliśmy inne prace związane z 10 edycjami Dni Konstantynowa, nauczaliśmy kilka lat, organizując kursy językowe, organizowaliśmy konkursy literackie i plastyczne. Zrealizowaliśmy projekt „Przeszłość dla przyszłości – bożonarodzeniowe obrzędy i smaki Konstantynowa”, w wyniku którego powstała publikacja o tym tytule. Dotychczas wykonaliśmy 14 wieńców dożynkowych, za które otrzymaliśmy na dożynkach powiatowych II i III nagrodę oraz wyróżnienie. Otrzymaliśmy wyróżnienie za stoisko promujące gminę. Współtworzyliśmy z wieloma środowiskami trzy Spotkania Wielkanocne. Dzięki sponsorom wydaliśmy 14 różnych kartek pocztowych. Na temat naszego GCK opracowano cztery prace licencjackie i jedną magisterską. Od 2003 roku przygotowujemy stoiska promujące kulinaria i prace artystyczne podczas dożynek powiatowych. Mamy w swoich zbiorach dokumentację audio, video i fotograficzną z naszych uroczystości w ilości ponad 100 płyt CD i DVD. Przez ostatnie 18 lat zorganizowano blisko 500 dyskotek. Dokumentujemy zapisy naszych obrzędów ludowych i kulinariów. Zorganizowaliśmy 11 eliminacji rejonowych Konkursu Recytatorskiego. Wszystkie te działania opisane i udokumentowane są w 16 kronikach.

W programie uroczystości z okazji jubileuszu 25-lecia GCK znalazły się: okolicznościowe przemówienia, wręczenia podziękowań zaproszonym gościom, zaprezentowanie historii GCK, promocja jubileuszowego tomiku wierszy pt. „Aniołowie wiedzą...”, część artystyczna oraz kolacja z potrawami regionalnymi.

W związku z jubileuszem dyplomy uznania i życzenia przesłał do GCK Marszałek Województwa Pan Krzysztof Grabczuk.

Starosta Bialski Pan Tadeusz Łazowski podziękował za zaangażowanie w pielęgnowaniu polskiej kultury i tradycji życząc, aby piękne dzieło szerzenia kultury mogło się rozwijać i przynosiło uznanie. Były życzenia od Wójta Gminy Romualda Murawskiego, który docenił wielką determinację i zaangażowanie GCK na rzecz krzewienia i umacniania regionalnej kultury naszej Małej Ojczyzny. Pan Wójt również z wielkim zaangażowaniem pomagał w pracach przygotowawczych i sprawnym przebiegu uroczystości.

Piękne rozważania o kulturze podczas składania życzeń jubileuszowych wygłosił proboszcz parafii w Konstantynowie ks. Waldemar Tkaczuk.

Bardzo miłą niespodziankę uczyniła swoją obecnością pierwsza Dyrektorka GOK Pani Barbara Pietraszuk oraz była pracownica Pani Iwona Pietraszuk, która już przez kilka lat zajmuje się cateringiem dla zespołów goszczących na naszych imprezach.

Obecni na jubileuszu Dyrektorzy Miejskiego Ośrodka Kultury w Białej Podlaskiej Pan Janusz Izbiński i Pani Barbara Kędra stwierdzili, że wysoki poziom artystyczny przedsięwzięć GCK jest wynikiem wielkiego wysiłku i pracy naszych zespołów oraz pracowników.

Po zapoznaniu z historią i najważniejszymi działaniami minionego 25-lecia, jakie udało się zrealizować w GCK, odbyła się promocja tomiku wierszy pt. „Aniołowie wiedzą...” wydanego specjalnie w związku z jubileuszem. Tomik ten jest efektem dwóch edycji konkursów o aniołach: literackiego i plastycznego rozstrzyganych podczas prezentacji „Za kolędę dziękujemy” w latach 2008 i 2009. Na konkurs wpłynęło 50 prac poetyckich od 11 autorów oraz prace plastyczne od 110 osób. Oprócz wierszy Haliny Dziubańskiej, Stanisława Fili, Edwarda Janczuka, Angeliki Kamińskiej, Marianny Kołodziuk, Franciszka T. Krasuskiego, Feliksy Matoszek, Henryki Mościckiej, Danuty Rędaszki, Barbary Staśkiewicz i Mieczysława Szulaka, w tomiku znalazły się rozważania o aniołach Ojca Leona Knabita OSB, księdza Kanonika Władysława Proczka, Wójta Gminy Romualda Murawskiego oraz zakończenie Teresy Bartosiewicz.

Wśród ogromnej liczby wręczonych podziękowań znalazły się życzenia dla byłych dyrektorów GCK i twórców za szczególne zasługi w utrwalaniu dziedzictwa lokalnej kultury. Podziękowano sponsorom, którzy od lat wspierają działania GCK. Dyplomy i tomiki wierszy wręczono wszystkim, którzy mieli swój twórczy wkład w to wydawnictwo i oceniali merytorycznie teksty poetyckie przesłane na konkurs literacki o aniołach. Podziękowano radnym Rady Gminy, a także dyrektorom wszystkich szkół z gminy i z przedszkola samorządowego za owocną współpracę. Obdarowano występujące zespoły, wokalistów i wszystkich tych, którzy udostępniili swoje prace (hafty, robótki szydełkowe, grafikę, malarstwo i rzeźbę) na wystawę urządzoną w sali widowiskowej GCK. Byli to: Cecylia Kordaczuk, Jadwiga Pruska, Teresa Niczyporuk, Teresa Warowna, Joanna Szpura, Henryka Morchonowicz, Małgorzata Kobylińska, Agnieszka Charko, Andrzej Grzybowski i Konrad Tarasiuk.

Do udziału w części artystycznej zaproszono Chór Parafialny z Konstantynowa, który pięknie ozdobił uroczystość, wykonując czterogłosowo autorską pieśń Pana organisty Stanisława Fili pt. „O Janie Pawle” oraz „Gaude Mater”. Mistrz Zdzisław Marcuk wystąpił ze swoją uczennicą, małą skrzypką, Julią Rabczuk. Nie zabrakło pieśni w wykonaniu zespołu „Pogodna Jesień”. Wystąpili także: Ania Koguc, Partycja Podgajna, Karina Rabczuk, grupa wokalna INFINITI oraz grupa taneczna „Lady’s”, którą przygotowuje do występów Pani Małgorzata Adach.

Organizatorzy uroczystości jubileuszowej dziękują Pani Cecylii Kordaczuk za ogrom prac włożonych w przygotowanie uroczystej kolacji. Dziękuję-

my także Paniom: Danucie Garbowicz, Teresie Januszek, Jadwidze Pruskiej, Krystynie Strojek, Feliksie Kostusik, Teresie Warownej, Dorocie Andruszkiewicz i Janinie Bartosiewicz za wspaniałe wypieki i potrawy regionalne oraz pomoc w pracach przygotowawczych jubileuszu.

Osobne podziękowania za różnorodne inspiracje oraz nieocenioną pomoc w różnych działaniach należą się Paniom: Marii Sawczuk i Wiesławie Kowaluk a także Panu Lechowi Benedyczukowi za długoletnią współpracę i pomoc. Dziękujemy także młodym mieszkańcom gminy, którzy nie szczędzili swego wolnego czasu, aby być z nami i pomóc podczas jubileuszowej kolacji.

Organizatorzy uroczystości wyrażają radość z przybycia wszystkich gości i składają serdeczne podziękowania, życząc sukcesów, wytrwałości w realizacji zamierzeń oraz owocnej dalszej współpracy.

SZANOWNI PAŃSTWO

Bez wątpienia należy przyznać, że żyjemy w czasach wielkich przemian i rozwoju. Każdy dzień przynosi wiele ciekawych wydarzeń – zarówno tych, które są w naszym najbliższym otoczeniu, w naszym kraju, jak i na świecie.

Obecnie żyjemy w wolnej i niepodległej Ojczyźnie, gdzie nasze dzieci mogą wzrastać w otoczeniu swojej rodziny, poznając najważniejsze wartości. Szkoła jest miejscem kształtującym młode charaktery, gdzie młody człowiek poznaje historię swojej Ojczyzny. Zdajemy sobie sprawę, że nie zawsze tak było.

Dla wielu naszych rodaków okres wojny przerwał naturalne procesy kształtowania osobowości młodego człowieka. Musieli szybko wy dorosnąć. Często Ci młodzi ludzie stali na straży obrony kraju. Zamiast trzymać w dłoni książkę, brali do ręki karabin. Zamiast grać w piłkę z rówieśnikami – walczyli o wolność Polski.

Dzięki wielkiej miłości do Ojczyzny nasi rodacy potrafili dostosować się do trudów okupacji. To dzięki tej miłości, po wojnie tak sprawnie zabrali się do odbudowy i tworzenia zrębów młodego państwa.

Książka Bolesława Skrzyńskiego stanowi doskonały opis życia przedwojennego w małym miasteczku, na tle zachodzących w Polsce licznych przemian.

Dzięki ciekawym opisom miejsc i wydarzeń autor przenosi nas w nieistniejący już świat. Opisywany świat jest tylko w jego wspomnieniach. To właśnie dzięki tym wspomnieniom autor odtwarza m.in. tradycje Świąt Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy, życie w miejscowości, gdzie splata się wiele kultur i wyznań (katolicyzm, judaizm, prawosławie).

Na uznanie zasługuje trud odtworzenia życia w miasteczku, jakich w przedwojennej Polsce było tysiące. Autor znakomicie ukazał klimat życia codziennego w cennych archiwalnych fotografiach, ilustrujących życie przedwojennego Konstancy nowa i jego dawny wygląd.

Mam nadzieję, że powyższa publikacja będzie zachętą dla osób, które mogłyby swoje wspomnienia, podobnie jak Pan Bolesław przelać na papier i które stanowiłyby piękny dokument historyczny. Dzięki takim wydawnictwom możemy poznawać historię naszych małych Ojczyzn. Tą małą Ojczyzną jest również dla mnie Konstancy now. Tu się urodziłem, tu rozpocząłem naukę, tu podjąłem moją pierwszą pracę i tu mieszkam z moją rodziną. Dzięki temu wydawnictwu zarówno młodzież, jak inni zainteresowani będą mogli poznać przedwojenne czasy Konstancy nowa.

Zapraszam państwa do interesującej lektury.

Z poważaniem

Tadeusz Łazowski
Starosta Bialski

Bolesław Skrzyński

Białystok 1.01. 2000 r.

Ur. 2.01.1930 r.

w Konstantynowie n/Bugiem

Mój Konstantynów n/Bugiem

Nostalgia za czasem najprzyjemniejszym w życiu człowieka trawi większość ludzi, którzy przeżyli już znaczny okres swego żywota. Z reguły najmniej wspominamy lata najmłodsze. Tak też i ja, dożywszy dwóch lasek, wracam myślami z przyjemnością, wręcz z rozrzewnieniem, do lat najmłodszych, które przeżyłem w Konstantynowie, a przy okazji chcę swym najmłodszym przyjaciółom z 4. pokolenia, jak to było - opierając się na w miarę obiektywnych ocenach - wspomnieć.

Dzieciństwo

Urodziłem się, jak wspomniałem, w Konstantynowie, w budynku pierwszym na lewo od szkoły (dawna cerkiew), w wynajmowanym mieszkaniu. Matka Helena-rocznik 1904. Ojciec Michał- legionista (walczył w obronie Lwowa, w grudniu 1919 r. kontuzjowany, po roku przerwy walczył w 10. pułku ułanów w wojnie z bolszewikami.). Początkowo był gajowym w Mętynie za Bugiem, tam urodziły się moje dwie siostry: w 1924 i 1926 roku. Na początku lat 30. ojciec kupił mały dom przy ulicy Targowej, blisko rynku w Konstantynowie.

Po rozbudowaniu go o pokój, a następnie o warsztat masarski, ojciec prowadził tu sklep masarski; dokonywał zakupu żywca (świń) u gospodarza (ubój odbywał się w rzeźni gminnej), a następnie wykonywał wędliny – kiełbasy, szynki, salcesony, boczki, balerony, pasztetówki. Mama sprzedawała na miejscu w sklepie lub wysyłała towar na zamówienie stałym klientom, donosiły siostry i ja także, gdy podroستم. Ojciec lubił hodować gołębie, mama, mając bardzo ładny głos, śpiewała solo na chórze w kościele. Do znanych należał fakt, że moja mama śpiewała na ślubach.

Do szkoły poszedłem w szóstym roku życia, tj. 1 września 1936r. Szkoła się mieściła za pałacem hr. Platera, na terenie jego majątku. Kierownikiem był pan Patejuk. Do rozpoczęcia wojny 1 IX 1939r. ukończyłem 3 klasy.

Czas do napaści przez dwa totalitaryzmy: hitlerowski i stalinowski

Muszę wrócić do mojej dumy z Konstantynowa, wynikającej z faktu jego położenia geograficznego wśród tych ziem nadbużańskich oraz przebiegających przezeń szlaków komunikacyjnych wschód – zachód. Jeden z oficerów Wojska Polskiego księcia generała, marszałka J. Poniatowskiego opisywał, że podczas kampanii napoleońskiej roku 1812 przejeżdżał tędy jego oddział i wiele innych oraz jakiś czas stacjonował właśnie w Konstantynowie, na trasie Siedlce – Brześć.

W okresie ponad 100-letniego carskiego panowania Konstantynów był jakiś czas miastem gubernialnym. Tak ważne znaczenie Konstantynowa utrzymywało się także w okresie międzywojennym, tj. między I a II wojną światową.

Święta państwowe miały także swój urok. Uroczyste pochody z okazji 3 Maja, 15 sierpnia – Święto Wojska Polskiego z okazji bitwy warszawskiej i zwycięstwa nad bolszewikami, a także Wniebowstąpienia NMP, 11 Listopada, czyli odzyskania niepodległości w 1918 roku i zakończenia I wojny światowej. Wszystkie te święta były organizowane, tak właśnie, organizowane przez wszystkie grupy społeczne, takie, jak: szkoła, harcerstwo, Zarząd Gminy, Straż Pożarna (komendantem był mój ojciec w ostatnich latach międzywojnia i podczas okupacji -okupant hitlerowski tę jedną organizację tolerował, doceniając jej cele społeczno – ekonomiczne), Koło Legionistów czy Związek Strzelecki. Każda z grup miała własne pole działania, przy współudziale kościoła, co w całości robiło niezwykle uroczyste wrażenie na wszystkich uczestnikach. Święta poprzedzały tzw. capstrzyki, które były formą zorganizowanej uroczystości poprzedzającej właściwe święto. Chodziło o nagłośnienie znaczenia doniosłości uroczystości państwowych. Organizowane były pochody, ogniska harcerskie, wiece pod pomnikiem ze śpiewami i recytacjami. Następnego dnia przeważnie rozpoczynało się mszą św. z procesją wokół kościoła, potem pochód pod pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego, tam były przemówienia, składanie kwiatów oraz cześć artystyczna, a w szkole inscenizacja, np. „Obrońcy Lwowa” i śpiewy patriotyczne. A następnie konkursy i loterie bardzo przemyślane pod względem nagród z reguły fundowanych przez bogatszych obywateli Konstantynowa. Przeznaczenie dochodów z tych loterii było z góry wiadome, a intencje przeważnie bardzo szczerne. A wieczorem zakończenie uroczystości zabawą taneczną dla dorosłych w remizie stra-

zackiej. To wszystko powodowało, że święta i uroczystości na długo zapadały w pamięci mieszkańców. Nie należy zapominać jednak o ludności pochodzenia żydowskiego, która ze zrozumiałych względów nie uczestniczyła w obchodach świąt poza przemarszem pod pomnik i wywieszaniem flag. Wszystkie uroczystości patriotyczne odbywały się niezwykle okazałe i z zaangażowaniem społeczeństwa miasta, okolicznych wiosek i kolonii.

Główne uroczystości rozpoczynały się mszą św. w kościele przy pełnej frekwencji, z pięknym kazaniem, ze sztandarami, potem był pochód pod pomnik ufundowany i odsłonięty na rynku w dniu 12 maja 1937 roku, poświęcony Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i Jego wojsku – wyzwolicielem ze 123-letniej niewoli trzech zaborców. Orkiestra strażacka grała marsze i melodie patriotyczne, popularne, legionowe. Składano wieńce pod pomnikiem i wiązanek kwiatów, były przemówienia, a wieczorem balowano w piwiarniach (były dwie, w tym jedna u nas, a druga u p. Sarnackiego), restauracjach, w świetlicy OSP lub szkolnej. Miasto było pięknie udekorowane w transparenty i flagi państwowe, czego pilnowali dzielni nasi policjanci (komendant i dwóch policjantów stanowili siłę porządkową naszego miasta). Na miejscu przy gminie była tzw. koza, tj. areszt tymczasowy dla awanturujących się, pijaków lub czasowo aresztowanych - zatrzymanych. Jeżeli to byli aresztowani, odwiezieni byli, przeważnie kolejką, na drugi dzień skuci do więzienia w Białej Podlaskiej.

W święta państwowe flagi obowiązkowo musiały być wywieszone na każdym domu, co robili także Żydzi, prawdopodobnie chętnie, zaś niewywieszenie flagi groziło mandatem od razu egzekwowanym przez policjantów. Echa tych uroczystości były rozłożone na wiele dni - to wspomnienia i satysfakcja z dobrze odbytych świąt państwowych. Całość była to dobrze zorganizowana działalność poszczególnych grup, jak: Urzędu Gminy, hierarchii kościelnej, nauczycieli odpowiedzialnych za frekwencję młodzieży i imprezy szkolne, OSP, społeczności miejskiej i wiejskiej, z których co światlejsi, bardziej patriotyczni członkowie aktywnie brali udział w przygotowaniu uroczystości lub uczestniczyli tylko biernie.

Religia rzymsko-katolicka, jej wpływ na życie społeczności Konstantynowa n/Bugiem

Podstawową, dominującą religią, wyznawaną przez mieszkańców społeczności gminy i miasta była oczywiście religia katolicka. Każda niedziela wiązała się faktycznie z uczestnictwem w uroczystych mszach, z najważniejszą mszą św. – sumą oraz nabożeństwami z okazji świąt katolickich: Wielkanocnych, Bożego Ciała, Wniebowstąpienia, Matki Boskiej, św. Jacka, Wszystkich Świętych, Bożego Narodzenia oraz państwowo-kościelnych - 3 Maja, 15

sierpnia, 11 Listopada. Jako ministrant od 8. roku życia brałem czynny udział w mszach świętych, było nas ministrantów od 8 do 12 (m.in. Zbigniew Okoń, Eligiusz Kowalczyk, Jerzy Rekucki, ja, Tadeusz Koźluk, Alfred Kaczkowski, Bogusław Banach), a opiekunem był ks. Rębisz.

Mogę śmiało powiedzieć, że udział parafian w mszach był duży, a szczególnie w tych uroczystych. Większość ludzi uczestniczyła we mszy poza terenem kościoła. Pamiętam piękne procesje z okazji świąt kościelnych, sztandary, baldachim, dziewczynki sypiące kwiaty, kobiety z obrazami, młodzież w mundurkach szkolnych, harcerskich, mundury Straży Pożarnej, kombatan-tów, legionistów, Strzelca, także orkiestrę. W święta państwowe po mszy najważniejszej - tzw. sumie tworzonego pochód pod pomnik na Placu Wolności, składano kwiaty, wygłaszano przemówienia. W międzyczasie społeczność żyła obrzędami katolickimi w kościele, celebrowano piękne uroczystości, skromniejsze śluby, komunie pięknie przygotowywane przez rodziców, szkołę, bierzmowanie przez biskupa z Siedlec, jak też pogrzeby - po mszy w kościele pochód z księdzem, kościelnym, niesienie trumny od kościoła na cmentarz. Były to znamienne uroczystości - komentowane niejednokrotnie przez wiele dni.

Wspaniały kościół został wybudowany w latach 1906-1909, w większości z funduszu hrabiów konstantynowskich. Wnętrza pięknie wyposażone w ołtarze, łóżę hrabiowską, piękne i wygodne ławki, obszerny chór i organy donośne. Dziedziniec, tzw. cmentarz przykościelny otoczony był murem, do kościoła prowadziła brama główna i trzy furtki metalowe. Ponadto na terenie kościelnym znajdowała się studnia głęboka o średnicy 2 m z doskonałą wodą, plebania murowana, obszerna z mieszkaniami dla proboszcza, wikarego i kancelarią kościelną, trzy budynki gospodarcze oraz obok budynek mieszkalny dla organisty, kościelnego i grabarza. Proboszczowie mieli bardzo wielki autorytet oraz wysoką wiedzę teologiczną i historyczną, zazwyczaj wielcy patrioci, co dało się odczuć po ich postawach i kazaniach. Do takich należeli ks. Sobieszek i ks. kpt. Kornilak. Księża wikariusze byli znani i czynni w terenie, udający się do chorych z Panem Bogiem, prowadzili naukę religii, przygotowując do pierwszej komunii i bierzmowania. Społeczność katolicka ściśle związana była z kościołem, pomna doświadczeń z pierwszej wojny światowej.

W pierwszych miesiącach wojny - wiosną 1940 - postanowiono, aby dzwon główny z wieży kościoła ukryć. Uradzono, aby go zdjąć i opuścić do studni przykościelnej. Co postanowiono, to i uczyniono, grono uczestników było nieliczne, ale liczyły się skuteczne czyny i zachowanie tajemnicy. Dowodzi to, że społeczność nasza czuła się jeszcze mocno zintegrowana, wsparta przez czynne siły zbrojne, więc komuniści napływowi przysłani do Białej nie mieli siły ani wpływu na jakąkolwiek interwencję, aby nie dopuścić do tego, jak też wyciągnąć konsekwencje. Zresztą Urząd Gminy i posteru-

nek tzw. milicji obywatelskiej były obsadzone przez swoich, polskich autentycznych patriotów.

Społeczność polska parafii Konstantynów była bardzo religijna. Dawało temu wyraz codzienną swą postawą, a także poprzez liczne uczestnictwo w mszach św. niedzielnych oraz z okazji różnych świąt państwowych i kościelnych. Poczynając od mszy św. szkolnych odbywających się w godzinach rannych, kiedy to kościół był wypełniony młodzieżą zorganizowaną w zuchach i drużynach harcerskich żeńskich i męskich, a także liczną rzeszą szkolną pod przewodnictwem księdza wykładającego religię, jak i grona nauczycielskiego. Ja brałem w tym udział, oczywiście ładnie ubrany. Pod koniec lat trzydziestych dostałem zaszczytu, że po przeszkoleniu zostałem ministrantem, z czego byłem niezwykle dumny nie tylko ja, ale i moja rodzina. Starałem się wywiązywać ze swych obowiązków bardzo starannie i przestrzegać dyscypliny, co było bardzo ważne.

Msza dla dorosłych była bardzo uroczysta, a rozpoczynała się po przyjściu rodziny hrabiowskiej do swej łóży przy ołtarzu. Przychodzili z pałacu pieszo, przez swoją furtkę w ogrodzeniu, a do kościoła wchodziłi bocznymi drzwiami prowadzącymi prosto do łóży. Zachowywali się w czasie mszy bardzo godnie, tak, że swoją postawą wzbudzali szacunek i respekt. W tej głównej mszy niedzielnej zwanej sumą uczestniczyli gremialnie głównie notable miasteczka: wójt, kierownik szkoły, komendant posterunku i inni. Wszyscy oni mieli swoje miejsca, których nie ośmielili się zająć inni parafianie. To tworzyło pewien ład, mimo że kościół był przepełniony i wielu musiało zadowolić się stanieniem w sieni lub przed kościołem przy otwartych drzwiach. Te msze z reguły celebrował proboszcz, a uroczyste msze z okazji specjalnych świąt ktoś z zaproszonych księży. Istotną częścią nabożeństwa było kazanie głoszone z ambony, skąd doskonale się widziało i słyszało mówiącego. Po tak podniosłej i uroczystej mszy oraz pięknym kazaniu wszyscy spokojnie udawali się do swych domów, jedni pieszo, inni furmankami na obiad i odpoczynek po trudach tygodniowej, z reguły znoјnej pracy.

Poza tymi świątami należy wspomnieć o odpusćie na św. Jacka, z udziałem zaprzyjaźnionego duchowieństwa i miejscowych notabli, a także bardzo liczne grono wiernych. Cechowała go bardzo wytworna prezencja oraz różnorodna oferta handlowa tak ze strony naszych przedstawicieli spożywczo-bławatnych, jak i wyszynku wszelkiego. Bardzo barwnie wyglądały przenośne stragany, które ustawiały się w pobliżu kościoła, wzdłuż drogi, aż pod pomnik Marsz. J. Piłsudskiego po ulicę Targową. Gama towarów była bardzo duża i atrakcyjna: liczne stoiska z czapkami, kapelusami, ubraniami, artykułami gospodarstwa domowego, ale przede wszystkim oferta dla dzieci i młodzieży: różne rodzaje gwizdków zwykłych i fajansowych, bębenki, trajkotki,

pistolety na kapiszony, z możliwością zakupu ich na papierze, korkowce strzelające korkami bardzo głośno, ale i dość groźnie itp. W rezultacie już od samego rana, a w szczególności po mszy św. dla młodzieży, a przed sumą, już było w całym miasteczku bardzo wesoło i głośno, potęgowały to jeszcze libacje starszej młodzieży. Czasem dochodziło nawet do interwencji policji wzmocnionej w tych dniach do pięciu funkcjonariuszy, którzy bardziej krewkich zamykali do kozy przy gminie. Jeden odpust zakończył się śmiercią, młody człowiek został ugodzony nożem w plecy, padł na ulicy przy cmentarzu. Mordercą także był młody człowiek. Jeden poszedł do grobu, a sprawcę policja odwiozła skutego do Białej Podlaskiej

Wiara nasza miała doniosłe znaczenie w życiu od jego zarania, tj. od urodzenia poprzez chrzest aż do śmierci, a więc pogrzeb. Wszystkie te piękne i ważne celebry religijne odgrywały dużą rolę w życiu rodziny. Brali w nich udział mniej lub bardziej liczni goście w zależności od znaczenia rodziny w społeczeństwie, tak pod względem majątkowym, jak i znaczenia w otoczeniu. Chrzty z reguły były w zakrystii z mszą lub bez. Ważnym wydarzeniem była pierwsza komunia św. przygotowywana pieczołowicie przez księdza katechetę i rodziny dzieci oraz szkołę. Było to doroczne, przeważnie wiosną, święto całej parafii. Dziewczynki w białych przepięknych sukienkach, z główkami przykrytymi upiętymi woalkami przybranymi kwiatami. Natomiast chłopcy w granatowych garniturkach, białych kołnierzykach, pięknie przyszytych. Całość pozostawiała niezatarte wrażenie na wiele, wiele lat na dzieciach i ich rodzinach.

Następnym uroczystym aktem było bierzmowanie dokonywane przez biskupa. Ja otrzymałem na bierzmowaniu imię Szymon, po dziadku ze strony mamy.

Bardzo ważnym sakramentem, ale i niezapomnianym przeżyciem był ślub z gronem druhen i drużbów, a potem wesele przeważnie z udziałem wielu gości, w zależności od stopnia zamożności rodzin. Nierzadko wesele przechodziło do historii jako anegdota w wyniku wywoływanych przez uczestników awantur, czy to z nadmiaru młodzieńczej energii, czy przedawkowania alkoholu.

Końcowym aktem uczestnictwa kościoła w życiu mieszkańców były pogrzeby, z uroczystą mszą św. a potem przejście konduktu pogrzebowego na cmentarz z niesieniem trumny na ramionach przyjaciół.

Moi rodzice byli bardzo wierzący, a szczególnie mama, która nadawała ton życiu religijnemu w naszej rodzinie. A więc uczyła nas modlitwy i dbała, abyśmy już od najmłodszych lat codziennie odmawiali ją, a w szczególności przed snem. Klękaliśmy z siostrami przy łóżku, nad którym wisiał krzyż i obraz Matki Boskiej (który do dziś wisi nad moim tapczanem w moim mieszkaniu w Białymstoku) i odmawialiśmy Ojcze Nasz, Zdrowaś Mario. Szcze-

gólnie utkwiała mi w pamięci modlitwa do Anioła Stróża, który naprawdę był, jest i wierzę, że będzie mi towarzyszył aż do śmierci, gdyż doświadczyłem wielokrotnie jego pomocy i opieki w trudnych sytuacjach. Sądzę, że wielu ludzi myśli podobnie. Poza tym w naszym domu w każdym pomieszczeniu wisiały święte obrazy, tak samo w innych domach. Przez cały rok chodziliśmy regularnie do kościoła na msze św., uczestnicząc w nich gorliwie i z należnym szacunkiem, wiem, że podobnie zachowywały się inne rodziny w naszej parafii.

Szczególnie wart jest podkreślenia fakt, że mamy jeden z piękniejszych na Podlasiu kościołów, który został wybudowany w klasycznym stylu neogotyckim, a w roku obecnym obchodzi stulecie konsekracji. O jego historii pisało w wielu publikacjach, a ja dodam tylko, że parafia miała szczęście do proboszczów i wikarych. Do bardziej znanych należą ks. prob. Józef Sobieszek i ks. prob. kpt AK Aleksander Kornilak, który w okresie okupacji pobłogosławił w kościele przybyły pierwszy oddział Akowski idący do lasu. Oddział w sile dwudziestu ludzi, którzy w pełnym uzbrojeniu i umundurowaniu wyglądali imponująco, co nas mieszkańców napawało dumą i nadzieją.

Nie należy również zapominać, że na cmentarzu konstantynowskim obok grobu mojej mamy leży młody wikary ks. Stefan Śluzek, który wzywany do umierających na tyfus w okresie ostrej zimy 1942 roku, pomimo że upominany przez lekarzy, nie odmawiał pomocy duszpasterskiej chorym w ostatnich godzinach ich życia, przypłacając tę ofiarność swoim własnym życiem.

Tak wspominam wpływ wiary w latach 1936-1944 i duchowieństwa pracującego w naszej parafii na życie mieszkańców w aspekcie uroczystości kościelnych i państwowych, zintegrowanych z kościołem, z którym stanowiły ścisłą całość i jedność.

Święta Bożego Narodzenia w Konstantynowie n/Bugiem

Święta Bożego Narodzenia w naszym miasteczku miały szczególny charakter i urok. Były to najpiękniejsze święta w całym roku, do których społeczność chrześcijańska przygotowywała się szczególnie pieczołowicie i z głębi serca. Istotne znaczenie miał fakt, że było to w pewnym sensie podsumowanie trudu pracy całego roku, czy to na roli, czy w warsztacie pracy. Oraz zmiana istotna, już od 15 grudnia zawsze był śnieg i mróz, przeważnie jeszcze niewielki, do -10° C. Fakt przyjscia na świat małego dzieciątka Jezus, jako Zbawiciela Świata dopełniał duchowości religijnej głęboko wierzącej społeczności polskiej. Każdy dom rodzinny przygotowywał się szczególnie starannie i z wielką ochotą i każdy z członków rodziny miał w tym swój udział. Mama była odpowiedzialna za przygotowanie wigilijnej wieczerzy, tj. tradycyjnych mi-

nimum dwunastu potraw, takich jak ryby, śledzie, barszcz grzybowy, pierożki z farszem grzybowo-kapustnym, łazanki z makiem i bakalią, napoje z suszonych owoców. Były też ciasta przygotowywane przez mamę: prosta pulchna bułka, sernik, makownik, strudel z makiem. Wszystko to było wypiekane w piekarni. Ojciec zapewniał potrawy mięsne na I i II dzień świąt, a robił to doskonale z uwagi na zawód i umiejętności oraz dostawę pięknej, pod sufit choinki, którą ubieraliśmy wspólnie. Chojnka, to był w pewnym sensie kluczowy obiekt świąt. Moje siostry własnoręcznie robiły łańcuchy ze specjalnych, kolorowych papierów, a mama robiła ciasteczka w formie gwiazdek, serduszek. Zawieszaliśmy na choince na nitkach cukierki w kolorowych papierkach, oraz nieduże, mocno czerwone jabłuszka i tzw. rajskie, czerwone i maleńkie, ale trochę cierpkie, aniołki, świece w specjalnych lichtarzykach zaczepiane na gałązkach przez zacisk. W zasadzie jedynym zakupem były bombki, z reguły przechowywane na dalsze lata oraz zimne ognie, palące się tryskając promieniciele, wspaniale dopełniające urok wigilii i świąt.

Wigilię rozpoczynaliśmy po wypatrzeniu pierwszej gwiazdki na niebie. Zasiadaliśmy do wieczerzy przy stole zastawionym wiktuałami, pięknie przykrytym białym obrusem, pod którym było włożone sianko. Tata rozpoczął dzielenie opłatkiem po uprzednim zmówieniu modlitwy. W trakcie wieczerzy można było zajrzeć pod choinkę, gdzie święty Mikołaj zostawił piękne prezenty. Ileż to było „achów” i „ochów”, „to właśnie chciałem”. Podczas wigilii śpiewaliśmy kolędy, szczególnie pięknie śpiewała moja mama, która także śpiewała na chórze podczas uroczystych mszy św., np. na Pasterce.

Odwiedzali nas także kolędnicy, z szopką, z gwiazdą, obracało się ją w lewo i prawo o 35 stopni, a składała się z konstrukcji drewnianej, oklejonej kolorowymi ozdobami z papieru twardego i przezroczystego, z palącą się świeczką w środku. Z kolei szopka to był domek, a w nim stajenka ze żłobkiem, Jezuskiem, Maryją i Józefem oraz owieczkami, tam także paliła się świeczka. Ja też załapałem się do chodzenia z gwiazdą, a robiłem to ochoczo. W okresie ferii chodzili z inscenizacją jasełek, tzw. Herodem. To już było bardzo rozbudowane i uczestniczyli w tym starsi chłopcy, a nawet dziewczyny w wieku powyżej piętnastu, a nawet dwudziestu lat. Czas ich odwiedzin był zapowiadany. Trwało to od pierwszego dnia świąt do szóstego stycznia tj. do Trzech Króli.

Wigilia kończyła się pójściem rodziców i starszej siostry Zosi na Pasterkę.

Ferie z okazji Świąt Bożego Narodzenia trwały od 24 grudnia do 6 stycznia i dla nas młodzieży były fantastyczne, gdyż nie było zajęć szkolnych, świetna wyżerka, atrakcje z kolędnikami, jasełkami, a przede wszystkim zawsze pewny, piękny śnieg i niegroźny mróz, przeważnie do dziesięciu stopni. A więc sanna, zjazd z góry w Zakanalu na staw oraz ślizganie się po lodzie, na łyżwach, jakie kto miał i na saneczkach. Świąta te konsolidowały społecz-

ność nie tylko miasteczka, ale i mieszkańców okolicznych wsi i kolonii, poprzez spotkania na uroczystych mszach w kościele, odwiedzanie się wzajemnie, zapraszając. Rodzice zapraszali np. na pierwszy dzień świąt mieszkające w sąsiedztwie sześć kilometrów od nas wujostwo, gdzie wuj był gajowym, miał sanie i przyjeżdżał do nas z dziećmi, naszymi rówieśnikami. A na drugi dzień świąt my jechaliśmy do nich, do gajówki w lesie, który zimą był przepiękny. W tym okresie wielu niesnasek i urazów nawiązywały się ponownie przyjaźnie, np. – jak pamiętam – z państwem Zadrożniakami czy też Kaczkowskimi.

Pamiętam, że rodzice po tych spotkaniach mówili w bardzo życzliwym i serdecznym tonie o tych sąsiadach. Istotną sprawą było także to, że ten uroczysty, serdeczny religijno-patriotyczny nastrój miasteczka nie był nigdy zakłócany przez społeczność żydowską, przecież tak liczną, gdyż stanowili oni ponad 50 % mieszkańców. Żydzi zachowywali się z lekkim sympatycznym dystansem, wielu zaś zaprzyjaźnionych, np. Mendel i inni składali rodzicom życzenia z okazji świąt, w czym z kolei rodzice rewanżowali się w późniejszym terminie, składając im życzenia z okazji ich uroczystych świąt.

Okres ten wspominam z rozrzewnieniem po dzień dzisiejszy...

Inne uroczystości i atrakcje

Do innych uroczystości, a raczej należy nazwać – zbiorowych zjawisk w skali miasta i nie tylko, należały cotygodniowe targi w poniedziałki, gdzie okoliczni chłopci dokonywali zakupów i sprzedaży swoich wyrobów, płodów rolnych, efektów hodowlanych swej pracy: świń, kur, gęsi itp. oraz dokonywali zakupów w licznych sklepach i sklepikach przeważnie prowadzonych przez Żydów, ale nie tylko, gdyż były także sklepy nie żydowskie, np. u pp. Okoniów, pp. Piotrowskich, pp. Banachów, pp. Kuczyńskich. Ponadto odbywały się cykliczne tzw. spędy ponadgminne, gdzie dokonywali zakupów przeważnie – choć nie tylko – stali hurtowi nabywcy świń, krów, owiec, koni. Stali nabywcy przybywali samochodami lub doprowadzano zwierzęta do wagonów towarowych kolejki wąskotorowej i dostarczano do Białej Podlaskiej, a stamtąd dalej do Warszawy.

Terminy tych spędów nie miały stałej daty, ale była tzw. poczta pantoflowa, ponadto plakaty informowały o miejscach spędów i o tym, co będzie skupowane. Ceny były znane i negocjowane w zależności od okazanej sztuki – jej wagi lub wyglądu zewnętrznego, w szczególności dotyczyło to koni.

Do niezwykle atrakcyjnych w skali ponadgminnej należy zaliczyć występy cyrków. Cyrk przyjeżdżał nie częściej niż raz w roku, nie zaliczał się do renowowanych w skali ogólnopolskiej, niemniej był to okazały namiot ustawio-

ny na rynku targowicy, występy odbywały się tam czterokrotnie. Potem cyrkowcy zwiżali się na wozy konne i odjeżdżali, np. do Janowa. Występy były niezwykle atrakcyjne: komiccy, liliputy, żonglerzy pod kopułą i na arenie oraz trenowane zwierzęta. O występach mówiło się później tygodniami tak wśród dorosłych, jak i w szczególności wśród młodzieży i dzieci.

Harcerstwo

Bardzo liczna była drużyna harcerska, osobno żeńska i męska, zorganizowane w oparciu o idee Baden - Powellowskie Małkowskiego: przysięga, zbiórki, gry, zabawy, wychowanie patriotyczne pod opieką zaangażowanych druhów, nauczycieli. Owocowało to udziałem w patriotycznych uroczystościach oraz organizowaniem występów - inscenizacji w szkole dla młodzieży i nie tylko. Do drużyny żeńskiej należały obie moje siostry, Zosia - 6 lat starsza i Irena - 4 lata, ja należałem do zuchów ze względu na wiek, ale mundurek miałem i paradowałem w nim.

Szkoły

Mieliśmy tylko szkolnictwo podstawowe, zlokalizowane w budynku za pałacem; szkoła obszerna, parterowa, piękna, z boiskiem do ćwiczeń i zabaw dla klas początkujących. Kierownikiem szkoły był pan Patejuk, wspaniały pedagog i patriota. Jego syn uczył się razem ze mną do ukończenia tj. do 1943 r. Starsi uczyli się w budynku piętrowym i okazałym, przerobionym z cerkwi, murowanym z cegły, otoczonym terenem przeznaczonym na ćwiczenia, gry i zabawy oraz występy na świeżym powietrzu. Kierownikiem był pan Sidewicz, który mieszkał obok. Znajdowała się tam też kancelaria szkoły, a obok ładny ogród. Wcześniej był to dom proboszcza. Podstawowym zadaniem młodzieży była nauka oraz organizowane przez kierownika szkoły wychowanie obywatelskie, harcerstwo, imprezy, spektakle, gry sportowe itp.

Inne organizacje

Do nich się zaliczała przede wszystkim Ochotnicza Straż Pożarna. Remiza znajdowała się obok gminy, tam też mieściła się sala na zebrania gminne, imprezy i zabawy taneczne, okolicznościowe. Straż miała sprzęt w postaci wozu bojowego, pompy, beczki, osprzętu, napęd był konny.

Była ponadto organizacja paramilitarna, tzw. Strzelec oraz związek byłych legionistów i sympatyków, jak również rodzin legionowych. Całość stanowiła zwartą społeczność patriotyczno - narodową. Była to silna przeciwwa-

ga dla mniejszości narodowej, jaką stanowili Żydzi i Ukraińcy – prawosławni. Nawiązując do prawosławnych, należy wiedzieć, jak wspominałem, że główny budynek szkoły powstał z przebudowanej cerkwi, której ściana czołowa posiadała wnękę, w niej znajdowała się obecnie scena. Ponadto pamiętam, że przy drodze do kolejki wąskotorowej (Konstantynów- Leśna – Biała Podl.- 28 km) był cmentarz prawosławny oraz mała cerkiewka, która dekretem rządu została rozebrana. Były z tego tytułu dość mocne zamieszania – kobiety broniły – interweniowała straż i policja. Cerkiew jednak rozebrano. Ogólnie opinia publiczna nie do końca akceptowała ten fakt. Z pewnością chodziło o rewanż za ponad 100-letnią próbę rusyfikacji tych ziem polskich.

Przemysł, rzemiosło, handel – usługi

Jak przystało na ośrodek administracyjny, Konstantynów posiadał stanowiska pracy rzemieślniczej i handlowej oferujące usługi i wyroby powstałe na bazie miejscowych surowców. Przemysł w pojęciu dosłownym, na skalę małego miasteczka, to gorzelnia – własność hr. Platera, dwa młyny mechaniczne o znacznej wydajności, prywatne po obu stronach rzeki, wiatrak w Zakalinkach, tj. na obrzeżach miasta, mleczarnia produkująca masło i białe sery (maślanka i serwatka były skupowane i rozdawane dla miejscowych) oraz ubojnia zwierząt. Rzemiosło to: dwie kuźnie, które miały stałą klientelę (kucie koni, wozów i wyrobów kutych ze stali, ogrodzenia, bramy itp.), betoniarnia, w której wyrabiano kręgi studienne, pustaki budowlane oraz krawężniki i płyty chodnikowe. Były gęplarnie wełny, olejarnia, wyprawianie skór, przeważnie owczych. Krawcy i szewcy, w większości Żydzi, wykonywali na obstalunek obuwie lub ubranie. Funkcjonowały też: warsztat naprawczy i wypożyczalnia rowerów (u p. Benza i p. Mendla Perermana), dwa zakłady fryzjerskie (jeden u p. Jana Nogi rozstrzelanego przez Niemców w 1943r.), restauracja, dwie piwiarnie, sklepy spożywcze i kolonialne, sklep z prasą i książkami oraz materiałami piśmiennymi, apteka, która była własnością p. Kuźmickiego, poczta z naczelnikiem Czesławem Janikowskim, posterunek policji i Urząd Gminy z sekretarzem p. Kacperkiem.

W Konstantynowie było również dwóch lekarzy medycyny (p. Danton, potem Tomasz Ciołkowski, który należał do AK, a podczas okupacji udzielał pomocy medycznej partyzantom) oraz weterynarii (p. Mioduszcwski i p. Sewerin oraz felczer Szewczuk).

Zabawy i rozrywki młodzieży

Młodzież poza organizowanymi przez szkołę atrakcjami spędzania wolnego czasu i związanym z nią harcerstwem, sama spontanicznie sobie organi-

Wspomnienia



1937 r. poświęcenie sztandaru Zaw. Strzeleckiego



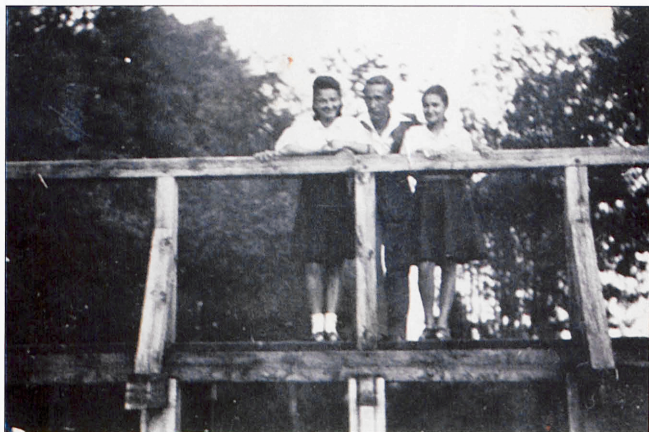
1939 r. ul. 11 Listopada



Dom Zakonny 1951 r.



Ministranci 1942 r.



Most na Czyżówce



Ministranci

Rodzina p. Skrzyńskich 1937 r.



Ul. 11 Listopada

zowała rozrywki w miarę warunków terenowych tak latem, jak i zimą. Latem do takich należały gry, np. piko (kij wbity w ziemię i zbiecie go kijem przez obronę), piłka bita o ścianę (szkoła główna, murowana ściana), odbijanie od ścian, łapanie piłeczki w jedną rękę i trafienie delikwenta pod ścianą sprytnie unikającego trafienia, dwa ognie – dość znana. Bardzo atrakcyjną i najbardziej popularną była gra drużynowa – palant, dający szansę wybicia się indywidualnym talentom. Ważna była siła uderzenia, technika, chwycenie piłki i szybkość biegu. Kij, czyli palant wymagał obróbki i doboru do ręki oraz piłeczki. Gra wymagała znacznych przestrzeni (w parku na polanie i za miastem), absorbowała znaczną ilość czasu i promowała idoli mających w związku z tym swój autorytet i sławę – ja byłem chętny, ale drugoplanowy.

Do letnich uciech dzieciarni należała kąpiel w wodzie, dla nas do rzeki Bug było stanowczo za daleko, to nie wchodziło w rachubę i dlatego korzystaliśmy z najbliższej leżących akwenów wodnych, które na przestrzeni lat zmieniały się w swej dostępności. Była więc nasza rzeka na wysokości łąk kol. Zakalinek, w środku miejskiego biegu koło posesji Ignaciuków, przy służbie hrabiowskiej, glinianka w Stasinowie lub sadzawka w Zakalinkach 1500-2000 m w górę rzeki. Była wielka frajda z kąpeli, nie było utonięć, gdyż kąpaliśmy się grupowo, a nie indywidualnie.

Zimowe zabawy to wiadomo – śnieg i sanki oraz lód. Śniegu nigdy zimą nie brakowało, a górkę? W zasadzie była jedna względna po drugiej stronie rzeki na wysokości parku, w Zakanalu, tam w sobotę i w niedzielę było nawet kilkadziesiąt dzieci obu płci. Na lodzie można się było ślizgać wówczas, gdy na łąkach po prawej stronie wylała jesienią rzeka (a przeważnie wylewała). Ślizgał się na czym kto mógł i miał: sanki podkute i kij między nogi lub dwa po bokach zakończone gwoździem, łyżwy drewniane z osadzoną bednarką z paskami do mocowania. Mogło być i na jednej łyżwie, drugą się odbijasz, no i jedziesz, zawsze doskonała zabawa zespołowa do nocy. Brak było muzyki i widzów dopingujących, ale indywidualne popisy należały do tych na stalowych łyżwach, np. skoki, jazda bokiem, przeplatanka, wyścigi lub parami.

Kolejka wąskotorowa

Kolejka wąskotorowa była bardzo ważnym dla nas stałym połączeniem z Białą Podlaską – miastem powiatowym. Budowę jej rozpoczęto na przełomie sierpnia i września 1915 roku, kiedy całe Podlasie zostało zajęte przez okupacyjne wojska niemieckie. Budowali ją rosyjscy jeńcy wojenni, służyła Niemcom do przewozu drewna z okolicznych lasów. Trasa kolejki prowadziła od dworca PKP, następnie przystanek miasto Biała Podlaska, Roskosz (rozwidlenie na Janów i Rokitno – majątek), Witulin, Mariampol, Leśna Podlaska, No-

sów i dwie stacyjki- Stasinów, Konstantynów. Przystanek końcowy był oddalony od miasta o 1200 m, gdzie była bocznica, odstawiano wagony towarowe i przestawiano lokomotywę na powrót do Białej Podlaskiej. Czas przejazdu tych 28 km był w granicach od 1,5 do 2 godzin, w zależności od warunków pogodowych, np. zimą mogła kolejka nie chodzić dłuższy czas - dwa tygodnie, do miesiąca. Kolejka to w zasadzie jedyne połączenie całej społeczności okolicznej z naszą „metropolią”, a dla nas młodzieży atrakcja w szczególności, gdy ktoś do nas przyjeżdżał lub odjeżdżał. Często po gości wychodziło się dużo wcześniej przed godziną przyścia od 0,5 do godziny, na przystanku było miejsce spotkań, wymiany zdań, niejednokrotnie szliśmy do Stasinowa, aby stamtąd przyjechać z powrotem na końcowy przystanek na gapę. Kolejka chodziła dwa razy dziennie, rano i wieczorem, więc można było pojechać do Białej, załatwić sprawy i na wieczór wrócić. Kolejka dostarczała także paczkę, po którą przychodził poczmistrz oraz towary wszelkiego typu, hodowlane, spożywcze, węgiel. Niejednokrotnie wagon towarowy był pozostawiony na bocznicy, przeważnie rano, a wieczornym kursem był doczepiany do składu i jechał do Białej. Poza tym podstawowym środkiem transportu osobowo-towarowym jeździł także autobus, pamiętam bardzo nieefektywny (na noc stał u państwa Piotrowskich, w rynku). Trasę miał przez Janów, koszt był nieco wyższy i mniej z niego korzystano. Samochodów osobowych prawie nie było, miał je jedynie pan hrabia Plater.

Pałac hrabiego Platera

Pałac, majątek i rodzina Platerów miały doniosły wpływ na miasto i okolice. Hrabia zatrudniał na stałe dość znaczną ilość ludzi, którym dawał utrzymanie, zapewniał też mieszkanie dla wielu rodzin. Budynki wraz z zabudowaniami gospodarczymi były zlokalizowane po prawej stronie drogi biegnącej od bramy pałacowej do Gnojna. Nazywaliśmy je czworakami lub folwarkiem, gdyż każdy z budynków posiadał cztery mieszkania niezależne z ogródkami i zabudowaniami gospodarczymi, gdzie przechowywano drewno na opał oraz hodowano drób, a nawet świnki. Był także budynek mieszkalny przy gorzelni dla ludzi pracujących w majątku. Gorzelnia prowadzona przez p. Bonikowskiego funkcjonowała w zasadzie dla przetworzenia na okowitę własnych upraw, tj. kartofli i zboża. Tartak kierowany przez Schmidta służył do przeróbki własnego drewna.

Pamiętam, że piękny park nie był nam - młodzieży całkowicie zakazany. Wraz ze Zbyszkim Marcinkowskim, który uczył się ze mną w jednej klasie, często bawiliśmy się w parku w Indian, w podchody. Ojciec Zbyszka prowadził dla pałacu uprawy warzyw i kwiatów, zaopatrując w stałą dostawę sto-

łówkę i dom. Tuż za murem od strony rzeki była duża szklarnia, pięknie przeszklona z uchylanymi oknami, zatrudniano w niej kilka kobiet. Ogrzewana była przez cały sezon ciepłą wodą płynącą rurami z kotła centralnego ogrzewania, które były rozmieszczone wzdłuż obu ścian budynku. Naprzeciw furtki od strony szkoły i miasta stał obszerny, murowany budynek mieszkalno-gospodarczy, tzw. „dom ogrodnika”.

Ogólnie wiadomym było, że nasz piękny kościół (zdjęcie znajdowało się w podręcznikach szkolnych jako klasyczny gotyk) swe powstanie, tj. ufundowanie zawdzięcza rodzinie państwa hrabiów Zyberk-Platerów i miejscowym parafianom. Państwo hrabiostwo niejednokrotnie z gośćmi uczestniczyli we mszy św., stojąc w obszernej własnej łozy, wchodzili osobnym wejściem w ścianie bocznej, osobną bramką z prawej strony od frontu. Pamiętam, że stosunek dworu do społeczeństwa i odwrotnie był pełen uszanowania, bez żadnych zgrzytów i uwag.

Lasy dworskie (w kierunku Borsuk i Komarna były piękne lasy) były źródłem wsparcia dla ludności miasta i wsi, która korzystała ze zbiorów grzybów, jagód, malin i chrustu na opał. W zasadzie była wymagana opłata za wstęp, ale mało kto z tego korzystał, czy się z tym liczył, zwłaszcza my, najmłodszy. Starsi wykupywali kwity na gałęzie, odpady przy wyrębie lub pod nadzorem gajowego prowadzono wyrąb uschniętych sztuk drzewa, czy też choinek na Święta Bożego Narodzenia.

Majątek miał duże zaplecze sprzętowo-transportowe, tj. wozy, żniwiarki, pługi wieloskibowe, doskonałe konie pociągowe, do jazdy w siodle, jak i bryczką.

W pałacu atrakcją było zatrudnienie rodzeństwa liliputów - Piotra i Emilki. On o wzroście 1,2 m oraz ona ok. 1 m, znałem doskonale oboje. Piotr przychodził do ojca grać w karty, tzw. „66”, przynajmniej raz w tygodniu. Był starszy od siostry, a niewiele młodszy od mego ojca (ur. 1899). W pałacu jego zadaniem było nabijanie tytoniem papierosów z ustnikiem, układanie pudełek wg gatunków i wielkości. Emilka opiekowała się perliczkami i dostarczała na pokoje pałacowe kwiaty od pana Marcinkowskiego i z kwietników (w parku i przed pałacem były piękne kwietniki). Należy jeszcze pamiętać, że na rzece przy pałacu była służa i zalew z rybami oraz stawy rybne w dole rzeki z hodowlą dla dworu.

Istotnym i znaczącym faktem dla pałacu było łowiectwo organizowane ze względu na tradycję, możliwości, piękne lasy i tereny nadbużańskie oraz potrzeby konsumpcyjne dworu (obok hodowli drobiu i trzody chlewnej przeznaczonych na pański stół). Znaczne stado krów łaciących, wysokomlecznych dostarczało mleko do mleczarni w mieście, a produkcja masła i sera dawała dochód dworowi. Ponadto między dworem a tartakiem na drodze do Janowa

po prawej stronie był duży dobrze prowadzony sad owocowy rodzący piękne jabłka, gruszki, śliwki i wiśnie. Często zakradaliśmy się do niego, ponieważ było tego bardzo dużo, a i dobry owoc, zrywaliśmy tylko dla siebie na bieżące potrzeby. W dół rzeki, za kamiennym mostem były specjalnie utrzymywane stawy rybne, także dla potrzeb dworu. Do opieki nad stawami i sadami byli zatrudnieni odpowiedni fachowcy, a całością majątku kierował wykształcony zarządca, pan Tadeusz Białowiejski.

*Zaopatrywanie się rodzin
w niezbędne środki do życia w Konstantynowie
w latach trzydziestych i w czasie okupacji*

Uwzględniając ograniczone zaopatrzenie sklepowe, a może raczej skromne środki finansowe, każda rodzina starała się własnym sumptem zapewnić sobie niezbędne do bytowania materiały, takie jak żywność, ubranie, czy opał. Inwencja i inicjatywa w tym zakresie była w zasadzie wymuszona okolicznościami. Do nagminnych zajęć należało uprawianie ogrodów położonych na południowych stokach rozciągających się ku rzece od strony miasta. Były to niezbyt duże ogrody, ale bardzo pieczołowicie uprawiane i obsadzone wieloma warzywami. Na przykład my do 1942 roku wynajmowaliśmy od pana Kołodyńskiego ogród od 30 do 40 m szerokości, a długi do samej rzeki - około 150 m. Przede wszystkim należało go odpowiednio przygotować rolniczo, tj. nawozić i zaorać, co też robił zaprzyjaźniony z naszą rodziną rolnik. Wczesną wiosną planowało się, jak właściwie wykorzystać ziemię pod względem wymagań różnych rodzajów warzyw i jak najlepiej obsiać i zasadzić.

Ponieważ był to stok opadający w kierunku południowym w stronę rzeki, więc dolna część zasadzona była ogórkami, które wymagały najwięcej wilgoci i podlewania. Dalsze grządki to kapusta, buraki czerwone (przed wykopaniem liście przerywano i gotowano na bieżąco), marchew, pietruszka, fasola niska i tyczkowa, dużo cebuli, koper między grządkami, a najwyżej pomidory w najbardziej nasłonecznionym miejscu oraz mak, który pięknie kwitł i ubarwiał ogród. Całość pięknie bruzdami podzielona na grządki, co ułatwiała pielęgnację i podlewanie. Właśnie to pieczołowite pielienienie i podlewanie od zarania wegetacji sprawiało, że potem były tak piękne zbiory owoców i warzyw, które potem przez lato konsumowano na bieżąco do późnej jesieni i zimą.

Mieliśmy piękną, głęboką na 4 m murowaną piwnicę (pozostałość po spalonej podczas I wojny światowej karczmarce, na miejscu której postawiono mały dom, a który ojciec kupił w 1932 r.), sklepioną o wymiarach 3 x 5 m, z wejściem w stropie i okienkiem, przez które wysypywano kartofle. W piwnicy były regały i enklawy w kątach zabezpieczone deskami, gdzie przechowy-

wano buraki, marchew i pietruszkę przysypane piachem, dzięki czemu lepiej się przechowywały. Dalej beczka z kiszoną kapustą i luzem główki oraz dwie beczki (minimum) kiszonych ogórków.

Kartofli było na ogół ok. 1000 kg, gdyż trzymaliśmy świnkę, czasem dwie, a także kury, kaczki, a nawet króliki i gołębie. Zgromadzenie tak dużej ilości kartofli było możliwe dzięki temu, że wynajmowaliśmy u pana Brygoły pół hektara gruntu na obsadzenie. W wykopkach brała udział cała rodzina, tj. mama, ciocia, moje dwie siostry. To były takie nasze rodzinne żniwa, które zapewniały nam pełne zaopatrzenie w podstawowy polski produkt wyżywieniowy (obok chleba oczywiście).

Cebula, czosnek, mak i koper wisały w pęczkach na strychu. Mak po wyschnięciu był wysypywany z pięknych swych puszek do ceramicznego dzbanu i czekał na właściwy czas, kiedy będzie użyty, np. do klusek z makiem lub makownika.

Poza tym chodziliśmy w odpowiedniej porze do lasów i zagajników na grzyby: do lasu za Zakanałem w kierunku Komarna oraz do lasu dworskiego w kierunku Borsuk. Zbieranie grzybów to była frajda, oczywiście jeśli trafiło się na wysyp, ale też trzeba było znać las.

Na suszenie zbierało się prawdziwki, czerwonogłówce, koźlaki do zup i pierożków. Do marynowania natomiast maślaki, kurki, gąski jadalne oraz rydze, służyły zimą jako przystawki obiadowe i do mięs.

Ponadto zbieraliśmy w lesie maliny, poziomki i czarne jagody, ale trzeba było wiedzieć gdzie i w jakim czasie. Te owoce były bardzo cenne, nie tylko ze względu na walory smakowe, ale również z uwagi na wartości lecznicze, np. sok malinowy na przeziębienie. Ponieważ nie mieliśmy sadu poza jedną piękną jabłonką-złotą renetą, więc w jabłka, gruszki i śliwki zaopatrywaliśmy się u państwa Brygołów w Zakalinkach, którzy mieli bardzo ładny sad.

W pierwszym roku okupacji rodzice kupili bardzo dobrą krowę czerwoną od państwa Brygołów, która jednak była u nich cały czas i tam też się pała. My pobieraliśmy jeden dzienny udój, czyli 4-5 litrów mleka. To nam wystarczało na bieżące potrzeby, a jeszcze z tego mama umiała zrobić od czasu do czasu masło i ser. Taki stan trwał 6-8 lat za obopólną zgodą i zadowoleniem.

Ojciec prowadził ubój świń i wyrób wędlin. Ubój dokonywał się w ubojni gminnej za rzeką, a wędliny ojciec robił we własnej masarni wyposażonej w wędzarnię i pomieszczenie do rozbierania mięsa i kocioł do gotowania kiebas oraz wędzonek.

Gołębie, które trzymaliśmy w klatkach z wyjściem na strychu w szczycie poddasza, to było ojca hobby, a króliki, które również trzymaliśmy w klatkach – to moje. Ale karmieniem jednych jak i drugich zajmowałem się ja. Biegałem po łąkach za trawą i mleczem dla królików. Natomiast z gołębiami mia-

łem sprawę ułatwioną, gdyż sąsiadujący z nami mechaniczny młyn był stary i popękane miał mury. Przez szczeliny wysypywało się zboże, więc z karmieniem gołębi nie było problemu.

Istotne też było zaopatrzenie na zimę w opał, które ojciec załatwiał w dwojaki sposób. Zasadniczy opał, tzw. drewno opałowe kupował w tartaku lub u leśniczego. Przywoził je w postaci „króciaków”, które potem różniliśmy z ojcem piłą na klocki do rąbania, oraz „chrust”, czyli gałęzie, przy nich było więcej pracy. Po przywiezieniu zajmowały całe podwórko, trzeba je było pociąć na krótkie gałązki, wiązać powrośtem w małe pęczki i składać w szopie na drewnie lub na zewnątrz jej pod daszkiem. Chrustem paliło się w ocieplaczu i pod kuchnią, na której gotowało się posiłki. Piec główny opalało się polanami dobrego drewna. Tego typu gospodarowanie zabezpieczało byt całoroczny, a w szczególności okres jesienno-zimowy i było stosowane przez większość mieszkańców Konstantynowa.

Podstawowe artykuły takie jak: sól, cukier, ocet i przyprawy kupowaliśmy w sklepach spożywczo-kolonialnych, które wtedy tak się nazywały.

Zaradność rodziny przy skromnych zarobkach umożliwiała nam względny poziom życia i rozwoju, gwarantując możliwość swobodnej nauki, rozrywek oraz działań społecznych, jak moje siostry w harcerstwie, czy ja w zuchach. Rodzice także udzielali się społecznie. Uczestniczyliśmy również w organizowanych inscenizacjach z racji świąt państwowych. Mama poprzez pieczenie ciast i współorganizowanie loterii. Pamiętam dobrze, jak np. dała kiedyś małego prosiaczka jako nagrodę za udział w loterii.

Były bardzo atrakcyjne spotkania towarzyskie odbywające się w szkole lub w sali Straży Pożarnej. W karnawale obowiązkowo organizowany był bal, gdzie większość par małżeńskich w wieku od 25 do 50 lat chętnie brała udział. Bawiono się przeważnie do czwartej, a nawet piątej nad ranem. I było potem o czym mówić i wspominać. A przy tym te wydarzenia intensyfikowały i łagodziły obyczaje mego małego miasteczka.

Tak to było...

Nasza rzeka

Rzeka przepływająca przez środek miasta dzieliła je na lewobrzeżną, zasadniczą część i południową, zwaną zarzeczem - z Zakanalem i Zakalinkami. Daleko na wschód był staw, który teraz powoli wysycha, przez wiele lat chodziliśmy tam kąpać się w dół, poza most murowany, hrabiowski, używany przeważnie przez ludzi hrabięgo i mieszkańców Zakanala. Głównym mostem solidnym, dwuprzęsłowym był most drewniany, gwarantujący przejechanie wszelkim pojazdom, łącznie z wojskowymi w czasie II wojny światowej.

Nurt rzeki był zmienny. Najszerza była od pierwszych zabudowań wschodnich ok. 50 m za mostem. Na tym odcinku rzeka płynęła średnim nurtem ponad kilkanaście metrów. Łowiono ryby na całej długości, a nawet specjaliści wyciągali z nor piskorze. Były lata po wielkich opadach, że łowiono czym się dało: durszlakami, pokrywkami, ryb było mnóstwo. Poniżej pałacu był już most żelbetonowy z żelazno-drewnianą zastawą opuszczaną i podnoszoną przy pomocy koła z trybami. Gdy powodowano zatrzymywanie się wód rzeki, tworzył się zalew, gdzie były ryby dla potrzeb hrabiowskich, ale i pociecha kłusowania przez mieszkańców Zakanała. Poza tym w dole rzeki poniżej mostu kamiennego były stawy rybne, gdzie planowo hodowano ryby i strzeżono dla potrzeb pałacu. Łąki wzdłuż rzeki leżały po prawej stronie i w kierunku Zakalinek. Po lewej stronie od rzeki do zabudowań, na lekkim stoku leżały ogrody, gdzie intensywnie sadzono warzywa: marchew, pietruszkę, cebulę, mak, dynie, buraki, szczaw, sałatę, kapustę, a przede wszystkim ogórki, które wymagały intensywnego podlewania, właśnie prosto z rzeki. Fragment takiej ziemi także i my wynajmowaliśmy. Płody tych ogrodów nadrzecznych gwarantowały warzywa na bieżąco i na zimę marynowane, jak ogórki i kapusta oraz pozostałe przechowywane w piwnicach. Rzeka, wylewając jesienią na łąki, stwarzała zimą wspaniałe tereny – lodowisko dla młodzieży, a górki zakanalskie – raj na sanki i narci. Wiosną pękające lody tworzyły przy naszej pomocy kry, na których pływalismy, odpychając się drągami, kijami; te niejednokrotnie pękały i wówczas topiliśmy się, co kończyło się leżeniem w łóżku, wizytą u lekarza, lekarstwami i bańkami. Rzeka dla nas młodych była wielką frajdą, atrakcją kąpieli, łapania ryb i ślizgawek, a dla dorosłych zabezpieczeniem w wodę dla celów gospodarczych. Kobiety zaś z Zakalinek i dalszych wiosek, idąc do kościoła, mogły umyć nogi na kładce przy moście przed założeniem butów.

Rzeka nasza, w zależności od pory roku, miała także przemożny wpływ na życie gospodarcze i estetyczne miasta. Najbardziej urokliwym okresem była wiosna, kiedy to topniejące śniegi z pól i łąk mieszały się w zlewni odprowadzane w dół, aż do Buga, przy obniżonych zastawkach, czy przy pałacu. Łąki zaczęły się pięknie zielenić i bardzo liczne kaczeńce tworzyły piękne, żółte dywany. Następnie trawy, wzrastając bujnie, zakwitały pięknymi kwiatami, białymi i niebieskimi – do pierwszego koszenia, które odbywało się pod koniec czerwca. Ogrody natomiast, położone po lewej stronie rzeki od domostw, powoli także zaczęły się zielenić, a pod koniec maja i w czerwcu kwitnąć. Warzywa i kwiaty były obok siebie sadzone. Krzewy owocowe – agrest, porzeczki i maliny oraz liczne drzewa owocowe sadzono w ogrodach przy domach, u nas też rosła, kwitła i pięknie owocowała złota reneta o wspaniałym smaku. Wszystkie te ogrody dostarczały owoców na bieżące potrzeby, ale i w części zapewniały zapas na zimę.

Żydzi

Spółeczność o wyznaniu religijnym tzw. judaistycznym, mojżeszowym popularnie nazywana Żydami - bez odcienia negatywnego - to po prostu Żydzi polscy mieszkający w Konstantynowie od zawsze, tj. setek lat i będący w przewadze (ok. 1000 mieszkańców). Podstawowym zajęciem dającym im utrzymanie były: handel, usługi rzemieślnicze oraz przetwórstwo. Prowadzenie handlu to sklepy, stoiska trwałe lub okolicznościowe (targi, odpusty). Ponadto dostarczano towary poszczególnym gospodarzom i przy okazji skupowano drób, jajka itp. Prowadzono też skup na większą skalę zboża i innych płodów, jak len, konopie, grzyby, jagody oraz zwierząt, jak krowy, cielęta, owce, kozy, króliki. Żydzi jeździli stale wozami, prowadząc tzw. handel wymienny, skupując stare szmaty za drobne atrakcyjne przedmioty, w tym gliniane kogutki, grzechotki, skarpetki, szaliki, czapki, chusteczki, talerze, patelnie, czajniki itp. - w zależności od ilości i jakości materiału oraz stanu zużycia. Do niektórych towarów trzeba było dołożyć jajko lub kurę czy kaczkę, aby obie strony były zadowolone.

Rzemieślnicy to krawcy, szyjący na zamówienie lub do miejscowego sklepu i straganu. Byli również szewcy produkujący na zamówienie i obstalunek (pobranie wymiarów), biorący zaliczki w trakcie realizacji zamówienia. Czapnicy szyli nakrycia głowy, wg aktualnej mody, do sklepów i stoisk stałych lub obwoźnych. W Konstantynowie był też zakład naprawy i wypożyczalnia rowerów (Mendel i Benz). Przetwórstwo to przede wszystkim młyny mechaniczne (jeden p. Marciniuka, usytuowany przy wyjeździe z miasta w stronę Stasinowa oraz drugi, na Zamieściu w kierunku Sarnak) o dużej przepustowości i produkujący mąkę na chleb i bułki oraz kasze i śrutę na pasze. Młyn głośno pracował, niejednokrotnie całą dobę, nasz dom był w bezpośrednim sąsiedztwie. Sąsiedzi i rodzina dalsza byli zdziwieni, jak można tu mieszkać. Myśm się do tego hałasu potężnego silnika wysokoprężnego przyzwyczaili, że nie raz mama pytała: „Bolusiu, czy młyn pracuje?“, ja skupiłem się i potwierdzałem: „tak mamo, pracuje“, a szyby dalej drgały w oknach.

Ponadto Żydzi prowadzili warsztaty: gręplarnie uzdatniające dostarczaną wełnę do przędzenia nici, olejarnie wytłaczające olej z ziarna oleistego lnu; łodygi maków, tzw. wytłoczki kupowali chłopcy jako paszę dla zwierząt. Istnieli jeszcze kuśnierze wykonujący kozuchy, kożuszki i płaszcze oraz kamizelki i kurtki ze skór owczych i cielęcych. Skóry te były uprzednio wyprawiane przez odpowiednich rzemieślników, przeważnie Żydów. Za rzeką była rzeźnia gminna, w osobnej sali dokonywano uboju krów, cieląt i owiec przeważnie przez Żydów - zgodnie z rytuałem religijnym, mięso miało być tzw. ko-

szerne. Następnie sprzedawano je w sklepach masarskich zaopatrujących Żydów, ale mogli kupować i inni, np. katolicy.

Pomimo że Żydzi mieszkali, jak wspomniałem, setki lat na tym terenie, to jednak ich integracja była bardzo silna, podstawą była religia, ich silne przywiązanie do niej. Wyjątki odstępstwa od tego były sporadyczne, np. Mendel prowadzący wspomniany warsztat naprawczy i wypożyczalnię rowerów, przychodził do nas, tj. do sklepu masarskiego, kupował kielbasę i jadł ostentacyjnie na stopniach sklepu, mówiąc: „Nie wiecie, Żydzi, co tracicie, spróbujcie, jak ona smakuje” (ojciec robił b. dobre wędliny), przechodzący ulicą Żydzi pluli i przeklinali go. Mendel był niezależny i wyjątkowy, przystojny, wysoki, dobrze zbudowany, w wieku niewiele po trzydziestce. Uzyskał także uznanie i szacunek społeczności żydowskiej, kiedy to pewnego dnia do studni publicznej, mieszczącej się w rynku, z której to zaopatrywali się w wodę wszyscy okoliczni Żydzi (w okresie targów tam się odbywających pojono konie i inne zwierzęta z koryta stojącego obok studni) młodej Żydówce pobierającej wodę przy pomocy żurawia, wychylającej się nadmiernie nad drągiem z wiadrem, wypadły pieniądze, zwitek zza biustu. Ta, próbując złapać, krzycząc, wpadła z wiadrem i drągiem do studni, której głębokość liczyła około 1,5–2 m. Ponieważ była kolejka, a studnia umiejscowiona w samym centrum domów żydowskich, powstał wielki harmider i zamieszanie. Natychmiast uradzono, że jedynie Mendel mający obok swój warsztat może udzielić pomocy. Szybko przyszedł na wezwanie, opuścił się w wiadrze z pomocą innych Żydów, wsadził nieszczęsną Żydówkę do wiadra i drągiem wyciągnięto ją wystraszoną, ale szczęśliwą, że pieniądze odzyskała i sama jest bez obrażeń. Mendla także wyciągnięto, od tamtej pory Żydzi traktowali go mniej ostentacyjnie i negatywnie. Wśród społeczności nieżydowskiej i tak był dobrze traktowany, jako uczciwy rzemieślnik i handlowiec. Okres okupacji hitlerowskiej przetrwał na wsi i nie dał się wywieźć, a po wojnie wyjechał prawdopodobnie za granicę.

Życie religijne Żydów było bardzo powszechne, intensywne i żarliwe. Dało się to zauważyć w zachowaniu zewnętrznych oznak tradycji żydowskiej – noszono męskie chałaty, czapki, pejsy. Modły powszechne prowadzone były w tzw. bożnicy. Był to budynek murowany, otynkowany w kolorze białym, miał duże okna, duże drzwi od podwórza, zbudowany na planie kwadratu i wysoki na dwa piętra bez stropu. Zaglądałem do niego, ale go ani nie zwiedzałem, ani nie miałem informacji, np. od mego przyjaciela Chaimka, sąsiada, z którym utrzymywałem bliższy kontakt z uwagi na sąsiedztwo, chodziliśmy też do jednej klasy i siedzieliśmy razem w pierwszej ławce. Darzyliśmy siebie zaufaniem i często siedzieliśmy przed naszym domem na ławeczce, mając widok na centrum miasta na prawo, osiedle na lewo i rynek zasiedlony wyłącznie przez Żydów. Bożnica była zlokalizowana przy północnej stronie ryn-

ku- targowiska, po przeciwnej stronie drogi do Sarnak, za bożnicą w odległości ponad 100 metrów był cmentarz żydowski, trochę mniejszy od naszego, nazywał się kirkut, nasz był na lewo, w głębi. Każdy grób na kirkucie miał tablicę kamienną, płaską o wymiarach od 1 m. do 1,2 m., z napisami hebrajskimi. Ponadto Żydzi spotykali się w domach modlitwy (taki mieścił się dwa domy za naszym, w głębi), gdzie kilku Żydów modliło się w myckach na głowach, do czoła mieli przymocowane paskiem pudełko i przykryci byli płachtami w czarno-białe pasy. Głośno wymawiali słowa modlitwy, śpiewali, zawodząc, dość długo - na pewno ponad godzinę. Myśmy często ich podglądali, szczególnie ja, z uwagi na bezpośrednie zamieszkanie i ciekawość dziecka. Ponadto w domach żydowskich prowadzone były także obrządkowe religijne w szabas. Szabas obchodzono wyjątkowo rygorystycznie, wszystkie sklepy, stragany i warsztaty - a było ich dużo - nie pracowały, tzn. były zamknięte. Nie prowadzono żadnych prac fizycznych, np. w ogrodach, sprzątania domów itp. Poza szabasem było wiele innych świąt, np. kuczki, podczas których spożywano odpowiednio przygotowane potrawy, otwierając klapę w dachu (dom *vis a vis* naszego miał taką klapę w dachu, podnoszoną na podporach). Chaimek wiele tych obrządków mi tłumaczył, gdyż uczył się z ksiąg świętych, planował zostać rabinem, realizację planów jego i wielu, wielu innych młodych Żydów i Żydówek uniemożliwił barbarzyński plan wyniszczenia narodu żydowskiego, a następnie i naszego przez nazistowskie Niemcy - z wielką szkodą dla społeczności polskiej i światowej.

Do drobnych można zaliczyć pewne incydenty zachodzące między dzieciarnią polską a żydowską. Z Chaimek, synem zaprzyjaźnionej z nami rodziny z sąsiedztwa, chodziłem do początkowych klas szkoły podstawowej, mieszczącej się za pałacem. Dla nas pierwszoklasistów to było dość daleko, więc nasze siostry na zmianę nas odprowadzały i przyprowadzały. Chaimek, jak fama niosła, miał zostać rabinem. Powiedzieli mi starsi koledzy, że gdyby zjadł świńskie mięso, zostałby zbrukany i nie mógłby zostać rabinem. Podpowiedziano mi, abym wziął kawałek kiełbasy i nagle, siedząc na ławeczce, wsadził mu w usta i zmusił do połknięcia, co też zrobiłem. Powstał wielki aj waj. Chaimek z płaczem pobiegł do rodziców, a ja uciekłem i na parę godzin się ukryłem. Ale okazało się, że narada starszych Żydów uchwaliła: ponieważ to zbrukanie nastąpiło pod przymusem, więc jest nieważne, ale od ojca dostałem wciry. Drugim zabawnym incydentem było to, że pewnej niedzieli, po pierwszej mszy św. przyszli dwaj młodzi ludzie i po wypiciu odrobiny alkoholu (mama prowadziła masarnię z wyszynkiem), siedząc przy oknie, zobaczyli, że naprzeciw, przy otwartym oknie sąsiedniego domu zamieszkałego przez Żydów, młoda Żydówka prała w balii bieliznę. To ich zdenerwowało, a ona na ich uwagi nie reagowała. Namówili mnie, dając cały durszlak po-

piołu, abym skradając się przy ścianie, sygnął jej w balię, co po krótkiej rozmowie uczyniłem. Awantura była wielka, ja uciekłem, a oni powiedzieli, że to zrobił nieznanym im chłopiec i nie wiedzą, gdzie uciekł. Twardo oświadczyli, że to nie byłem ja, ojciec mnie podejrzewał, ale nie miał dowodów. Jednak od tej pory już nigdy w niedzielę Żydówka nie prała.

Trzeci incydent to taki, że w okresie kuczek chłopcy wrzucili kotka na żydowski stół przez otwarte klapy w dachu i stropie. W święto kuczek należało spożywać główny posiłek pod gołym niebem. Aby to uzyskać, z uwagi na zgęszczenie domów i brak ogrodów przydomowych, robiono w dachu oraz w stropie uchylane klapy, podnoszono je i dawało to poczucie spożywania posiłku pod gołym niebem. Upadek kota miał znamionować wielkie zbezczeszczenie. Ja w tym nie brałem udziału.

Jak wspominałem, społeczność tak liczna żydowska miała istotny wpływ na stabilny rozwój zaopatrzenia w niezbędne towary i usługi w takim stopniu, że do stolicy powiatu nie zachodziła potrzeba udawać się za czymkolwiek. Konstantynów był metropolią dla okolicznych wsi od Bugu aż do Komarna, Kornicy, tj. w promieniu 8-10 km. W społeczności miasteczka nie odczuwało się wzajemnej niechęci, a wręcz przeciwnie, wiem, że istniała stała więź między Żydem lub całą jego rodziną i chłopem ze wsi i jego rodziną. Moi rodzice utrzymywali stałą więź z dwoma rodzinami, ojciec pomagał im w pracach fachowych, czy też utrzymywał kontakty towarzyskie. Mama także chwaliła sobie tę więź i wzajemną pomoc, np. piekła bardzo dobre ciasto, co też robiła dla zaprzyjaźnionej żydowskiej rodziny, zaś ten bliski znajomy to był doskonały krawiec, który robił wszystkie prace krawieckie szybko, bardzo dobrze i niedrogo, a więc była obopólna satysfakcja. Nie do końca to się przełożyło na uratowanie większej ilości Żydów w czasie okupacji niemieckiej, gdyż ostateczna likwidacja odbywała się powoli, systematycznie i nikt nie spodziewał się takiego zakończenia.

Początkowo tworzone getto. U nas takich w zasadzie tworzyć nie trzeba było, gdyż nasi Żydzi mieszkali w skupieniu wokół rynku i targowicy, a następnie przesiedlano ich do getta w Białej Podlaskiej, a dopiero stamtąd byli wywiezieni do miejsc zagłady, u nas masowych mordów nie było. Początek likwidacji Żydów to 22 września 1942 roku. W dniu tym Gestapo z Białej zarządziło zbiórkę Żydów z podręcznym bagażem osobistym, na tzw. Świńskim Rynku w Konstantynowie. Następnie zostali oni zaprowadzeni do kolejki wąskotorowej i odwiezieni najpierw do Białej, a potem do Międzyrzecza, w którego okolicach zostali rozstrzelani, zaś niedobitki odesłano do obozu zagłady w Treblince. Pamiętam tylko dwa bardzo drastyczne fakty związane z życiem w naszym mieście. Było to latem, kiedy słońce zachodzi o godzinie 21. Niemcy wprowadzili godzinę policyjną od godziny 18. Przyjechali

do nas, tj. do Konstantynowa gestapowiec samochodem na wizytację do gminy. Gdy szedł ulicą od rynku do kościoła, z drugiego budynku na prawo wyszedł mieszkaniec – właściwie ojciec rodziny na podwórko za swoją potrzebą. Zobaczył go ten gestapowiec – Czech z pochodzenia, który był znany u nas z wielokrotnych wizyt służbowych. Zastrzelił go na podwórku, tuż po godzinie 18 i nikt do rana nie mógł się zbliżyć. Dopiero rano zabrano ciało i pochowano. Było wielkie poruszenie i potępienie.

Drugie takie bardzo podłe zachowanie się Niemców wobec społeczności żydowskiej w naszym mieście przed wywiezieniem ich do getta w Białej Podlaskiej, na początku lat 40. miało miejsce pewnego dnia latem, w godzinach porannych. Przyjechali z Białej dwoma samochodami osobowymi oficerowie SS w mundurach, w czapkach z trupimi główkami, wyciągnęli z domów lub też kazali się zgłosić mężczyznom, ale starozakonnym w średnim wieku. Było ich kilkunastu, Niemcy ustawili ich na placu przy skwerze Piłsudskiego. Wszyscy Żydzi byli w chałatach rytualnych, czapeczkach lub myczkach i wszyscy mieli pejsy oraz przeważnie brody. Żołnierze zrobili sobie zabawę, kazali im maszerować, śpiewać, a na końcu nożycami z lubością obcinali im pejsy, brody oraz bili ich pejcami. Myśleli, że to robi dobre wrażenie na nie-Żydach. Nie widać było aprobaty z naszej strony, tak wśród starszych, jak młodzieży czy dzieci. Po dwu, trzech godzinach na tym się skończyło. Komentarze były bardzo negatywne i współczujące ofiarom, czemu dawano wyraz w osobistych kontaktach przez polską stronę.

Po wywiezieniu przez Niemców wszystkich Żydów z Konstantynowa miasto skurczyło się, wiele domów było pustych, życie handlowe zdecydowanie podupadło, a w szczególności usługi: krawcy, szewcy, czapnicy, gręplarnie, olejarnie. Miasto przestało mieć charakter metropolitarny, jak miało w okresie międzywojennym.

Trzy armie w Konstantynowie

Uważam, że wydarzenie to jest warte upamiętnienia jako ważny fakt historyczny. Konstantynów n/Bugiem leży na bocznej trasie wschód – zachód: Siedlce – Brześć, gdzie znaczne siły armii przemieszczających się na tej samej osi miały miejsce w 1812, 1914 roku, jak i w 1939 czy 1944 roku. Niżej opisane fakty zapamiętałem doskonale pomimo posiadania wówczas tylko 9 lat (ukończyłem właśnie III klasę szkoły powszechnej), być może dlatego, że wydarzenie to było przez wiele lat komentowane. Dzień 28 września jest dniem imienin mego ojca Michała, który wówczas przekroczył już 40 lat i choć zgłosił się do Komendy Uzupełnień w Białej Podlaskiej, to został pozostawiony w obronie terytorialnej i dlatego był w tym dniu w domu.

O godzinie 7.00 od strony Kornicy (tj. od Siedlec) w kierunku Janowa n/Bugiem – Brześcia nadjechał oddział wojska polskiego około 30-40 koni, ciągnąc ze sobą dwa działa. Byli zmęczeni, więc nie zatrzymując się, przejechali przez nasze miasteczko, natomiast o godzinie 13.00 nadjechały trzy tankietki niemieckie z tego samego kierunku, i pojechały, jak i nasi. Spodziewaliśmy się, że dostaną od naszych, lecz po godzinie wróciły, także nie zatrzymując się i pojechały w kierunku Siedlec. Po południu w naszych komunikatach radiowych potwierdzone zostało rzekome zajęcie przez Niemców naszych terenów. Pod wieczór, około godziny 17.00, słońce jeszcze było wysoko i pogoda piękna, od strony Brześcia przyjechała Armia Czerwona. Składała się chyba z pospolitego ruszenia, gdyż nie miała jednolitych mundurów, a konie były bez siodła. Bolszewicy natychmiast zaczęli koczować w parku pałacowym i na skwerach, robiło to wrażenie najazdu tatarskiego: ogniska, indywidualne gotowanie w menażkach, plądrowanie, ogólne zaskoczenie, rozgardiasz. Jedynymi szczęśliwcami okazali się miejscowi lewicy, w tym w zdecydowanej większości pochodzenia żydowskiego, których zamieszkiwało Konstantynów w ilości ok. tysiąca. Szybko zawiązał się komitet ze starszyny i przyszli do naszego domu, aby zrobić przyjęcie powitalne dla dwóch oficerów i ich „wierchuszki”, ponieważ my prowadziliśmy restaurację. Nawiasem mówiąc, ci dwaj oficerowie i 12 bojców, to byli jedyni żołnierze Armii Czerwonej jednolicie ubrani. Oficerowie bardzo młodzi, poniżej trzydziestu lat, w butach, kurtkach skórzanych i okrągłych czapkach. Bojcy natomiast byli w długich, nieobrobionych szynelach, w płóciennych, czubatych czapkach, zapinanych pod brodą, z dużą czerwoną gwiazdą, z karabinami długimi od pięć ponad szpic czapki, oczywiście z bagnetem. Oficerowie mieli duże nagany na pasie przy boku.

Kolacja była na dwudziestą: bigos oraz osobno biała kiełbasa, którą, okazało się, jedli pierwszy raz w życiu, całość zakrapiając obficie wódką. Trzej delegaci także z nimi pili i ogromnie cieszyli się, że bolszewicy wyzwolili ich spod pańskiej Polski, i że nareszcie będzie sprawiedliwość, że społeczność lewicowa rozpocznie normalne życie pod nową władzą. Zapowiadali przy tym przyjazd sowieckich piętrowych czołgów, które są najlepsze na świecie. Ale właśnie tego dnia ostatecznie został podpisany definitywny rozbiór Polski i wyzwolicieli musieli się po dwóch dniach wycofać za Bug, zgodnie z nowym podziałem Polski przez Stalina i Hitlera na okupację niemiecką (nasze tereny) oraz sowiecką za Bugiem do lipca 1944 roku, kiedy to ponownie wkroczyła Armia Czerwona.

Okupacja niemiecka

Wojna 1 września 1939 r. przyszła do nas, tj. do mieszkańców Konstantynowa raczej nagle i nie bezpośrednio. Dowiedzieliśmy się od posiadaczy radia (my też takie mieliśmy), że Niemcy napadli na Polskę o świcie ze wszystkich stron przyległych granic, a więc z zachodu, północy i południa. Naloty bombowców były nad Białą, w szczególności na lotnisko i fabrykę samolotów, poniesiono olbrzymie straty. Ojciec, uczestnik I wojny światowej, miał obowiązek zgłoszenia się w Białej w Urzędzie Uzupelnień Wojska, gdzie się udał. Wielu ludzi się zgłosiło z całego powiatu i wybierano ich wg specjalności i wieku. Ojciec przekroczył 40 lat i nie był w stopniu oficera lub podoficera zawodowego, po paru dniach przyjechał do domu jako czasowo nie kwalifikujący się do czynnej armii i pójścia na front. Pozostawiony był w rezerwie w miejscu zamieszkania.

Wieści o działaniach wojennych przychodziły z nasłuchu radiowego i od przyjezdnych z Białej oraz od przejeżdżających przez Konstantynów, w tym oddziały Wojska Polskiego. Dopiero w trzeciej dekadzie września przejechały wojska aż trzech armii i to w jednym dniu. Pobyt wojsk bolszewickich, tzw. Czerwonej Armii trwał parę dni po skorygowaniu porozumienia Hitler - Stalin, tzw. paktu Ribbentrop - Mołotow z dnia 23 sierpnia 1939 r. o przygotowanej zdradzieckiej wspólnej napaści bez wypowiedzenia wojny i zerwania podpisanych porozumień z Polską o nieagresji tak ze strony Niemców, jak i ZSRR. Nastąpiło faktyczne rozbitcie naszych wojsk. Pierwotnie linia podziału Polski przez dwa bandyckie imperia miała być na Wiśle i stąd wejście Sowietów do nas. Potem powstała nowa linia graniczna na Bugu i po przekazaniu przez Sowietów przybyłym wojskom niemieckim naszych ziem od października pod okupacją niemiecką powstało tzw. Generalne Gubernatorstwo z jej najwyższym zwierzchnikiem Rzeszy Hansem Frankiem urzędującym w Krakowie. Rozpoczęła się okupacja trwająca do lipca 1944r.

Z pewnym opóźnieniem w 1939 roku rozpoczęliśmy naukę w szkole podstawowej, gdyż na takie tylko wówczas w Generalnej Guberni było pozwolenie, bez szkół średnich (siostra ucząca się w gimnazjum w Białej ukończyła 2 klasy). W domu ja tylko poszedłem do szkoły, siostry już podstawówkę ukończyły. Starsza - Zosia dostała się do pracy w Zarządzie Gminy, której skład był obsadzony przez Polaków, jedynie wójt był mianowany i akceptowany przez starostę Niemca. Do nas z Lublina przyjechała siostra ojca, żona kuratora, który już jesienią 1939 został rozstrzelany w Lublinie. Ciocia przyjechała z synkiem, który był w wieku mojej starszej siostry, miał 16 lat. Zakładano, że zimę się jakoś przeżyje, na wiosnę zachodni alianci zaatakują Niemców

i Sikorski wyzwoli Polskę z tak silnym partnerem. Zima była bardzo mroźna i śnieżna, zapasy żywności posiadaliśmy, mając obszerną i głęboką piwnicę, uzupełniając nielegalnymi ubojami świń (ojciec był fachowcem jako masarz). Minęła ciężka, długa zima, temperatura przekraczała -30 C i utęskniona wiosna przyniosła ocieplenie, ale nie wyzwolenie. Ciocia z synem wyjechała do Lublina, gdzie posiadała mieszkanie i gdzie były jej dwie starsze siostry. W Konstantynowie trzeba było dostosować się do warunków okupacji. Gmina otrzymała rygorystyczne, obowiązkowe dostawy. Zarząd Gminy pomimo polskiej obsady był naciskany przez władze powiatu – okupanta, przymusowo dokonywano zaboru płodów rolnych. Majątkiem zarządzał Niemiec pochodzenia czeskiego o nazwisku Barwinek oraz rządcą - Niemiec o nazwisku Weber, który zarządzał kilkoma majątkami ziemskimi w powiecie, obaj z mianowania władz okupacyjnych. W majątku pracowali dawni polscy robotnicy, fornale, rolni pracownicy etc. oraz od lipca 1941 jeńcy sowieccy, umieszczeni w dawnej, bardzo dużej świniaarni, na placu otoczonym drutem kolczastym. Codziennie ktoś umierał, a zdrowszych jeńców po pewnym czasie wywieziono do prac rolnych i do fabryk w Niemczech.

Hrabia Plater (1906-1978) - ostatni właściciel majątku ziemskiego w Konstantynowie (2300ha), współorganizator ZWZ odmówił podpisania Reichslisty i został aresztowany w maju 1940 roku przez gestapo. Były też pierwsze ofiary. Kierownik szkoły, oficer WP, inicjator powstania pierwszego ruchu oporu - pan Patejuk, osadzony został w gestapo i po ciężkich torturach stracony. Jego syn był moim rówieśnikiem i uczył się razem ze mną. Rok minął w ciężkiej niepewności i nadziei, że może Niemcy zaczną przegrywać.

Wiosna 1941 także nie przyniosła nastrojów wyzwoleniczych, wręcz przeciwnie. Do Konstantynowa i nie tylko przyjechały znaczne ilości wojsk niemieckich, z pełnym uzbrojeniem frontowym. Były to formacje stacjonujące dotychczas we Francji. Czego oni nie mieli! Czekolady, wina, owoce. Szkoły zostały zajęte przez wojsko, żołnierze kwatrowali także w domach prywatnych. My uczyliśmy się w dwóch budynkach mieszkalnych, parterowych, pożydowskich przy głównej ulicy. Żydzi zostali już wywiezieni do getta w Białej. Wiosną 1941 r. na całym obszarze nadbużańskim zagościł Wermacht, około 20 czerwca już co bardziej obeznani w militariach domyślali się wręcz intencji Niemców, mój ojciec wykopał ziemiankę. 22 czerwca Niemcy zgodnie ze swoją zasadą napadły na dotychczasowego sojusznika, a naszego wroga, ZSRR. Rozpoczęło się wzajemne wyniszczenie, u nas poza przemieszczaniem przez Konstantynów dużej ilości wojsk początkowo nic się tak strasznego nie działo. Prawo wojny i to takiej totalitarnej, jaką prowadzili Niemcy, wszędzie i ze wszystkimi, u nas charakteryzowało się wzmocnionym kontyngentem płodów rolnych dla potrzeb armii i nie tylko oraz łapankami na przymusowe roboty do Niemiec.

Wielki ucisk ze strony okupanta, silne zaangażowanie się na froncie wschodnim spowodowały reakcję patriotycznej społeczności naszego Podlasia wykraczającej ponad rejon powiatu Biała Podlaska. Dało się to odczuć poprzez tworzenie zorganizowanego ruchu oporu w ramach najsilniejszej organizacji Polski, a może i świata, Armii Krajowej. Słyszałem jako 12-13-letni chłopiec, że siła taka się tworzy i na naszym terenie. Ponieważ ojciec mój jako legionista-piłsudczyk oraz komendant Ochotniczej Straży Pożarnej był aktywny w okresie międzywojennym, miał znajomości i przyjaźnie, do których należeli: p. Aleksander Wereszko, przedwojenny oficer, absolwent Liceum Pedagogicznego w Leśnej Podlaskiej, Kazimierz Kuczyński, Stanisław Romanowski. Wybitnie patriotyczna była rodzina Mioduszewskich. Ojciec, lekarz weterynarii, sybirak, uczestnik walk o niepodległość Polski z I wojny św. i jego rodzina, w szczególności najstarszy syn Tadeusz.

Zarząd Gminy był obsadzony przez patriotycznych ludzi z wójtą na czele, np. dokonywano zorganizowanej likwidacji dokumentów przez pseudo napad, tzw. band podziemnych w celu uniemożliwienia administracji niemieckiej ze starostwa sprawnego ściągania obowiązkowych dostaw, podatków i wywózki do Niemiec. W tym okresie tj. w latach 1942-43 z uwagi na silne walki na wschodzie i w basenie Morza Śródziemnego, Niemcy nie do końca sprawnie administrowali w terenie. Zaczęły się tworzyć bandy składające się z Rosjan - uciekinierów z niewoli. Obóz był w Białej, Niemcy robili oblawy i likwidowali zbiegów natychmiast. Tworzyły się bandy rabunkowe, składające z typowych rzeźmieszków, wykorzystujących słabą władzę polityczną oraz łatwość posiadania broni. Niekiedy było to robione niby przez AK, na co trzeba było koniecznie zareagować w celu obrony mieszkańców i pokazania, kto to jest faktycznie. Doskonale znam takie wypadki, gdy po zbadaniu i zlokalizowaniu tych band oddział „Jaracha” na polecenie dowództwa Rejonu „Zenona” i „Rocha” dokonał likwidacji w krótkich odstępach czasu dwóch band rabunkowych. Jedna mieściła się koło Horoszek Małych i druga - Alwas koło Cieleśnicy za Janowem. Obie były wybitnie aktywne, poza rabunkiem dokonywały one także morderstw. Były to hordy rodzinne, kilkuosobowe, od trzech do pięciu osób, doskonale uzbrojone; ich członkowie nie chcieli się poddać pomimo ostrzeżenia, ostrzeliwali się intensywnie, musieli być zlikwidowani. W domach ich znaleziono liczne trofea rabunkowe, kosztowności i gotówkę oraz broń ręczną, długą i automatyczną. Akcje tego typu dały do zrozumienia, kto broni społeczności polskiej. Niemcy nie interweniowali, nie akceptując, ale poczuli pewien respekt, widząc sprawne i zdecydowane działania. Do bardzo patriotycznych, podnoszących na duchu ludzi, należał fakt – nie nagłaśniany z przyczyn bezpieczeństwa - przybycia do kościoła w godzinach popołudniowych oddziału partyzanckiego składającego się z kil-

kunastu osób uzbrojonych w broń długą automatyczną, w tym rkm i rewolwery, granaty, mundury jednolite, ale wojskowe, polskie, z opaską biało-czerwoną z napisem AK. Po wejściu do kościoła parami, krokiem defiladowym, podeszli do ołtarza. Tam czekał ks. proboszcz kpt. Kornilak. Odprawiono mszę św., pobłogosławiono i pierwszy oddział tzw. Kedywu odszedł na stałe do lasu, aby wykonywać zadania zlecane przez Dowództwo Rejonu, którego szefem był major Stefan Wyrzykowski, ps. „Zenon”, a na naszym terenie kpt. Aleksander Wereszko „Roch”, zaś komendantem miejscowej placówki był sierżant Kazimierz Kuczyński, ps „Wyrwa”. Rozwój i wzrost szeregów AK były bardzo silne, niejednokrotnie wieloosobowy oddział przychodził do nas na obiad czy kolację. Matka dobrze gotowała, siostry pomagały. Chłopcy, po 5-6 uzbrojonych, porozkładali broń, nie było komu trzymać straży, więc z reguły mnie zalecano brać broń, iść na podwórko i obserwować, jak jest na ulicy. W szkole stacjonował kilkuosobowy oddział żandarmerii polowej, której zadaniem było zabezpieczanie drogi Brześć - Siedlce, którą przejeżdżały oddziały wojska w obie strony oraz ochrona dostawy kontyngentów, płodów rolnych, zbóż. Poza swoimi obowiązkowymi zadaniami nie włączali się do innych spraw; wg ich niejednokrotnych stwierdzeń przedstawianych np. wójtowi, oni są od spraw politycznych, nie od tzw. partyzantów, od tego jest gestapo mieszczące się w Białej.

Jaskrawym przykładem był taki incydent. Robert „Jarach” z kolegą i ja szliśmy ulicą, naprzeciw nas zbliżało się dwóch żandarmów w hełmach, w płaszczach, w butach, z ryngrafami na łańcuchu (półksiężyc, orzeł niemiecki wytłoczony na blasze - symbol żandarma polowego Wehrmachtu), z karabinami. Krokiem sprężystym zbliżali się do nas. Robert z kolegą szli z automatami, krótką bronią w kaburze, ale pod płaszczami. Stanęliśmy pod ścianą i z rękami luźnymi, ale czujni. Niemcy doszli do nas i bez żądania auswaj-su, lub tzw. „Hande hoch” minęli sztywno nas i nie oglądając się, poszli prosto. Był to doskonały dowód, że ich walka z partyzantami nie dotyczy, wykazując opanowanie i zimną krew, byli pewni, że my ich z tyłu nie zaatakujemy.

Mieliśmy ciągłe kontakty z oddziałem i poszczególnymi żołnierzami AK, ojciec był od początku członkiem organizacji pod pseudonimem „Ojciec”, siostry także, w szczególności starsza - „Zosia”. Pracowała w Zarządzie Gminy, gdzie realizowano politykę zleconą przez AK. Ja jeździłem do rodziny do Białej, zabierałem dokumenty, rozkazy w obie strony. Ponadto nawet jeździłem z nimi np. do Wisznicy, Cieleśnicy, Serpelic, Janowa. Doszło do tego, że formalnie zostałem przyjęty i zaprzysiężony przez p. K. Kuczyńskiego, p. Romanowskiego w obecności mego ojca i siostry, było sympatycznie, trochę to z humorem, że cała rodzina nasza jest w komplecie. Kończyłem szkołę podstawową i nie było gdzie się uczyć w myśl ustaleń okupanta.

Do bardzo istotnych działań, poza potyczkami z Niemcami, należały wykolejenia pociągów i odbicia z łap gestapo. Było zaopiekowanie się załogą bombowca B-17 zestrzelonego przez Niemców w okolicy Swór k. Białej Podlaskiej. Partyzanci AK przejęli 7 lotników USA, którzy zostali wśród partyzantów, jeden żołnierz został zestrzelony na spadochronie, a dwóch jako jeńców wojennych Niemcy umieścili w obozie jenieckim na swoim terenie. Po ustąpieniu Niemców pod koniec lipca 1944 lotnicy odjechali do swojej bazy w Anglii. Kolejny ważny fakt to akcja naszych partyzantów o znaczeniu wybitnie międzynarodowym. Niemcy wypróbowywali broń rakietową V-2, przygotowując zniszczenie Anglii i chcąc odwrócić losy wojny. Od Mielca wyrzeliwali rakiety, które spadały i detonowały w obrębie Bugu na odcinku Mierzvice - Fronołów koło Serpelic. Niektóre z nich nie wybuchały. Niemcy je niezwłocznie zabierali. Właśnie taka rakietka była pilnie potrzebna Anglikom w celu rozszyfrowania tajemnic funkcjonowania. Oddział „Zenona”, m.in. „Jarach” i „Roch” uprzedził Niemców i przejął elementy rakiet. Została ona pod kierownictwem prof. Grochowskiego rozbrojona i najbardziej istotne elementy sterujące elektronicznie zostały dostarczone do Mielca, skąd samolotem przewieziono do Anglii. Dzięki rozszyfrowaniu zasad lotu rakiet V-2 Anglicy uniknęli bardziej tragicznych skutków ich działań, poprzez niedopuszczenie do ich lotu nad Anglią. Na pamiątkę tego wydarzenia w latach 90. został postawiony w Sarnakach na skwerku pomnik-rakietka, symbol osiągnięć AK, 34 p.p. i nie tylko. Za całokształt działań w walce czynnej, zbrojnej z okupantem zostali odznaczeni najwyższymi krzyżami *Virtuti Militari* tacy dowódcy, jakich wspominałem wyżej: „Zenon” - S. Wyrzykowski, „Roch” - A. Wereszko, „Jarach” - Robert Domański, później mąż (od 23 lipca 1947) mojej starszej siostry Zofii.

Okres od wiosny 1944 r. aż do całkowitego wycofania się wojsk niemieckich, to pełne opanowanie terenu przez AK. Próby stworzenia bojówek ukraińskich przy pomocy Niemców, którzy im dostarczali broń, zakończyły się fiaskiem. Została rozbita bojówka i dość znaczne ilości doskonałej broni uzyskano, o czym w szczegółach opowiadał Robert. Całość działań AK zgodnie z wcześniejszymi wytycznymi Komendy Głównej skończyło się na naszym terenie pełnym triumfem „Akcji Burza”. Pod koniec lipca wszystkie stanowiska administracyjne starostwa miasta Biała i gmin oraz posterunki obsadzone zostały przez Polaków patriotów. Wejście nowych sił okupacyjnych zastało u nas taki stan wojskowy, polityczny i administracyjny. Niestety, nastąpiły działania sił politycznych Stalina w postaci NKWD i zdrajców przysłanych z Rosji Sowieckiej (tzw. PKWN), a u nas w Białej przysłanych z Lublina i jedynie nielicznych miejscowych, gdyż faktycznie nie wychowała ich nasza podlaska ziemia. Było to zasługą patriotycznego wychowania z lat między I a II wojną

światową oraz poprzednich pokoleń Polaków ze 123 lat niewoli. Jednak bandyckie metody stalinowskie osiągnęły swój czasowy efekt.

Norwa okupacja – stalinowska

Przewalenie się frontu bratobójczej wojny o hegemonię nad światem totalitaryzmu hitlerowskiego i stalinowskiego trwało u nas prawie dwa miesiące. Już w czerwcu pojawiały się wyraźne oznaki słabości Niemców, gdyż nie naciskali tak administracyjnie, jak i policyjnie. Wywozili co się dało do rodziny w Reichu, jak doskonałą wódkę z Cieleśnicy oraz wyroby wędliniarskie (informacja stryjka z Rokitna i cioci z Białej). Przetaczały się także znaczne ilości wojsk na zachód trasą Brześć – Siedlce, np. pod koniec czerwca zatrzymała się u nas jednostka włoska, u której można było kupić wszystko od żrebaka (ja takiego kupiłem za litr wódki) do armaty (wiele sztuk broni kupili od nich nasi partyzanci za pieniądze i towar: cielęcinę, wędliny, wódkę). Twierdzili oni, że tuż za nimi napierają Rosjanie, po ich odjeździe ciągnęły watahy innych formacji Wehrmachtu, w tym Ukraińcy, Rosjanie Własowa itp. Przejeżdżające tabory uzupełniały zaopatrzenie gdzie się dało i także u nas w magazynie składu przy rynku głównym.

Pod koniec lipca dało się odczuć (odgłosy bombardowań i salw armatnich) zbliżanie frontu, postanowiliśmy przenieść się do p. Brygoły na Kolonię Zakaliniki, gdzie miał przygotowaną obszerną ziemiankę za stodołą. Pewnego dnia został ostrzelany i obrzucony bombami także Konstantynów oraz nasza kolonia, ustawione kopce siana zostały ostrzelane z samolotu i koza p. Brygoły została ranna w nogę. W Konstantynowie zostały trafione i spaliły się dwa zabudowania. Okazało się, że miało to być wyprzedzenie ostrzału i bombardowania lotniczego, a później miało wkroczyć wojsko. Wojsko na skutek braku obrony weszło do miasta, a następnie zostało ostrzelane przez własne lotnictwo. Natychmiastowy odzew – strzały z rakiet – poinformował lotników, że miasto jest już zajęte przez Sowiećów, zaprzestano więc dalszych ataków lotniczych. Szybkie wejście Sowiećów zaskoczyło także wielu niemieckich żołnierzy, którzy zostali wzięci do niewoli, zgromadzono ich kilkudziesięciu w rynku, a następnie odstawiono do Białej. Jeden z Niemców nocujący w naszym domu, zaskoczony jak i inni przez Sowiećów, jeszcze niekompletnie ubrany (a może łachy mu zdjęli zabójcy), wyszedł na ulicę, został wzięty do niewoli, ku swemu nieszczęściu zaczął coś im biele tłumaczyć w języku rosyjskim (słyszał to nasz sąsiad), podskoczyło do niego dwóch, w tym jeden podoficer, kazano mu uciekać i natychmiast go zastrzelono. Ojciec z sąsiadem pochowali go na cmentarzu przy murze (miejsce dla samobójców).

Sierpień był okresem organizowania się chaotycznego życia administracyjnego, dalej działał Zarząd Gminny w niezmiennym składzie, w którym

była także i moja siostra. Szkoła wróciła do dawnego budynku. Ci, którzy już ukończyli podstawówkę, w 1944 szukali dalszej nauki w Leśnej Podlaskiej, Białej i innych miastach. Moi rówieśnicy: Jerzy Rekucki, Marian Piotrowski, Zbigniew Marcinkowski, Bogdan Banach, Jan Łobaczewski, Alfred Kaczowski i ja rozpoczęliśmy naukę w Gimnazjum Ogólnokształcącym w Leśnej Podlaskiej. W Konstantynowie nowa władza początkowo była niezbyt widoczna, pozornie z uwagi na jej znikomość. Nie mniej NKWD i desant komunistyczny zrobiły swoje. Prominentne stanowiska siłą obsadzili działaczami komunistycznymi, czego próbowano i u nas, np. na posterunku policji – funkcję komendanta. Listy aresztowań przez UB oraz wywózki sporządzane były przez aktyw antypolski pod przywództwem syna popa Mikołaja Onuski.

Jeden z nowo przybyłych z gwiazdką buńczucznie obiecywał zrobić z miejscowymi bandytami porządek i przystąpił do aresztowań miejscowych ludzi z miasta i wsi, siłą i biciem wymuszając zeznania o ich przynależności do tzw. band AK-owskich i wydania współników. Jego efekty akustyczne i namacalne nabrały rozgłosu (budynek milicji miał wspólną ścianę z naszym domem) i przesłuchania, tj. jęki, krzyki i razy przesłuchiowanych było słychać, o czym informowaliśmy Roberta Domańskiego, który dalej działał w AK, obecnie po rozwiązaniu przez „Niedźwiadka” – ostatniego dowódcę gen. Okulickiego był to ROAK. Zapadła decyzja, aby posterunek rozbić i aktywistę bolszewickiego zlikwidować. O dacie ataku powiadomiono nas, jak także niektórych milicjantów należących do ROAK. akcja miała być w nocy, więc udaliśmy się spać do piwnicy, czekaliśmy. Usłyszeliśmy, że bardzo groźnie wezwano kilkakrotnie do poddania się, na to wezwanie zaspany wartownik, młody milicjant wybiegł z karabinem gotowym do strzału, człowiek ustawiony naprzeciw posterunku pociągnął serię i chłopiec zginął na miejscu (niepotrzebna ofiara), w odpowiedzi z posterunku padły strzały i wówczas nastąpiła kanoada obstrzału atakujących – w tym i nasz budynek przylegający do posterunku, jedna kula gwizdnęła przez okno do piwnicy, w której byliśmy schowani.

Obrońca władzy ludowej, wyskakując przez okno, został śmiertelnie skoszony. Tak skończyło się jego głośne przechwalanie o zaprowadzeniu porządku wg modły radzieckiej. Pozostali milicjanci poddali się, zostali rozbrojeni, jeden poszedł na stałe do oddziału, dwóch naszych zostało pobitych dla pucu lekko, ale widocznie, a dwóch gorliwych oberwało nieźle i po jakimś czasie sami się wynieśli strwożeni. Ubowcy przyjechali rano z Białej, mieli podejrzenie o naszych sympatiach pro-ROAK-owskich. Na miejscu stwierdzili, że nasze mieszkanie było silnie ostrzelane: kilkanaście kul przeszło tapczan, podłogę i kredens, drugi pokój był o 0,5 m niżej. Ojciec twierdził, że tam się położyliśmy, a ja spałem właśnie na tym ostrzelanym tapczanie. Było to tak wiarygodne, że nam uwierzyli i dali spokój. Całą winę zwalono na tego mili-

cjanta, który uciekł do tzw. bandy. Nie należał on do miejscowych. Był przyjezdnym z daleka.

Galgudia, tj. komendant wojenny w stopniu kapitana osadzony tu w pierwszych miesiącach stołował się u nas i chętnie przebywał - nawet podobano mu się moja starsza siostra Zosia, nie wiedział, że ona jest już zainteresowana z wzajemnością Robertem. Komendant, człowiek w wieku ok. 30 lat, był wysoki - miał powyżej 180 cm. Z naszą rodziną starał się utrzymywać dobre stosunki. Miał samochód willysa oraz szofera i bojca do obstawy. Mieszkali w pożyczonym domu. Lubił z ojcem rozmawiać, trochę popijał umiarkowanie. Pewnego dnia przyszedł z tajemniczą miną i pokazał listę osób do wywózki na Sybir sporządzoną przez miejscowych sympatyków władzy sowieckiej. Był mocno zafrasowany i starał się ojcu pomóc. Zaproponował, aby ojciec wyprawił dobre przyjęcie na minimum 5 osób, co też rodzice uczynili. Przywiózł trzech wysokiej rangi NKWD-zistów, jego zwierzchników. Jedzenie było obfite: bigos, kiełbasa, barszcz oraz wędliny i dużo, dużo wódki. Gdy już sobie dobrze popili, ojciec także, zaczęli wspominać, w szczególności pułkownik - pozostali to majorowie- dawne lata. Wspomnienia sięgały I wojny światowej, oficer mówił, że walczył w 1920 roku, oczywiście w armii Tuchaczewskiego. Zapytał ojca po wypiciu bardzo dużej ilości wódki: „a ty?” Ojciec mówi, że oczywiście był w tym pułku ułanów i walczył koło Suwałk, a on mówi: „był, był u Gaja (watażka kozacki, dobrze się dał nam we znaki- konna jazda)” Okazało się, że prawdopodobnie walczyli ze sobą po przeciwnych stronach, pułkownik przypominał sobie, że właśnie starli się z polską kawalerią pod Suwałkami. A więc mówi tak: „to my oba wojaki, tzn. bratcy, nieważne, że po przeciwnych stronach”. Kapitan - bardziej trzeźwy wykorzystał dobry nastrój pułkownika. Pokazał mu listę wywózki na Sybir i na niej nazwisko ojca. I mówi: „tow. pułkownik, Michał choroszy człowiek, toż żołdat, nie nada go ślać na Sybir”. A on przytakuje wielokrotnie. Pyta się: „no i chto ja”, a kapitan mówi; „pożałsta skreślić i podpisać”. Co też on ochotczo zrobił. Nad ranem na odjezdne wzięli jeszcze kilka butelek wódki, kótek kiełbasy i odjechali samochodem. Z tej listy ojciec nie wyjechał do Rosji, a jednak wielu musiało wyjechać. Kapitan radził opuścić Konstantynów, gdyż mogą być nowe listy i on nie zdąży załatwić skreślenia, co też ojciec uczynił, pozostawiając dom siostrze matki, a sam z żoną i córkami wyjechał na Wybrzeże, tj. do Gdańska-Oliwy.

W styczniu 1946 roku kończyłem w Leśnej II klasę gimnazjum, które miało świetną obsadę profesorską z programem przedwojennym, patriotyczny duch był widoczny na co dzień. Organizowano imprezy w formie wystawienia sztuk scenicznych, był śpiew, taniec, recytacje na wyspie w parku na wodzie. Piękny kościół leśniański miał świetnych księży i zakonników Paulinów,

którzy głosili piękne kazania, prowadzili zajęcia z religii w szkole. Zorganizowana została już jesienią drużyna harcerska męska i żeńska im. ks. St. Brzóska, patrioty i bohatera powstania styczniowego. Przysięgę w lesie przy ognisku składaliśmy na sztandar harcerski w obecności harcmistrza, przedwojennego opiekuna i wykładowcy szkoły Kazimierza Horbowca oraz drużynowego, którym był Wacław Połczyński. Był to listopad 1944 r. Pomimo że chodziłem do gimnazjum, do ROAK nie należałem. Rodzice i siostra kazali mi się uczyć. Jednak kontaktów z ludźmi z partyzantki nie zaprzestałem, czego najlepszy dowód, że miałem cały czas broń krótką – 6-ka belgijka i ponad 20 nabojęw. W klasie i w drużynie takich jak ja było kilku. Nosiliśmy broń po cichu, np. w lipcu 1945 w Serpelicach na obozie letnim, który mieliśmy pod szafasami. Namiot był tylko jeden, duży, wojskowy. Dodam, że broń w miechu akordeonu przywiozłem do Gdańska-Oliwy w czerwcu 1946 r., za którą to znalezioną podczas rewizji siostra otrzymała 5 lat więzienia.

Na tym w zasadzie moje życie z ukochanym Konstantynowem się skończyło. Odwiedzam go sporadycznie z okazji przyjazdów na grób mamy i spotkań w ostatnią niedzielę lipca każdego roku na uroczystej mszy św. i bigosie organizowanym przez zakonników w Serpelicach.

Z roku na rok jest nas coraz mniej, odeszli na tzw. Wieczną wartę np. z Konstantynowa: mjr Aleksander Wereszko, Jan Just i wielu innych. Żyją: kpt Tadeusz Mioduszeński, por. Tadeusz Truszkowski, por. Zbigniew Marcinkowski i ja.

Epilog

Niektórzy koleżanki i koledzy z klasy:

Basia Sewerin – córka lekarza weterynarii, wyjechała i ukończyła studia, wyszła za mąż.

Irenka Ignaciuk – córka znanej rodziny doskonałego kuśnierza, ukończyła Liceum Pedagogiczne w Leśnej Podlaskiej, pozostała w mieście, wyszła za mąż za Antoniego Sawczuka z Serpelic, oficera WP. Wychowała trzech synów.

Boguś Banach – wychowany przez mamę [...] ukończył szkołę leśną – ostatnio był kierownikiem tartaku w Siedlcach. Zmarł przed paru laty, byłem u niego [...].

Fredek Kaczkowski – wraz z rodziną wyjechał do Poznania - pracował jako dziennikarz.

Jurek Rekucki – lekarz, pracował do emerytury na Śląsku (w Opolu jako neurolog).

Maniek Piotrowski – lekarz, pracował w Warszawie, spotkałem go na sympozjum kardiologów w Białymstoku.

Zbyszek Marcinkowski – wyjechał z rodziną do Wrocławia.

Jasio Łobaczewski- po ukończeniu szkoły średniej pracował na różnych stanowiskach, m.in. w Służbie Celnej, ostry adwersarz, polemista listowny i ustny, obrońca PRL.

Tadeusz Koźluk – syn grabarza, nijaki w klasie, po wojnie szybko chciał zrobić karierę, wstępując do milicji i otrzymać szybki awans, zaprzędając się okupantowi sowieckiemu.

Od autora

Jak większość ludzi po osiągnięciu wieku dojrzałego stara się wracać do czasów minionych, a do nich należą z pewnością lata dziecińne i młodzieńcze, tak też i ja po przekroczeniu 75 lat nieodparcie cofam się we wspomnieniach do tych właśnie lat. Przypadły mi one na okres 1936-1948, lata przełomowe dla naszej Ojczyzny: czasy II RP, II wojny światowej - okupacji faszystowskich Niemiec, powojennej okupacji sowieckiej i kształtowania się władzy PRL.

Czasy te starałem się pokazać z punktu widzenia małego chłopca, a potem młodzieńca, tj. do wyjazdu w 1946 r. z Mojego Konstantynowa do Gdańska.

Pragnę przy okazji serdecznie podziękować za umożliwienie wydania i ukształtowanie ostateczne tych wspomnień Panu Staroście Bialskiemu mgr. Tadeuszowi Łazowskiemu, Pani Helenie Piotrowskiej, Panu dr. Jerzemu Rekuckiemu, Panu dr. Marianowi Piotrowskiemu za cenne uwagi i uzupełnienia, Panu mgr. inż. Romualdowi Murawskiemu za zainteresowanie się moim rękopisem oraz Paniom: Dorocie Andruszkiewicz i Marii Sawczuk za wnikliwe przetworzenie moich wspomnień w czytelny i strawny materiał nadający się do druku.

Bolesław Skrzyński

Białystok, 27 XI 2008 r.

W tekście uwzględniono uzupełnienia i poprawki autorstwa pani Heleny Piotrowskiej, pana dra Jerzego Rekuckiego, pana dra Mariana Piotrowskiego na podstawie autopsji oraz w oparciu o:

„Monografię Powiatu Bialskiego” z 1939 r. Bolesława Górnego

„W szeregach walczącego Podlasia” z 2006 r.- Aleksandra Wereszki.

„Leśniacy” z 1990 r. – Jerzego Sroki

Wiersze

XXX

ciągle boję się
cienia
który przypomina
o skrzydłach
uparcie chowanych
przeze mnie
pod sukienkę

XXX

otulona wspomnieniem
Twojego
ciepłego spojrzenia
uspokojona wspomnieniem
Twojego
delikatnego dotyku
powoli zamykam powieki
tulę do siebie
Twoją daleką
obecność

XXX

zapraszasz mnie
na kolację do nieba
to byłby pewnie
wspaniały wieczór

w towarzystwie
 chórów anielskich
 a jednak
 odmawiam
 wiem, że jesteś
 z tych
 z piekła rodem
 <mija>
 mija mnie
 czas
 i miliony ludzi
 na ulicy
 w metrze
 w osiedlowym sklepiu
 chciałabym
 zatrzymać się na dłużej
 niż chwila
 i spojrzeć im w oczy

 chciałabym
 żeby wiedzieli
 że tego chcę

PO NOWYM ROKU

Zapadam w miękkość fotela
 Kołysze mnie
 głos wspomnień
 Bujany fotel
 który obiecałeś dać
 na czasy wspólnej
 starości
 - zanim jeszcze odszedłeś -
 pozostał w sferze
 niespełnienia

xxx

Cierpki smak grejpfruta

wspomnienie
o naszej miłości
Cień goryczy i
szczypta słonych łez
to nie to
co miało po nas pozostać

XXX

Czasem znika uśmiech
i oczy lśnią
od powstrzymywanych łez
i pytasz
czy już nie kocham
A ja
co mam odpowiedzieć
bo przecież kocham
ale czy tylko
Ciebie?

WSPOMNIENIE

Uśpione
wśród wirujących
płatków śniegu
utulone
starannie ocieplane
tak żeby tylko
nie obudziło się
gdy zawieje siarczyście mroźny
wiatr
Tulimy je oboje
żeby tylko nikt
(nawet my sami)
nie usłyszał
że ono
nie chce być
tylko nie budzonym
wspomnieniem

XXX

Kolejny rok powtarzam
że już nie ma Cię
w moim sercu
głowie
życiu

uciekam wciąż przed siebie
a ciągle czuję
Twój oddech na karku

XXX

raz na kilka lat
brzęczy w świadomości
wielość wyborów
dokonanych
nie zawsze słusznie

chciałabym wcisnąć
skasuj
formatuj
defragmentuj
sącząc kolejną
zimną herbatę

XXX

przez okamgnienie
cieszę się jak dziecko
beztrosko
przy pierwszych płatkach
śniegu
smakuję wspomnienia
chwil straconych
bezpowrotnie

KOLEJNA MODLITWA

zamknij w dłoni
cały mój świat
cóż to dla Ciebie
Ty jesteś
słońcem niebem powietrzem

jesteś Wszystkim
i wszędzie jesteś
tylko mych snów pilnujesz
przymrużając oko

XXX

zaplątałam się
w pajęczynie codzienności
zgubiłam gdzieś
sens naszych słów
po prostu jestem
obok

II 2010

kocham to miasto
i nienawidzę
chcę uciec od niego
od brudnych ulic
zebrzących na ich rogach
uciec
od szarej codzienności
stolicy wschodu
a jednak kocham
każdy słoneczny poranek tu

chciałabym móc powiedzieć
że będę tęsknić
za tym miastem

XXX

modłę się
by zapomnieć

by wrócić
choć na jeden dzień
do miejsca w czasie
kiedy
pełna naiwności
cieszyłam się wiarą
w istnienie Małego Księcia

XXX

pękła bańka mydlana
kolorowych marzeń
o wiecznej pierwszej miłości

zostały mokre
plamy
i wizja
miłości z rozsądkiem

XXX

biegnę...
oddycham głęboko

łapię...
chwilę okazji powietrze

biegnę...
potykam się o krawężnik

upadam...
leżę krzyczę wyciągam ręce

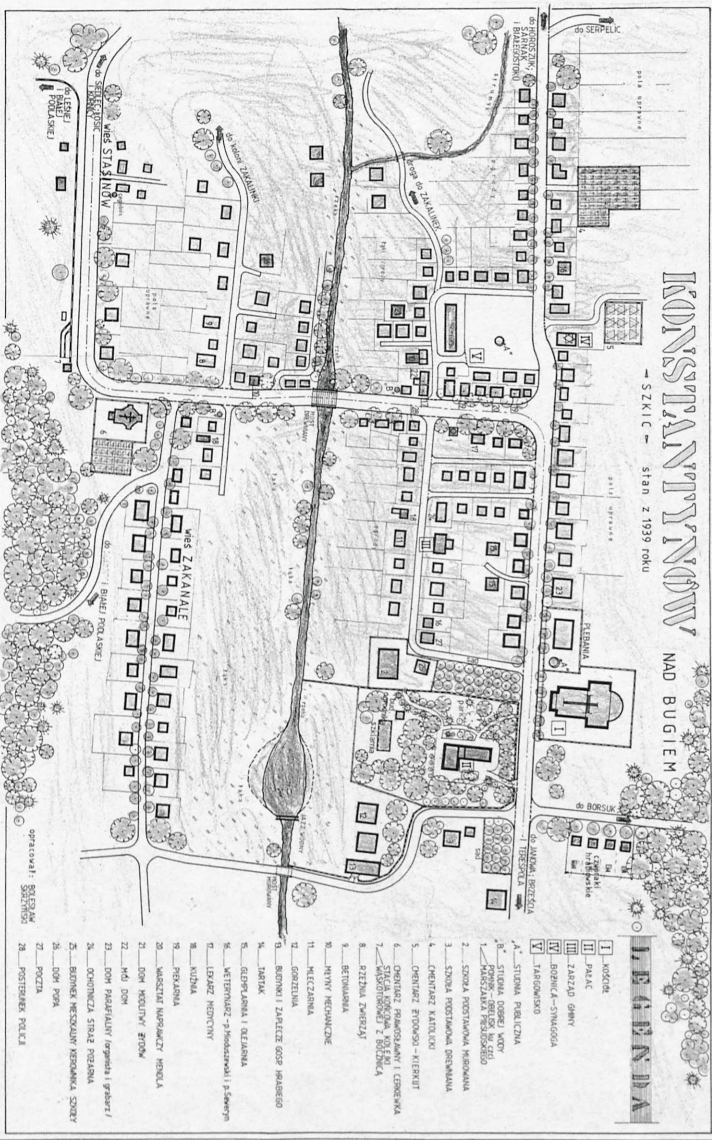
XXX

zgasły światła
ulica milknie
powoli
budzę się do życia
otwieram oczy duszy
i oddycham głęboko
zapachem nocy
mam tylko chwilę
nim przywdzieję
strój codzienny

KONSTANTYNÓW

— SZKIC — Stan z 1939 roku

NAD BUGIEM



LEGENDA

- I KOŚCIÓŁ
- II PALAC
- III ZAKŁAD GIMN
- IV BOKS-4-SYNAGOGA
- V TARGOWISKO
- A* STOMIA PABLICZNA
- B* STOMIA (BOSS) KOTY
- C* STOMIA (BOSS) W CIĘŻ
1. HASTALARIA PRZESŁOBOD
2. SZKOŁA PRZESŁOBODNA
3. SZKOŁA PRZESŁOBODNA
4. OGRNIARZ KATOLIC
5. OGRNIARZ EPIKOPOSI-WIERKET
6. OGRNIARZ PRAMOGIANY I CERNOWKA
7. STOMIA KOTYKA KOTY
8. STOMIA KOTYKA KOTY
9. STOMIA KOTYKA KOTY
10. STOMIA KOTYKA KOTY
11. WIECZYSTA
12. GONZELINA
13. BOKSIKI I ZAPLETY GOZB HAJEBESO
14. TADATK
15. GONZELINA I GELASIA
16. WERTENIARZ-PRAMOGIANY I BOKSIKI
17. LERARZ MEDYCYNY
18. KUTNA
19. PRAMOGI
20. WARTOSTA NARODOWY WIECZYSTA
21. DOM WERTOSTY EPIKOPOSI
22. MŁD DOM
23. DOM PRAMOGIANY (pramogi i gwałt)
24. OGRNIARZ STOMIA PRAMOGI
25. BOKSIKI WERTOSTA KOTYKA KOTY
26. DOM PRAMOGI
27. PRAMOGI
28. POSTORAKI POLSKI

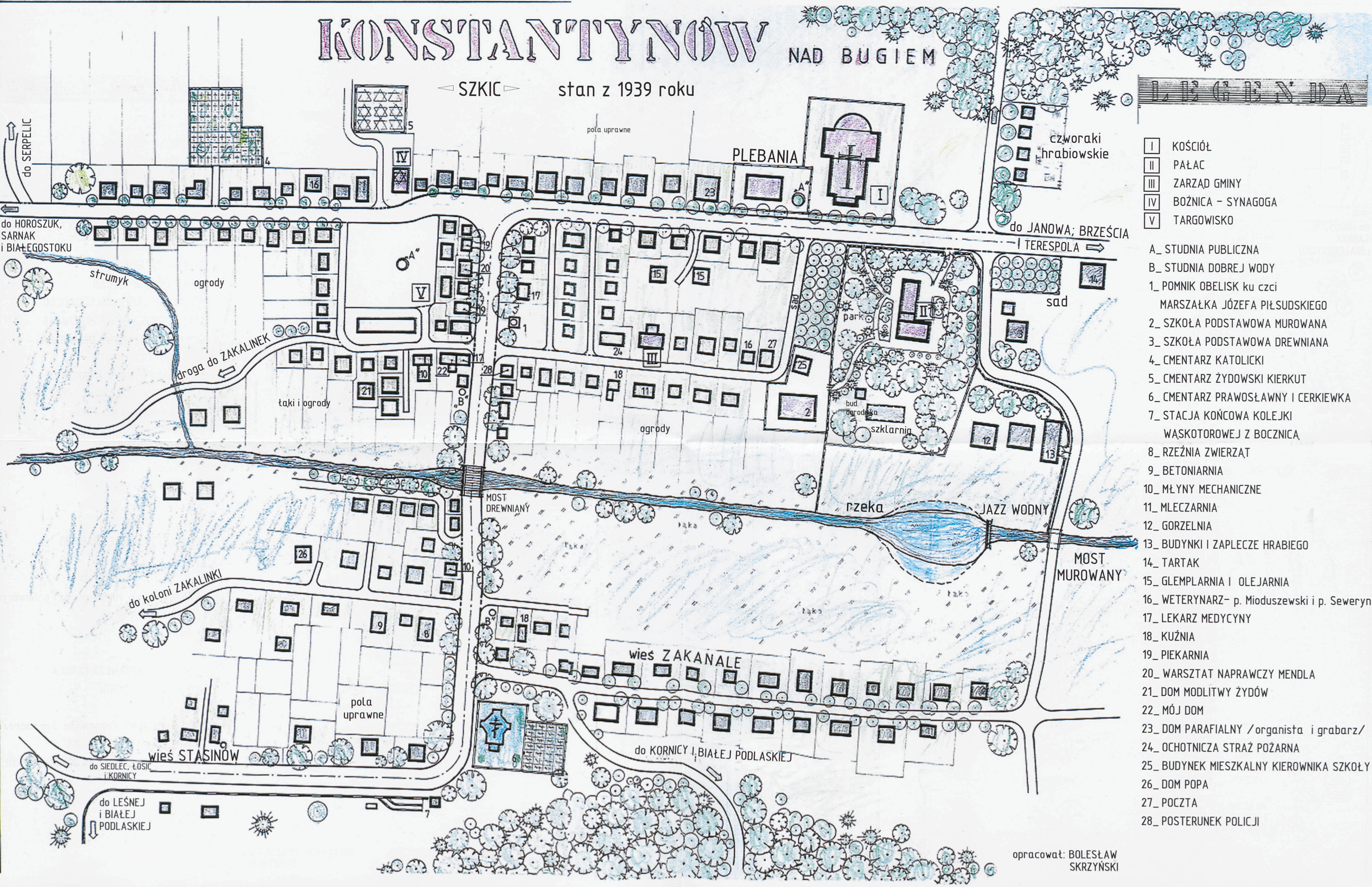
OPRACOWAŁ: BOLESŁAW SKRZYŃSKI

KONSTANTYNÓW

NAD BUGIEM

◁ SZKIC ▷

stan z 1939 roku



- I KOŚCIÓŁ
- II PAŁAC
- III ZARZĄD GMINY
- IV BOŻNICA - SYNAGOGA
- V TARGOWISKO

- A_ STUDNIA PUBLICZNA
- B_ STUDNIA DOBREJ WODY
- 1_ POMNIK OBELISK ku czci MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
- 2_ SZKOŁA PODSTAWOWA MUROWANA
- 3_ SZKOŁA PODSTAWOWA DREWNIANA
- 4_ CMENTARZ KATOLICKI
- 5_ CMENTARZ ŻYDOWSKI KIERKUT
- 6_ CMENTARZ PRAWOSŁAWNY I CERKIEWKA
- 7_ STACJA KOŃCOWA KOLEJKI WĄSKOTOROWEJ Z BOCZNICĄ
- 8_ RZEŻNIA ZWIERZĄT
- 9_ BETONIARNIA
- 10_ MŁYNY MECHANICZNE
- 11_ MLECZARNIA
- 12_ GORZELNIA
- 13_ BUDYNKI I ZAPLECZE HRABIEGO
- 14_ TARTAK
- 15_ GLEPLARNIA I OLEJARNIA
- 16_ WETERYNARZ- p. Mioduszewski i p. Seweryn
- 17_ LEKARZ MEDYCYNY
- 18_ KUŹNIA
- 19_ PIEKARNIA
- 20_ WARSZTAT NAPRAWCZY MENDLA
- 21_ DOM MODLITWY ŻYDÓW
- 22_ MÓJ DOM
- 23_ DOM PARAFIALNY /organista i grabarz/
- 24_ OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA
- 25_ BUDYNEK MIESZKALNY KIEROWNIKA SZKOŁY
- 26_ DOM POPA
- 27_ POCZTA
- 28_ POSTERUNEK POLICJI

opracował: BOLESŁAW SKRZYŃSKI

